

An aerial, black and white photograph of a town, likely Kępno, Poland. The image shows a dense cluster of buildings with dark roofs, interspersed with some taller, lighter-colored structures. A prominent white chimney stands on the left side. The town is surrounded by open fields and a distant horizon under a cloudy sky. A large, white, stylized number '5' is superimposed over the center of the image, partially overlapping the buildings.

5

ROCZNIK

Muzeum Ziemi Kępińskiej
im. T. P. Potworowskiego

2019

5

ROCZNIK

Muzeum Ziemi Kępińskiej
im. T. P. Potworowskiego

2019

Redakcja: Karolina Różewska, Martyna Wycisk
Recenzja: Prof. zw. dr hab. Grzegorz Strauchold
Ilustracje: Muzeum Ziemi Kępińskiej im. T. P. Potworowskiego w Kępnie
Korekta tekstu: Magdalena Boczkowska
Projekt okładki i skład: Szaryfika Agata Józefowicz

Zdjęcie na okładce: – Z pracy magisterskiej Antoniego Bajerleina pt. „Stan i warunki rozwoju przemysłu Powiatu Kępno” Poznań, Rok akademicki 1964/65 ze zbiorów Muzeum Ziemi Kępińskiej im. T. P. Potworowskiego w Kępnie
Wydawca: Muzeum Ziemi Kępińskiej im. T. P. Potworowskiego w Kępnie

Publikacja wydana na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Na tych samych warunkach 3.0 Polska. Treść licencji dostępna na stronie: <http://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/3.0/pl/legalcode>



ISBN: 978-83-956356-0-1

ISSN: 2449-5670

Nakład: 400 egzemplarzy

Rok wydania: 2020 r.

Wersja elektroniczna publikacji dostępna jest na stronie internetowej www.muzeumkepno.pl



Spis treści

Słowo wstępne / 5

Kazimierz Cieplicki – Choroby i epidemie chorób zapisane w księgach metrykalnych w wybranych parafiach dawnego XIX w. powiatu ostrzeszowskiego i parafii do niego przyległych / 17

Łukasz Kamiński – Aleksander Szembek (1886–1928). W negocjacjach o polską granicę / 55

Łukasz Kamiński – Ksiądz Piotr Musiała (1906–1942). Uczeń, kleryk, wikariusz, więzień i ofiara obozu koncentracyjnego w Dachau / 73

Mirosław Łapa – Volksdeutsche w powiecie kępińskim / 89

Towarzystwo Miłośników Ziemi Kępińskiej – opracował Marian Lorenz – *Piosenka Jubileuszowa* na 700-lecie miasta Kępna na 2 głosy różne / 117

Sławomir Kasztelan – Dobroczynność na Ziemi kępińskiej w latach 1816-1854 / 137

Wacław Majchrzak, Marian Kucharzak – Naznaczono ich imionami. Nadawanie imion dzieciom polskim w pow. kępińskim w latach 1941-1945 / 161

Sprostowania / 187

Sprawozdanie z działalności Muzeum Ziemi Kępińskiej im. T. P. Potworowskiego za rok 2018 / 189

Słowo wstępne

Muzeum Ziemi Kępińskiej im. T. P. Potworowskiego powstałe w 1938 r., od początku swej działalności kierowane było przez wspomnianego T. P. Potworowskiego i faktycznego swego współzałożyciela Waława Kokościńskiego. Od kilku lat do wianuszka swych osiągnięć dołączyło publikowanie „Rocznika Muzeum Ziemi Kępińskiej im. T. P. Potworowskiego”. Dołączając do grona tych placówek regionalnych, które jak na przykład Muzeum Ceramiki w Bolesławcu – zdecydowało się na publikowanie własnego „rocznika”. Co zresztą, jak mniemam, nie byłoby możliwe bez życzliwego popierania tej inicjatywy przez odnośne czynniki sprawcze, samorządowe i polityczne. Mam zaszczyt pisać wstęp do tomu już piątego. Kępno i Ziemia Kępińska, najbardziej na południe wysunięty skrawek Wielkopolski, opierający się nawet o północne fragmenty Górnego Śląska, to ziemia szczególna, zasłużona w swej historii tak wielkim, polskim patriotyzmem, jak i stygmatyzowana przerażającymi tragediami II wojny światowej. Obecnie także i ziemia, z której wielu młodych ludzi rusza po zdaniu matury na Uniwersytet Wrocławski, by tam pobierać nauki. W swej kilkudziesięcioletniej posłudze dydaktycznej niejednokrotnie napotykałem się na pełnych młodzieńczego żaru Wielkopolan płci obojga. Niejeden z nich po studiach wraca do ziemi rodzinnej pomnażając grono lokalnych działaczy na przeróżnych płaszczyznach. Tym bardziej jest mi miło, iż zaproponowano mi napisanie wstępu do kolejnego tomu „Rocznika”, w których tym razem opublikowano siedem tekstów dotyczących się Kępna i Ziemi Kępińskiej autorstwa niewątpliwych znawców reprezentujących różne grupy wiekowe. Z góry wskażę, iż – co jak najbardziej popieram – redakcja periodyku pozwoliła gronu autorskiemu na podawanie do wydrukowania ich artykułów z różnym

zastosowaniem warsztatu naukowego. Wszystkie przeze mnie przeczytane teksty, jakie zostały zamieszczone w niniejszej publikacji, są „naznaczone” piętnem naukowości. Zaproponowane czytelnikom narracje są bardzo przystępne, co dobrze świadczy o ich autorach i o redakcji „Rocznika”. Naturalnie – to właśnie ta wspomniana przeze mnie dowolność kształtu „techniczno-naukowego” artykułów – niektóre z nich zaopatrzone zostały w przypisy i bibliografie. Owa różnorodność w niczym nie zawadza. Taką metodę stosuje od lat (ukazało się siedem tomów) redakcja „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej”.

*

Świetny tekst podał do opublikowania Kazimierz Cieplik, członek Śląskiego Towarzystwa Genealogicznego we Wrocławiu. W studium „Choroby i epidemie chorób zapisane w księgach metrykalnych w wybranych parafiach dawnego XIX w. powiatu ostrzeszowskiego i parafii do niego przyległych” autor, znawca wysokiej klasy, w początkach swych rozważań wprowadził klasyczny wstęp metodologiczno-terminowy. Bez tego trudno byłoby czytelnikowi spoza „kasty” historyków – demografów w pełni zrozumieć jego wywody. W tej terminologii znalazły się także nazwy stosowane w XIX w. jedynie na tym terenie. Nadto autor przypomniał coraz bardziej od nas oddalające się przerażające lata kolejnych nawrotów epidemii cholery. Przywlekanych przede wszystkim przez przemierzające się przez ziemię polskie, zatem i Wielkopolskę, przeróżne armie. Pamiętam, gdy jako dziecko nie mogłem zrozumieć, dlaczego w Białej Podlaskiej, skąd pochodzi moja Mama, stały krzyże choleryczne i dlaczego przekleństwo, w których pojawiało się słowo „cholera” było najgorszym z możliwych.

O znakomitej orientacji metodologicznej autora nader przystępnie świadczy fragment jego rozważań dotyczący się zjawiska istnienia ksiąg

metrykalnych. Od siebie dodam, że bez bezcennej wiedzy w nich zawartych my historycy w swych badaniach poruszałibyśmy się jak przysłowiowe dzieci we mgle.

Omawiany artykuł polecam tym bardziej, iż jego autor dokonał weryfikacji *stricte* naukowej aktualnego stanu badań nad problematyką chorób i epidemii z informacjami zamieszczanymi przed laty w publikacjach niekonieczne stosujących (piórami ich autorów) zasadę *sine ira et studio* (bezstronności).

W narracji natknąłem się także na znakomitą perełkę – informację o tym, iż Kotłów jest jedną z najstarszych parafii na ziemiach polskich, której metryka sięga XII stulecia. Tutaj dodam od siebie, iż chrystianizacja ziem polskich i państwa polskiego, zapoczątkowana chrztem drużyny zbrojnych przez Mieszka I, trwała około dwustu lat.

Zachęcam czytelników tym bardziej do tegoż opracowania, bo zostało ono ubogacone przez szereg ilustracji pozwalających „profanom”, którzy na co dzień nie zgłębiają problematyki genealogicznej, spojrzeć jak też owe księgi metrykalne wyglądają. A iluż obecnych mieszkańców Kępna i Ziemi Kępińskiej mogłoby się z tych zapisków dowiedzieć, kim byli ich przodkowie i czym się zajmowali.

*

Łukasz Kamiński (członek Towarzystwa Miłośników Ziemi Kępińskiej i Towarzystwa Przyjaciół Lasek „LUKUS”) zamieścił tekst biograficzny na temat Aleksandra Szembeka, przedwcześnie zmarłego polskiego (wielkopolskiego) dyplomaty i polityka niezmiernie zasłużonego dla ukształtowania granicy odrodzonej Polski w 1918 r. na jej wielkopolskim (kępiańskim) styku z Rzeszą

Niemiecką w artykule „Aleksander Szembek (1886-1928). W negocjacjach o polską granicę”. W tekście zaopatrzonym w pełny warsztat naukowy zwraca nader pozytywną uwagę jego wstęp genealogiczno-historyczny. Jest to rzecz ważna. Szembekowie byli w czasach zaborów i w latach II Rzeczypospolitej jednym z tych wielu szlacheckich (niekiedy i arystokratycznych) rodów wielkopolskich, które nieprzerwanie – nierzadko za cenę wielkich wyrzeczeń – dawały przykłady swego gorącego umiłowania Ojczyzny, wtedy w XIX stuleciu abstrakcji, a nie rzeczywistego państwa. Jakąż trzeba było mieć siłę wewnętrzną, by realizować interesy państwa, które wszak w rzeczywistości nie istniało. A jeśli już to w sercach swych „miłośników”! Po odzyskaniu niepodległości tenże przedstawiciel rodu Szembeków wielce się zasłużył na polu kształtowania granicy polsko-niemieckiej, szczególnie w pobliżu Kępna. Nie były to sprawy proste, tym bardziej że granica przecinała także pola uprawne mieszkańców, którzy byli różnej orientacji narodowościowej. Artykuł jest niezmiernie interesujący, na domiar napisany bardzo przystępnym językiem.

*

Łukasz Kamiński podał do V tomu „Rocznika” tekst trudny, wprost tragiczny, ukazujący w świetle postaci jednego człowieka tragedię Polaków – kapłanów katolickich skonfrontowanych ze zbrodniczą, antyludzką i antypolską machiną socjalistów narodowych niemieckich. W artykule „Ksiądz Piotr Musiała (1906-1942). Uczeń, kleryk, wikariusz, więzień i ofiara obozu koncentracyjnego w Dachau” znalazło swe przypomnienie (niekiedy także i w przerażających przykładach) męczeństwo polskich kapłanów, którzy zostali uznani przez nazistowskich doktrynerów – skądinąd słusznie – za nieprzejednanych nosicieli polskość: polskiej narodowości, polskiej tradycji, polskiej religijności. W tamtych strasznych latach osoba wzięta na celownik nazistów mogła liczyć – w najlepszym wypadku – na czasowy – do śmierci... – pobyt w „areszcie ochronnym”, jak w oficjalnej nomenklaturze nazywano

obozy koncentracyjne. Ks. Musiała, wyświęcony przez samego Prymasa Augustyna Hlonda (rodzonego Górnoszlązaka), pochodził z wielodzietnej, ubogiej rodziny chłopskiej. Za cenę ogromnych wyrzeczeń ten Wielkopolanin pobrał odnośne nauki i stał się księdzem. Gdyby nie wybuch II wojny światowej zostałby niebawem proboszczem. Uznawany był za wybitnego duszpastora. Dlatego nie uszedł uwagi Gestapo, co spowodowało jego osadzenie w Dachau. Obozu niemieckiego, który stał się Golgotą, katownią polskiego, patriotycznego duchowieństwa. Także i on nie uszedł swemu przeznaczeniu. Godzi się ze wszech miar przypomnieć tego męczennika za wiarę, za polskość. A przecież ci kaci, tacy pyszni w swych partyjno-militarnych mundurach (jak np. zbrodniarz Greiser) odarci po klęsce III Rzeszy z blichtru wyglądali jak banda łachmaniarzy. O tym właśnie pisała przed laty genialna Hannah Arendt nazywając to zjawisko „banalizacją zła”.

*

Mirosław Łapa podjął tematykę, która i do dnia dzisiejszego budzi gorące emocje i przywodzi – zdawałoby się z idei umarłych – zaszczytne tragedie (wspomnę o odnowionej na Podhalu w latach ostatnich dyskusji o Gorallenvolku). Nie były to i nie będą sprawy „proste”. Moja śp. Babcia tuż przed śmiercią powiedziała mi, iż w podlaskim mateczniku mej rodziny Gestapo przez całą wojnę usiłowało wciągnąć mych przodków do I grupy Volkslisty (*ergo*) mieliby być echt Reichsdeutschami. A przecież cała rodzina tkwiła mocno w miejscowych Narodowych Siłach Zbrojnych. Wielkopolska, a także – choć w innych realiach i historycznych i geopolitycznych – Górny Śląsk, Pomorze Gdańskie i Warmia – była niewątpliwie terenem mieszanym narodowościowo w swych niemieckich i polskich odsłonach. Odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 r. nie zakończyło konfrontacji narodowościowej. Obie strony – i ta warszawska i ta berlińska – w okresie międzywojennym dokonywały na tym polu także i czynów niechwałebnych. Gdy na nawarstwiający się konflikty,

animozje, złe spojrzenia, nałożyła się zbrodnicza ideologia nazistów musiało dojść na tych ziemiach do czynów haniebnych. Tak przejmująco ukazanych w całkiem niedawno powstałym filmie „Kamerdyner”, będącym przerażającą sagą, w której na Kaszubach jesienią 1939 r., pod okupacją niemiecką, miejscowi mordowali miejscowych. Na domiar sprawy Volkslisty miała swe dramatyczne wymiary w Wielkopolsce, czy na Górnym Śląsku. Na domiar komplikacji tamtych spraw przypomnę, iż wiele lat temu nie udało mi się wytłumaczyć pewnemu profesorowi warszawskiemu, że konspiracja w tzw. Generalnym Gubernatorstwie funkcjonowała w całkiem innych realiach niż na ziemiach wcielonych do Rzeszy Niemieckiej w 1939 r. Z opowieści mych śp. Dziadków wiem, że oni na Podlasiu, czy w Warszawie nieomylnie rozpoznawali Niemców – agentów, czy volksdeutschów udających Polaków. W Wielkopolsce było to bardzo trudne do zrealizowania. Dlatego w latach wojny Gestapo dwukrotnie i bardzo skutecznie dokonało hekatomb wielkopolskiej konspiracji niepodległościowej. Dlatego nie jest łatwo – powtórzę, że także i obecnie – podchodzić do tych zagadnień. M. Łapa przypominał, iż 87% mieszkańców powiatu kępińskiego podpisało VL. Absolutnie nie możemy ich wszystkich uznać *en bloc* za zaprzańców narodowych, jak też i nie możemy nie zauważyć, iż wielu z tych ludzi „zwyczajnie” podpięło się pod aktualną koniunkturę. A co z tymi, którzy „po prostu” się bali o siebie i o swoich bliskich”? Znako- mity tekst M. Łapy przybliży czytelnikom takowe zagadnienia. Bardzo gorąco go polecam. Dla wielu, szczególnie z młodszych pokoleń odbiorców, będzie to mocne – nierzadko bolesne – otwarcie oczu.

*

Istotnym dopełnieniem treści „Rocznika” jest studium „Piosenka jubileuszowa na 700-lecie miasta Kępna na 2 głosy różne”. Ta nie za długa produkcja zaopatrzona została w interesujące ilustracje. Warstwa narracyjna jest bardzo dobrze sporządzona, z wyraziście wskazaną ideą powstania tego

opracowania. Kępno jest jednym z najstarszych udokumentowanych źródłowo miejsc stałego zamieszkiwania na ziemiach polskich. Powstanie odnośnej, rocznicowej pieśni jest kolejnym przykładem patriotyzmu i umiłowania ojczyzny (i lokalnej i tej ogólnopolskiej). W tle rozważań o tym utworze Marian Lorenz zamieścił szereg refleksji dotyczących się życia kulturalnego w Kępnie na przestrzeni wieków. W tej rzece czasu niebagatelną rolę spełnił urodzony w 1906 r. w Kępnie Władysław Turowski – w przyszłości patriotyczny kompozytor. Zamieszczone w 5-tym numerze „Rocznika” opracowanie ukazuje tak konotacje rodzinne tego wielkiego patrioty, jak i jego dalsze losy. Koniecznym było przypomnienie postaci tego niezwykłego człowieka. Niezlomnego wojownika, uczestnika ostatnich, październikowych w 1939 r. walk gen. Kleeberga. Przeżył pięcioletnią niewolę niemiecką, gdyby trafił do bolszewickiej pewnie nie miałby tej szansy. Po wojnie zaangażował się w krzewienie polskości na dopiero co przyłączonym do Polski niemieckim Dolnym Śląsku, a potem Pomorzu (Ziemi Koszalińskiej). Tacy ludzie tworzyli naszą – jak przecież wówczas trudną – rzeczywistość powojenną. Gdy Polacy musieli pożegnać się bezpowrotnie z siedmiusetletnią obecnością na Wschodzie, a zarazem gdy musieli – może wreszcie – kształtować polskość na ziemiach przywróconych.

*

Sławomir Kasztelan przygotował opracowanie pt. „Dobroczytność na Ziemi Kępińskiej w latach 1816-1854”. Artykuł jest pionierski. Autor przekopał góry archiwaliów i wypowiedzi prasowych, także i książkowych. Tekst został zaopatrzony w odnośną bibliografię. W studium przypomniano m.in. akcje szczepień przeciwko ospie zapoczątkowane w drugiej dekadzie XIX w. Wzbudziły one pozytywne reakcje pruskich władz zaborczych. Tutaj przypomnę, iż do czasu Powstania Listopadowego (1830 r.) Wielkie Księstwo Poznańskie (owoc obrad Kongresu Wiedeńskiego 1815 r.) cieszyło się szeroką autonomią.

Autor metodycznie, z zastosowaniem logicznego podziału merytorycznego, scharakteryzował przeróżne formy dobroczynności na odnośnym terenie. Owocem jego rozważań jest opisanie – jakby pozatematycznie – szeregu podstawowych dla tamtych czasów zagadnień życia społecznego na Ziemi Kępińskiej. Osobną wartością tego tekstu jest zastosowanie w nim mnogich cytatów z ówczesnych periodyków. Smakowita jest – zresztą także i dzisiaj zupełnie zrozumiała – ta dawna polszczyzna ze specyfiką południowo-wielkopolską. Czyta się tamtejsze wypowiedzi z wielką przyjemnością.

*

Tragiczna historia II wojny światowej powraca w kolejnym opracowaniu. Waclaw Majchrzak i Marian Kucharzak w art. „Naznaczono ich imionami. Nadawanie imion dzieciom polskim w pow. kępińskim w latach 1941-1945” przede wszystkim wprowadzili niezbędny wstęp metodologiczno-nazewniczy. Jakże często moi studenci mają problem z właściwym umiejscowieniem w historii Polski terminów „Wartheland” i „Warthegau”. Bardzo pozytywnie podkreślę sporządzenie przez autorów przypisów będących – w istocie – mini wypracowaniami, znacznie wzbogacającymi narrację. Studium to stanowi, tutaj na gruncie lokalnym, dopełnienie naszej wiedzy o niemieckiej polityce okupacyjnej w Wielkopolsce. Przypomnę, iż tworzenie przez historyków „ogólnopolskich” dzieł syntetyzujących dzieje naszego państwa i narodu byłoby niemożliwe bez konstruowania narracji lokalnych, których zbiorowisko tworzy dzieje ogólnonarodowe.

Zostało zatem w tomie V Rocznika Muzeum Ziemi Kępińskiej im. T. P. Potworowskiego w Kępnie zamieszczonych siedem tekstów dotyczących się zarówno historii starszej, ale też i niemal współczesnej. Obok opracowań, w których podjęto problematykę historii Kępna, jego okolic, a nawet i całej Wielkopolski w XIX stuleciu, gdy mimo narastającego nacisku

germanizacyjnego polskość zwycięsko zakwitła, zaproponowano studia dotyczące się straszliwych lat II wojny światowej. Gdy Wielkopole zapłacili przerażającą cenę za swój głęboki patriotyzm. Z pełną odpowiedzialnością zachęcam do lektury „Rocznika” przynoszącego mnóstwo bardzo interesujących informacji i komentarzy. Znakomicie poszerzają one wiedzę o Ziemi nam najbliższej.

Prof. zw. dr hab. Grzegorz Strauchold
Instytut Historyczny
Uniwersytetu Wrocławskiego

5

ROCZNIK

Muzeum Ziemi Kępińskiej
im. T. P. Potworowskiego

2019

Kazimierz Cieplik

Członek Śląskiego Towarzystwa Genealogicznego we Wrocławiu

**Choroby i epidemie chorób zapisane w księgach metrykalnych
w wybranych parafiach dawnego XIX w. powiatu ostrzeszowskiego
i parafii do niego przyległych**

Choroby i ich epidemie towarzyszyły ludziom od początku istnienia cywilizacji. Epidemie dżumy, czarnej ospy i cholery, dziesiątkowały mniejsze i większe skupiska ludzi. Ogólny brak higieny, brak bieżącej wody, kanalizacji, gęsta zabudowa, a także brak wiedzy o przyczynach chorób, miały istotny wpływ na ich rozprzestrzenianie się i leczenie. Choroby wieku dziecięcego jak: ospa (wietrzna), odra, szkarlatyna i krztusiec również znacząco wpływały na stan populacji, aż do początków XX w. Obecnie znane są przyczyny powstawania tych chorób i sposoby ich leczenia, stosuje się szczepienia ochronne, a przypadki śmiertelne zdarzają się bardzo rzadko.

Pojęcie „metryka” pochodzi od łacińskiego słowa *matricula* i oznacza podstawę, źródło, z którego coś pochodzi. W bliższym znaczeniu określano tak listy, spisy, rejestry, wykazy osób. Nazwa metryka była używana w różnych znaczeniach m.in. jako księga do zapisywania urodzin, chrztów, ślubów i zgonów, czyli jako księga metrykalna. Rozpowszechnianie się ksiąg metrykalnych w Europie przyspieszyła Reformacja, zaistniała wówczas potrzeba rejestracji wiernych różnych kościołów. Instytucja ksiąg metrykalnych pojawiła się w postanowieniach Soboru Trydenckiego. 11 listopada 1563 roku wprowadził on obowiązek rejestracji sakramentów chrztu (*Liber Baptisatorum*) i ślubu (*Liber Copulatorum*) udzielanych w parafiach rzymskokatolickich.

Natomiast obowiązek rejestracji zgonów (*Liber Mortuorum*) wprowadził dopiero tzw. Rytuał Rzymski, wydany w 1614 roku przez papieża Pawła V. Księgi te prowadziła każda parafia, a obowiązek ich prowadzenia spoczywał na proboszczach. Na potrzeby niniejszego artykułu interesujące są tylko te, które zostały wprowadzone jako ostatnie – księgi zgonów.



W wieku XVIII w księgach zgonów, księża zaczęli wpisywać przyczynę śmierci, którą częściej były choroby niż nagłe wypadki. Nazwy chorób pisano po łacinie, po polsku i niemiecku. Ich nazewnictwo niekiedy ograniczało się do jednej lub kilku sąsiednich parafii. Przykład takiej lokalnej nazwy to *mozdry* (od niem. *Masern*) – odra (choroba wieku dziecięcego), która była używana praktycznie jedynie na terenie powiatu ostrzeszowskiego. Prowadząc kwerendy w kilkudziesięciu parafiach, często natrafiałem na wpisy, w których przyczyną zgonu były nieznane mi określenia. Dziś nas dziwić może, że ktoś umarł na „ból głowy”, na „kolki”, na „wielką chorobę”, na „fryźle i pytocie” (łac. *Papulis* – wirusowe choroby z wysypką, spotykane u małych dzieci), „konstupacye”, „ruptury uwięzione”, na „chrosty”, na „kołtuny”, na „słabość” itp. Były to diagnozy ludowe, objawowe, bo nie znano faktycznej przyczyny. Pod nazwą „chrosty, żarnice i pustulis” (łac. *krosty, pryszczce*), które były przyczyną zgonów dzieci, kryły się różne choroby wieku dziecięcego jak oспа, odra i szkarlatyna, bo objawami tych chorób są wysypki i pęcherzyki. Większość współczesnych nazw chorób powstało w Polsce dopiero w II połowie XIX

i początkach XX w. Wiele wpisów: starość, *senectus* (łac.) lub *altersschwache* (niem.), dotyczyło osób, które w chwili zgonu liczyły nawet mniej niż 60 lat. W latach od 1790 do 1900 duży odsetek stanowią osoby, które zmarły na suchoty (gruźlica płuc), na którą chorowali i umierali zarówno dorośli, jak i małe dzieci. Podczas kwerendy prowadzonej w księgach metrykalnych parafii w Rogaszycach, w księdze małżeństw z roku 1856, na ostatniej stronie natrafiłem na wykaz chorób, które ksiądz podawał jako przyczynę zgonu (w wersji niemieckiej i polskiej). Zapisałem to współczesnym pismem – indeks na końcu tego opracowania. Wyszczególnione choroby widniały w tamtejszych księgach zgonów. W księgach parafii w Rychtalu i Bralinie pisanych po niemiecku (Rychtal do 1919 roku należał do powiatu namysłowskiego, Bralin do powiatu sycowskiego na Śląsku, a obie te miejscowości od 1920 roku do powiatu kępińskiego w Wielkopolsce), przetłumaczone z niemieckiego nazwy chorób mają odpowiedniki we współczesnym języku polskim.

W XIX w. w powiecie ostrzeszowskim kilkakrotnie w różnych miejscowościach, w różnych latach i o zróżnicowanym nasileniu, miała miejsce epidemia cholery. Największy zasięg miała ta z roku 1852, która swoje żniwo zbierała praktycznie w każdej miejscowości tego powiatu.

Ostrzeszów

Księgi metrykalne parafii katolickiej w Ostrzeszowie, która obejmowała także kilka sąsiednich wsi, zachowały się chrzty od 1673 roku, małżeństwa od 1636 roku, a zgony od 1687 roku prawie w komplecie. W tym opracowaniu interesować nas będą głównie zgony, a chrzty (urodzenia) tylko w celach porównawczych. Początkowo wpisy zgonów ograniczały się tylko do imienia i nazwiska zmarłego. W II połowie XVIII w. dodano wiek i nazwę miejscowości, w której zmarł. Nie podawano imion i nazwisk rodziców zmarłego, pisano je tylko w przypadku zgonów małych dzieci. W latach 1752–1776 do księgi

zgonów nie wpisywano zmarłych dzieci liczących poniżej 10 lat. Dla nich w latach 1777–1788 prowadzona była oddzielna księga. Później ponownie wszystkich zmarłych wpisywano do jednej księgi. Dla porównania w poniższej tabeli podaję ilości chrztów i zgonów w tej parafii w wybranych latach:

Rok	Chrzty	Zgony	Uwagi
1751	111	82	
1752	109	29	brak zgonów dzieci
1753	84	24	j.w
1761	120	18	j.w
1762	99	22	j.w.
1763	98	25	j.w.
1781	144	43 + 54 (dzieci)	
1782	141	34 + 34 (dzieci)	
1783	142	46 + 22 (dzieci)	
1791	160	125	
1792	171	57	
1793	172	62	

Jak wynika z powyższej tabeli, zgony dzieci stanowiły większy odsetek niż osób dorosłych.

Pierwszy wpis zgonu, w którym zapisano przyczynę zgonu (nazwę choroby) znajduje się pod datą 13 sierpnia 1797 roku, podaję go w łacińskim oryginale:

Siedlikow

97.d.13 Augusti: sepultus est infant in Caemeteris Siedlikoviensis Catharina filia Thoma Nowak In- quilini et Matris Julianna Gonowiczowna ob dissenterionem, 6 mensium aetatis.

Tłumaczenie: Siedlików, 1797 dnia 13 sierpnia pogrzebane zostało dziecko na cmentarzu siedlikowskim. Katarzyna córka Tomasza Nowaka komornika i matki Julianny Gonowiczowej zmarła na dyzenterię, 6 miesięcy życia.

Według dostępnego indeksu (skorowidz) chrztów i zgonów w roku 1813 urodziło się 169 dzieci, a zmarło aż 357 osób, w roku 1814 ochrzczono 237 dzieci, a zmarło 261 osób. W latach wcześniejszych i późniejszych w całej ostrzeszowskiej parafii umierało średnio rocznie ok. 145 osób. Zatem w obu tych latach panowała epidemia, która uśmierciła dodatkowo ponad 320 osób. Ze względu na brak dostępu do pełnych ksiąg zgonów tej parafii z lat 1809–1816 nie jest możliwe ustalenie, jaka choroba była przyczyną tak dużej liczby zgonów. Z kart historii wiadomo, że w 1813 roku przez Ostrzeszów i okoliczne miejscowości przemieszczały się duże grupy niedobitków armii napoleońskiej spod Moskwy, za którymi podążała armia rosyjska. Pewne jest, że to właśnie żołnierze napoleońscy i rosyjscy przywlekli zarazę, która zdziesiątkowała ludność.

W 1832 roku w tej parafii zmarło dokładnie 230 osób, z tego ponad 70 dzieci liczących od kilku tygodni do 16 lat na dziecięce choroby: żarnicę, ospę i mozdry (odra). Dla porównania, w roku 1830 zmarło ogółem 165 osób, w roku: 1831 – 157, 1833 – 187, a w 1834 – 169 osób.

W 1848 roku na cmentarzach należących do ostrzeszowskiej parafii pogrzebano aż 304 parafian. 28 stycznia odnotowano zgon 25-letniej Małgorzaty Rogala, służącej z Ostrzeszowa która zamarzła. Duży odsetek stanowiły dzieci, a powodem zgonów były: chrosty – (15), kaszel i suchoty (26), biegunka, „na zęby”, 22 niemowląt zmarło na „słabość”. Wśród dorosłych najwięcej zmarło na febrę (54), na starość (w tym osoby liczące zaledwie 60 lat!), suchoty (10), biegunkę, puchlinę. W całym 1848 roku urodziło się zaledwie 147 dzieci, w roku: 1849 – 263, 1850 – 277, 1851 – 211, 1853 – 221, 1854 – 235, 1855 – 202, a w 1856 – tylko 176.

W 1852 roku w katolickiej parafii w Ostrzeszowie urodziło się 214 dzieci. Na ogólną liczbę 361 zmarłych, na cholere zmarło ponad 160 osób, z tego 7 osób z rodu Cieplików, m.in. Nepomucena Cieplik 7 lipca, Marianna Cieplik 16 lipca i Katarzyna Cieplik z domu Czwordon 13 sierpnia – dzieci

i żona Walentego Cieplika. Ponadto kilkadziesiąt osób zmarło na biegunkę. Od początku 1852 roku do końca czerwca zmarło ogółem 88 osób, czyli tyle, ile średnio w I półroczu w latach poprzednich. Epidemia wybuchła w lipcu, a apogeum wystąpiło w sierpniu, w którym zmarły aż 123 osoby (ponad 90% na cholere). Ostatnia osoba na cholere zmarła 13 listopada. W tym powiatowym mieście liczącym wtedy około 2 200 mieszkańców, katolików było około 1 820, Żydów 40, pozostali to ewangelicy. Nieznana jest liczba zgonów z parafii ewangelickiej. Dla porównania podaję liczbę osób zmarłych w latach przed i po epidemii z 1852 roku i tak w roku: 1849 – 203, 1850 – 171, 1851 – 157, 1853 – 221, 1854 – 234, 1855 – 289, a w 1856 – 265 osób. Sumując lata 1848–1856 okazuje się, że urodziło się 1 946 dzieci, a zmarło aż 2 205 osób. Zatem w tym okresie zmarło o 259 osób więcej, niż się urodziło.

Ks. Michał Perliński, proboszcz ostrzeszowski w latach 1891–1930, w swej książce pt. *Wspomnienia o mieście Ostrzeszowie bliższej jego i dalszej okolicy* wydanej w Ostrzeszowie w 1920 roku o epidemii z lat 1813–1814 zupełnie nie wspomina. O innych epidemiach na stronie 158 pisze tak: „W roku 1831 w lipcu wybuchła w Ostrzeszowie azjatycka cholera, 780 ludzi w mieście zmarło, pochowano ich na Mogiłkach w Starym Ostrzeszowie, trwała do marca 1832; w maju tegoż roku przyszła ospa na ludzi, zmarło 120 osób. I dalej: W czerwcu roku 1852 panowała w Ostrzeszowie cholera. Zmarło 600 osób, pochowano je na Mogiłkach w Starym Ostrzeszowie”.

Podana przez autora informacja, że w 1831 roku była epidemia azjatyckiej cholery, która zabiła 780 osób, nie ma żadnego oparcia w księgach metrykalnych. Wprost przeciwnie – w 1831 roku zmarło tylko 157 osób i nie ma żadnego zapisu, że przyczyną zgonu którejś z nich była cholera.

Liczba 600 zmarłych osób na cholere w 1852 roku jest trzykrotnie zawyżona w stosunku do aktów zgonów zapisanych w księdze zgonu z tego roku. Są tam zapisane również osoby zmarłe z dość odległych miejscowości, jednak należących do tej parafii, a pochowane na różnych cmentarzach

na terenie parafii. Nasuwa się wniosek, że ksiądz Michał Perliński podawał liczbę zmarłych na różne epidemie na podstawie tego, co usłyszał od swoich starszych parafian, zamiast sprawdzić w księgach metrykalnych, które miał w biurze parafialnym w komplecie.

W styczniu, lutym i marcu 1867 roku w Ostrzeszowie panowała ospa i zmarło na nią 21 dzieci. W kwietniu 1870 roku w Ostrzeszowie tyfus uśmiercił ponad 30 osób, w tym całą 9-osobową rodzinę Galusińskich.

Bukownica

Epidemia cholery w 1852 roku nie ominęła tej niewielkiej parafii. 11 lipca tegoż roku zmarła na nią 60-letnia Małgorzata Trafara, a jako ostatnia 19 września 33-letnia Petronela Michalak. Rok 1852 zamknął się liczbą 57 zmarłych parafian, w tym na cholere 22, na febrę 7, „na starość” 7, a na suchoty 4. Pozostałe osoby zmarły z innych przyczyn. W 1852 roku urodziło się tutaj 31 dzieci.

W następnym roku ochrzczono 34 niemowlęta, a zmarło 35 osób, w tym 8 dzieci na chrosty, ospę, żarnice i ośpice. W 1854 i 1855 żniwo zbierała febra i nerwowa febra, która była przyczyną zgonu 9 i 22 osób. Dla porównania w latach 1848–1851 umarło 44, 29, 27 i 21 osób, a w latach 1853–1855 odpowiednio 35, 36 i 34 osoby.

Chlewo

W tej maleńkiej, liczącej w I połowie XIX w. około 300 wiernych, rodziło się i umierało niewielu parafian. W 1847 roku urodziło się tutaj

14 dzieci, a zmarło 12 osób, w 1848 roku – 11 chrztów i 10 zgonów (na starość 3, na suchoty 2, na febrę 2 i inne choroby, jedna dorosła osoba utopiła się). W 1849 roku – 15 chrztów i 10 zgonów, w 1850 roku odpowiednio 18 i 11, w 1851 roku urodziło się 19 dzieci, a zmarło 10 osób. W 1852 roku, kiedy latem wokół na cholere umierali ludzie, w tej parafii nie działo się nic szczególnego – ochrzczono 17 dzieci, a na wieczny odpoczynek odprowadzono 16 parafian (na suchoty 5, na kaszel 2, na febrę 2, małe 2-letnie dziecko zmarło na skutek poparzeń, pozostali na starość i inne). W 1853 roku zanotowano 17 chrztów i aż 19 zgonów.

Przedborów

Ta również mała parafia, w latach 1847–1853 nie przeżywała dramatów jakie doświadczały inne parafie. Rok 1847, w którym zanotowano najniższą liczbę 16 urodzeń i 23 zgonów, oraz 1848 rok – 17 chrztów i aż 31 pogrzebów, były latami, w których więcej osób zmarło, niż urodziło się dzieci. W roku 1849 ochrzczono 32 niemowlęta, a umarło 25 parafian, w 1850 odpowiednio 27 i 21, w 1851 – 23 urodzenia i 13 zgonów. W 1852 roku urodziło się 26 dzieci i tyle samo osób zmarło. 4 sierpnia tego roku zmarła pierwsza ofiara biegunki, a po niej do 27 września jeszcze 8 następnych. Można mieć poważne wątpliwości, czy była to biegunka, czy jednak nie cholera, wtedy wszechobecna. W następnym roku odnotowano 32 chrzty i 22 zgony. Wśród tych ostatnich było 6 małych dzieci, które zmarły na żarnice, chrosty i ospę.

Kobyła Góra

W parafii kobyłagórskiej, do której należy również kilka sąsiednich miejscowości, pierwszy wpis w księgach zgonu z podaniem przyczyny –

choroby – widnieje pod datą 28 marca 1798 roku, kiedy to zmarł 2-letni Jakub, syn Jana Pentosia z Kobyłej Góry. Jako przyczynę zgonu dziecka ksiądz wpisał: puchlina.

W następnych wpisach zapisane są następujące choroby, które były przyczyną zgonów: kaszel, duszność, biegunka, ospa, suchoty, guzy, krosty, wrzody, mozdry, febra, oberwanie. W roku 1799 pojawia się nowa nazwa choroby – morzysko, która dotykała zarówno dzieci, jak i dorosłych. Według encyklopedii współczesnej schorzenie morzyskowe jest wynikiem zaburzeń w przewodzie pokarmowym i dotyczy koni! Nie wiadomo, czy pod pojęciem „morzysko”, którego używał ksiądz, wpisując to słowo w akcie zgonu, kryła się choroba przewodu pokarmowego człowieka. W 1806 roku pojawia się nowa choroba – łożnica lub łożnica, są tylko pojedyncze przypadki, a umierają na nią osoby powyżej 15 roku życia. 5 stycznia 1813 roku na tę chorobę umiera Katarzyna Gałęcka, lat 19, w Kuźnicy Myślniewskiej, gdzie pracowała, zaś 9 stycznia umiera na nią jej ojciec Stanisław Gałęcki, lat 50, z Myślniewa. 24 stycznia kolejna osoba z Kuźnicy, a następne osoby już z innych miejscowości. Łącznie zmarło na tę chorobę w 1813 roku 28 osób, a do połowy 1814 roku jeszcze 11. Pod datą 8 września 1813 roku w księdze zgonów zapisano zgon Błażeja Sobańskiego, lat 55 z Kuźnicy, a jako przyczynę wpisano „zaraza”. Do końca 1813 roku zmarło jeszcze 10, a do 9 maja 1814 roku jeszcze 18 osób – na „zarazę” i „łożnicę”. W roku 1813 w kobyłagórskiej parafii zmarło 95 osób, w roku 1814 – 61, w roku 1816 – 81. W 1815 roku pojawia się w księgach nowa przyczyna zgonu: „bolączka”, na którą umierają osoby różnej płci i wieku.

Dziewiętnastowieczny badacz zjawiska „morowego powietrza” na ziemiach polskich, dr Franciszek Giedroyc, podaje szereg nazw zarazy: „Mór, Powietrze, Powietrze Morowe, Zaraza, Łożnica, Pomarlica, Przymorek, Choroba łożna, Lues, Epidemia, Febris maligna et pestilentialis, Pestis, Aër pestiferus, Aura pestifera, Pestis bubonum, Mortalitas, Morbus inguinaris”. Według ustnych przekazów miejscowej społeczności obie epidemie mieli przywlec wracający spod Moskwy francuscy żołnierze.

W 1848 roku kobyłagórskiej parafii urodziło się 79 dzieci, a na cmentarzach pochowano 91 zmarłych na różne choroby, m.in.: na suchoty (9), febrę (12), żarnicę i mozdry (13 dzieci), biegunkę i jedna osoba „na grippę”. W 1849 roku urodziło się 129 dzieci, a zmarło 105 parafian, w 1850 – 95, a zmarło 66, w 1851 – 119 urodzeń i 56 zgonów. W tej samej parafii od sierpnia do października 1852 roku na biegunkę zmarło 15 osób w wieku od kilku miesięcy do 73 lat, najwięcej małych dzieci. Prawdopodobnie była to jednak cholera. W 1852 roku urodziło się 88 dzieci, a zmarło 105 osób.

Na ogólną liczbę osób zmarłych w 1858 roku było aż 17 dzieci, które zmarły na mozdry, a 5 dzieci na biegunkę. W następnym roku pogrzebano tylko 66 parafian w tym 11 małych dzieci na kaszel, 9 na duszność, a 4 na ospę, ośpice, suchoty i mozdry. 2 grudnia 1887 roku córka listonosza Pelagia Stachowiak z Kobyłej Góry, licząca zaledwie 2 tygodnie życia, umarła na pytocie.

W roku 1889 od stycznia do marca aż 32 małym dzieciom jako przyczynę zgonu wpisano: krup (ostre wirusowe zapalenie krtani, tchawicy i oskrzeli). Stanowiły ponad 1/3 wszystkich zmarłych w tamtym roku.

Parzynów

Rok 1848 w parzynowskiej parafii zapisał się wyjątkowo tragicznie, zmarło aż 107 parafian. Około 60% z nich umarło na wewnętrzną chorobę, kolejni na puchlinę, na starość, a 14 dzieci zmarło na mozdry. Urodziło się zaledwie 45 dzieci. W 1849 roku zanotowano 97 urodzeń i 57 zgonów, w 1850 roku – 100 chrztów i 75 pogrzebów, a w 1851 roku – 94 chrzty i 52 zgony.

Pierwszą ofiarą epidemii cholery w tej parafii w 1852 roku był 3-letni Marcin Kwijas z Rzetni, który zmarł 11 lipca. Do końca września na

cholere zmarło jeszcze 28 osób. Najwięcej, bo 11 osób w Borku Mielęckim, w Parzynowie 7 osób, Zmyślonej Parzynowskiej 5 osób, w Rzetni i Mielęcinie po 3 osoby. W całym 1852 roku zanotowano 105 zgonów. W końcu 1852 i na początku 1853 roku umarło na żarnicę 12 dzieci, w tym troje dzieci Ignacego Noculaka z Parzynowa w wieku 2, 6 i 8 lat. 17 kwietnia zanotowano zgon 8-letniego Jana Biedy ze Szklarki Mielęckiej na ośpice, na którą to chorobę zmarło dalsze siedmioro dzieci. W 1852 roku ochrzczono 73 niemowlęta. W 1853 roku w parafii parzynowskiej urodziło się 75 dzieci, a zmarły 83 osoby. W roku 1866 znów dała znać o sobie cholera. Pierwszy przypadek zgonu zanotowano 5 września w Parzynowie, a ostatni 27 października w Mielęcinie. Umarło na tę chorobę 12 osób: 3 w Parzynowie, 1 w Rzetni i 8 w Mielęcinie.

Kotłów

Kotłowska parafia jest jedną z najstarszych w Polsce, powstała już w początkach XII wieku.

W XIX w. obejmowała swym zasięgiem kilkanaście miejscowości w dawnych powiatach ostrzeszowskim i odolanowskim. Najdalej na zachód wysuniętą miejscowością był Czarny Las, oddalony od Kotłowa o ponad 17 km, na północy Strzyżew, na wschodzie Kaliszkowice Ołobockie i Kaliskie. Na południu graniczył z Mikstatem oddalonym zaledwie o 2 km, gdzie też była parafia.

W roku 1848, podobnie jak w całym ostrzeszowskim powiecie, zanotowano w kotłowskiej parafii najwyższą wówczas liczbę zgonów – 273. Najwięcej z nich zmarło na febrę, kolejne na starość, na ból głowy, na suchoty, na słabość, na biegunkę i inne. Tak jak w innych parafiach, tak też w tej parafii w 1848 roku urodziła się najmniejsza ilość dzieci – 184. W 1849 roku – było 247 chrztów i 182 zgony, w 1850 – aż 267 chrztów i 200 zgonów, wśród nich

46 na biegunkę, 2 na morzysko, po jednej na pytocie i żółtaczkę. W 1851 roku było 236 chrztów a zmarły 173 osoby. Na ogólną liczbę 289 zmarłych w 1852 roku do 7 sierpnia zeszło z tego świata 87 osób na różne choroby. Pierwszą ofiarą epidemii cholery w tej parafii był Gabriel Mielczarek lat 40 z Kaliszkowic Kaliskich zmarły 9 sierpnia. Ostatnia osoba zmarła na cholere 30 października w Kaliszkowicach Ołobockich – był to Feliks Świdorski liczący 54 lata. Cholera uśmierciła 95 osób, w tym wiele dzieci. Oprócz tego na żarnicę zmarło 8 dzieci, a na chrosty 13. W 1852 roku ochrzczono 252 dzieci. W następnym roku urodziło się 226 dzieci. Znów dziecięce choroby, żarnica i chrosty, zabrały odpowiednio 21 i 19 dzieci w wieku od kilku miesięcy do 16 lat. W 1853 roku zmarło 212 osób. W latach 1848–1853 urodziło się w tej parafii 1 411 dzieci, a zmarło 1 329 osób.

Mikstat

W latach poprzedzających epidemię cholery w 1852 roku w mikstackiej parafii zanotowano następujące liczby urodzeń i zgonów: w roku 1848 – 54 i 83, w roku 1849 – 78 i 64, w roku 1850 – 100 i 69, a w roku 1851 – 78 i 69. W roku 1845 miejscowość liczyła około 1 300 mieszkańców. W 1848 roku głównymi przyczynami zgonów była febra nerwowa, biegunka i nieznana choroba. 10 stycznia 1848 roku zanotowano zgon 24-letniego Tomasza Kubiaka, żebraka z Mikstatu, który zamarł.

Dla mieszkańców tego małego miasteczka rok 1852 był tragiczny. Tutaj epidemia cholery zebrała pierwsze żniwo już 14 lipca, kiedy to zmarła Konstancja Semberecka, lat 24 z Mikstatu. Początkowo umierały pojedyncze osoby co 2–3 dni. 23 lipca umarł 40-letni stróż nocny Feliks Jezierski i jego 36-letnia żona Brygida. W sierpniu cholera zabierała po kilka osób dziennie, a najwięcej zgonów odnotowano 7 i 9 sierpnia po 8 osób, 13 sierpnia – 6 osób, 18 sierpnia – 8 osób. Śmierć zabrała 5 sierpnia 37-letniego miejscowego

kowala Kacpra Plejsnera, a 12 sierpnia tamtejszego kościelnego Walentego Gretkiewicza liczącego 50 lat, i 55-letnią nauczycielkę Rozalię Linkową. Kalkanista (osoba pompująca powietrze do miechów w kościelnych organach) Ignacy Siankiewicz mający 65 lat zmarł 14 sierpnia. W dniu 17 września na cholere umarła ostatnia jej ofiara, 2-letnia Rozalia Nowak z Mikstatu. W 1852 roku w mikstackiej parafii ochrzczono 74 dzieci, a na różne choroby zmarło 176 osób, w tym aż 111 na cholere. W 1853 zanotowano 88 chrztów i 50 zgonów.

Doruchów

Rok 1848 zapisał się w historii rozruchami społecznymi nazwanymi później Wiosną ludów. Rok poprzedni był rokiem nieurodzaju, zwłaszcza ziemniaków, które były głównym źródłem pożywienia biedoty, przede wszystkim na wsi. Panował głód, a towarzyszące mu choroby zbierały śmiertelne żniwo. W całym 1848 roku zmarło aż 209 osób, najwięcej w całej historii doruchowskiej parafii, w tym na febrę – 40 osób, na suchoty – 22, na tyfus i biegunkę 19, na nie determi (nieokreślona) – 42 osoby. W lutym zmarły 23 osoby, w marcu 29, w lipcu 22, a w sierpniu aż 31 osób. Wielką tragedię przeżyło małżeństwo włodarza w Bobrownikach Antoniego Kwaśniewskiego i Antoniny z domu Duchnik. 7 marca zmarł ich syn Albin, lat 13, a 8 marca córka Jadwiga, lat 11. Oboje zmarli na febrę. Kolejny syn – Tomasz, lat 17, zmarł 18 marca, syn Walenty liczący 2 lata – 20 marca, 9-letnia córka Antonina – 29 marca. Cała trójka zmarła na tyfus. W 1848 roku urodziło się tylko 69 dzieci, zatem parafia zmniejszyła się o 140 dusz. W latach 1849–1851 urodziły się i zmarły następujące liczby parafian: 124 i 119, 142 i 82, 121 i 87.

W roku 1852 w parafii doruchowskiej zanotowano zgon 138 osób, a urodziło się 114 dzieci. 19 czerwca tego roku w przysiółku Gruszkowo zmarł 6-miesięczny Józef na „kołtuny”.

Pierwszą ofiarą epidemii cholery w doruchowskiej parafii był Augustyn Kęsy, lat 50 – żebrak z Doruchowa, który zmarł 17 sierpnia. Do 25 września, kiedy to zanotowano zgon 7-letniego Józefa Króla z Dąbrówki, ostatniej ofiary tej epidemii, zmarło jeszcze 29 osób. W tym samym roku w tej parafii zmarło 10 osób na suchoty (gruźlica płuc).

W następnym roku zmarły 172 osoby, a urodziło się 120 dzieci. 11 stycznia 1853 roku zanotowano zgon 6-letniego Antoniego Janickiego na chrosty. Do 15 kwietnia na tę chorobę zmarło jeszcze 30 dzieci. Ponadto 5 dzieci na kołtuny, 8 osób na suchoty i 24 osoby na febrę.

W 1854 roku zanotowano 112 chrzty i 130 zgonów, w tym 29 osób, które zmarły na febrę. W latach 1848–1854 w księgach tej parafii zapisano łącznie 802 chrzty i 937 zgonów, zatem ubyło 135 parafian.

Wyszanów

W księgach zgonów wyszanowskiej parafii w roku 1832 znalazłem 5 zapisów, w których jako przyczynę zgonu ksiądz wpisał kołtuny, a dotyczyły osób w wieku od 5 do 50 lat. W 1848 roku zanotowano w parafii 83 urodzenia i 122 zgony, w 1849 – 114 chrzty i 111 zgonów, w 1850 – 120 urodzeń i 86 pogrzebów, a w 1851 – 94 chrzty i 71 zgonów.

Od stycznia do marca 1852 roku zanotowano aż 11 zgonów niemowląt „na kurcze”. Nie sposób ustalić dzisiejszego odpowiednika tej przyczyny zgonu. Pierwszy zgon na cholere zanotowano tutaj 27 sierpnia, a ostatni 3 października. Zmarły na nią 23 osoby. W 1852 roku w parafii zmarło łącznie 138 parafian, a urodziło się 127 dzieci. Od stycznia do marca 1853 roku na chrosty zmarło 17 dzieci.

Myjomice

W 1848 roku urodziło się w tej parafii zaledwie 39 dzieci, a zmarło 60 osób. W 1849 zanotowano 57 chrztów i 47 zgonów, w 1850 – 63 chrzty i 37 pogrzebów, w 1851 – tylko 44 urodzenia i 29 zgonów.

W roku epidemii cholery urodziło się 40 dzieci, a zmarło 56 osób. 26 lipca zmarły na cholere 3 osoby, następną 29 lipca, w sierpniu 6 i we wrześniu 4 – razem 14 osób. W następnym roku już w lutym zmarło czworo dzieci na ośpicę, a do czerwca na ospę zmarło 18 dzieci, w tym 18-letnia Agnieszka Potyrała z Myjomic. W całym roku 1853 zmarło aż 79 osób, a urodziło się 52 dzieci. Zatem w tych dwóch tragicznych latach pogrzebano 135 parafian, a urodziło się tylko 92 dzieci.

Olszowa

Po zmianie granic zaborów po roku 1815 do olszowskiej parafii zostały przyłączone niektóre miejscowości na zachodnim brzegu Proсны należące wcześniej do parafii w Wieruszowie. Powstała w ten sposób rozległa parafia z filialnymi kościołami w Świbie i Podzamczu.

W niektórych latach liczba jej mieszkańców zmniejszała się z powodu zwiększonej liczby zgonów spowodowanych przez różne choroby. W roku 1832 urodziło się 92 dzieci, a zmarło 113 osób, zaś w 1847 urodziło się 86 dzieci, a zmarło 106 osób. W roku Wiosny Ludów w parafii urodziło się zaledwie 64 dzieci, a pogrzebano 135 parafian. Epidemia cholery w roku 1852 przyniosła śmierć 62 osobom. Pierwszą ofiarą była Marianna Nikodem z Mirkowa licząca zaledwie 14 miesięcy, zaś jej ostatnią 2-letnią Julianna Godzina z Olszowy, zmarła 13 września. W tymże roku na terenie parafii urodziło się 101 dzieci,

a zmarło ogółem 151 osób. W następnym 1853 roku ks. Anton Jasielski – *curatus* parafii – w rubryce przyczyny zgonów, aż 22 dzieciom wpisał *Infantilis* – co miało oznaczać prawdopodobnie dziecięcą chorobę, a 22 osobom dorosłym wpisał febris i febris nerwowa. Urodziło się wtedy 96 dzieci, a zmarło 107 osób.

Donaborów

Parafia w Donaborowie swoim zasięgiem obejmowała Donaborów, Jankowy, młyn Niesób z kilkoma domami i niewielki przysiółek zwany Ług.

W roku 1837 na ogólną liczbę 36 pogrzebanych, aż 10 dorosłych osób umarło na „kolki”. Pierwszą ofiarą tej choroby była 30-letnia Zofia Krukawka z Donaborowa, która zmarła 2 stycznia. W lutym choroba zabrała 7 osób: 5 z Janków i 2 z Donaborowa. 8 marca zmarł 23-letni Bartłomiej Gaj z Donaborowa, a ostatnią ofiarą był 45-letni Franciszek Gruszka z Donaborowa. „Na ból piersi” zmarło 5 osób, trzy osoby zmarły na suchoty (w tym dwoje dzieci), a 20 lipca od uderzenia pioruna zmarł 28-letni Józef Szczęsny z Donaborowa. W tym samym roku urodziło się tylko 26 dzieci.

W marcu 1845 roku w parafii donaborowskiej zmarło siedmioro dzieci na guzy, m.in. dzieci Szymona i Franciszki Jerczyńskich z osady Ług: Wojciech lat 4 – 10 marca, Ignacy lat 9 – 12 marca i Franciszek lat 7 – 19 marca. Jedno dziecko zmarło na pytocie i jedno na żarnicę. Urodziło się 34 niemowląt, a na przykościelnym cmentarzu pogrzebano 31 parafian.

W 1848 roku ochrzczono 38 dzieci, a zmarło 29 parafian. W Niesobie 8 grudnia 1848 roku zmarł Andrzej Niesobski, a 9 grudnia Józef Niesobski – obaj na cholere.

W 1849 roku w parafii urodziło się 36 dzieci. W II połowie lipca 1849 roku w Jankowach wybuchła epidemia cholery, która potem przeniosła

się również do Donaborowa. Prawdopodobnie w końcu września tego roku wygaśla samoczynnie. Na ogólną liczbę 51 zgonów za rok 1849 w parafii donaborowskiej 26 osób zmarło na cholere: w Jankowach 20, w Donaborowie 5 i w Niesobie 1.

Z rodziny Cieplików zamieszkałych w Jankowach zmarli:

1. Salomea Cieplik (z domu Froń) wdowa, lat 54 – żona Wawrzyńca Cieplika, 7 sierpnia
2. Katarzyna Cieplik (z domu Gruszka) lat 24 – żona Stanisława Cieplika, 8 sierpnia
3. Stanisław Cieplik syn Wawrzyńca i Salomei, lat 31 – mąż Katarzyny, 12 sierpnia
4. Stanisław Staniszewski, syn Kacpra i Brygidy (z domu Cieplik) lat 3, 24 sierpnia
5. Justyna (z domu Cieplik) Idzikowska, wdowa, córka Kacpra Cieplika, lat 89, 5 września
6. Grzegorz Białek, syn Antoniego i Zofii (z domu Cieplik), lat 24, 8 września.

W roku 1850 ochrzczono 33 dzieci, a zmarło 25 osób, w 1851 urodziło się 35 dzieci, a pogrzebano 14 parafian, w tym aż 6 dzieci w wieku do 14 lat.

W lipcu 1852 roku w epidemia cholery wybuchła na całym obszarze powiatu ostrzeszowskiego. W Jankowach na tę chorobę zmarło 5 osób, w Donaborowie 2 osoby i w Ługu 2 osoby. 19 sierpnia 1852 roku w Donaborowie na cholere zmarł Paweł Jerczyński, mąż Marianny Cieplik. W 1852 roku urodziło się tutaj tylko 28 dzieci.

Baranów

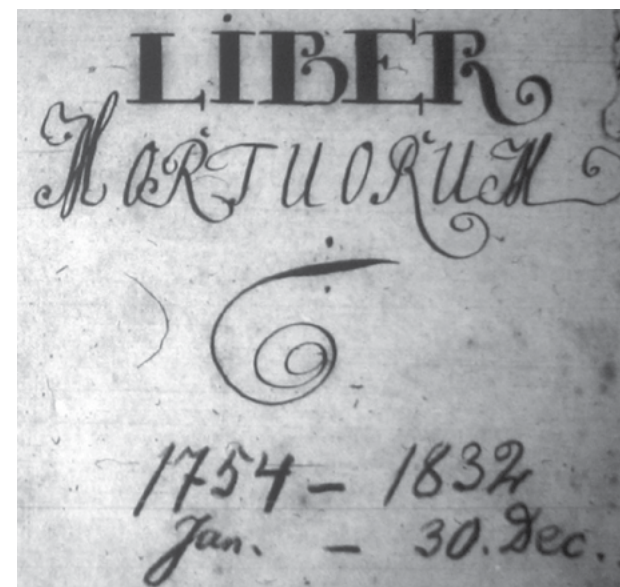
W baranowskiej parafii w 1846 roku urodziło się 98 dzieci, a umarło 63 parafian, w 1847 było 98 chrztów i 85 zgonów. W 1848 roku zanotowano

87 urodzeń, a pogrzebano 139 osób. Od lutego do września tego roku na tyfus zmarło 25 osób: w Grębaninie – 8, w Łęce Mroczeńskiej – 10, w Baranowie – 4, a w Joance, Borównie i Żurawińcu 1. Pierwsza zmarła 2 lutego Marianna Głowacka, lat 34 z Grębanina, a ostatnia Małgorzata Woźniak, lat 34 z Łęki Mroczeńskiej. W Żurawińcu na pytocie 1 marca zmarła 13-letnia Marianna Larisch, była sierotą. W 1849 roku przyszło na świat w baranowskiej parafii 104 dzieci. W 1850 roku było 116 chrztów, a na 101 zmarłych, aż 44 osobom jako przyczynę zgonu wpisano: *diarhaea* – biegunka. Skoro w sąsiednich parafiach (Donaborów i Kępno) w tym samym czasie notowano zgony na cholere, to zapewne nie była to jednak biegunka.

W 1851 roku urodziło się 115 dzieci, a umarły 72 osoby. W 1852 roku ochrzczono 104 dzieci. Na ogólną liczbę 163 zgonów zanotowanych w księgach metrykalnych roku 1852, na cholere zmarło aż 97 osób i tak: w Baranowie 14, Mroczeniu 33, Łęce Mroczeńskiej 33, Grębaninie 5, w Joance 7, w Lisinach 2, w Borównie, Florianie i Remiszówce 1. Od początku 1852 roku do 12 sierpnia zmarły tylko 32 osoby. 13 sierpnia w Mroczeniu zmarła pierwsza ofiara epidemii cholery – Marianna Mozdanowska alias Skiba, lat 30. Pozostawiła męża i troje dzieci. 27 września w Łęce Mroczeńskiej zmarła 40-letnia Agata Lesiak, żona Jana Lesiaka, lat 40, który zmarł 28 września. Tego samego dnia umarło dwoje ich dzieci: 14-letni Andrzej i 3-letnia Marianna. 4 października w Baranowie zmarł Franciszek Becker liczący 45 lat, ekonom baranowskiej parafii i zarazem *magistratus* (miejski radny). Tego samego dnia zmarła jego roczna córka Anna, a dwa dni wcześniej syn Franciszek – żył zaledwie 2 tygodnie. Zmarły pozostawił żonę Franciszkę i pięcioro dzieci w wieku od 3 do 14 lat. Ostatnią ofiarą tej epidemii był Jan Gomon z Baranowa liczący 65 lat, który zmarł 30 października. Najwięcej osób w ciągu jednego dnia zmarło w Mroczeniu – 17 i 23 sierpnia, po 4 osoby. W styczniu następnego roku w Mroczeniu na cholere zmarły jeszcze 3 osoby. Od lutego do maja na żarnicę zmarło 11, a na ośpicę 4 dzieci. W całym 1853 roku w baranowskiej parafii urodziło się 113 niemowląt, a odeszło z tego świata 99 parafian.

Kępno

Księgi metrykalne urodzeń, małżeństw i zgonów kępińskiej parafii zachowały się w komplecie od chwili erygowania tej parafii, tj. od 1684 roku do czasów współczesnych. Księgi urodzeń starsze niż 100 lat, a księgi małżeństw i zgonów starsze niż 80 lat, parafia przekazała do Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu.

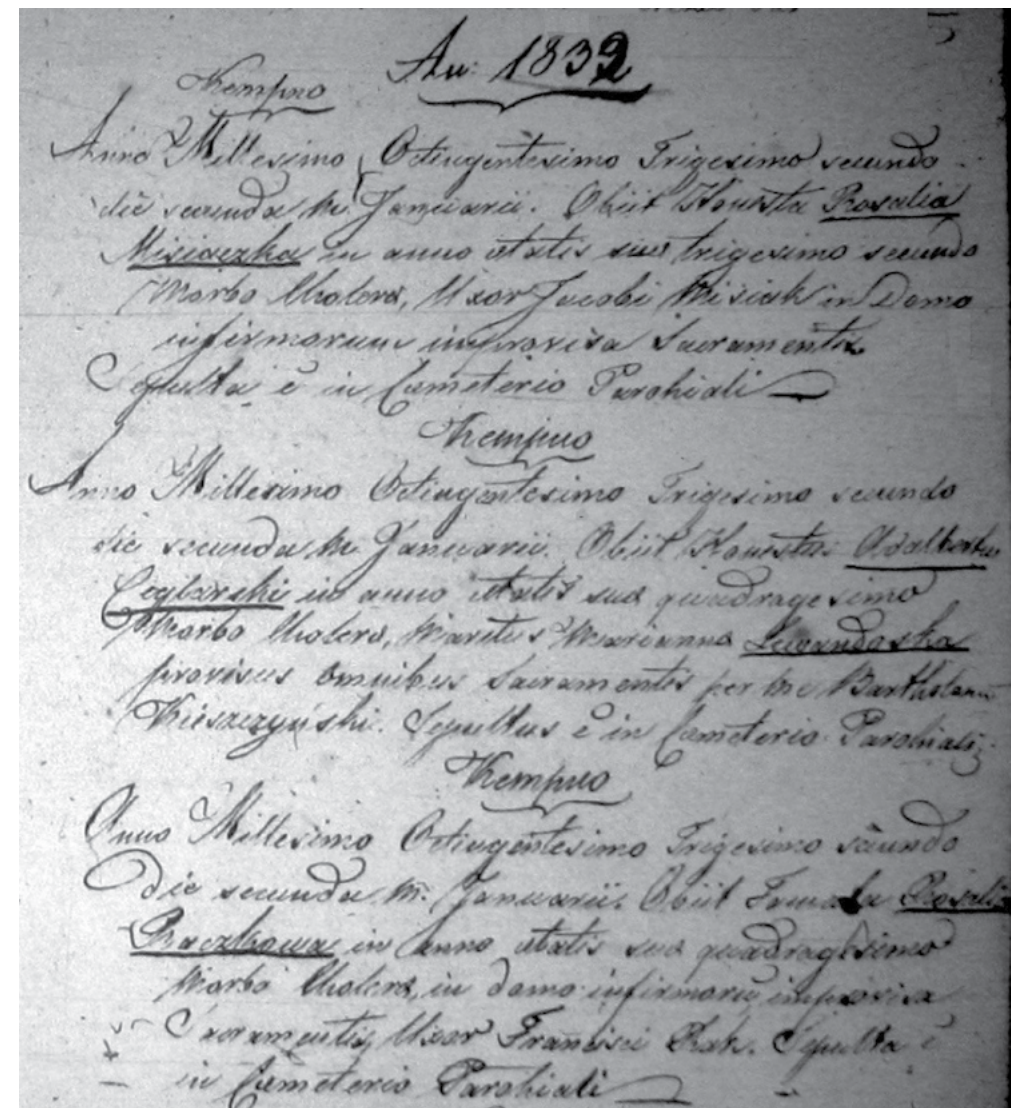


Parafia Kępno. Księga zgonów z lat 1754–1832

W księgach zgonów kępińskiej parafii pierwszy zapis o przyczynie zgonu pochodzi z 7 listopada 1797 roku, kiedy to pochowany został na cmentarzu Jakub – syn Macieja i Marianny Zabłockich z Osin liczący 2 lata, który zmarł 5 listopada na *Disenteria*. Następny wpis dotyczy Aleksandra Olesia z Osin zmarłego 7 listopada w wieku 56 lat, a jako przyczynę zgonu wpisano *senectute* (wiek, starość). Kolejne osoby w listopadzie i grudniu zmarły na: wewnętrzne zimno, suchoty, kolki, dziecienną chorobę, zgnięłą febrę. 7 stycznia 1800 roku

umiera na ospę półroczna Józefa Skupień z Kępna. Do końca kwietnia umiera jeszcze 15 dzieci, a najstarsze z nich liczy zaledwie 4 lata, zaś od sierpnia do 19 grudnia ospa zabiera kolejne 5 dzieci.

Pod datą 4 kwietnia 1812 roku zapisano, że zmarł Augustus (Augustyn) lat 10, syn sławetnego Michała Kempnińskiego z Kępna. Jako przyczynę zgonu wpisano: na ospę (wietrzną). W kwietniu jeszcze czworo dzieci zmarło na ospę, w maju 8 osób, w czerwcu 14 osób, w lipcu 7 osób, w sierpniu 5 osób, we wrześniu 1 osoba, w październiku 2 osoby, w listopadzie 3 osoby i w grudniu 2 osoby. Ogółem w 1812 roku zmarło 89 osób, w tym na ospę 47 dzieci w wieku od kilku miesięcy do 10 lat. W następnym roku zmarły ogółem 93 osoby. W kwietniu pojawia się jako przyczyna zgonu: zaraźliwa choroba i łożna choroba, na którą do sierpnia zmarło 12 osób, a kilkoro dzieci na *pro pustulis* – na pryszczę (prawdopodobnie odra). Od sierpnia do końca roku 12 osób zmarło na *febris*.



Parafia Kępno. Księga zgonów, 3 styczeń 1832 roku

Na cholere umarli: Anna Misiaczka lat 33, żona Jakuba Misiaka, Wojciech Ceglarski lat 40, mąż Marianny Lewandoskiej i Rozalia Raczkowa lat 40, żona Franciszka Raka

Od 17 grudnia 1831 roku do 19 stycznia 1832 roku w Kępnie miała miejsce epidemia cholery. W księdze zgonów parafii katolickiej w Kępnie

zanotowano 39 zgonów z powodu tej choroby. Wszystkie zmarłe osoby mieszkały w mieście. W Osinach, Krążkowach i Mianowicach, które też należały do parafii, nie umarł nikt. Od lutego 1832 roku do początku maja zmarło kilkanaścioro dzieci na *pro pustulis*, czyli na pryszczce. Była to prawdopodobnie odra, w XIX w. śmiertelna dla wielu małych dzieci. Parafia katolicka w 1831 roku liczyła około 1 500 wiernych, ewangelików około 830, zaś Żydów ponad 3 300. Nie wiadomo, ile osób innych wyznań wtedy zmarło. W roku 1848 urodziło się tylko 64 dzieci, zaś na ogólną liczbę 158 zmarłych (prawie 10% populacji parafii) aż 27 umarło na febrę. W tym też roku w grudniu, cholera zaczęła zbierać swoje żniwo: 22 grudnia zabrała 3-letnią Klarę Kozik i 3-letniego Szymona Wyszanoskiego. Kolejne ofiary: 25 grudnia Karol Kubot liczący 2 lata, 26 – zmarł Józef Wyszanoski lat 50, ojciec Szymona, 27 grudnia – Wincenty Ziemiński lat 60, sekretarz sądowy (pozostawił 9 dzieci) i Marianna Famuła, panna lat 23, a 28 grudnia – 3, łącznie 10 osób, wszystkie z Kępna. W styczniu 1849 roku kolejne 3 osoby. Następny atak choroby nastąpił w sierpniu tego roku: zmarło 27 osób z Kępna i 2 osoby z Mianowic, we wrześniu 16 osób. Ogółem w 1849 roku zmarło 149 osób, a urodziło się 96 dzieci. W 1850 – 103 osoby przy 109 urodzeniach, w 1851 roku zmarło tylko 77 parafian, a urodziło się 110 osób. Pierwszą ofiarą epidemii cholery w 1852 roku w Kępnie była 42-letnia Marianna Marcińczak z domu Stodolska z Krążkowy, zmarła 5 sierpnia, a ostatnią Wiktorja Tyra lat 23, panna z Czcionki – zmarła 6 października w kępińskim lazarecie. W sierpniu cholera zabrała 22 osoby, we wrześniu 37 osób, w październiku 3 osoby, z tego 16 osób z Krążków, po jednej z Osin i Trzcionki, a 44 osób z Kępna. Z liczby 44 osób w lazarecie zmarło 21 osób, w tym 3 więźniów z kępińskiego więzienia, a w więzieniu następnych 5 więźniów. W 1852 roku na kępińskim cmentarzu pochowano aż 167 osób, a ochrzczono 114 noworodków. W roku 1853 umarło 111 parafian, a urodziło się 94 dzieci. W 1854 – 105 osób, a ochrzczono 108 dzieci. W 1855 urodziło się tylko 94 dzieci, a zmarły 162 osoby, z których prawie 40% to zmarli na febrę.

W roku 1852 w księgach zgonów po raz pierwszy zapisano, że 21 osób zmarło w lazarecie, natomiast w aktach zgonów z 1855 roku są wpisy

o 20 osobach zmarłych *in hospitali* – w szpitalu, a także o 22 osobach *in criminali* – w więzieniu, w tym 2 kobiety. Zmarli więźniowie pochodzili m.in. z następujących miejscowości: Książenice, Myślniew, Ostrzeszów, Wyszanos, Kotłów, Rojów, Bukownica, Grabów, Siemianice oraz z Sycowa.

Znalazł się też wpis o zmarłym 26 marca 1855 roku na febrę w wojskowym szpitalu we Wrocławiu pochodzącym z Kępna Janie Biczysko lat 22, żołnierzu II kompanii piechoty, a także o zmarłym w nocy z 2 na 3 października w magistracie pracowniku najemnym Franciszku Faltyńskim lat 39 z Kolonii Opatowskiej. Prawdopodobnie był palaczem w piecach w tym urzędzie i zatrul się czadem.

W roku 1856 na ogólną liczbę 151 osób zmarłych zapisanych w księdze zgonów, aż 41 z nich to więźniowie zmarli w kępińskim więzieniu, w tym jedna kobieta. Większość więźniów zmarło na *febris* (febrę), *morbo ignoto* (nieznaną chorobę) i suchoty (gruźlicę). W następnym roku zmarło kolejnych 3 więźniów.

W okresie od 1848 do 1855 roku w kępińskiej parafii katolickiej urodziło się 789 dzieci, a zmarły 1 032 osoby, zatem ubyło 243 parafian. Nieznana jest liczba zgonów w bardzo rozległej parafii ewangelickiej w Kępnie (w samym Kępnie mieszkało ich wtedy około 1 200), a także w wielkiej gminie żydowskiej – w Kępnie mieszkało w tym czasie prawie 3 800 Żydów.

Słupia pod Kępniem

Mieszkańców tej stosunkowo młodej parafii erygowanej dekretem wrocławskiego biskupa Filipa Schaffgotscha 3 listopada 1791 roku nie omijały choroby ani epidemie. Szczególnie choroby wieku dziecięcego takie jak ospa, koklusz, odra i szkarlatyna zbierały obficie swoje żniwo pośród najmłodszych parafian.

W 1848 roku ochrzczono 49 niemowląt, w 1849 było 58 narodzin, w 1850 urodziło się 76 dzieci, a zmarło 46 osób, w 1851 zanotowano 67 chrztów i 36 zgonów, w 1852 zapisano 58 chrztów.

W pamiętnym 1852 roku tutaj też dotarła epidemia cholery. Pierwszą jej ofiarą była 40-letnia Jadwiga Wojtoń z domu Rossa, mieszkanka Słupi, żona Szymona, która zmarła 7 sierpnia. W kolejnych dniach umierało po jednej lub więcej osób. Szczególnymi dniami były: 16 sierpnia, w którym zmarły 4 osoby, 8 września – 3 osoby, a 9 września – 4 osoby. Ostatnią ofiarą tej epidemii była Marianna Lisowska z domu Giel z Piasków licząca lat 40, zmarła 21 września. Na ogólną liczbę 78 zmarłych, cholera zabrała 38 parafian, wśród nich tylko czworo dzieci. W tym samym roku pod koniec grudnia zmarło czworo dzieci na kaszel (zapewne koklusz), w styczniu 1853 roku troje i aż 13 dzieci na ospę. W 1853 roku ochrzczono 51 niemowląt. Na ogólną liczbę 81 zgonów w 1854 roku aż 27 osób zmarło na biegunkę. W 1866 na cholere umarło 9 osób, a w 1867 roku na szkarlatynę 10 dzieci.

Opatów

W parafii w roku 1848 urodziło się 55 dzieci, a zmarło 138 osób, głównie na *papulis*, *febris i nie determi* (nie określona), w 1849 roku zapisano 101 narodzin i 112 zgonów, w 1850 roku ochrzczono 99 dzieci, a pogrzebano 83 parafian, w 1851 roku urodziło się 100 dzieci, a zmarło 61 osób. 20 lipca 1852 roku w Opatowie na dyzenterię zmarł Stanisław Adamski mający 2 lata. Do końca listopada na tę chorobę zmarły jeszcze 24 osoby, w tym 80% to małe dzieci. Dwóm osobom, zmarłym 20 września i 8 grudnia, jako przyczynę zgonu wpisano – cholera. Trudno teraz rozstrzygnąć, czy osoby, którym przypisano dyzenterię, rzeczywiście na nią zmarły, czy może jednak na cholere. Od 3 do 31 grudnia tego roku zmarło aż 22 dzieci (w tym 14 z Opatowa) i tylko jedna osoba licząca lat 70. Ogółem w opatowskiej parafii w 1852 roku urodziło się 82 dzieci, a zmarło 110 osób.

Od 1 stycznia do końca marca 1853 roku zmarło 34 dzieci, którym jako przyczynę zgonu wpisano m.in. takie nazwy chorób jak: *gutturi*, *papulis*, *diurno*, *hydropi*. Nie sposób ustalić, jakie to były choroby. Nazwy te występują w księgach zgonów tylko w tej parafii. W tamtym roku urodziło się 87 dzieci, a zmarło 97 osób. W latach 1848–1853 urodziło się 524 dzieci, a zmarło 601 osób.

Siemianice

Jest to najbardziej na południe wysunięta miejscowość w Wielkopolsce, przy granicy Śląska. Księgi zgonów siemienickiej parafii zachowały się od 1721 roku. O zapisanych w nich zmarłych osobach z XVIII w. wiadomo niewiele, ze względu na „ubogą” treść wpisów. Przykładowe wpisy w księdze założonej w 1787 roku przez ówczesnego proboszcza (od 1759 roku) ks. Aleksego Wawrzyńca Wodzińskiego w tłumaczeniu z łaciny: „dnia 18 lutego umarła Katarzyna córka dziecko Stanisława i Katarzyny Włodarczyków” albo: „dnia 14 marca zmarł Gabriel Czyż po przyjęciu sakramentów świętych”. Brak w tych zapisach wieku zmarłego, nazwy miejscowości, w której mieszkał, a w przypadku osoby dorosłej nie podawano imion i nazwisk rodziców ani nazwiska współmałżonka. Nie podawano również przyczyny zgonu. Wiek zmarłego zaczęto podawać dopiero pod koniec 1789 roku, nazwę miejscowości od grudnia 1800 roku, a pierwszy wpis, w którym zapisano przyczynę zgonu, pochodzi z 9 marca 1801 roku, w tłumaczeniu na język polski: „Siemianice. Zmarł Paweł Grabowski komornik, *hydropsis* (puchlina wodna), żyjący 27 lat, pochowany 11 tegoż (miesiąca) na cmentarzu kościelnym”. Inny wpis, z 23 marca: „Marianka. Zmarł Józef Osada zagrodnik lat 36, *febris maligna* (złośliwa gorączka), pochowany dnia 25 na cmentarzu kościelnym”. Po kilkunastu wpisach, w których podano przyczynę zgonów, zaprzestano tej praktyki aż do 18 marca 1817 roku, kiedy to umarł Stefan, syn Ludwiki Łukiewicz liczący 6 lat i 7 miesięcy, a jako przyczynę zgonu wpisano: na zapalenie gardła. Od tego

czasu już w każdym następnym wpisie widnieje powód zejścia. W roku 1787 urodziło się 45 dzieci, zmarło 38 osób, a wśród nich 15 dzieci. Do listopada 1810 roku zmarłych siemienickiej parafii grzebano na cmentarzu obok kościoła. 27 grudnia 1810 roku została pochowana Marianna Czyż licząca 3 lata, córka Macieja i Jadwigi z d. Osadzionka, a w jej akcie zgonu zapisano: *sepulta in caemeterio post pagum*. Pochowana została na cmentarzu za wsią, odtąd zmarłych grzebano na tym właśnie cmentarzu.

Rok 1812 różnił się zdecydowanie od wcześniejszych i późniejszych lat w parafii: ochrzczono zaledwie 42 niemowlęta, a pogrzebano 65 osób, wśród nich aż 44 dzieci. Nie znany jest ich wiek i przyczyny zgonów.

13 września 1813 roku zmarł miejscowy proboszcz i dziekan ks. Aleksy Wawrzyniec Wodziński, lat 84, *sepultus in veteri caemeterio ante portam Ecclesiae* – pochowany na starym cmentarzu przed drzwiami kościoła. Był proboszczem tej parafii od 1759 roku, a więc 54 lata – najdłużej ze wszystkich parafii ostrzeszowskiego powiatu w XVIII i XIX w.

W celach porównawczych podaję liczbę chrztów i zgonów w poszczególnych latach: 1810 – 46 i 46, 1811 – 56 i 29, 1812 – 42 i 65, 1813 – 45 i 38, 1814 – 51 i 46. Zatem w ciągu tych pięciu lat przybyło zaledwie 16 parafian. W roku 1822, w okresie od 20 lutego do 29 maja, na ospę umarło 14 dzieci. Jej pierwszą ofiarą był zmarły 20 lutego liczący 4 lata Antoni, syn komornika Jana Włodarczyka i jego żony Marianny z d. Biegańskiej, mieszkańców Siemianic. Jako ostatnie 29 maja zmarły: 2-letni Wincenty Biegański, syn Kacpra i Marianny Poprawionki z Marianki oraz licząca 1 rok Petronela Biegańska, córka Filipa i Jadwigi Stroliczkowej z Siemianic. W 1822 roku odnotowano 40 pogrzebów.

W grudniu 1837 roku przyczyną zgonu 4 dzieci była *morbillis* (odra), w styczniu następnego roku troje, a czerwcu i lipcu – 7. Nazwa choroby w takiej pisowni występuje tylko w księgach zgonów tej parafii.

W sierpniu 1839 roku na dyzenterię umarło 8 dzieci, a w roku następnym, też w sierpniu – 7.

Podobnie jak w większości opisanych parafii, rok 1848 otwiera kilkuletni okres zwiększonej umieralności i mniejszej liczby urodzin. Poniższa tabelka obrazuje ten stan rzeczy.

Rok	Urodzenia	Zgony	Rok	Urodzenia	Zgony
1848	61	76	1853	79	82
1849	82	88	1854	69	57
1850	73	71	1855	55	87
1851	87	44	1856	74	68
1852	68	83	1857	87	61

W ciągu 10 wyszczególnionych lat w parafii urodziło się 735 dzieci, a zmarło 717 osób, wśród których dzieci stanowiły ponad 60%. W lipcu i sierpniu 1848 i 1850 na dyzenterię umarło odpowiednio 11 i 9 dzieci.

Epidemia cholery z roku 1852 ominęła mieszkańców siemianickiej parafii. Jediną jej ofiarą był nieznaną męczyzna, którego znaleziono 16 września tego roku martwego na łąkach koło Podbolesławca (wtedy Bolesławice). W rubryce przyczyna zgonu wpisano cholere. Innym zmarłym w tamtym roku zapisano m.in. takie choroby jak: *apoplexia*, *ignotus* (nieznana), *senectus*, *pneumonia*, *febris*, na dyzenterię zmarło 10 osób, na *morbillis* (odra) 22 dzieci. Na ogólną liczbę 83 pogrzebanych parafian, było aż 57 dzieci w wieku od kilku dni do 12 lat.

W księdze zgonów za lata 1787–1817 na pierwszej stronie jest następujący zapis po polsku (zachowana oryginalna pisownia): „Roku 1767 dnia 26 czerwca pochowane są kości zmarłych ludzi w parafii Siemianickiej nakładem W Jejmości Pani Marianny z Czernych Szembekowej miecznikowej Ostrzeszowskiej dziedzicznej Pani Siemianic, której dusza niech z Bogiem spoczywa na wieki. Amen”.

Nieznany jest powód tego zbiorowego pochówku ludzkich szczątków: czy odkryto zbiorową mogiłę zmarłych podczas wcześniejszych epidemii, czy też może podczas prac porządkowych na cmentarzu.

Trzcinica

W 1846 roku w trzcinińskiej parafii urodziło się 182 dzieci, a zmarły 122 osoby. W roku 1848 roku zmarło 115 osób, w 1849 – 128, w 1850 – 114, w 1851 – 125 osób. Epidemia cholery w 1852 roku dotarła tutaj w sierpniu. W Smardzach 24 sierpnia zmarła 5-letnia Elżbieta Puczała i jej ojciec Piotr Puczała liczący 51 lat. Do 17 października, kiedy to zmarła ostatnia osoba, której jako przyczynę zgonu proboszcz wpisał cholere, zmarły 22 osoby. W stosunku do liczby 187 osób, które zmarły w tamtym roku, stanowiło to zaledwie 12%. Cała parafia liczyła wtedy około 3 250 osób.

W następnym roku od stycznia do maja na *pustulis* zmarło 30 dzieci, a od 22 listopada do 29 grudnia kolejne 19 dzieci w wieku od kilku miesięcy do 14 lat. W tym samym roku *diarhaea* pogrzebała 29 osób, w tym większość stanowiły dzieci. W 1853 roku proboszcz Jan Nepomucen Wittek i wikary January Hermański pogrzebali aż 196 swoich parafian.

Bralin

W księgach metrykalnych zgonów (istniejących od 1740 roku) parafii katolickiej w Bralinie do grudnia 1765 roku pisanych po łacinie, a potem po niemiecku, pierwszy wpis o przyczynie zgonu zmarłej osoby pochodzi z 11 grudnia 1765 roku. W tym dniu zmarł Albert Sobaglo z Mnichowic liczący 2 lata. Jako przyczynę zgonu zapisano: *an Pocken oder Blattern* – obie nazwy

znaczą to samo – ospa (wietrzna). Rok 1772 dla wielu rodzin z małymi dziećmi okazał się tragiczny. W tym właśnie roku po raz pierwszy odnotowano w księgach zgonów epidemię *Masern* (odra) i *Pocken* (ospa). W styczniu zmarło troje dzieci, w lutym już 15, w marcu 11, w kwietniu 18, a do końca roku jeszcze 9, razem 56 dzieci w wieku do 8 lat – na odrę 17, a na ospę 39. Ogółem w tym roku pogrzebano 89 parafian. Dla porównania – w 1770 roku było 40 zgonów, w 1771 – 57, a w 1773 zaledwie 26. W grudniu 1776 roku małżeństwu z Mnichowic, Pawłowi Puchała i Jadwidze z d. Kurzawa, zmarło aż czworo dzieci i tak 16 grudnia: Maria lat 11, Rozalia lat 7 i Brygida lat 3 i $\frac{3}{4}$, a 26 grudnia Kacper liczący 10 lat. Wszystkim jako przyczynę zgonu wpisano *Halß Brillen* (*Halsbrüllen*) – dyfteryt, błonica. W lutym i w marcu następnego roku w Mnichowicach zmarło na tę chorobę 6 dzieci, a w Chojećcinie i w Bralinie 2.

Rubr. I	Rubr. II	Rubr. III	Rubr. IV
Numer der Begrabenen.	Der Begräbnis Tag.	Der Verstorbenen Vor- und Zunahme, Stand, Wohnung und Gewerbe, Eltern wenn sie noch leben gleichfalls nach Stand, Wohnung und Gewerbe, Tag des Todes, Alter des Verstorbenen nach Jahren, Monat und Tagen u. Ursach des Todes.	Das Alter nach den Jahren.
13	1768	an Pocken	7 1/2 Jahr
14	10 April	an Pocken	1 1/2 Jahr
15	18 April	an Pocken	88 Jahr

Parafia Bralin, księga zgonów, kwiecień roku 1768

Na ospę w wieku $\frac{1}{2}$ roku zmarła Jadwiga, córka Walentego Schuberta i licząca $1 \frac{1}{2}$ roku Rosina, córka Grzegorza Konczaka. „Na starość” umarła Maria Wróbel, lat 88

18 maja 1777 roku w Chojęcinie na *Pocken* zmarł Tomasz Październy liczący 8 lat, a do października na to samo w Chojęcinie, Bralinie i Mnichowicach zmarło jeszcze 19 dzieci. W 1782 roku kolejne 12 dzieci. Z kolei na *Stickhusten* (koklusz) w 1785 roku zmarło 9 dzieci. Na ogólną liczbę 26 zgonów w roku 1787 aż 10 dzieci zmarło na ospę. W bralińskiej parafii do 1788 roku średnio rocznie umierało około 30 osób. Jednak w 1789 zmarło 51 osób, w tym 11 dzieci w wieku poniżej 7 lat, zaś w 1791 śmierć zabrała 57 osób, w tym aż 31 dzieci mających mniej niż 10 lat, z których 22 zmarło na ospę. W obu tych latach urodziło się odpowiednio 57 i 59 dzieci.

W roku 1803 na ogólną liczbę 58 osób zmarłych było aż 42 dzieci, w tym 18 na *Blattern* (ospa) i 24 na *Stickhusten* (koklusz) i tak 27 stycznia pierwszy zmarł Joseph Dyrbach (1 rok) syn Georga z Bralina, a 18 grudnia jako ostatnia Agnes Kurpik (3 tygodnie) córka Andreasa. W następnym roku na koklusz zmarło kolejne 15 dzieci.

Przyczyną zgonu małych dzieci była także choroba o nazwie *Beule* lub *Bäule* (gula, buła – prawdopodobnie dyfteryt, błonica), na którą w roku 1813 zmarło aż 11 dzieci, a także czworo na ospę i czworo na koklusz. Ogółem w 1813 roku w tej parafii zmarło 65 osób. Również w 1814 roku przy ogólnej liczbie 64 zgonów na *Bäule* i koklusz zmarło 12 dzieci. Dla porównania w 1811 roku zmarło 55, a w 1812 tylko 40 osób.

We wrześniu 1837 roku w Mnichowicach wybuchła epidemia cholery. Pierwszymi jej ofiarami byli: trzyletnia Johanna Czekalla córka Tomasza i 64-letni Jan Kozica, którzy zmarli 10 września. Dwie osoby zmarły 14, a trzy osoby 15 września. W następnych dniach umierały kolejne osoby. Rodzinę Jańskich z Mnichowic epidemia dotknęła w sposób szczególny: 7 października zmarła 27-letnia Maria Jańska z d. Orszulok, 11 października zmarł 30-letni Tomasz Jański – mąż Marii i ojciec liczącego 1 rok syna Jana, który zmarł 13 października i był ostatnią ofiarą tej epidemii (małżonkowie pobrali się 15 stycznia 1835 roku). Łącznie na cholere zmarło 21 osób, a w całym 1837 roku

104 osoby. Zapewne po wykryciu epidemii nastąpiła izolacja miejscowości i jej mieszkańców, bo brak w księdze zgonów zapisów o przypadkach cholery w innych miejscowościach tej parafii.

Szkarlatyna (*Scharlachfieber*) i odra (*Masern*) w roku 1839 spowodowały zgon 44 dzieci w wieku od kilku tygodni do 10 lat – 33 na szkarlatynę i 11 na odrę. Epidemia rozpoczęła się w lipcu i trwała do końca roku. Jako pierwsza na szkarlatynę zmarła 29 lipca w wieku 9 miesięcy Joanna Klimetzki z Bralina, córka Jana. Ostatnią ofiarą epidemii odry była czteroletnia Maria Walla z Troski (Działosze), córka Gottlieba. Kilkoro dzieci zmarło w tym samym roku na koklusz. Ogółem w 1839 roku w bralińskiej parafii zmarło 106 osób. W 1848 roku zmarło aż 112 osób – najwięcej w całym XIX w. Od stycznia do maja na *Masern* – odrę, zmarło 24 dzieci i jedna osoba dorosła. Licząca 19 lat Maria Pierdziwol z Chojęcina była pierwszą jej ofiarą, zmarła 17 stycznia, zaś ostatnią zmarła 10 maja 4-letnia Julianna Mąka córka Piotra z Mnichowic. Na koklusz zmarło 8 dzieci. Na *Brusthusten* – kaszel z płuc, *Lungenentzündung* – zapalenie płuc, *Fieber* – gorączkę po kilkanaście osób dorosłych. W całym 1849 roku zmarło 66 osób, w 1850 – 56, w 1851 – 38, a w 1852 – 51 osób.

Epidemia cholery w 1852 roku ominęła Bralin – nie zmarła na nią ani jedna osoba. Dała jednak znać o sobie w sierpniu 1866 roku. Pierwszą ofiarą był Szymon Gogol z Chojęcina liczący 26 lat, który zmarł 13 sierpnia. Kolejną ofiarą był 3-letni Johann, syn Johana Heinze z Bralina, który zmarł 15 sierpnia. Za 3 dni, 18 sierpnia, zmarła w Bralinie Hedvig (Jadwiga) Heinze lat 40, matka zmarłego syna i żona Johana Heinze.

W broszurze zatytułowanej *Bralin*, która była dodatkiem do jednego z numerów z 1936 roku wydawanego w Kępnie „Nowego Przyjaciela Ludu”, jej autor tamtejszy rolnik Hanys Rybark o cholery w 1866 roku pisał: „Latem 1866 grasowała w Bralinie i okolicy cholera, z tego powodu też władze policyjne zakazały pod karą 2–3 talarów wszelkiego ruchu jarmarcznego,

jak sprzedaży trunków, środków odżywczych itd.¹. Jest pewne, że wprowadzone w porę przez policję restrykcje, zapobiegły rozprzestrzenieniu się choroby ograniczonej tylko do 3 przypadków. W tym samym 1866 roku od 16 marca do 31 maja na odrę – *An Masern* – zmarło 9 dzieci. Znalazł się zapis zmarłego 20 sierpnia mężczyzny z Mnichowic liczącego 52 lata, z powodu alkoholowego nałogu – *An Laugensucht*. Ogółem pochowano w tamtym roku 91 osób, najwięcej w marcu – 19 i kwietniu – 16, a w lutym i sierpniu po 10.

Rychtal

Pierwszą odnotowaną w księgach metrykalnych zgonów parafii w Rychtalu, była epidemia ospy (wietrznej) w 1767 roku. Na ogólną liczbę 37 zgonów aż 13 dzieci zmarło na *Blattern* – ospę. Następna pojawiła się w roku 1772. 18 stycznia 1772 roku zmarł Franz Kohlstrung, 2-letni syn Johana (wachmistrza huzarów), który w akcie zgonu, w rubryce przyczyna zgonu, ma wpisane *Blattern* – ospa. Do 2 maja, kiedy to zmarł Michael, 7-miesięczny syn Georga Scholtza, huzara ze szwadronu stacjonującego w Rychtalu, zmarło 15 dzieci w wieku od 7 miesięcy do 7 ½ roku. Zatem, wbrew temu, co piszą niektórzy autorzy historii Rychtala, w 1772 roku nie było tam epidemii cholery. Odnotowano śmierć 44 osób, w tym 15 dzieci, które zmarły na ospę. Również w 1782 roku na ogólną liczbę 64 zgonów, na ospę zmarło 22 dzieci.

Od 30 maja do 9 lipca 1852 roku na szkarlatynę zmarło w Rychtalu 12 dzieci w wieku od 1 roku do 9 lat (wpisy w księdze zgonów 1852 roku: *Scharlach* – szkarlatyna).

¹ Johann Peter Paul – Jan Piotr Paweł – Rybark ur. 24 czerwca 1884 roku w Bralinie, syn Andrzeja i Zuzanny z d. Jańska, propagator i obrońca polskości pogranicza Śląskiego. Wspólnie z ks. Tomaszem Gabrielem opracował w 1918 roku memoriał dla aliantów o polskości Ziemi Sycowskiej i Rychtańskiej. Był członkiem Powiatowego Sejmiku Kępińskiego. Kronikarz dziejów Bralina. Zastrzelony przez Niemców rano 1 września 1939 roku przed własnym domem.

W czerwcu 1852 roku w powiecie ostrzeszowskim, który graniczył z Rychtalem, po raz kolejny wybuchła epidemia cholery, która do listopada tego roku pochłonęła kilka tysięcy ofiar. 28 lipca 1852 roku w Rychtalu zmarł 15-letni Jan Adamek. W księdze zgonów, w rubryce, w której podawana była przyczyna zgonu zapisano *An Ruhr*, czyli dyzenteria, czerwotka. Do 10 października w parafii rychtańskiej zmarło jeszcze 20 osób (dorosłych i dzieci), które jako przyczynę zgonu mają wpisaną tę chorobę. Jako ostatni zmarł 3-letni Jakub Kalfa. Śmiertelność wśród chorych na dyzenterię, nie jest tak duża jak w przypadku cholery. Obie te choroby dają bardzo podobne objawy. Wydaje się, że częstsza była jednak cholera, wtedy wszechobecna. W 1852 roku w parafii zmarły ogółem 72 osoby.

We wcześniejszych latach w parafii Rychtal umierało średnio 45 osób rocznie. Epidemia szkarlatyny w Rychtalu ponownie miała miejsce w 1872 roku. Począwszy od 15 maja, kiedy to zmarł mający 5,5 roku Jan Grzemia, do 31 grudnia, kiedy zmarła 8-letnia Maria Paluch, aż 27 dzieciom jako przyczynę zgonu wpisano *Scharlach* – szkarlatynę. W większości były one mieszkańcami Rychtala. Ogółem w parafii zmarło w 1872 roku aż 90 osób, co było swoistym rekordem w całej historii tej miejscowości. W następnym 1873 roku szkarlatyna zabrała jeszcze 6 dzieci.

Wieruszów

Księgi metrykalne parafii wieruszowskiej zachowały się dopiero od 1800 roku do czasów współczesnych. Do 1826 roku proboszcz prowadził zapisy po łacinie i w księgach zgonów podawał nazwę choroby, na którą zmarła zapisana osoba. Oprócz tych ksiąg, od 1808 roku prowadził też księgi stanu cywilnego wprowadzone przez Kodeks Napoleona, które z niewielkimi zmianami kontynuowane były pod rosyjskim zaborem. Niestety, w aktach zgonu nie zapisywano przyczyny zgonu. Po przejściu przez Wieruszów i okolice rozbitej

armii Napoleona w roku 1813 nie zanotowano w tej parafii zwiększonej liczby zgonów, dzięki czemu jej mieszkańcy uniknęli losu Ostrzeszowa i Kobylej Góry. Po zmianie granic w roku 1815 i odłączeniu od parafii wieruszowskiej kilku miejscowości, liczba wiernych zmniejszyła się co najmniej o 35%. Od roku 1821 do 1847 średnio rocznie umierało od 50 do 115 osób. Od stycznia do końca czerwca 1848 roku zmarły 73 osoby. Kiedy w lipcu tego roku wybuchła tam epidemia cholery, od 3 lipca do końca roku zmarło aż 166 osób. Łącznie w 1848 roku zmarło 249 osób. W latach następnych odpowiednio: 75, 52, 39. Kolejna epidemia cholery w parafii, jak i w całym powiecie ostrzeszowskim, wybuchła latem 1852 roku. Od początku tego roku do końca czerwca zmarły 42 osoby, zaś od lipca do końca roku aż 203, łącznie 245 osób. W samym sierpniu zmarło aż 165 osób! Nie sposób stwierdzić dokładnie, które z nich zmarły na cholere.

Podsumowanie

Przedstawiłem część chorób i epidemii z większości parafii z obszaru dziewiętnastowiecznego powiatu ostrzeszowskiego i kilku parafii przylegających do tego powiatu, odnotowanych w parafialnych księgach zgonów w wybranych latach. To efekt kwerend, które prowadziłem w tych parafiach. Epidemie miały duży wpływ na stan populacji mieszkańców wybranych parafii. Porażająca jest liczba zgonów małych dzieci, dziesiątkowanych przez odrę, ospę, szkarlatynę, biegunkę, koklusz i inne choroby. W 1852 roku we wszystkich wymienionych parafiach (z wyjątkiem Bralina, Rychtała i Wieruszowa) zmarło 2 415 osób, wśród których na cholere ok. 830, co stanowi mniej więcej 36% w stosunku do wszystkich zmarłych. Wcześniej, w 1848 roku, w tych samych parafiach pogrzebano 2 184 zmarłych. Najgroźniejsza epidemia cholery w Europie panowała w latach 1831–1838. Do Polski dotarła w czasie powstania listopadowego za sprawą wojsk rosyjskich. W Polsce kolejny atak miał miejsce w latach 1848–1855.

W tamtych czasach śmiertelność wśród zarażonych określano na 50%. Zatem ostrożnie szacując, na cholere w 1852 roku w wymienionych parafiach zachorowało ok. 2 000 osób. Nie znana jest liczba zachorowań i zgonów w parafiach ewangelickich i gminach żydowskich. Największą liczbę zgonów na cholere w 1852 roku zanotowano w wieruszowskiej parafii, w której zmarło ponad 180 osób, oraz ostrzeszowskiej, w której zmarło ponad 160 osób.

Dopiero w roku 1883, dzięki badaniom Roberta Kocha, została rozpoznana przyczyna tej choroby. Do zakażenia dochodzi drogą pokarmową, głównie przez skażoną ludzkimi odchodami wodę. Obecnie znane są metody leczenia cholery, a współczesna medycyna określa śmiertelność na 1% wśród chorych leczonych w sposób właściwy.

Wiek XX zaznaczył się w historii znacznym postępem cywilizacyjnym zarówno w miastach, jak i na wsiach, m.in. zbudowano kanalizację i wodociągi, doprowadzając wodę do mieszkań. Wszystko to spowodowało wzrost higieny. Prowadzono szeroką akcję uświadamiającą o przyczynach powstawania i sposobów leczenia chorób, zwłaszcza wieku dziecięcego. Wprowadzono dla nich obowiązkowe szczepienia ochronne, co praktycznie prawie całkowicie wyeliminowało te choroby. Obecnie niektóre z wymienianych dziecięcych chorób wracają (m.in. odra), a to za sprawą niefrasobliwości rodziców, którzy wbrew nakazom odmawiają szczepienia swych pociech, może się to źle dla nich skończyć. Powyższe opracowanie niech będzie dla nich przestrożą.



Wykaz chorób zapisanych na końcu księgi małżeństw z roku 1856 parafii katolickiej w Rogaszycach, wpisywanych w metrykach zgonów jako przyczyna zgonu.

- | | |
|---|---------------------------------------|
| 1. <i>Hätziges Fieber</i> | - febra malignowa |
| <i>Brustfieber</i> | - febra z afekcją piersi |
| <i>Hirnentzündung</i> | - zapalenie mózgu |
| <i>Halsentzündung</i> | - zapalenie gardła |
| <i>Masern und Röteln</i> | - odra i żarnica |
| <i>Scharlachfieber</i> | - febra szkarlatowa (szkarlatyna) |
| <i>Frinsel und Flukfieber</i> | - fryżle i pytocie |
| <i>Durchfall und Ruhr</i> | - biegunka i dysenterya (dyszenteria) |
| 2. <i>Wechselfieber</i> | - febra trzęsiona |
| <i>kaltes Fieber</i> | - febry zimne |
| <i>unregelmässige schleichende Fieber</i> | - febry nieregularnie trwające |
| <i>Stickhusten</i> | - suffokacja, kaszel, (koklusz) |
| <i>Krämpfe</i> | - kurcze |
| <i>Kolik</i> | - kolka |
| <i>Gicht</i> | - dna, podagra, suche bole |
| <i>Wasserkopf</i> | - wodna puchlina w głowie |
| <i>Abgefrung?</i> | - suchoty konsumpcyjne |
| <i>Lungensucht</i> | - suchoty z dezorganizacją płuc |
| <i>Wassersucht</i> | - puchlina wodna |
| <i>Engbrüstigkeit</i> | - dychawica |
| <i>Windgeschwulst</i> | - puchlina wietrzna |
| <i>Epilepsie</i> | - wielka choroba (epilepsja) |
| <i>Leibesverstopfung</i> | - konstupacja, zaparcia |
| <i>Tobsucht oder Raserei</i> | - szaleństwo |

- | | |
|--|---|
| 3. <i>Äusserliche Entzündung und Brand</i> | - zapalenie zewnętrzne i gangrena |
| <i>eingeklemmte Bruchschäden</i> | - ruptury uwięzione |
| <i>Krankheit der Urinwege</i> | - choroby organów moczowych |
| <i>Krebsgeschwür</i> | - raki |
| <i>Mozdry (niem. Masern)</i> | - odra (to określenie odry było i jest używane przez starsze pokolenie w okolicach Kępna i Ostrzeszowa – przyp. autor). |

Łukasz Kamiński
Towarzystwo Miłośników Ziemi Kępińskiej
Towarzystwo Przyjaciół Lasek „LUKUS”

Aleksander Szembek (1886–1928)
W negocjacjach o polską granicę

Aleksander Szembek urodził się 12 stycznia 1886 r. w Siemianicach koło Kępna, był synem Piotra (1843–1896) i Marii z Fredrów (1862–1937), prawnukiem generała Piotra Szembeka (1788–1866) oraz poety i komediopisarza Aleksandra Fredry (1793–1876). Miał dwie siostry, Jadwigę (1883–1939) i Zofię (1884–1974), które już jako młode dziewczęta zasłynęły ze swych amatorskich badań archeologicznych i etnograficznych oraz uzdolnień literackich¹. Rodzeństwo tak po mieczu, jak i po kądzieli, odziedziczyło talenty i uzdolnienia artystyczne i literackie oraz umiłowanie języka i historii ojczystej. Żywe były również w rodzinie tradycje niepodległościowe. W roku narodzin Aleksandra władze pruskie utworzyły Komisję Koloni-

¹ P. M. ŻUKOWSKI, *Szembek Aleksander Maria (1886–1928)*, [w:] PSB, t. XLVIII, z. 1 (196), Warszawa–Kraków 2012, s. 35. O działalności sióstr Jadwigi i Zofii Szembek zob.: J. FOGEL, *Hrabianki Szembekówny – pionierki archeologii wielkopolskiej z przełomu XIX i XX wieku*, FPP, t. XII, 2004, s. 7–40; S. BŁASZCZYK, *Jadwiga Szeptycka i Zofia Szembekówna*, LL, R. IX, 1965, nr 2–3, s. 23–34; S. BŁASZCZYK, *Szeptycka Jadwiga (1883–1939)*, [w:] WSB, pod red. A. GAŚSIOROWSKIEGO i J. TOPOLSKIEGO, Warszawa–Poznań 1981, s. 738; S. BŁASZCZYK, *Szembekówna Zofia (1885–1974)*, tamże, s. 737–738; *Szembekówna Zofia Teodora Maria (1884–1974)*, [w:] *Słownik Biograficzny Wielkopolski Południowo–Wschodniej ziemi kaliskiej*, t. III, Kalisz 2007, s. 398–399.

zacyjną, której ostrze wymierzone było w Polaków². Maria Szembekowa napisała wówczas wiersz *Do mego syna*³, w którym wyraziła nadzieję, że w przyszłości Aleksander znajdzie się w gronie tych, którzy pomszczą gwałty na Polakach i wywalczą wolność dla Polski.



Aleksander Szembek

źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie

² Ze środków rządowych wydzielono dla Komisji 100 mln marek, którymi miano wykupywać polskie majątki, a następnie osiedlać na nich Niemców. Zob. więcej: A. PRAGIER, *Królewsko-pruska Komisja Kolonizacyjna 1886–1918*, Warszawa 1920; W. SUKIENNICKI, *Pruska polityka kolonizacyjna na ziemiach polskich, 1886–1919: Zarys pruskiego ustawodawstwa rentowego*, Warszawa 1931.

³ M. z Pleszowic (pseudonim M. Szembekowej), *Wiersze ulotne*, Kraków 1887, s. 69–70.

[...]

...Tobie pewno Bóg dozwoli
Stanąć raz w walecznych rzędzie,
Gdy po stuletniej niewoli,
Polska oręż wydobędzie!

Wtedy do mnie wpadniesz z wieścią:
„Matko! słyszysz?!... Matka woła!!!”
...Ja skryję trwogę niewieścią,
Krzyżyk ci zrobię u czoła:

„Ojców twoich broń spuścizny!
Nie za chwały czcze wawrzyny,
Lecz za wolność twej Ojczyzny,
Oddaj życie, mój jedyny!” .

Kilkadziesiąt lat później, po zakończeniu Wielkiej Wojny, nadzieje matki miały się spełnić, ponieważ jej syn poprzez swą aktywną działalność i liczne kontakty w środowisku polityków i wojskowych, głównie francuskich, przyczynił się do korzystniejszego przebiegu granicy polsko– niemieckiej na odcinku kępińskim Powstania Wielkopolskiego.

W 1896 r. zmarł chorujący ciężko na serce Piotr Szembek. W chwili śmierci ojca Aleksander miał 10 lat. Jego wychowaniem kierowała więc matka i to ona ukształtowała jego osobowość. Nauczanie chłopca nie różniło się wiele od edukacji innych jego rówieśników z arystokratycznych rodzin.

Pod wpływem Marii Szembekowej silnie nacechowane było umiłowanie tradycji narodowych. Ucząc się początkowo w domu, Mały Oleś, jak go nazywano, chadzał w konfederatce. Kolejnym etapem jego edukacji było gimnazjum, do którego uczęszczał w latach 1901–1905 w Ostrowie Wielkopolskim. Założone w 1845 r. Królewskie Katolickie Gimnazjum Męskie było najstarszą szkołą średnią w Ostrowie i trzecią polską na terenie zaboru pruskiego. Ostrowskie gimnazjum nazywano „Wielkopolską Szkołą Edukacji Narodowej” i „Polskimi Atenami”, ponieważ było kuźnią polskiej elity intelektualnej i społecznej oraz ośrodkiem walki z germanizacją⁴. Właśnie tam wstąpił do tajnej polskiej organizacji samokształceniowej – Towarzystwa Tomasza Zana (TTZ)⁵. Wiosną 1905 r. miał zdawać maturę, uczył się bardzo dobrze, nieoczekiwanie spotkały go jednak bardzo poważne kłopoty. Jesienią poprzedniego roku razem z siostrą Zofią rozdawał chłopskim dzieciom na pograniczu wielkopolsko-śląskim polskie książki⁶. Ponadto prowadził również z Zofią w pałacu w Siemianicach tajne lekcje języka polskiego i historii.

⁴ *Wielkopolska Szkoła Edukacji Narodowej. Studia i wspomnienia z dziejów Gimnazjum Męskiego (obecnie I Liceum Ogólnokształcącego) w Ostrowie Wielkopolskim w 125-lecie jego założenia 1845–1970* (dalej cyt. *Wielkopolska Szkoła Edukacji Narodowej*), Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 101.

⁵ O powstawaniu i działalności TTZ: M. PALUSZKIEWICZ, J. SZEWS, *Słownik biograficzny członków tajnych stowarzyszeń gimnazjalnych w Wielkim Księstwie Poznańskim 1850–1918*, Poznań 2000, s. 5–8. Po upadku powstania styczniowego ludność polską mieszkającą pod zaborem pruskim dotknęły represje za pomoc udzielaną powstańcom zza kordonu. Szczególne nasilenie kursu antypolskiego nastąpiło po 1871 r., kiedy nastąpiło zjednoczenie Niemiec i powstanie II Rzeszy Niemieckiej. W 1876 r. język niemiecki stał się językiem urzędowym, germanizacja objęła nazwy miast, ulic, nazwisk, miejscowości. Wielkopolska otrzymała nazwę Prowincji Poznańskiej (*Provinz Posen*). W latach 1900–1909 ostatecznie wprowadzono w życie zakaz nauczania w języku polskim wszystkich przedmiotów, w tym religii. Program nauczania w gimnazjach w zaborze pruskim nie przewidywał nauki języka, historii i kultury polskiej. Ambitna i patriotyczna młodzież polska musiała więc zdobywać tę część wiedzy w tajemnicy, organizując w tym celu od połowy XIX w. przeróżne koła i towarzystwa samokształceniowe o różnych nazwach. Program samokształcenia w tych organizacjach od połowy XIX aż do początków XX w. stale się przeobrażał i doskonalił. Tajne organizacje samokształceniowe polskiej młodzieży w niemieckich gimnazjach na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Śląska i Pomorza wychowywały świadomych Polaków, którzy stali się w przyszłości gorliwymi działaczami społecznonarodowymi. W 1913 r. wszystkie te towarzystwa przyjęły ten sam program, statut oraz nazwę Towarzystwo Tomasza Zana (TTZ).

⁶ Pogranicze wielkopolsko-śląskie znajduje się pomiędzy Siemianicami a Kostowem. Obie miejscowości dzieli bardzo niewielka odległość; Dz. K., nr 36 z 14 II 1905 r., s. 4.

Był to doskonały pretekst dla niemieckiej prasy, która rozdmuchała całą sprawę. W niedalekim Kluczborku lokalna gazeta „Kreuzburger Zeitung” 18 listopada 1904 r. zamieściła obszerny artykuł opisujący całą sprawę, oczywiście z niemieckiego punktu widzenia. Podkreślano fakt prowadzenia niebezpiecznej polskiej agitacji na Śląsku i płynącego stąd zagrożenia dla niemieckiej racji stanu. Aleksander został oskarżony o przestępstwo z § 130. Kodeksu Karnego, który groził karą więzienia do dwóch lat za publiczne podburzanie różnych klas ludności do gwałtownych wystąpień przeciw sobie i zagrożenie spokoju publicznego. W siemianickim pałacu przeprowadzono rewizje, które dzięki starszym siostrze Aleksandra, nie przyniosły pruskiemu śledczym żadnych dowodów. Zofia i Jadwiga zdążyły ukryć kompromitujące materiały. Na rodzinę nie spadły dodatkowe represje, a śledztwo zostało w końcu umorzono, jednak w ostrowskim gimnazjum nadal czekały na Aleksandra trudności. Rozdawanie polskich książek wywołało niechęć nauczycieli, a zwłaszcza dyrektora Schlutera. Aleksandrowi groziło wydalenie ze szkoły, na pół roku wstrzymano jego przystąpienie do matury. Zdał ją dopiero jesienią 1905 r. na ocenę celującą, w obecności przybyłego z Poznania radcy szkolnego. Na świadectwie z egzaminu dojrzałości obok tej znakomitej oceny znalazła się nieodłączna w takich wypadkach adnotacja o niedojrzałości politycznej abiturienta⁷. Aleksander Szembek jest wymieniany obecnie wśród grona najwybitniejszych absolwentów ostrowskiego gimnazjum z lat 1874–1918, jako zasłużony agronom, dyplomata, niemco- i francuzoznawca⁸.

⁷ P. M. ŻUKOWSKI, *Szembek...*, s. 35; Dz. K., nr 207 z 8 IX 1905 r., s. 3.

⁸ *Wielkopolska Szkoła Edukacji Narodowej...*, s. 125–126.



Aleksander Szembek

źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie

Szembek kontynuował edukację na zachodnioeuropejskich uniwersytetach. Studiował najpierw w Lipsku, gdzie działał wśród tamtejszej licznej kolonii polskich emigrantów, wstępując m.in. w 1907 r. do polskiego stowarzyszenia naukowego „Unitas”. Akademicka peregrynacja zaprowadziła go również do Paryża, do Szkoły Nauk Politycznych. Należy wspomnieć, że wiele lat wcześniej stolicę Francji jako miejsce swych studiów wybrał ojciec Aleksandra, jednak przerwał naukę, by pospieszyć do ojczyzny na wieść o wybuchu powstania styczniowego. Stopień doktora praw w zakresie ekonomii uzyskał w Szkole Nauk Społecznych i Politycznych w Louvain na podstawie 450-stronicowego studium *Les associations économiques des paysans polonais sous la domination prussienne* (Lille–Paris–Louvain 1909). Dysertacja ta szeroko ukazywała organizację i działalność zrzeszeń gospodarczych chłopów polskich w zaborze pruskim i związane z nimi obawy niemieckie.

W czasie pobytu na Zachodzie Aleksander utrzymywał stały kontakt listowny z matką, służył jej radą w zarządzaniu majątkiem, zwłaszcza w obliczu groźby wywłaszczenia. By do tego nie dopuścić, ówczesne ziemiaństwo brało pod uwagę możliwość pójścia na kompromis z rządem pruskim. Aleksander piętnował te pomysły, przewidując dalekowzrocznie, że zaborca mimo protestów polskiej arystokracji wprowadzi w życie ustawę uwłaszczeniową, by przeciągnąć na swą stronę chłopów i jednocześnie osłabić ziemian.

W 1910 r. Aleksander zakończył studia, powrócił do Siemianic i przejął pełny zarząd rodzinnym majątkiem, który obejmował Siemianice, Raków, Józefówkę, Mariankę Siemieńską i Wesołą. Starał się wprowadzać poznane na Zachodzie nowoczesne metody gospodarowania. Prowadził gorzelnię, tartak parowy, młyn wodny, owczarnię i hodowlę bydła holenderskiego, przeprowadzał prace melioracyjne. W 1926 r. Siemianice przyniosły 2 859 talarów dochodu, obszar majątku wynosił 1 100 ha, w tym grunty orne stanowiły 484 ha, łąki i pastwiska – 78,5 ha, lasy – 525,5 ha, nieużytki, podwórza i drogi – 11 ha oraz stawy – 1 ha.

W siemianickim dominium działała gorzelnia, kolejka polna, prowadzono reprodukcję nasion buraczanych, ponadto działała centrala elektryczna, wytwarzająca prąd zużywany do oświetlania pałacu, zabudowań dworskich, probostwa, szkoły i kilku domów prywatnych. W tym samym czasie majątek Raków przynosił 1 658 talarów dochodu. Zajmował obszar 636 ha. Jeśli chodzi o administrację, pełnomocnikiem będącego stale w rozjazdach Aleksandra i dyrektorem całego majątku był Tadeusz Kwieciński, pełniący od 1928 r. funkcję wójta obwodu wójtowskiego Opatów⁹.

Aleksander Szembek był członkiem kępińsko–ostrzeszowskiego oddziału Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Poznaniu (CTG). W 1913 r. wygłosił w Poznaniu w sali CTG referat pt. *Stowarzyszenia*

⁹ *Księga adresowa gospodarstw rolnych województwa poznańskiego*, Poznań 1926, s. 122–123, 124–125.

rolnicze mieszane, złożone z właścicieli ziemskich i robotników¹⁰. Aktywnie wspierał działalność kółek rolniczych. Zasiadał m.in. w zarządzie Kółka Rolniczego w Siemianicach, którego członkowie w roku 1912 zwiedzili jego gospodarstwo. Dzięki jego poparciu przy Kółku Rolniczym w Siemianicach działało Kółko Kobiet. Delegacja Kółka Rolniczego w Siemianicach wraz z przedstawicielami innych kółek z pow. kępińskiego, pod przewodnictwem hr. Aleksandra Szembeka, zwiedziła stację doświadczalną Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Pętkowie pod Środą Wielkopolską¹¹. Właściciel siemianickiej majątności opowiadał się za utworzeniem rolniczych spółek konsolidacyjnych w miejsce wielkich majątków dominialnych, co pokrywało się z poglądami ekonomicznymi Karola Libelta. Organizacje takie miały być nie tylko spółkami, lecz zrzeszeniami ludzi jednego zawodu, którzy mieli się wspierać w swej codziennej pracy¹².

Podczas I wojny światowej Aleksander Szembek poświęcał wiele uwagi polityce, zwracał uwagę polskich polityków na sprawę Śląska i przewidywaną potrzebę określenia przebiegu zachodniej granicy przyszłej Polski. Z problemem tym wiązały się kontakty Aleksandra z francuskim ambasadorem w Petersburgu, Josephem Noulensem, który w przyszłości zostanie przewodniczącym alianckiej komisji rozejmowej podczas Powstania Wielkopolskiego. Również Maria Szembekowa poruszała podobne tematy podczas spotkania z Ignacym Paderewskim w Poznaniu. Aleksander organizował ponadto pomoc i opiekę nad jeńcami francuskimi, wziętymi do niewoli niemieckiej i przetrzymywanymi na terenie Wielkopolski, stąd wielu Francuzów nazywało go „przyjacielem Francji”¹³.

10 „Rocznik Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego za rok 1913”, s.

11–13.

11 „Rocznik Kółek Rolniczo-Włościańskich we Wielkim Księstwie Poznańskim”, t. XXXIX, Poznań 1913, s. 53–54.

12 A. DOWNAR-ZAPOLSKA, *Poglądy ziemiaństwa polskiego Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Pomorza Gdańskiego na pracę w rolnictwie w latach 1871–1914*, Poznań 1990, s. 54.

13 Szembekowie herbu Szembek, [w:] *Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, pod red. A. KWILECKIEGO, Poznań 2004, s. 454

Po zakończeniu I wojny światowej Aleksander Szembek zaangażował się jeszcze bardziej w działalność polityczną i niepodległościową. Został wybrany do grona delegatów pow. kępińskiego do Polskiego Sejmu Dzielnicowego, który obradował w dniach 3–5 grudnia 1918 r. w Poznaniu.

Bliska była mu również problematyka oświatowa i kulturalna. Przebywając w stolicy Wielkopolski, znalazł się w gronie osób starających się o utworzenie uczelni – Wszechnicy Piastowskiej (późniejszego Uniwersytetu Poznańskiego). Podczas posiedzenia Komisji Uniwersyteckiej 10 grudnia 1918 r. postulował, aby na tworzonej uniwersytecie uwzględniono w możliwie jak najszerszym stopniu problematykę ekonomiczno-społeczną, co wiązało się z powołaniem na niej Wydziału Ekonomiczno-Społecznego. Opracował w tej sprawie specjalny memoriał, który dowodził również silnej potrzeby powołania na uczelni studiów rolniczo-leśnych¹⁴. Komisja organizacyjna Uniwersytetu Poznańskiego uznała jego dezyderaty, mimo to z powodu złożonych czynników zdecydowała, aby studia takie włączyć w kanon studiów prawniczych. Aleksander Szembek zasiadł później w komisji, dzięki której na uniwersytecie powstała Wyższa Szkoła Rolnicza, przekształcona w końcu w Wydział Rolno-Leśny, z którego następnie wyłoniła się Akademia Rolnicza w Poznaniu¹⁵.

Aleksander Szembek po powrocie z Poznania zorganizował we dworze w Siemianicach skład i punkt przerzutowy broni, przewidując wybuch zbrojnego powstania. Zachowały się ustne relacje, według których w czasie specjalnego remontu pod podłogą powozu Szembeków wygospodarowano skrytki do przemykania karabinów, amunicji i szabli dla powstańców. Szembekowie w tej działalności współpracowali z pewnością z właścicielem majątku w Słupi pod Kępem, Teodorem Mańkowskim. Szembek wyjechał

14 P. M. ŻUKOWSKI, *Szembek....*, s. 35.

15 Z. GROT, *Powstanie Uniwersytetu Poznańskiego 1918–1919*, Poznań 1969, s. 17n. Na temat działalności Komisji Uniwersyteckiej i genezy uniwersytetu zob.: *Alma Mater Posnaniensis. W 80. rocznicę utworzenia Uniwersytetu w Poznaniu*, Poznań 1999; *W hołdzie naszym Antenatom. 85 lat Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza*, pod red. J. LASKOWSKIEGO, Poznań 2004.

ponownie do Poznania. Po przyjeździe do miasta Ignacego Paderewskiego 26 grudnia 1918 r. Aleksander Szembek wziął udział w spotkaniu z przybyłym politykiem i kompozytorem w Hotelu Bazar¹⁶. Na sejmiku powiatowym w Kępnie, zwołanym na 11 stycznia 1919 r. Aleksander Szembek oznajmił, że nie uznaje władzy rządu niemieckiego i demonstracyjnie opuścił salę obrad. Siły niemieckie w pow. kępińskim były niestety na tyle silne, że niemożliwe stało się prowadzenie na tych terenach działań zbrojnych. Większość ziemi kępińskiej znalazła się po niemieckiej stronie linii frontu, stanowiącej granicę niemiecko-wielkopolską. Aleksander Szembek wyjechał więc do Poznania, gdzie pragnął wstąpić w szeregi powstańczej armii. Okazało się to niemożliwe ze względu na stan jego zdrowia i znaczenie jego osoby. Z racji swego wykształcenia i doświadczenia otrzymał kierownictwo resortu rolnictwa w Komisariacie Naczelnej Rady Ludowej (NRL), co stawiało go w roli pierwszego wielkopolskiego ministra rolnictwa. Przyczynił się do powstania 6 lutego 1918 r. Narodowego Stronnictwa Ludowego. Partia ta, głosząc równouprawnienie ludu oraz uznając go za podstawę i przyszłość narodu, starała się jednak zachować na wsi wpływ dworu i plebani oraz przeciwdziałać radykalizacji nastrojów wśród wielkopolskiego chłopstwa. Szembek wyjechał wkrótce do Paryża, gdzie w charakterze przedstawiciela Polskiego Czerwonego Krzyża (PCK) przyjął 22 lutego 1919 r. pierwszą transzę pomocy charytatywnej od Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Po powrocie do Poznania wydał w marcu 1919 r. w Bazarze śniadanie dla członków Komisji Międzysojusznicy, której przewodził Joseph Noulens¹⁷.

16 P. M. ŻUKOWSKI, *Szembek...*, s. 35.

17 Tamże, s. 35.



Aleksander Szembek jako *chargé d'affaires* Ambasady RP w Paryżu

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Wytyczona po zawieszeniu działań zbrojnych linia demarkacyjna rozdzielająca walczące strony przebiegała kilkanaście kilometrów na północ od Siemianic, pozostawiając je po stronie niemieckiej. Ostatecznie pow. kępiński znalazł się w granicach państwa polskiego i został wyzwolony dopiero 17 stycznia 1920 r. W tym dniu do Kępna wkroczył pułkownik Stanisław Thiel na czele 11. Pułku Strzelców Wielkopolskich i jednego szwadronu 2. Pułku Ułanów Wielkopolskich¹⁸. Szembekowskie Siemianice znalazły się na samym południowym krańcu województwa poznańskiego, tuż przy granicy z Niemcami.

Aleksander Szembek dążył do uporządkowania stosunków rolnych i przeciwstawiał się spekulacyjnym obrotom ziemią ponemiecką. Opowiadał się również przeciwko istnieniu powstałego w kwietniu 1919 r. Związku Zawodowego Robotników Rolnych RP. Wiosną 1919 r. na łamach „Dziennika Poznańskiego” ogłosił artykuł zatytułowany *W sprawie reformy*

18 I. WIERUSZ, *Referat wygłoszony z okazji 15. rocznicy Powstania Wielkopolskiego i wkroczenia wojsk polskich do Kępna*, Kępno 1935, s. 23–28.

rolnej¹⁹. Wystąpił w nim przeciwko traktowaniu reformy jako doraźnej akcji politycznej i społecznej, przypominał o błędach reform agrarnych we Francji. Postulował, żeby reformy w rolnictwie były rozpatrywane z uwzględnieniem rozwoju przemysłu rolnego. Jego stanowisko w tej sprawie odbierane było jako konserwatywne.

Współorganizował i zasiadał we władzach Związku Zawodowego Producentów Rolnych (później Zjednoczenie Producentów Rolnych), powołanego 10 kwietnia 1919 r. W okresie od czerwca 1919 do grudnia 1920 r. był komisarycznym prezesem Wielkopolskiej Izby Rolniczej, a następnie zasiadał w jej nadzwyczajnej radzie.

Na mocy Traktatu Wersalskiego powstała międzynarodowa komisja, która miała ustalić przebieg granicy polsko-niemieckiej. W jej skład wchodziła przedstawiciele Francji, Anglii, Włoch, Niemiec oraz Polski, której reprezentantem jako pełnomocnik rządu RP został właśnie Aleksander Szembek.

Komisji przewodził Francuz, gen. Charles Dupont²⁰. Powołanie Szembeka na to odpowiedzialne stanowisko spotkało się z jego strony z z troskaniem i obawą przed krytyką i pomówieniami; wykazał się jednak dużymi zdolnościami dyplomatycznymi, doskonałą znajomością języków zachodnich oraz mentalności ludzi Zachodu. Nawiązał bliskie i serdeczne stosunki z przewodniczącym komisji, francuskim generałem Josephem Noulensem. Przyjmuje się, że dzięki zabiegom Aleksandra Szembeka ponad 80 przygranicznych miejscowości znalazło się ostatecznie po polskiej stronie granicy.

29 kwietnia 1922 r. podpisany został w Poznaniu układ pomiędzy Polską a Niemcami w sprawie ułatwień dotyczących ruchu granicznego. Ze strony polskiej negocjatorem i sygnatariuszem tego niezwykle ważnego

dla przygranicznych powiatów aktu był Aleksander Szembek²¹. Pełnił tutaj, podobnie jak podczas ustalania granicy polsko-niemieckiej, rolę pełnomocnika rządu RP. Powierzenie mu tej funkcji było dowodem uznania przez władze jego wcześniejszych zasług i znajomości kwestii stosunków polsko-niemieckich i problematyki pogranicza.

Doświadczenie Aleksandra Szembeka w dyplomacji i polityce oraz znajomość Francji i jej elit zaowocowało 1 marca 1920 r. nominacją na tymczasowego sekretarza Poselstwa I klasy RP w Paryżu w charakterze radcy. Gdy poseł RP w Paryżu Maurycy Zamoyski został 19 stycznia 1924 r. powołany do pełnienia funkcji ministra spraw zagranicznych, Szembek objął po nim kierownictwo paryskiej placówki jako *chargés d'affaires ad interim*. Pod koniec marca 1924 r. został odwołany do Warszawy po mianowaniu posłem w Paryżu Alfreda Chłapowskiego. 15 maja został naczelnikiem wydziału D III (wydział północny) w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie. Po kilku tygodniach wezwano go ponownie do Paryża jako radcę.



**Msza żałobna za duszę śp. Aleksandra Szembeka
w kościele polskim w Paryżu**

Źródło: „Ilustracja Poznańska”, nr 7 z 18.02.1928 r., s. 2

19 Dz. P., nr 108 z 11 V 1919 r., s. 1.

20 P. M. ŻUKOWSKI, *Szembek...*, s. 36.

21 Układ z dnia 29 kwietnia 1922 roku pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką w sprawie ułatwień, dotyczących ruchu granicznego, Dz.U. Rzeczpospolitej Polskiej, nr 87, poz. 782, s. 1472–1484.

Pod nieobecność posła Chłapowskiego *chargés d'affaires* Szembek prowadził z francuskim MSZ udane rozmowy w sprawie podniesienia dotychczasowych poselstw obu krajów do rangi ambasad. Ostatecznie po zamachu majowym został odwołany z placówki w Paryżu 30 czerwca 1926 r.²²

Ważną rolę odegrał Aleksander Szembek w ostatnich tygodniach pracy w paryskiej ambasadzie RP. 25 maja 1926 r. w Paryżu został zamordowany przez zamachowca – komunistę Szolema Szwarcbarda – prezydent Ukraińskiej Republiki Ludowej, Semen Petruła. Zaraz po zabójstwie francuska policja opieczętowała i zabezpieczyła jego archiwum. Współpracownicy Petruła powiadomili polską ambasadę o wadze i znaczeniu dokumentów. W razie ich dostania się w niepowołane ręce konsekwencje dla ukraińskich organizacji, jak również dla polityków z Polski, mogły być bardzo poważne, zwłaszcza ze strony Związku Radzieckiego.

Jak donosił do centrali polski *chargé d'affaires* Aleksander Szembek, archiwum zawierało „serię raportów politycznych na temat najnowszych wydarzeń w Polsce i opinii ukraińskich na ich temat; była też korespondencja z różnymi osobistościami polskimi, a także dane dotyczące komórek i ludzi Petruła w Rosji Sowieckiej. Byłoby katastrofalne, gdyby dokumenty te wpadły w ręce ambasady sowieckiej, co z pewnością by się wydarzyło”. Na szczęście po kilku dniach, po zdecydowanej interwencji Szembeka we francuskim MSZ, archiwum zostało przekazane wdowie po Petrułi²³.

Po tych wydarzeniach Aleksander Szembek wrócił do rodzinnych Siemianic. W oczekiwaniu na powrót do czynnej służby dyplomatycznej zajął się gospodarowaniem w swoim majątku. W 1927 r. przebywał jakiś czas w Davos w Szwajcarii, gdzie leczyła się jego żona. Na początku 1928 r. ambasador Chłapowski w uznaniu zasług na polu umacniania przyjaźni polsko-francuskiej zaprosił Szembeka do Paryża, by w Stowarzyszeniu

22 P. M. ŻUKOWSKI, *Szembek...*, s. 36.

23 J. J. BRUSKI, *Between Prometheus and Realpolitik: Poland and Soviet Ukraine 1921–1926*, Kraków 2016, s. 289.

Polsko-Francuskim (Association France-Pologne) wygłosił wykład o polskiej gospodarce. Hrabia przybył do Paryża z gotowym do druku maszynopisem książki poświęconej siłom produkcyjnym odrodzonej Polski, opartej na fachowej literaturze ekonomicznej i analizie porównawczej. Praca ukazywała decydującą rolę rolnictwa i zawierała postulat równoważenia udziałów rolnictwa i przemysłu w polskiej gospodarce. Do odczytu nigdy jednak nie doszło, bowiem Aleksander Szembek zmarł nagle 2 lutego 1928 r. Jego ciało zostało przewiezione z Paryża do Siemianic i spoczęło w rodzinnej krypcie siemianickiego kościoła²⁴.

Z poślubioną 27 czerwca 1916 r. w Krakowie Jadwigą Marią z Sapiehów (1886–1973), córką Leona Pawła Adama i Teresy Elżbiety Marii z Sanguszków, ostatni męski dziedzic Siemianic nie miał dzieci. Na mocy testamentu swój majątek przekazał matce.

Żona, Jadwiga Szembekowa, na swój sposób także wsparła powstanie wielkopolskie, ofiarowując kwotę 25 marek na urządzenie ołtarza polowego, zakup drewna, orła polskiego i kuli do sztandaru dla tworzącego się w Poznaniu 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich²⁵. Po śmierci męża nigdy nie wyszła ponownie za mąż. Resztę życia spędziła u boku członków rodu Sapiehów w Krakowie²⁶. Krewni Jadwigi uważali Aleksandra za człowieka niezwykle szlachetnego i świetnie wykształconego, jednak nie widzieli w jego małżeństwie pełnizczęści i harmonii²⁷. Jadwiga Szembekowa była wiceprezeską Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet oraz przewodniczącą Towarzystwa „Ratujmy matki i niemowlęta”. Doprowadziła do utworzenia w 1931 r. przytułku w Krakowie przy ul. Królowej Jadwigi 103. Po wojnie mieszkała we Włoszech, najpierw w Meranie, a potem w Rzymie²⁸.

24 *Szembekowie...*, [w:] *Ziemiaństwo...*, s. 454–455; P. M. ŻUKOWSKI, *Szembek...*, s. 36. Książka jego autorstwa ukazała się w Paryżu już w 1928 r. pt. *Les Forces productives de la Pologne*.

25 Dz. P., nr 53 z 6 III 1919 r., s. 3.

26 A. TŁOMACKI, *Sapiehowie kodeńscy. Historia rodu od kolebki do współczesności*, Warszawa 2009, s. 303.

27 M. WINDISCH-GRAETZ, *My i nasze siedliska*, Kraków 2003, s. 348.

28 P. M. ŻUKOWSKI, *Szembek...*, s. 36.

Aleksander Szembek był członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (PTPN)²⁹. Należał ponadto do Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” i Wielkopolskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz jako członek honorowy do Polskiej Korporacji Akademickiej „Silesia”. Odznaczony był francuską Komandorią Legii Honorowej oraz Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Towarzystwo Historyczne im. Szembeków nadało szkole rolniczej w Jakubowicach koło Oławy patronat hr. Aleksandra Szembeka w czasie uroczystości, która odbyła się pod egidą Krajowej Izby Rolniczej, a także Izby Wielkopolskiej. Wielkopolska Izba Rolnicza ustanowiła w 2009 r. Medal „Zasłużony dla Rolnictwa im. dr. Aleksandra Szembeka”³⁰.

Przypominając postać hrabiego Aleksandra Szembeka, nie można zapomnieć o jego wybitnej matce – Marii z Fredrów Szembekowej, która miała przeważający wpływ na wychowanie i kształtowanie syna, zwłaszcza po przedwczesnej śmierci jej męża, Piotra Szembeka. Urodziła się 5 stycznia 1862 r. na Chorążczyźnie we Lwowie, jej ojciec Jan Aleksander był synem poety Aleksandra Fredry. Maria posiadała szczególne względy u swego słynnego dziadka, który nazywał ją pieszczotliwie „Mimi”. Poślubiwszy 1 czerwca 1881 r. Piotra Szembeka przeniósł się do Wielkopolski, gdzie rozwinęła działalność patriotyczną, oświatową i charytatywną. W wyniku podziału rodzinnego majątku przypadły jej w spadku fredrowskie archiwalia i dzieła sztuki, które przewiozła w 1898 r. do Siemianic. Dzięki niej Siemianice stały się ważnym ośrodkiem kulturalnym, promieniującym polskość na pobliski Śląsk.

Maria Szembekowa napisała wiele wierszy, fraszek i satyr, w których przeciwstawiała się pruskiej polityce germanizacyjnej, a po odzyskaniu niepodległości piętnowała polskie wady narodowe. Jej aktywność nie ograniczała się tylko do sfery kultury, zajmowała się również polityką. W latach

²⁹ *Poczet członków Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 1857–2007*, pod red. A. PIHAN-KIJASOWEJ, Poznań 2008, s. 407.

³⁰ P. M. ŻUKOWSKI, *Szembek...*, s. 36.

1895–1902 walczyła z pruską administracją, by wybudowany szpital kępiński prowadziły polskie siostry zakonne, natomiast w 1919 r. przeciwstawiła się uchwalonej przez Sejm RP reformie agrarnej. Wspierała polskie organizacje: Towarzystwo Naukowej Pomocy (TNP) i Towarzystwo Czytelni Ludowych (TCL), fundowała też stypendia. W pamiętnym listopadzie 1918 r. związała się z tajną polską organizacją Ignacego Całkosińskiego. Wspomagała finansowo Naczelną Radę Ludową NRL, powstańców wielkopolskich i powstańców śląskich. Różniła się od kobiet swojej epoki, chodziła ubrana po męsku i lubiła polować. Wspierała i aktywnie działała w organizacjach myśliwskich pow. kępińskiego, założyła bazanciarnię, jej artykuły zamieszczał „Łowiec Polski”. Kiedy w 1916 r. ożenił się jej syn Aleksander, a wcześniej objął zarząd nad całym majątkiem, Maria Szembekowa przeniósł się do wybudowanego przez siebie dworku w pobliskiej Wesołej nad Prosną, gdzie dzięki niej zakwitło życie kulturalne i towarzyskie.

Maria z Fredrów Szembekowa zmarła 4 stycznia 1937 r. w Przyłbicach pod Lwowem, przebywając w majątku swej córki Jadwigi Szeptyckiej. Jej zwłoki przeniesiono do Siemianic, gdzie została pochowana w krypcie tamtejszego kościoła. Jej imię nosi jedna z ulic w Ostrowie Wielkopolskim i Samorządowa Biblioteka Publiczna w Kępnie³¹.

³¹ Z. DAMBEK, *Szembekowa Maria z Fredrów (1862–1937)*, [w:] PSB, t. XLVIII, z. 1 (196), Warszawa-Kraków 2012, s. 123–125; J. PIETRZAK, *Szembekowa Maria (1862–1937)*, [w:] WSB, Warszawa–Poznań 1981, s. 737; M. PIOTROWSKA, *Szembekowa z Fredrów Maria (1862–1937)*, [w:] *Słownik Biograficzny Wielkopolski Południowo-Wschodniej ziemi kaliskiej*, t. III, Kalisz 2007, s. 397–398; *Szembekowie...* [w:] *Ziemiaństwo...*, s. 449–454.

Łukasz Kamiński

Ksiądz Piotr Musiała (1906–1942)

Uczeń, kleryk, wikariusz, więzień i ofiara obozu koncentracyjnego w Dachau

Piotr Musiała, urodzony 28 czerwca 1906 r. w Słupi pod Kępnem, syn Józefa i Elżbiety z domu Lorenz, miał pięcioro braci: Józefa, Jana, Antoniego (ur. 8 czerwca 1911 r.), Edwarda (ur. 10 października 1916 r.), Mikołaja (ur. 22 września 1919 r.) oraz trzy siostry: Michalinę po mężu Zajac (ur. 24 września 1903 r.), Wiktorię po mężu Dąbrowska (ur. 18 grudnia 1908 r.) i Pelagię po mężu Jokiel (ur. 13 grudnia 1913 r.). Rodzinny dom Piotra Musiały znajdował przy dzisiejszej ulicy Wąskiej 17.

Jak większość ówczesnych dzieci mieszkających na wsi, Piotr ciężko pracował w gospodarstwie swoich rodziców, które było jedynym źródłem utrzymania całej rodziny. Domowe obowiązki wypełniał w dzień, dlatego na naukę mógł sobie pozwolić jedynie wieczorami i w nocy. Przemęczenie młodego organizmu przejawiało się w częstych krwotokach z nosa. Mimo tych trudności był bardzo zdolnym i ambitnym uczniem, więc do Państwowego Gimnazjum Koedukacyjnego w Kępnie uczęszczał ochoczo. Wychodził z domu bardzo wczesnym rankiem, do szkoły chodził oczywiście piechotą. Zimą, jak wspominali starsi Słupianie, jako pierwszy mieszkaniec Słupi zostawiał na świeżym śniegu ślady.

Egzamin dojrzałości złożył w 1927 r. Aby poznać jakość kształcenia przedwojennego gimnazjum i pracę, jaką musiał wykonać maturzysta, warto

zapoznać się z tematami maturalnymi, z którymi zmagał się przyszły kapłan ze Słupi. Z języka polskiego:

I. Literatura okresu Stanisława Augusta Poniatowskiego jako wyraz nowego życia w Polsce;

II. Rozwinąć myśl w zdaniu księdza Piotra Skargi: „Kto Ojczyźnie swej służy, sam sobie służy, bo w niej wszystko się jego dobro zamyka”;

III. Wpływ najnowszych wynalazków na życie współczesnego człowieka.

Z historii:

I. Stosunek papieży do cesarzy w okresie wojen krzyżowych;

II. Powstanie Zakonu N. M. Panny. Krzyżacy, ich charakterystyka, wprowadzenie do Polski i stosunek do Polski;

III. Stosunek państw zaborczych do sprawy polskiej przed wojną światową.

Z języka łacińskiego: Livius, I. XXXIX c. 51¹

Z matematyki:

I. Pierwsze wyrazy postępu arytmetycznego i geometrycznego są 4, drugie wyrazy są sobie równe, zaś trzeci wyraz postępu geometrycznego jest iloczynem liczby 25/16 i trzeciego wyrazu postępu arytmetycznego. Co to za postępy?

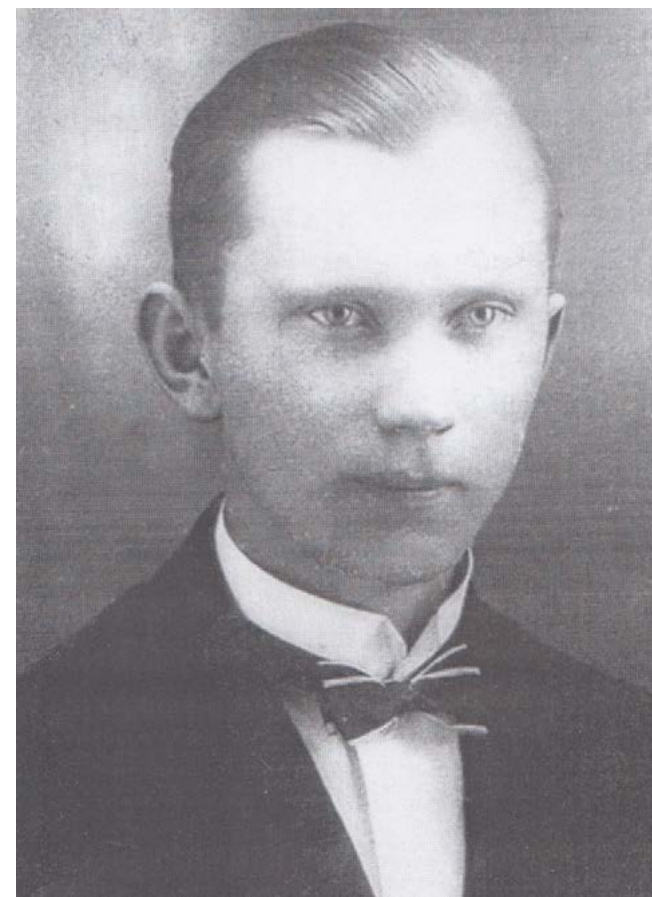
II. Promienie podstawy prostego stożka ściętego wynoszą R-5 cm i r-3cm, bok tej bryły jest nachylony do większej podstawy pod kątem $g-28^{\circ}21'$. Obliczyć objętość i pobocznicę tej bryły.

Po maturze Piotr Musiała wstąpił do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu i Gnieźnie. W czasie studiów korzystał ze stypendium fundowanego, które później musiał spłacać². Seminarium ukończył, przyjmując 12 czerwca 1932 r. święcenia kapłańskie w Katedrze Poznańskiej z rąk księdza

1 Skrót Livius, I. XXXIX c. 51 oznacza stronę nr 51 z 39 księgi Tytusa Liwiusza, rzymskiego historyka, autora monumentalnego dzieła o historii Rzymu od założenia miasta aż do roku 9 p.n.e.

2 Stypendia fundowane istnieją od dawna i funkcjonują również dzisiaj; finansowane były i są przez organizacje, fundacje, stowarzyszenia, także przez uczelnie i lokalne samorządy. Adresatami stypendiów fundowanych są najzdolniejsi studenci lub ci, którzy potrzebują wsparcia, bo pochodzą z ubogich rodzin i terenów zagrożonych bezrobociem.

kardynała prymasa Augusta Hlonda³. Wyświęcono wówczas 69 diakonów, z których ksiądz Mieczysław Figas, proboszcz parafii w Kędzierzynie, przeżył pobyt w obozie w Dachau i dożył sędziwego wieku 95 lat (1907–2002), Jan Czerniak (1906–1999) był biskupem pomocniczym gnieźnieńskim, a Edmund Kałas, profesor i prefekt kolegium w Wieluniu, zginął skatowany przez młodych SS-manów w 1943 r. w obozie w Mauthausen za odmowę wyznania, że „Hitler jest jego bogiem” (obecnie trwa jego proces beatyfikacyjny).



Piotr Musiała jako maturzysta lub student seminarium duchownego
(ze zbiorów Ewy Paluch z domu Musiała ze Słupi pod Kępem)

3 August Hlond (1881–1948) biskup katowicki, arcybiskup metropolita gnieźnieński i poznański w latach 1926–1946, arcybiskup metropolita gnieźnieński i warszawski w latach 1946–1948, prymas Polski w latach 1926–1948, kardynał prezbiter od 1927 r.

Jako neoprezbiter – czyli kapłan, który przyjął święcenia, lecz jeszcze nie odprawił samodzielnie pierwszej mszy świętej – Piotr Musiała udał się niezwłocznie do rodzinnej Słupi, gdzie dzień po święceniach kapłańskich odprawił mszę świętą prymicyjną. W zbiorach krewnych księdza zachował się obrazek prymicyjny z wizerunkiem Matki Bożej z maleńkim Jezusem, na którego odwrócenie młody kapłan zapisał: „Na pamiątkę złożenia Panu Bogu Pierwszej ofiary Mszy Św. w Słupi. 13 czerwca 1932 r. Ks. P. Musiała”.



Awers i rewers obrazka prymicyjnego księdza Piotra Musiały
(ze zbiorów Ewy Paluch z domu Musiała ze Słupi pod Kępem)

Ks. Piotr Musiała 1 lipca 1932 r. został skierowany na wikariat do parafii p.w. św. Wawrzyńca w Koźminie⁴. Przebywał tam krótko, ponieważ

⁴ Koźmin Wielkopolski – miasto w powiecie krotoszyńskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej, 52° 49' 36.67" N, 17° 27' 14.37" E.

1 grudnia 1932 r. powołany został na wikariat w parafii p.w. św. Marcina w Starym Gostyniu⁵. 15 lipca 1934 r. został przeniesiony ze Starego Gostynia na wikariat w parafii p.w. św. Wawrzyńca w Mieszkowie⁶. Stamtąd powołano go 1 grudnia 1934 r. na wikariusza w parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Ostrowie Wielkopolskim. Tutaj przebywał i pracował aż do swego aresztowania przez Niemców w czasie wojny. Lata pobytu na ostrowskiej parafii spędził na gorliwym wypełnianiu posługi duszpasterskiej, działał społecznie, zajmując się przede wszystkim młodzieżą, opiekował się Młodymi Polkami, katolickim stowarzyszeniem młodzieży żeńskiej.

Rodzina wspomina, że pod koniec 1939 r. ksiądz wikariusz miał otrzymać samodzielne probostwo gdzieś na terenie województwa poznańskiego, co niestety przekreśliła wojna.



Wikariusz Piotr Musiała w jednej ze swych parafii
(ze zbiorów Ewy Paluch z domu Musiała ze Słupi pod Kępem)

⁵ Stary Gostyń to wieś w województwie wielkopolskim, w powiecie gostyńskim, w Gminie Gostyń, 51° 54' 8" N, 16° 57' 30" E.

⁶ Mieszków – duża wieś w województwie wielkopolskim, powiecie jarocińskim, w gminie Jarocin, położona przy drodze krajowej nr 11, 52° 1' 25" N, 17° 27' 56" E.

Po zakończeniu walk i przegranej kampanii wrześniowej nastąpił mroczny czas niemieckiej okupacji. Ksiądz Piotr musiał często stawiać się na gestapo, które przesłuchaniami nękało wikarego znanego w całym Ostrowie ze swej działalności duszpasterskiej i społecznej. Zdarzały się pogroźki, przychodziły też anonimy z zachętą do ucieczki przed rychłym aresztowaniem. Dla ocalenia i uniknięcia prześladowań namawiano go do wyrzeczenia się działalności i przekonań. Ksiądz Piotr kontynuował jednak swoją pracę społeczną, gdyż uważał, że nie robi nic złego i groźnego dla okupanta. W tym czasie trwały już wysiedlenia, w Słupi z rodzinnego gospodarstwa wyrzucono Józefa i Elżbietę Musiałów, rodziców księdza Piotra.

Aresztowanie księdza Piotra Musiały przez Niemców miało miejsce w Ostrowie Wielkopolskim w nocy z 5 na 6 października 1941 r.⁷. Razem z nim uwięziono wówczas w całej Wielkopolsce 541 księży. Wszystkich przewieziono najpierw do Poznania do osławionego więzienia w Forcie

⁷ Tej samej nocy z 5 na 6 października 1941 r. aresztowano na terenie powiatu kępińskiego i innych kapłanów. Byli to: ks. Antoni Kozłowski, wikariusz Kępiński, nr obozowy 28299, zmarł 12 maja 1942 roku w Dachau; ks. Bogumił Bryliński, administrator parafii w Olszowie, nr obozowy 28276, zmarł 29 września 1942 roku w Dachau; ks. Wiktor Falkowski, proboszcz parafii Trzciniça, nr obozowy 28123, zmarł 4 maja 1942 roku w Dachau; ks. Czesław Gmerek, proboszcz parafii Grębanin, nr obozowy 28124, zmarł 6 maja 1942 roku w Dachau; ks. Jan Karbowski, administrator parafii Donaborów, nr obozowy 28297, zmarł 6 maja 1942 roku w Dachau; ks. Józef Krzywoszyński, administrator parafii w Siemianicach, nr obozowy 28502, zmarł w Dachau 27 października 1942 roku.

VII⁸, a stamtąd po krótkim lecz dokuczliwym śledztwie i przesłuchaniach do obozu koncentracyjnego Dachau. Podobnie jak większość zatrzymanych 6 października kapłanów, ksiądz Piotr Musiała dotarł do obozu 30 października 1941 r. Zmieniono mu tożsamość, otrzymał bowiem numer obozowy 2849, który odtąd stanowił jego nowe imię i nazwisko.

Konzentrationslager Dachau był głównym ośrodkiem eksterminacji duchowieństwa europejskiego, a szczególnie polskiego. Nowo przybyli

⁸ Fort VII (Konzentrationslager Fort VII Posen) – niemiecki nazistowski obóz zagłady utworzony na terenie Fortu VII Twierdzy Poznań. Funkcjonował w latach 1939–1945, kolejno jako obóz koncentracyjny, więzienie policyjne gestapo oraz obóz przejściowy (*Durchgangslager*). Dawna XIX-wieczna pruska warownia, wzniesiona jako część umocnień Twierdzy Poznań, niemal natychmiast po rozstrzygnięciu kampanii wrześniowej stała się miejscem kaźni. Początkowo, od 10 października 1939 r. do połowy listopada 1939 r., funkcjonował tu pierwszy w okupowanej przez III Rzeszę Polsce obóz koncentracyjny. Na terenie obozu poniosło śmierć ok. 20 tysięcy Wielkopolan, głównie przedstawiciele inteligencji zaangażowanej w polskim życiu społecznym i politycznym, uczestników powstania wielkopolskiego, patriotów będących członkami wpływowych polskich środowisk Poznania. Na wielkopolską inteligencję spadły prześladowania w ramach tzw. Intelligenzaktion, operacji „politycznego oczyszczania terenu” z osób, które okupant uznał za szczególnie niebezpieczne. Jednorazowo przetrzymywano w magazynowej części fortu od 2 do 2,5 tys. więźniów. Siedzieli w przepelnionych i zawilgoconych celach, do 1942 r. bez sienników, na zgniłej słomie. Nie mieli dostępu do łaźni i jakichkolwiek środków czystości, a potrzeby fizjologiczne musieli załatwiać do wiecznie przepelnionych kublów, a najdokuczliwszy był głód. Praktycznie codziennie odbywało się kilka egzekucji – przez powieszenie, rozstrzelanie, zrzućanie ze schodów. Powszechne były tortury i śmiertelne pobicia podczas przesłuchań. Strażnicy z lubością torturowali więźniów, zmuszając ich do nieludzkiej „gimnastyki”, spychając ze stromych wałów albo tzw. schodów śmierci. Fort VII od listopada 1939 r. był obozem koncentracyjnym z nazwy, ale w praktyce pełnił funkcję przejściową, więźniowie gestapo czekali tutaj aż rozstrzygnie się ich los. Zwolnienia zdarzały się sporadycznie. Osadzeni w kazamatach fortu czekali albo na oddanie pod sąd (równoznaczne z wyrokiem śmierci), albo na egzekucję na miejscu lub na wywózkę do kacetu (Dachau, Gross-Rosen, Auschwitz itd.) Tu w Poznaniu Niemcy już w październiku 1939 roku po raz pierwszy w Europie użyli gazu do mordowania ludności cywilnej. W październiku 1939 roku w bunkrze 17 zamordowano ok. 400 pacjentów i personel medyczny szpitala psychiatrycznego w podpoznańskich Owińskich oraz oddziału psychiatrycznego szpitala przy ul. Grobla w Poznaniu. Była to przymiarka do zbrodniczej akcji T4 – masowych mordów na osobach niepełnosprawnych fizycznie i psychicznie, zarówno w samej Rzeszy, jak i na terenach podbitych. Fort VII jest dziś słabo znany jako miejsce polskiej martyrologii, mimo że był pierwszym w ogóle obozem koncentracyjnym, jaki hitlerowcy uruchomili w podbitej Polsce. Dlatego będąc w Poznaniu, należy odwiedzić działające na terenie Fortu VII Muzeum Martyrologii Wielkopolan, otwarte dla zwiedzających. Warto też sięgnąć do publikacji Mariana Olszewskiego *Fort VII w Poznaniu*, wydanej przez Wydawnictwo Poznańskie w 1974 r.

więźniowie pędzeni byli z rampy kolejowej na teren obozu jak pospolici zbrodniarze, po drodze przekraczali bramę z szyderczym napisem „*Arbeit macht frei*” czyli praca czyni wolnym (identyczny slogan hitlerowcy umieścili w obozie Auschwitz). Zgromadzeni na placu obozowym KL Dachau po sprawdzeniu obecności otrzymywali numer obozowy. Następnie więźniowie musieli rozebrać się do naga i oddać wszystkie rzeczy osobiste, księża oddawali medaliki, różańce, brewiarze i książeczki do nabożeństw. „Powitanie” w obozie kończyło się goleniem głowy i ubraniem więziennego pasiaka z naszytym na rękawie czerwonym trójkątem z literą P, oznaczającym narodowość polską, co skazywało więźnia na dodatkowe szykany. Po tych wszystkich zabiegach więzień kierowany był do baraku; polscy księża mieszkali w barakach o numerze 28 i 30, usytuowanych bezpośrednio obok krematorium. W baraku numer 26 mieszkali księża innych narodowości, mniej liczni od polskich. Polscy księża mieli surowy zakaz odprawiania mszy św., modlenia się i przechowywania przedmiotów kultu religijnego. Kapłani innych narodowości mieli własną kaplicę i swobodę praktyk religijnych⁹.

Przymusowa ciężka praca stała się, obok eksperymentów pseudomedycznych, jednym ze sposobów zabijania¹⁰. Pobudka latem wyznaczona była o godzinie 4.00, zimą o 5.00. Dzień powszedni rozpoczynał się od gwizdka przełożonego baraku, wtedy więźniowie wyskakiwali z łóżek, wśród wrzasków i ciosów pięściami myli się, ścielili łóżka, po wypiciu czarnego płynu mającego przypominać kawę, wychodzili na plac apelowy, bez względu na pogodę czy stan zdrowia. Tam rozdzielali się na komanda pracy, z których każde miało swojego kapo. Praca z niewielką przerwą na obiad trwała do godziny 19.00. Większość duchownych pracowała na plantagach, czyli polach

9 A. JAGODZIŃSKA, Śp. Ksiądz kanonik Marian Waclaw *Szczerkowski (1908–1968)*, <http://www.swietyjozef.kalisz.pl/?dzial=Dachau&id=89> [dostęp online].

10 Polscy kapłani byli często przeznaczani do pseudomedycznych doświadczeń, które odbywały się w Dachau w bloku nr 5. Zarażano ich malarią, ropowicą (flegmona), żółtaczką. Na potrzeby Luftwaffe przeprowadzano badania w komorach ciśnieniowych i zamrażano więźniów. W czasie dużych mrozów na drewniane nosze kładziono nagich, związanych więźniów. Wynoszono ich na wiele godzin na zewnątrz, krzyk tych zamrażanych ofiar był najbardziej przejmującym krzykiem, jaki można sobie wyobrazić.

o powierzchni 170 ha, przylegających bezpośrednio do obozu. Uprawiano ziola i warzywa. Oprócz drastycznego niedożywienia i wycieńczenia zdrowie pracujących podkopywało latem górskie słońce, a zimą deszcz, śnieg i mróz. Poza plantagami polscy księża musieli roznosić posiłki po całym obozie, podawane w kotłach o pojemności 50/100 litrów. W życiu obozowym bardzo tragiczny okazał się rok 1942, wtedy bowiem ograniczono i tak już głodowe racje żywnościowe, waga wielu więźniów nie przekraczała 40 kg.

Jeden z polskich kapłanów, wybitny ksiądz doktor Antoni Ludwiczak, na chwilę przed wywiezieniem z Dachau do komory gazowej w zamku Hartheim koło Linzu, w pożegnalnych słowach powiedział do współwięźniów: „Z Bogiem chłopaki! A nie zapomnijcie, że Polska musi być do Odry. No, nie beczcie, nie beczcie. Czas na mnie starego, nie załamujcie się”¹¹.

Zachował się list księdza Piotra Musiały do brata Jana z 23 stycznia 1942 r., pisany na obozowym papierze, zawierającym krótki drukowany tekst w języku niemieckim, jak pisać i adresować listy i paczki. Nagłówek niemiecki:

Obóz koncentracyjny Dachau

Przy korespondencji z więźniami należy przestrzegać następujących zarządzeń:

1. Każdy, wobec kogo zastosowano areszt prewencyjny, może otrzymać i wysłać do swoich krewnych dwa listy lub kartki w miesiącu. Listy więźniów muszą być czytelne, napisane atramentem, mogą zawierać 15 linijek na stronie. Dozwolony jest tylko arkusz papieru listowego standardowej wielkości, koperty nie mogą być podbite. Na jeden list można nakleić tylko pięć znaczków po 12 fenigów. Wszystko inne jest zabronione i podlega konfiskacie. Kartki pocztowe mają 10 linijek. Zdjęcia do dokumentów nie mogą być wykorzystywane jako pocztówki.
2. Przesyłki pieniężne są dozwolone.

11 A. CYRA, *Zamek śmierci Hartheim*, Niezależny serwis informacyjny Iskry Polskości http://iskry.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=4976&Itemid=3&mosmsg=Dzi%EAkuje+my+za+Tw%F3j+g%B30s [dostęp online].

3. Należy zwrócić uwagę, aby na przesyłkach pieniężnych/pocztowych wpisany był dokładny adres, zawierający nazwisko, datę urodzenia oraz numer obozowy. Tak samo przesyłki muszą mieć dokładnie określonego adresata. Jeśli adres jest błędny przesyłka wróci do nadawcy lub zostanie zniszczona.

4. Czasopisma są dozwolone, mogą jednak zostać zamówione wyłącznie w punkcie pocztowym KL Dachau.

5. Nie wolno wysyłać paczek, ponieważ więźniowie mogą wszystko kupić na terenie obozu.

6. Prośby o zwolnienie z aresztu skierowane do kierownictwa obozu są bezcelowe.

7. Zezwolenie na rozmowę oraz odwiedzin w obozie są zasadniczo zabronione.

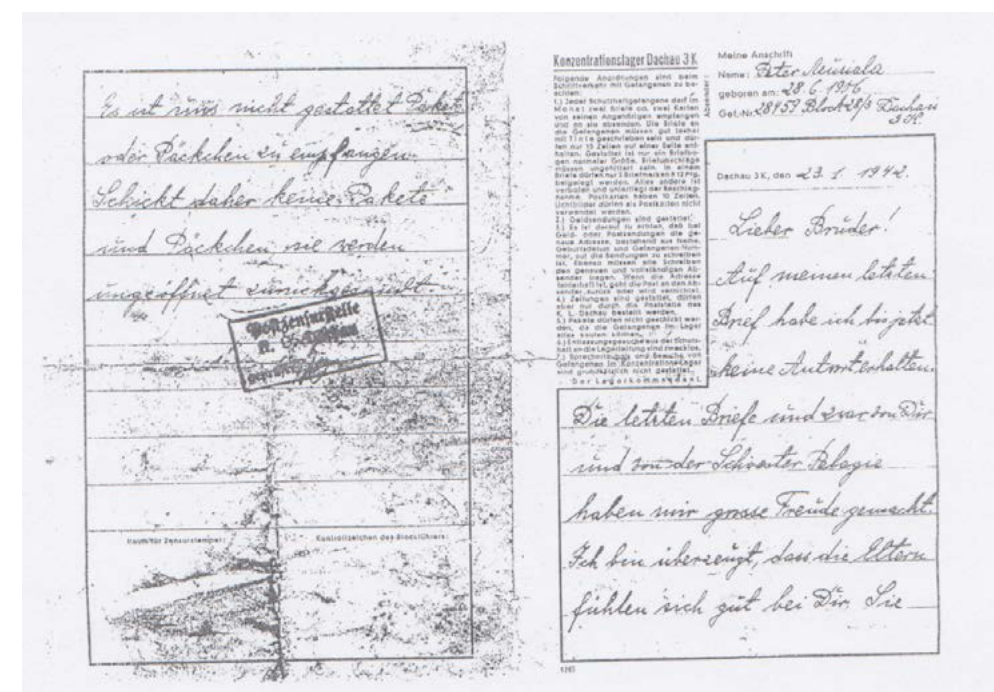
Komendant obozu

I dalej następuje tekst pisany ręką księdza Piotra Musiały:

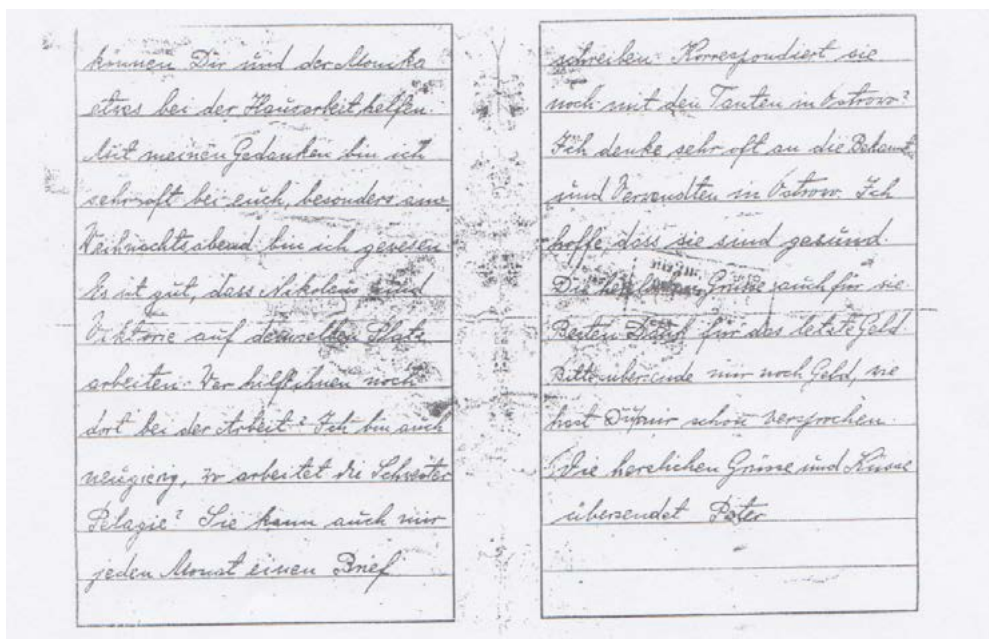
Drogi Bracie,

jak dotąd nie otrzymałem odpowiedzi na mój ostatni list. Ostatnie listy, a mianowicie ten od Ciebie i od siostry Pelagii sprawiły mi dużą radość. Jestem przekonany, że rodzice czują się u Ciebie dobrze. Mogą trochę pomóc Tobie i Monice przy pracy w domu. W myślach bardzo często jestem z Wami, szczególnie w Wigilię. To dobrze, że Mikołaj/Wiktoria pracują w tym samym miejscu. Kto pomaga im tam jeszcze przy pracy? Jestem też ciekawy, gdzie pracuje siostra Pelagia. Ona także może co miesiąc napisać do mnie list. Czy ona koresponduje nadal z ciotkami z Ostrowa? Często myślę o znajomych i krewnych z Ostrowa. Mam nadzieję, że są zdrowi. Serdeczne pozdrowienia dla nich. Wielkie podziękowania za ostatnie pieniądze. Proszę, prześlij mi jeszcze pieniądze, tak jak już obiecałeś. Serdeczne pozdrowienia i całusy przesyła Piotr. Nie wolno nam otrzymywać paczek, dlatego nie wysyłaj proszę żadnych. Zostaną odesłane nieotwarte.

Rodzina podjęła rozpaczliwe próby ratowania księdza Piotra. Jego brat Jan podjął niezwykle trudną decyzję o podpisaniu listy VD, niestety ich poświęcenie i starania nie pomogły. Z obozu ksiądz przysłał kolejne listy, w jednym z nich pisał, że czuje się dobrze i prosi Boga o fizyczne i duchowe siły. Wkrótce do rodziny przyszło zawiadomienie o śmierci księdza Piotra, która nastąpiła 4 sierpnia 1942 r. o godzinie 7.20. Według wersji oficjalnej przyczyną zgonu był „katar jelit”, jednak bliscy po latach dowiedzieli się od osób, które przeżyły Dachau, że zgon spowodowany był głodem i skrajnym wycieńczeniem organizmu. Władze obozowe przysłały rodzinie akt zgonu (Sterbeurkunde) wystawiony 6 sierpnia 1942 r. Zrozpaczeni bliscy poprosili o wydanie zwłok, władze obozowe jednak odmówiły, przysyłając pismo informujące o śmierci i spaleniu ciała księdza Piotra Musiały oraz o przesłaniu jego rzeczy na adres rodziny.



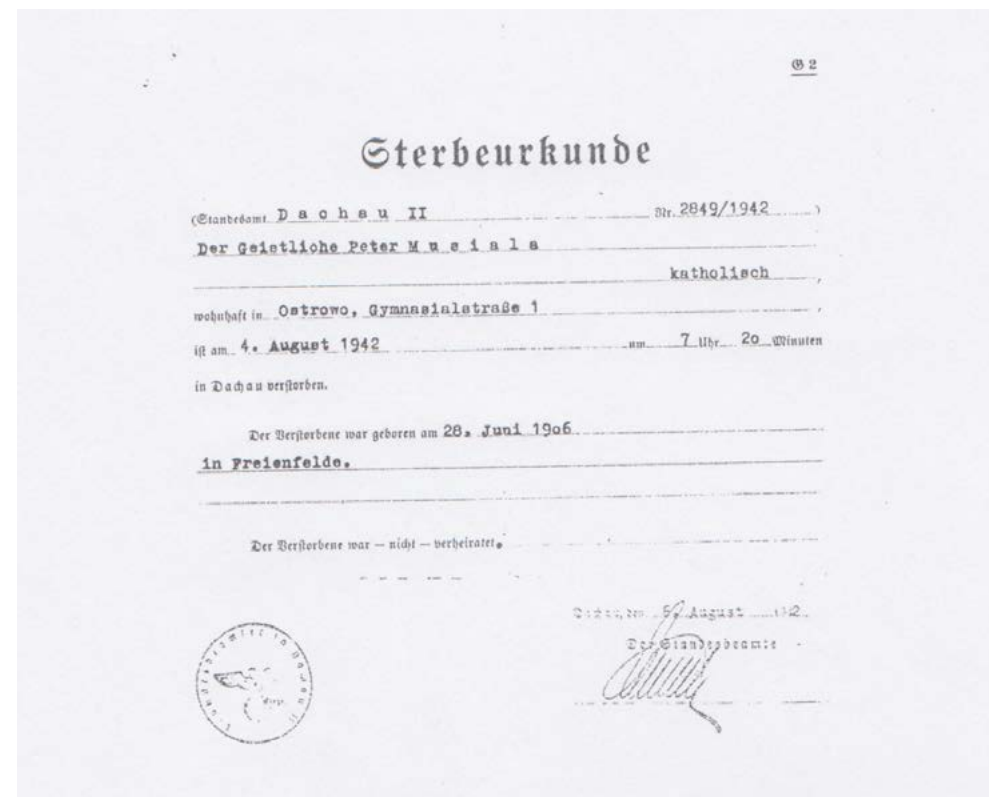
Kopia listu księdza Piotra Musiały do rodziny pisanego z Dachau (str. 4 i 1) z widoczną pieczęcią cenzury obozowej (str. 4) i komentarzem, jak pisać i adresować listy z obozu (str. 1)



Kopia listu księdza Piotra Musiały do rodziny pisanego z Dachau

(str. 2 i 3)

(ze zbiorów Ewy Paluch z domu Musiały ze Słupi pod Kępem)



Kopia aktu zgonu (Sterbeurkunde) księdza Piotra Musiały

(ze zbiorów Ewy Paluch z domu Musiały ze Słupi pod Kępem)

Sterbeurkunde.

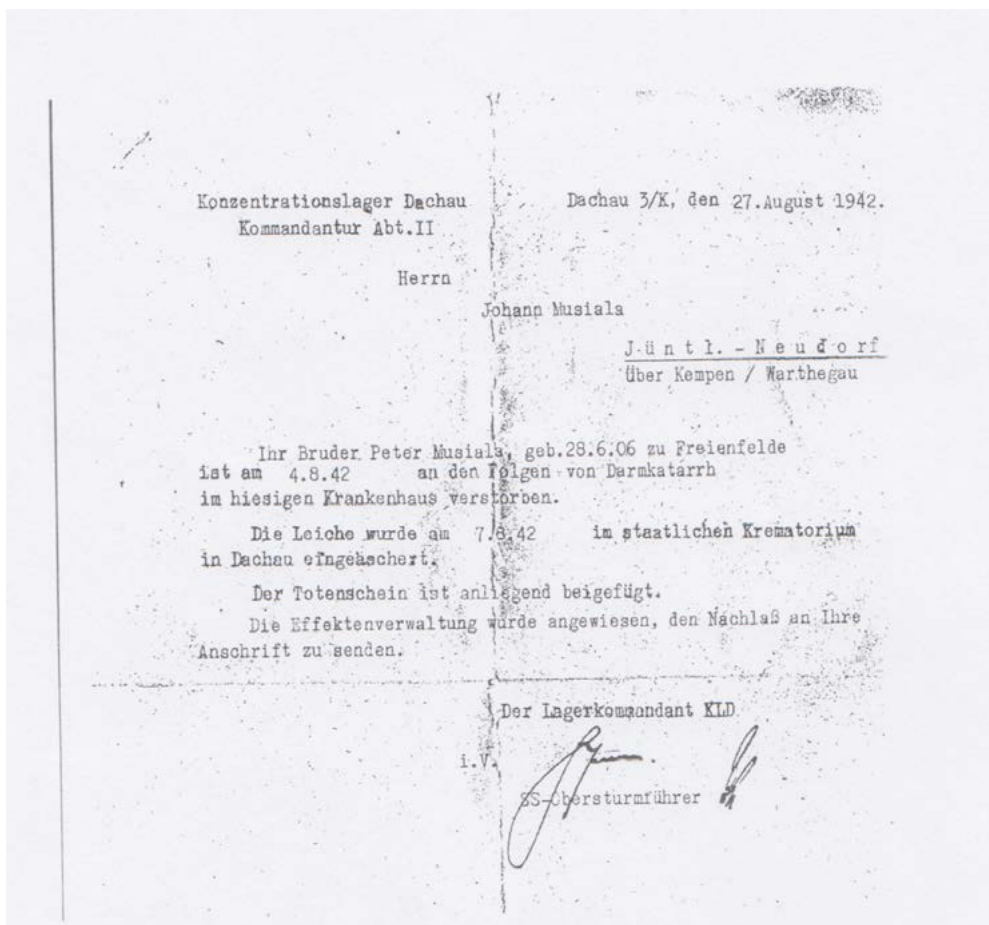
Standesamt Dachau II nr 2849/1942

Der Geistliche Peter Musiala wohnhaft in Ostrowo, Gymnasialstrasse 1 ist am 4. August 1942 um 7 Uhr 20 Minuten in Dachau verstorben. Der Verstorbene war geboren am 28. Juni 1906 in Freienfelde. Der Verstorbene war - nicht - verheiratet.

Akt zgonu

Urząd Stanu Cywilnego Dachau II nr 2849/1942

Duchowny Piotr Musiały zamieszkały w Ostrowie, ulica Gimnazjalna 1 zmarł 4 sierpnia 1942 r. o godzinie 7 minut 20 w Dachau. Zmarły urodził się 28 czerwca 1906 r. w Słupi. Zmarły nie był żonaty.



**Pismo władz obozowych informujące o śmierci
i spaleniu zwłok księdza Piotra Musiały**

(ze zbiorów Ewy Paluch z domu Musiała ze Słupi pod Kępem)

„Obóz koncentracyjny Dachau, komendantura wydziału II. Pan Jan Musiała, Nowa Wieś Książęca pod Kępem / Kraj Warty. Wasz brat Piotr Musiała, urodzony 28.06.06 w Słupi pod Kępem zmarł w miejscowym szpitalu na postępujący katar jelit. Zwłoki zostały poddane kremacji w krematorium 7.8.42. Świadcstwo śmierci w załączniku. Administracja poleciła wysłać rzeczy pozostałe na wasz adres”.



**Różaniec księdza Piotra Musiały odesłany rodzinie
przez władze obozowe Dachau**

(fot. Marian Lorenz, ze zbiorów Izby Pamięci w Szkole Podstawowej w Słupi pod Kępem)

Ksiądz Piotr Musiała wykazał niezłomną postawę w pełnionej posłudze kapłańskiej. Jest też znakomitym przykładem dla kolejnych pokoleń dzieci i młodzieży szkolnej, ponieważ pomimo wielu przeciwności doceniał znaczenie wykształcenia.

Bibliografia:

Chart E., *Spis pomordowanych Polaków w obozie koncentracyjnym w Dachau; Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Kępnie od przyjęcia Zakładu przez Państwo Polskie w roku 1920 do końca roku szkolnego 1928/29*, Kępno 1929.

Domagała J., *Ci, którzy przeszli przez Dachau (Duchowni w Dachau)*, Warszawa 1957.

Sobkowski L. ks., Krotoski L., *Stary Gostyń*, Poznań 1938.

Dzieje Gimnazjum i Liceum w Kępnie (1920–2010), Kępno 2010.

Księgi parafialne Parafii p. w. Wszystkich Świętych w Słupi pod Kępnem.

list Stanisława Zająca (siostrzeńca księdza Piotra Musiały) do Ewy Paluch z domu Musiała, Bytom, 2 listopada 2003 r.

„Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej”, R. 47, nr 7; R. 47, nr 12; R. 49, nr 9; R. 49, nr 12.

relacja i dokumenty rodzinne ze zbiorów Ewy Paluch ze Słupi.

Mirosław Łapa

Volksdeutsche w powiecie kępińskim

Temat volksdeutschów w kępińskiej społeczności nadal wzbudza wiele emocji, jak wynika ze statystyk ponad 87% mieszkańców powiatu podpisało volkslistę. O tym jak skomplikowane z tego powodu były powojenne stosunki narodowościowe w powiecie kępińskim, świadczy fakt, że tutejszą sytuacją społeczno-polityczną zainteresował się sam Bolesław Bierut.

Niemiecka lista narodowościowa, Volkslista (*Deutsche Volksliste* DVL), wprowadzona została 2 września 1940 r. na podstawie reskryptu Heinricha Himmlera jako komisarza Rzeszy do spraw wzmacniania niemczyzny. Na terenach Rzeczypospolitej Polskiej anektowanych przez III Rzeszę w czasie II wojny światowej volkslistę wprowadzono zarządzeniem z 4 marca 1941 r. Volksdeutschów dzielono na cztery kategorie DVL (DV). Kategoria I – Volksdeutscher – osoby narodowości niemieckiej, aktywne politycznie, działające na rzecz III Rzeszy w okresie międzywojennym (tzw. *Reichslista*). Kategoria II – Deutschstämmige – osoby przyznające się do narodowości niemieckiej, posługujące się na co dzień językiem niemieckim, kultywujące kulturę niemiecką, zachowujące się biernie. Kategoria III – Eingedeutschte – osoby autochtoniczne, uważane przez Niemców za częściowo spolonizowane (do tej grupy zaliczano większość kępnian oraz Górnoszlązaków, Kaszubów, Mazurów) i Polacy niemieckiego pochodzenia (osoby pozostające w związkach małżeńskich z Niemcami). Kategoria IV – Rückgedeutschte – osoby pochodzenia niemieckiego, które się spolonizowały i czynnie współpracowały w okresie międzywojennym z władzami polskimi, bądź aktywnie działały w polskich organizacjach społeczno-politycznych (popularnie zwane przez

Niemców renegeatami) oraz Polacy, którzy po pomiarach czaszki i innych badaniach uznani zostali za wartościowych rasowo. Zaliczeni do I i II grupy otrzymywali automatycznie obywatelstwo Rzeszy, zaliczeni do III grupy otrzymywali obywatelstwo na 10 lat, zaś wpisani do IV grupy otrzymywali obywatelstwo na zasadzie wyjątku. W zależności od otrzymanej grupy dostawało się dowody osobiste (Ausweis) o różnych kolorach: grupa I i II niebieskie, III zielone, a IV czerwone. W dwóch pierwszych grupach nie było Polaków, byli oni rejestrowani w dwóch ostatnich grupach – w styczniu 1944 r. liczba Polaków wpisanych do grupy III i IV wynosiła ok. 90 tysięcy.

Z kolei w opracowaniu *Akta niemieckiej listy narodowościowej i ich pozostałość w Archiwum Państwowym w Poznaniu* Krzysztof Strykowski (publikacja ukazała się w „Poznańskim Roczniku Archiwalno-Historycznym”, 2005–2007, nr XII/XIV) podaje, że w powiecie kępińskim 1 października 1943 r. w niemieckich statystykach odnotowano, że do I grupy należało 8 036 osób, do II – 6 432, na III volksliście umieszczono 10 344 i do IV zaliczano 409 mieszkańców powiatu, co łącznie daje 25 221 zarejestrowanych na volkslistach w powiecie kępińskim. Ze wszystkich poznańskich powiatów, właśnie tu – co należy podkreślić – było najwięcej volksdeutschów.

Kępnianie jak Ślązacy

Specyfika poznańskiego w czasie II wojny światowej spowodowała, że każdy wpisany na listę uznawany był przez władzę ludową za Niemca lub zdrajcę, wychodzono bowiem z założenia, że naziści nie prowadzili wynarodowienia Polaków, tylko sami zgłaszali się na listy, stąd w pierwszym okresie po wkroczeniu wojsk sowieckich pojawił się postulat wysiedlenia bez wyjątku wszystkich, którzy podpisali volkslistę. I dlatego władze administracyjne w pierwszym okresie po wojnie wydawały każdemu folksdojczowi z każdej z grup pozwolenie na wyjazd do Niemiec.

Dlaczego w tutejszym regionie ludność tak masowo wpisywała się na narodowościową listę niemiecką? Przyczyn jest kilka. Jedną z nich było położenie przygraniczne – już przed wojną zamieszkiwało w powiecie wielu Niemców. Przyczyna druga wydaje się jednak ważniejsza, powiat kępiński był najdalej wysuniętym w kierunku Śląska, dlatego znaczny w nim odsetek stanowili Ślązacy, a okupant niemiecki całą tutejszą ludność chciał germanizować, stawiając mieszkańców przed wyborem: terror i represje lub wpis na listę VD. Kto nie chciał podpisać listy, tracił majątek.

Charakteryzując specyficzne położenie powiatu kępińskiego i masowe podpisywanie volkslisty, urzędnicy sporządzając specjalny raport (o którym obszerniej poniżej) dla Bolesława Bieruta zauważyli, że w regionie zamieszkuje znaczny odsetek ludności niemieckiej. „Ludność ta połączona jest z ludnością śląską licznymi więzami krwi, jak również więzami gospodarczymi. Okoliczności te wykorzystywały hitlerowskie władze okupacyjne, stosując na terenie powiatu kępińskiego w stosunku do ludności te same metody jak na Śląsku. W związku z tym została wpisana niemal cała (w przededniu odejścia wojsk niemieckich 87%) ludność tego powiatu na niemiecką listę narodowościową”. W swoim obszernym sprawozdaniu zaznaczają, że powiat kępiński przeznaczony został do gruntowanej germanizacji.

W listopadzie 1939 r. zaczęły się wysiedlenia dość chaotyczne [...], zaś w grudniu tego roku i maju kolejnego miały miejsce większe aresztowania, a w lipcu 1940 r. przystąpiono do wysiedlania rolników. Nic więc dziwnego, że w klimacie tego śląskiego terroru, kiedy na murach miast ukazały się obwieszczenia o możliwości wpisywania się na volkslisty (luty 1940 r.) dało się zaobserwować zjawisko masowego składania deklaracji. [...] Groźba utraty majątku i chęć ratowania go za wszelką cenę były bodajże najważniejszym argumentem przy decyzji podpisywania volkslisty. W ten sposób chroniono majątki, co chroniło jednocześnie przed wysiedleniem i aresztowaniem. Wysiedlenia były zresztą dość łagodną formą jeżeli przerwano do G.G. [Generalna Gubernia – przypis autora], gorzej gdy szło się na roboty do Rzeszy

lub nawet do obozu koncentracyjnego. [...] w konsekwencji wysiedlono z powiatu kępińskiego ok. 20% ludności, dając często 10 minut czasu na zabranie ręcznego bagażu.

Historycy podają, że na krótko przed zakończeniem wojny na czterech listach VD było 87% mieszkańców kępińskiego, najwięcej w całym Kraju Warty. Po wkroczeniu Armii Czerwonej nowa władza ludowa dlatego właśnie traktowała wszystkich jak kolaborantów i Niemców.

Władza wie, kto jest „folksdojczem”

Nie wiadomo, w jaki sposób (tego w dokumentach nie odnalazłem), ale już w lipcu 1945 r. ze sprawozdania polustracyjnego nr 5 z inspekcji Starostwa Powiatowego w Kępnie dowiadujemy się, że urząd wszedł w posiadanie całości dokumentacji wytworzonej w okresie okupacji i dotyczącej wpisów na niemiecką listę narodowościową na terenie powiatu. Zachowanie całych volkslist zdarzało się bardzo rzadko, Niemcy bowiem najczęściej niszczyli dokumenty. Akta zostały od razu zabezpieczone w siedzibie tutejszego urzędu bezpieczeństwa. Wpłynęło to zapewne na liczbę pozyskanych później tajnych współpracowników („agentów”) oraz na tych, którzy przed represjami zmuszeni byli uciekać do „lasu”

Najostrzej przeciwko volksdeutschom wypowiedano się w Kępnie i powiecie. Z uwagi na specyfikę powiatu spowodowaną masowymi wpisami na volkslistę oraz wyjątkowo mocno zarysowanym tutaj negatywnym stanowiskiem władz i społeczeństwa do nich „sprawa Kępna” zasługuje zatem na specjalne omówienie.

Volksdeutsche w Kępnie oznaczeni jak Żydzi w czasie wojny

W jednym ze swoich pierwszych cotygodniowych raportów wysyłanych do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Poznaniu kierownik Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Kępnie ppor. Kazimierz Hetman 20 lutego 1945 r. pisał: „Około 85% ludności miasta stanowią volksdeutsche i deutschstammigi dawniejsi Polacy. Jeżeli chodzi o volksdeutsch pochodzenia czysto niemieckiego, którzy przed wojną 1939 uważani byli za Niemców, jest ich 2% w mieście Kępnie – a powiat ma około 25%”.

W tym samym raporcie podaje on imienny spis czterdziestu ośmiu osób aresztowanych w okresie od 11 do 20 lutego 1945 r. w Kępnie, w tym dwunastu volksdeutschów. W kolejnym raporcie Hetman, podając imiona i nazwiska, twierdzi, że w ciągu tygodnia aresztowano siedemdziesiąt jeden osób, w tym osiem kobiet i trzydziestu czterech volksdeutschów.

Przełomowy dla osób wpisanych na volkslistę był początek marca 1945 r., kiedy aresztowano wszystkich volksdeutschów i reichsdeutschów: „bez względu na posiadany wykaz volkslisty oraz obowiązku noszenia przez obywateli niemieckich (Reichsdeutschów i Volksdeutschów) opasek czerwonych z krzyżem hitlerowskim z napisem volksdeutsch”. W tym czasie w powiecie kępińskim zamieszkiwało 87 074 osób, w tym 42 tys. wpisanych na volkslistę. Natomiast w Kępnie zameldowanych było 6 420 osób, z tego 6 tys. to volksdeutsche różnych kategorii, a w gminie Kępno (wraz z Baranowem) 13 650 osób. W swoim sprawozdaniu z 28 marca 1945 r. Hetman podkreśla, że „prawie 96% rodzin dawnych polskich zainteresowanych jest przyjęciem poddaństwa niemieckiego [chce wyemigrować do Niemiec – przypis autora]”.

W kolejnych swoich szczegółowych raportach do WUBP szef tutejszego UB podaje ilość osób wysiedlanych ze swoich gospodarstw i mieszkań.

Na początku kwietnia 1945 r. „wysiedlono z powiatu i Kępna 28 Reichsdeutsche i Volksdeutsche, w sumie 198 osób, z tym, że fizycznie wysłano do pracy, a dzieci i starców zabrano celem udania się ewtl. do krewnych wzgl. znajomych. W miejsce wysiedlonych Niemców osadzono Polaków przybyłych z innych terenów”. W kolejnym tygodniu do pracy „w obrębie powiatu wysłano 182 osoby”.

Duże wysiedlenie z Kępna miało miejsce 13 maja 1945 r. tuż po zakończeniu wojny, kiedy 9 maja mieszkańcy miasta licznie świętowali na wiecu w Rynku. „60 rodzin volksdeutsch (niebieski wykaz) na ogólną ilość osób 162, z czego 42 zwolniona, 44 wysłano do pracy w Rychtalu i 66 do Trębaczowa. Poza tym, 8 osób umieszczono w miejscowym obozie dla starców volksdeutschów” [„dziki obóz” w Kępnie przy al. Marcinkowskiego opisałem w poprzednim numerze „Rocznika” – przypis autora].

18 maja 1945 r. wysiedlono z Kępna i Baranowa kolejne 42 rodziny VD „z wykazami niebieskimi i zielonymi, którzy działali na niekorzyść Państwa Polskiego”. Podobna sytuacja miała miejsce w ostatnim tygodniu maja, wówczas wysiedlono 55 osób, „których przekazano do prac rolnych w majątkach, w których odczuwano brak sił roboczych do pracy”. Tutejsi volksdeutsche nie mieli też prawa wymienić zmieniających się środków płatniczych w maju 1945 r. z marki na złote. Polacy wymieniali im pieniądze za specjalną „lichwiarską” opłatą.

Maturzyści nauczycielami

Zaznaczyć trzeba, że 10 lipca 1945 r. wydany został okólnik w sprawie obowiązku zgłaszania nauczycieli z poznańskiego, którzy podpisali volkslistę. Po przeprowadzeniu spisu okazało się, że najwięcej nauczycieli zamieszkiwało na terenach powiatu: Kępno, Ostrów, Kalisz i Turek, razem

111 osób. Odsunięto ich od nauczania dzieci i młodzieży. Spowodowało to, że władze kępińskie zmuszone zostały zatrudnić jako nauczycieli maturalistów po gimnazjum. Obowiązywało wówczas rozporządzenie mówiące „o niedopuszczeniu do szkół średnich uczniów rodzin volksdeutschów”. W swoim raporcie z 6 listopada 1945 r. następca Hetmana, Paweł Ładniak, podaje, że do gimnazjum (obecne liceum) „przyjęto większą ilość uczniów-dzieci VD, które wykazywały lepsze przygotowanie od dzieci Polaków nie mających przez 6 lat możliwości pobierania nauki. [...] Ponadto byłych 38 nauczycieli przyjęło niemiecką Volkslistę”. Jednym z celów do realizacji było „usunięcie z urzędów państwowych volksdeutschów”.

Obóz w Skoroszowie

W maju 1945 r. PUBP w Kępnie przy współdziałaniu z władzami powiatu zorganizował w byłym pałacu w Skoroszowie obóz pracy dla volksdeutschów i Niemców. W pierwszym okresie w obozie umieszczono 200 osób (89 mężczyzn, 64 kobiety i 47 dzieci) z gminy Kępno oraz ościennych gmin. W kolejnym sprawozdaniu do WUBP Hetman w czerwcu 1945 r. pisze, że do prac w Skoroszowie „przekazano” 21 VD oraz przybyłych z Niemiec 22 mieszkańców powiatu, którzy wcześniej wpisani byli na volkslistę. Komendantem obozu w Skoroszowie zostaje kpr. Wicha. W okresie żniw w lipcu 1945 r. w Skoroszowie uwięzionych było 161 osób, w tym 75 mężczyzn, 60 kobiet i 26 dzieci. W lipcu w obozie umiera jedna osoba, a jednej udaje się uciec. Pojawiają się też przypadki tyfusu, ale choroba się nie rozprzestrzenia.

W swoim wrześniowym raporcie szef kępińskiego UB pisze, że w obozie w Skoroszowie przetrzymywanych jest już tylko 66 osób. „Z tego obozu przekazano 100 osób do dalszej dyspozycji Urzędu Pośrednictwa pracy w Kępnie. W Obozie w Rychtalu zatrudnionych jest 216 VD” [po raz pierwszy w raportach Hetmana pojawia się wzmianka o innym istniejącym obozie w Rychtalu – przypis autora].

Po żniwach i wysiedleniu części pracowników przymusowych z obozu w Skoroszowie 23 września 1945 r. 30-osobowy oddział partyzancki pod dowództwem Franciszka Olszówki „Otta” zaatakował obóz, uwalniając część tam osadzonych i rozbijając wartowników. „Rozbroili wartowników, zabrali karabiny i jeden karabin maszynowy. Ze sobą zabrali kpr. Wichę i jednego z wartowników” – pisał Hetman. Po napadzie obóz w Skoroszowie jednak dalej funkcjonuje, przebywają tam wówczas 63 osoby, podobnie jak obóz pracy w Rychtalu, gdzie „zatrudnionych jest 213 VD”

Po zabójstwie szefa kępińskiego UB Hetmana, w pierwszym swoim raporcie z 23 października 1945 r. do władz zwierzchnich, nowy kierownik PUBP w Kępnie por. Paweł Ładniak pisał, że „w nocy z 25 na 26 [października 1945 r. – przypis autora] rozpoczęto na większą skalę wysiedlenia VD z terenu naszego powiatu, których umieszcza się w przygotowanym do tego celu baraku w Kępnie [„dziki obóz” przy al. Marcinkowskiego – przypis autora]. Stan zatrudnienia w obozie pracy w Skoroszowie 47 VD i w Rychtalu 181 VD”.

Z prawem do życia i pracy

W maju 1945 r. Powiatowa Rada Narodowa (PRN) w Kępnie wniosowała do Krajowej Rady Narodowej (KRN) o wydania całkowitego zakazu rehabilitowania volksdeutsche oraz pozbawienia ich wszelkich praw obywatelskich i honorowych. Według radnych kępińskich należało im „pozostawić tylko prawo do życia i pracy”. Petycję do władz warszawskich w tej sprawie skierował Stanisław Grochola, przewodniczący PRN, a jednocześnie nauczyciel w Krązkowych. Z kolei w Opatowie zgłoszono propozycję zwiększenia dla volksdeutsche obciążeń podatkowych, wyłączenia i wysiedlenia wszystkich z terenu powiatu. A tych, którzy zdecydowali się mimo to zostać, obciążyć dodatkowym podatkiem 50% przez 6 lat. Podobnie proponowano postąpić z volksdeutsche, którzy parali się handlem

i rzemiosłem. Dotyczyć to miało wszystkich wpisanych do każdej kategorii na volkslistę.

Już w listopadzie 1945 r. dochodziło do konfliktów między napływowymi osadnikami, a ludnością miejscową, którą wysiedlano przymusowo z gospodarstw za przynależność „do społeczności niemieckiej”. Przysłany do Kępna K. Matela, instruktor wojewódzki PPR, nakazał na zjeździe sekretarzy partyjnych w Kępnie zająć się rozwiązaniem tego problemu miejscowemu UB.

UB opóźnia rehabilitacje

Wprowadzenie przepisów rehabilitacji wywołało w powiecie zrozumiałe wzburzenie. Dlatego 10 kwietnia 1946 r. wydane zostało przez wojewodę Feliksa Widy-Wirskiego obwieszczenie dotyczące szczegółowych zasad rehabilitacji dla wpisanych na volkslisty z powiatu kępińskiego. Jednak kilka miesięcy później szefostwo PUBP prosiło o wstrzymanie się z rehabilitacją, dlatego że „Niemcy i volksdeutsche zrobili wielką krzywdę Polakom, Polacy obecnie starają się im odwdziżyć. Więc Starostwo Pow. powinno wspólnie z nami starać się o to, aby jak najmniej VD zrehabilitować, dokąd nie zajdzie jakaś inna ustawa”. UB-owcy postulowali również wysiedlenie większości volksdeutsche z terenu powiatu, określając ich liczbę na „18 500 VD różnej kategorii – 90% wróg Polski”. Na takiej podstawie władze starostwa informowały już w sierpniu 1946 r. władze wojewódzkie, że są przypadki sabotowania akcji rehabilitacyjnej przez PUBP. „Nie udostępnił on posiadanych, a niezbędnych do tego celu, akt kępińskiej volkslisty. Rekwirował on też wszystkie akta w zakresie ewidencji ludności”. Takie postępowanie PUBP stało się nawet przedmiotem interwencji administracji wojewódzkiej w WUBP w Poznaniu, której dowódca, ppłk. Stefan Antosiewicz, usprawiedliwiał działania kępińskich funkcjonariuszy związane z ich działalnością odnośnie do rehabilitacji, a spowodowane obroną i postawą społeczeństwa powiatu kępińskiego niezadowolonego z możliwości rehabilitacji drogą administracyjną.

PPR za wysiedleniem na wschód

Traktowanie powiatu kępińskiego na specjalnych prawach przez wojewodę, który w swoim rozporządzeniu „uznaje przymus przy wpisie na VD”, spotkało się z ostrą reakcją wielu organizacji politycznych i społecznych działających w powiecie. Na polecenie KC PPR stanowisko w tej sprawie wydał KW PPR w Poznaniu. I tak, 5 września 1946 r. Jan Izydorczyk, I sekretarz KW PPR w Poznaniu, wydał opinie, w której uznał za celowe zgłoszenie interpelacji przez posłów bloku demokratycznego w sejmie. „Nie może trwać taki stan rzeczy, że zdrajcom narodowym, którzy dla wygody osobistej stawali się VD, którzy szli do koryta niemieckiego, którzy – zwłaszcza w województwie poznańskim i pomorskim – robili to dobrowolnie, względnie przy małym tylko nacisku, żeby oni byli tak łatwo rehabilitowani”. Sugerował, aby zrehabilitowanych volksdeutschów wysiedlać i wykorzystać przy odbudowie zniszczonych terenów wschodnich.

Wstrzymać rehabilitacje

Wszystko to spowodowało, że w tym czasie w powiecie kępińskim wzrosła jeszcze bardziej aktywność przeciwników rehabilitacji. We wrześniu podczas zjazdu Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej w Kępnie uchwalona została rezolucja ponownego cofnięcia obowiązującego zarządzenia wojewody nakazującego łagodniejsze traktowanie volksdeutschów z kępińskiego. Zażądano całkowitego zaprzestania rehabilitacji i aby „w sprawach VD nie decydowały sądy, ale społeczeństwo”. Brano w obronę ponad 2 500 osadników i repatriantów, którzy ich zdaniem byli zdemobilizowanymi żołnierzami i inwalidami wojennymi. Argumentowano, że gdy powrócą zrehabilitowani na swoje majątki, to utracą środki do życia „i tym samym powstanie rozgorzenie w stosunku do tolerancji zdrajców ojczyzny”. Przyjętą rezolucję delegacja z Kępna miała wręczyć osobiście Bierutowi.

Zrehabilitowanym należą się rekompensaty

W październiku 1946 r. specjalnie w „sprawie kępińskiej” odbyła się z inicjatywy Ministerstwa Sprawiedliwości konferencja, która miała ostatecznie rozstrzygnąć wszelkie wątpliwości związane z udzielaniem rehabilitacji byłym volksdeutschom. Po spotkaniu ustalono, że należy pozostawić bez zmian obecny stan faktyczny. Oznaczało to uznanie za prawomocne decyzji dotyczących przekazania repatriantom i osadnikom gospodarstw należących do volksdeutschów. Tym, którzy zostali zrehabilitowani, należało „zapewnić stosowne rekompensaty”. Zalecano, aby traktować indywidualnie każdą sprawę. Podkreślono również, że zwroty majątków zrehabilitowanym będą jeszcze przedmiotem badań, czyli odłożono sprawę w czasie.

Odmowa zrzeczenia się gospodarstw

Postulaty zgłaszane w 1946 r. przez PRN w Kępnie i Wojewódzką Radę Narodową (WRN) w Poznaniu zostały przeanalizowane przez Ministerstwo Administracji Publicznej (MAP) dopiero w 1947 r. Urzędnicy ministerstwa między 13 a 16 maja 1947 r. przeprowadzili inspekcję na terenie powiatu kępińskiego. W protokole poinspekcyjnym stwierdzono, że wszystkie postulaty zgłaszane przez jednostki powiatowe, „nie znajdują uzasadnienia w obowiązujących przepisach prawnych, a wprowadzając podział ludności na dwie kategorie – stwarzają stan nienormalny i z punktu widzenia interesów ogólnopństwowych szkodliwy”.

Mimo tych zaleceń w czerwcu 1947 r. PRN w Kępnie podjęła ponownie uchwałę o niezwracaniu gospodarstw należących do volksdeutschów, nawet w przypadku uzyskania przez nich rehabilitacji. Radni postulowali, aby wcześniej zrzekli się prawa do swoich gospodarstw na rzecz skarbu

państwa. O tych decyzjach poinformowano zamieszkałych tu volksdeutsche. Według protokołów z zebrań wszyscy oni „odmówili wyrażenia zgody na uczynienie zadość takiej propozycji, pomimo udzielenia obietnicy o możliwości nabycia własności ziemskich na ziemiach zachodnich”.

Rozporządzenie wojewody przyczyną agresji

Wojewoda, realizując zalecania Ministerstwa Administracji Publicznej, zwrócił się do WRN o anulowanie podjętych przez nią uchwał dotyczących nie oddawania majątków volksdeutsche. Jednakże 17 czerwca 1947 r. podczas posiedzenia WRN zwrot gospodarstw w powiecie kępińskim spotkał się znów z genialną krytyką zgromadzonych. Inicjatorem tego przedsięwzięcia był Grochola, który zaproponował, aby rada Państwa uchyliła rozporządzenie wobec rehabilitacji w województwie poznańskim. Ponadto wnioskował, aby nie oddawać dóbr ziemskich już zrehabilitowanym, tylko rekompensaty na innych terenach Rzeczypospolitej oraz nakładać na nich specjalne daniny na odbudowę zniszczonych przez okupanta gospodarstw. Uzasadniając swój wniosek, podnosił, że rozporządzenie wojewody stało się przyczyną agresji volksdeutsche wobec Polaków, którzy otrzymali gospodarstwa. Ci z kolei, z obawy przed ewentualnym zwrotem, nie rozwijali przyznanych im gospodarstw rolnych i nie produkowali żywności. „Polacy uprawiają ziemię tylko w ilości potrzebnej do wyżywienia, z obawy, że gospodarstwa będą musieli oddać” – opisywał Grochola sytuację w powiecie.

W czasie obrad WRN padały też głosy, aby przywrócić przymus pracy dla byłych volksdeutsche, którzy nie zasługują na rehabilitację i utworzyć z nich „kolumny pracy”. Przedstawione przez radnych opinie sprzeciwiające się rehabilitacji zostały w pełni zaakceptowane przez przewodniczącego WRN Zygmunta Piękniewskiego. Ponadto na omawianej sesji podjęto uchwałę, w której dalej popierano żądanie PRN w Kępnie odnośnie do uchylenia rozporządzenia wojewody z 10 kwietnia 1946 r.

Zamieszki w Nowej Wsi Książęcej

Do czerwca 1947 r. w ręce poprzednich właścicieli – zrehabilitowanych należących do III i IV grupy volkslisty – przekazano w powiecie 248 gospodarstw użytkowanych przez zarządców tymczasowych oraz zarządy gminne. W sprawozdaniach do wojewody podkreślano, że przekazując gospodarstwa, często musieli interweniować funkcjonariusze MO, a „niektórzy z repatriantów zdewastowali oddane im w zarząd obiekty”. Do zamieszek doszło w Nowej Wsi Książęcej: „Najpoważniejsze incydenty zaszły w gm. Bralin, na terenie której do wprowadzenia w stan posiadania było 17 osób (wprowadzono 14). W Nowejwiesi Książęca zebrał się tłum (ok. 300 osób), częściowo uzbrojony w narzędzia gospodarskie (widły, dragi), nie dopuszczając do wykonania zadań. Zebrani wołali, że usuwanie nominantów stanowi tylko pierwszy etap do usunięcia wszystkich Polaków z terenu gminy. Zarówno nominanci, jak i repatrianci oraz osadnicy wojskowi twierdzili, że nie pozwolą usunąć z majątków Polaków. Gdyby zastosowano przymus, wszyscy opuszczą majątki i powędrują do władz centralnych z zażaleniem”.

Volksdeutsche „podnoszą głowy”

Ostatecznie termin zakończenia akcji przywracania majątków zrehabilitowanym ustalono na 1 listopada 1947 r., jednak nadal ostro w sprawie przywracania na majątki „nie Polaków” występowały lokalne organizacje partyjne PPR i PPS. Na jednym z zebrań przedstawiciel PPR-u Sobczak stwierdził: „Niemcy winne dwa pokolenia siedzieć w niewoli, bo na terenie Kępna VD już podnoszą głowy i głoszą, że Niemcy już niedługo będą wywala pepeerowców”. Według sprawozdania nadesłanego do KW PPR w Poznaniu zrehabilitowani volksdeutsche wyrzucać mieli osadników z gospodarstw, przy czym „wystąpili z istic germańską butą bić prawych i szczerych obywateli polskich”.

Wyroki śmierci dla osadników

Z uwagi na tak masową deklarację na listy VD, sytuacja w powiecie kępińskim była bardzo napięta, dochodziło – dowodem jest pismo starosty powiatowego Józefa Kurpisa do wojewody poznańskiego Widy-Wirskiego z grudnia 1945 r. – do przypadków zastraszania Polaków osiedlanych w poniemieckich gospodarstwach volksdeutschów. Starosta wskazuje, że „mnożą się wypadki otrzymywania przez ludność polską osiedloną na gospodarstwach poniemieckich (VD kat. I i II) masowych wyroków śmierci. Typowym przykładem jest gromada Turkowy [...] gdzie w przeciągu jednego dnia 6 repatriantów otrzymało żałobne listy, zawierające w bezczelny sposób pisane wyroki śmierci”. Podkreślić należy, że wcześniej przymusowo chłopi, którzy niejednokrotnie „za przyzwoleniem” duchowieństwa wpisywali się na volkslisty, zostali przymusowo wywłaszczani ze swoich gospodarstw i zamykani w obozach pracy takich jak w Skoroszowie lub w „dzikim obozie” w Kępnie, a w kolejnych miesiącach wysiedleni z powiatu kępińskiego. Przeważająca większość gospodarzy wpisanych na listy VD została wysiedlona z posiadanych gospodarstw.

Przybyli ze wschodu osadnicy, nazywani potocznie przez miejscową ludność „chadziajami”, byli tak zastraszeni, że chcieli opuszczać przyznane im przez władze gospodarstwa i osiedlać się w Kępnie, gdzie było bezpieczniej. Kurpisz w swoim proszącym „o udzielenie audiencji u Obywatela Wojewody celem szczegółowego omówienia tego zagadnienia” liście pisał, że głównym czynnikiem reakcyjnym w powiecie są „Volksdeutsche [nie oddziały partyzanckie m.in. „Otta” – przypis autora], których liczba wynosi ca. 18 500. [...] Zdaniem moim należałoby uzyskać zezwolenie na urządzenie obozu odosobnienia i pracy w powiecie kępińskim, celem zoboźowania wszystkich podejrzanych volksdeutschów”. Jednocześnie prosił o „zakwaterowanie pewnej jednostki KBW oraz podwyższenie etatów w Milicji Obywatelskiej i Urzędzie Bezpieczeństwa”. Wskazywał również, że sytuacja w powiecie jest napięta między rdzennymi mieszkańcami a napływowymi ze wschodu,

„w związku z tym nie będę w stanie brać odpowiedzialności za bezpieczeństwo w powiecie”. Potwierdzeniem jego słów miały być częste raporty wysyłane przez funkcjonariuszy UB i MO, które opisują „trudną” sytuację w powiecie.

„Folksdojczów” oznaczyć jak Żydów

Represje władz lokalnych wobec osób wpisanych na listy VD przewidywały ostre sankcje, m.in. tutejsza rada miejska podjęła uchwałę, aby volksdeutsche, wychodząc z domu, zakładali czerwone opaski na rękę, odróżniając się w ten sposób od Polaków. Było to jawne nawiązanie do dyskryminacji, jaką hitlerowcy stosowali wobec Żydów. W sprawie tej 8 stycznia 1946 r. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu prosi Prezydium Krajowej Rady Narodowej w Warszawie o zgodę na „noszenia zewnętrznych odznak wskazujących na ich narodowość. W ten sposób można by zapobiec wzgl. utrudnić Niemcom prowadzenie roboty antypaństwowej, wchodzenie w stosunki handlowe z Polakami, korzystanie z państwowych środków lokomocji itd.”. Prośba ta nie zyskała jednak akceptacji władz zwierzchnich.

Podkreślić należy, że mimo wysiedleń w połowie marca 1946 r. w Poznańskim mieszkało ponad 53 tysiące Niemców zaanektowanych do wysiedlenia, w tym w powiecie kępińskim 1 310 osób.

Masowe rehabilitacje

W kwietniu 1946 r. z uwagi na dużą liczbę wniosków do sądu o rehabilitację oraz apele sędziów „jak mają traktować złożone prośby”, wojewoda wydaje specjalne obwieszczenia dla powiatu kępińskiego, dotyczące osób wpisanych do III i IV grupy Niemieckiej Listy Narodowościowej.

W obwieszeniu tym Widy-Wirski informuje, że w województwie był powszechnie stosowany przez okupanta przymus przy wpisywaniu na listy VD, „z wyjątkiem obszaru powiatu kępińskiego”. A zatem do osób, które zostały wpisane do III i IV grupy na volkslistę, „ma zastosowanie administracyjne postępowanie rehabilitacyjne”. Ponadto wojewoda zaznacza, że osobom, które złożyły deklarację wierności, a do których nie istnieje udokumentowane przypuszczenie, że są wpisani do wyższych grup VD, wydaje się zaświadczenie stałe, przywracające pełne prawa obywatelskie.

We wrześniu 1946 r. miały rozpocząć się wysiedlenia ludności niemieckiej, przy czym wojewoda upominał władze miasta, które przekazują mu w różnych sprawozdaniach sprzeczne dane związane z liczbą deportowanych Niemców z powiatu. Świadczy to o słabości administracji powiatowej i chaosie, jaki musiał wówczas panować w urzędzie.

Wiece przeciw volksdeutschom

Zrehabilitowani volksdeutsche zaczęli domagać się zwrotu majątku odebranego im, a przydzielonego repatriantom lub miejscowym gospodarzom, którzy nie podpisali volkslisty. Narastające niezadowolenie władze postanowiły rozładować poprzez „akcję wiecową”. W listopadzie 1946 r. w powiecie kępińskim władze zorganizowały 37 wieców przeciwko volksdeutschom i przywracaniu im praw własności, jak raportują urzędnicy: „w wiecach społeczeństwo wzięło gremialny udział – przemówienia zebrani słuchali z wielkim zainteresowaniem, przerywając często oklaskami przemówienia. Zdarzały się wypadki, że zebrani żądali całkowitego zaniechania rehabilitacji VD Mówcy protestowali również przeciw chęci mieszania się Anglosasów do spraw wewnętrznych Państwa Polskiego i protestowali przeciwko przemówieniu m.in. Byrnosa”. Jak podają statystycy, w Wielkopolsce tym czasie odbyło się tysiąc wieców.

W tym czasie w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu sporządzono raport dotyczący liczby osób wpisanych na listy VD z Wielkopolski, z zaznaczeniem szczegółowym powiatu kępińskiego. I tak: I grupa VD w województwie 4 057 osób, w powiecie 196; II grupa – 21 184 osób w województwie, w kępińskim 3 069; III grupa to w województwie 21 131 osób, w powiecie 8 364; a IV grupa – 8 018 osób w województwie i 191 w powiecie kępińskim; uprzywilejowanych było 56 008 w województwie, w kępińskim natomiast 12 372.

Bierut zainteresował się powiatem kępińskim

Pisma władz oraz raporty z milicji i UB alarmujące o nasilających się konfliktach między byłymi volksdeutschami wysiedlanymi przymusowo ze swojej ojcowizny a napływowymi osadnikami za Buga, sprawiały, że sytuacją w kępińskim zainteresował się sam prezydent Bolesław Bierut, który w listopadzie 1946 r. powołał specjalną komisję mającą zbadać „uwarunkowania narodowościowe w powiecie” i przedstawić mu stosowny raport i wnioski. Komisji przewodniczył Zygmunt Żmigrodzki, przedstawiciel z Biura Prezydiałnego KRN, a jej pracach brali udział: A. Ingot, E. Kemberowski – poseł, Cz. Wasilkowski – sędzia, R. Kryspin, K. Nowak i E. Barcela. W sporządzonym raporcie, prócz opisu obowiązujących wówczas regulacji administracyjno-prawnych dotyczących wysiedlenia osób deklarujących swoje obywatelstwo niemieckie oraz volksdeutschy, przedstawiono również zasady rehabilitacji osób wpisanych do III i IV grupy VD, zaznaczając przy tym, że: „na obszarze woj. poznańskiego ułatwiona administracyjnie rehabilitacja VD III i IV grupy obowiązywała tylko na terenie powiatu kępińskiego”. Spowodowane to było dużą liczbą wniosków kierowanych do tutejszego sądu z prośbą o rehabilitację, bo jak wiemy 87% obywateli zamieszkałych w powiecie podpisało volkslistę. Sprawozdawcy podkreślili również, że obecnie (listopad 1946 r.) w powiecie kępińskim „prawie wszystkie gospodarstwa VD grupy III i IV nie znajdują się już

w posiadaniu swoich dotychczasowych właścicieli. Gospodarstwa te znajdują się w rękach osadników, którym je przydzielono na użytkowanie. Niejednokrotnie repatrianci osiedleni na majątkach VD otrzymali już akty nadania przez powiatowe urzędy ziemskie”. Ponadto członkowie komisji zwracają uwagę, że część zrehabilitowanych volksdeutschy domaga się zwrotu wcześniej odebranych gospodarstw, co staje się zarzewiem wiejskich konfliktów. „Mniej zdarzeń wywołują kwestie nieruchomości miejskich VD. Tutaj stan mijający się z prawem nie jest regułą. Np. w Kępnie Zarząd Miejski zgodnie z ustawą oddał VD III i IV grupy ich nieruchomości i sprawa ta nie wywołała przykrych rezonansów”.

Łapanki w Kępnie

W raporcie dla Bieruta w rozdziale zatytułowanym *Niezgodne z prawem traktowanie ludności wpisanej na niemiecką listę narodowościową* raportujący piszą, że „w kępińskim osoby z volkslisty są zatrzymywane przez władze bezpieczeństwa publicznego. Rejestrowane, po czym ci VD, co do których nie było konkretnych zarzutów szkodliwej działalności, zostali skierowani do pracy u miejscowych rolników. Praca ta ma pewne cechy przymusowości. Dostają oni wynagrodzenie, ale znacznie mniejsze od rynkowego. Po zrehabilitowaniu V.D dalej do pracy nie zmuszono. Pozostałych VD osadzono w obozach pracy, co jest zgodne z prawem”. Dalej w sprawozdaniu czytamy:

przykry bardzo rezonans wywołują akcje, które zdarzają się czasem na obszarze województwa (np. w kępińskim dwukrotnie w ciągu bieżącego lata), a przypominające dobrze znane z okupacji „łapanki”. Są to akcje przeprowadzone przez czynniki podległe ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego. Zabiera się i wywozi VD również III i IV grupy, a nawet i zrehabilitowanych. Bywają przypadki zabierania całych rodzin z dziećmi. Bywają też przypadki w związku z tym pozbawienia majątku ruchomego. Wywożeni, przynajmniej częściowo

są kierowani do obozów pracy, przy czym można, wynająć następnie VD do pracy, składając odpowiednią opłatę w obozie [w tym przypadku nasuwa się wniosek jawnego korumpowania funkcjonariuszy UB zarządzających obozem – przypis autora]. Cała ta akcja, co do której nie udało się jeszcze poczynić ostatecznych ustaleń, swoją formą i jawną bezprawnością wywołuje na terenie niepokój, chowanie się młodzieży po lasach [sugestia, że wstępują do oddziałów partyzanckich – przypis autora]. Nawet starosta, gospodarz powiatu nie jest informowany o tych ustaleniach.

Z doniesień do starostów powiatowych wynika, że bardzo często przydzielanie pracowników – volksdeutschy – „do pracy w gospodarstwach rolnych odbywa się najczęściej za łapówki, a ich zatrudniającego trudnią się szabrem”.

Zgodnie z instrukcją wydaną przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów z 19 kwietnia 1946 r., uregulowano czas pracy dla volksdeutschy grup I, II, III i IV, który wynosił w rolnictwie 14 godzin dziennie, a w przemyśle 12 godzin. Do liczby godzin nie należało wliczać przerw na obiad. Wynagrodzenie, jeżeli jakieś było, miało zostać obciążone 25% podatkiem na odbudowę kraju i cele społeczne.

Średnie wynagrodzenie za miesiąc pracy volksdeutscha w rolnictwie mogło wówczas wynosić ok. 300 400 zł (obciążone podatkiem). Wspomnieć trzeba, że obowiązywały wówczas kartki żywnościowe, które w większości nie były realizowane z uwagi na braki zaopatrzeniowe w podstawowe produkty żywnościowe. Przykładowo ceny wolnorynkowe podstawowych artykułów żywnościowych wynosiły: kg chleba żytniego – 18 zł, kg mąki żytniej – 42,50 zł, kg kaszy jęczmiennej – 15 zł, kg grochu – 20,50 zł, kg ziemniaków – 2 zł, kg masła – 340 zł, kg mięsa wołowego – 115 zł, kg mięsa wieprzowego – 200 zł, kg słoniny – 315 zł, kg cukru – 175 zł („Wiadomości statystyczne” 1945, nr 405, s. 51). W Kępnie na „czarnym rynku” pudełko zapalek kosztowało 10 zł, a „1 ctr. żyta ok. 13 zł” – pisze w swoim raporcie z lipca 1945 r. Hetman. Zauważyć należy, że w 1945 r. pensja szeregowego funkcjonariusza MO wynosiła 540

zł, a dolar na „czarnym rynku” kosztował 100 zł. W 1950 r. „przeciętnie” miesięczne wynagrodzenie w gospodarce uspołecznionej wynosiło 551 zł (6 612 zł rocznie).

Do zwrotu 2000 gospodarstw

Powołana do analizy sytuacji społecznej w 1946 r. grupa urzędników pisała w raporcie: „Stan na 23 października br. [1946 r. – przypis autora] wykazywał ilość wniosków rehabilitacyjnych, które wpłynęły do sądu w Kępnie następująco: grupa II – 1 988, grupa III – 5 503, grupa IV – 23, razem 7 514. Do cyfry tej należy dodać wnioski VD, które wpłynęły do sądu w Ostrzeszowie (pow. Kępno) w ilości łącznej 2 478. Ogólna przeto ilość wniosków w sądach na terenie Powiatu Kępińskiego wynosi 9 992. Ilość ta wzrośnie poważnie, jeżeli dodamy ilość osób VD III i IV grupy zrehabilitowanych drogą administracyjną”. Tak liczna grupa osób wpisanych do różnych kategorii volkslist wskazuje, że po objęciu władzy przez komunistów większość gospodarstw rolnych została opuszczona lub przymusowo wysiedlono z nich rodowitych gospodarzy. W ich gospodarstwach, nazywanych „majątkami ponemieckimi”, zaczęto kwaterować osadników zza Buga i repatriantów oraz żołnierzy „ludowego wojska”. Stało się to powodem do napięcia w stosunkach między miejscową a napływającą ze wschodu ludnością. Mimo protestów tutejszych chłopów, władza ludowa nakazami osadzała nowych właścicieli. Ze statystyk sporządzonych w 1946 r. wynika, że 3 300 osób wpisanych na volkslistę gospodarowała na 35 657 ha. Z tej liczby „osadzono służbę folwarczną w związku z reformą rolną na 279 gospodarstwach. Bezrolni otrzymali 1 554 gospodarstwa, osadnicy z innych terenów zwłaszcza z sieradzkiego 446 gospodarstw, repatrianci za Buga 963 gospodarstwa. Na cele aprowizacyjne urzędów przeznacza 25 gospodarstw. Gospodarstw należących do VD I i II grupy było 1 969, zaś III i IV 1 261 [...]. Gospodarstw spornych, które należy zwrócić obywatelom zrehabilitowanym, można określić na ok. 2000”. A dalej, że: „w powiecie kępińskim pod koniec reżimu hitlerowskiego było wpisanych na niemieckie listy narodowościowe ok. 60 000 osób”.

Na łasce repatrianta

Raportujący do Bieruta podkreślają, że przejmujący gospodarstwa „na wysokim poziomie kulturalnym”, repatrianci ze wschodu nie prowadzili takich gospodarstw i nie zawsze radzą sobie z gospodarzeniem na nich. „Często na jednym gospodarstwie znajduje się rodzina poprzedniego właściciela wpisanego na volkslistę oraz rodzina repatrianta. W tym przypadku cały ciężar utrzymania gospodarstwa spada na poprzedniego właściciela lub też właściciel niedopuszczony do głosu, żyje z łaski repatrianta”. Zauważają również, że na ten czas zelektryfikowanych jest tylko 5% gospodarstw rolnych, tak więc wszystkie prace polowe oraz w zagrodzie wykonuje się ręcznie.

Zachować status quo

W ogólnych wnioskach końcowych komisja stwierdza, że ogromna większość gospodarstw rolnych wbrew obowiązującym przepisom została obsadzona „przez przesiedleńców z centralnych obszarów Polski, przez repatriantów za Buga lub miejscowych ludzi”. Jednak mimo rażącego łamania prawa w powiecie, sprawozdawcy wnoszą o utrzymanie już panującego tu *status quo*. „Poważnym argumentem przemawiającym za utrzymaniem stanu faktycznego jest wykazany przez osadników wkład w odbudowę i rozbudowę powierzonych im warsztatów pracy”. Akcentują również, że „niższe ogniwa władz państwowych wewnętrznymi zarządzeniami lub instrukcjami, powodowały nie tylko rejestrację wszystkich VD, ale często koszarowanie i przymusową pracę oraz zabieranie majątków bez względu na grupę VD” Zaznaczają także, że osoby, które wracają z zagranicy i wykażą się lojalnością wobec władz oraz udokumentują, że walczyły zbrojnie z okupantem niemieckim, mogą otrzymywać gospodarstwa „ponemieckie”.

W konkluzji raportu czytamy: „komisja uznaje za słuszną politykę Władz Państwowych odnośnie nie eliminowania Polaków, którzy wpisali się na niemiecką listę narodowościową i pozostawienie ich w granicach Polski, by nie uszczuplać polskiej substancji biologicznej”.

W powiecie kępińskim nieprawidłowości z powodu przydzielania gospodarstw zauważone zostały przez władze zwierzchnie w stu siedemdziesięciu sześciu przypadkach. A jak piszą w swoim sprawozdaniu urzędnicy Bieruta, większość gospodarstw jest już w rękach osadników, którzy je dzierżawią jako powiernicy władz ziemskich bądź też repatriantów.

Wysiedlenie z powiatu

Trzy transporty zorganizowane w 1947 r., które miały „ostatecznie uwolnić województwo poznańskie od Niemców, miały być odprawione z Leszna (2 transporty) i pierwszy obejmował 1 806 osób. Drugi, w którym znaleźli się mieszkańcy kępińskiego, załadowano do wagonów 1 818. Z Zielonej Góry wyszedł 3 transport, który obejmował wysiedlenia z ziemi lubuskiej”.

Czesi w Sudety

Ludność czeska, mieszkająca w Taborze Wielkim, Taborze Małym, Weronikopolu, Mąkoszycach i Rogaszycach, otrzymała w okresie okupacji II i III kategorię przynależności do listy narodowościowej, przez co przez władze miejscowe traktowana była jak volksdeutsche. Czesi z tych miejscowości, dzięki Czechosłowackiemu Komitetowi Samopomocy w Poznaniu, zostali wysiedleni w grudniu 1945 r. Ich nowym miejscem pobytu były siedziby (gospodarstwa) opuszczone przez wysiedlonych Niemców Sudeckich.

Spolszczenie ewangelików

„Sprawa kępińska” miała też inny swój epilog. Z inicjatywy UWP w połowie 1947 r. skierowano do powiatu znaczne środki finansowe (200 tys. zł, dla porównania na remont katedry gnieźnieńskiej przekazano taką samą kwotę) w celu „zorganizowania ewangelickich placówek duszpasterskich w powiecie kępińskim i ostrowskim, [które] mają duże znaczenie dla spolszczenia ewangelickiego życia religijnego na tut. terenie”. Pieniądze te miały być również przeznaczone na pozyskanie informatorów w tym środowisku religijnym.

Skutki wysiedlenia

Rozpętanie akcji zmierzającej do całkowitego osunięcia volksdeutschy z terenu powiatu oraz z ich ojcowizny, zakończyło się połowicznym sukcesem władz lokalnych. Proces zwrotu majątków został wstrzymany tylko na jakiś czas. Natomiast niepokoje między ludnością miejscową a napływową trwały wiele lat.

W listopadzie 1948 r. na terenie powiatu pojawiły się grupy operacyjne 10. pułku KBW, którego żołnierze prowadzili rozmowy indywidualne z mieszkańcami oraz dokonywali przeszukań gospodarstw i mieszkań byłych volksdeutschy w celu wykrycia pism antypaństwowych lub broni. Działania te prowadzono wskutek doniesień, jakie napływały do KBW od agentów, że lokalna społeczność wspiera działalność podziemia niepodległościowego.

W sierpniu 1950 r. powiat kępiński zamieszkiwało 4 538 volksdeutschy, którzy uzyskali rehabilitacje oraz 1 470 niezrehabilitowanych. W tym czasie w powiecie przebywało 11 753 osób zaliczanych do III i IV grupy volkslisty. Oznacza to, że w ciągu pięciu lat powiat opuściło blisko 50% volksdeutschy zaliczanych do tych dwóch grup.

Jeszcze w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, byłem świadkiem następującej sytuacji: mężczyźnie idącemu Rynkiem (obok sklepu Pań Mądrych), musiała zejść z trotuaru na ulicę („do rynsztoka”) była volksdeutschka. A z zasłyszanej rozmowy w latach osiemdziesiątych zapamiętałem: „kypniocy wiedzom, kto był nosz, a kto folksdojcz. Kto był dobry dla Poloków, a kto nie”. I tak jest do dziś.

Gdzie są volkslisty?

Dokumentacja volkslist – po jej wykorzystaniu przez funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa publicznego – była m.in. podstawą do prowadzenia wysiedleń, pozbawiania obywatelstwa polskiego i formułowania oskarżeń w procesach sądowych oraz sporządzania kartoteki osób szczególnie niebezpiecznych dla nowego ustroju, w końcu została (w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w.), w większości przypadków, przekazana właściwym terytorialnie archiwom państwowym. Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku Archiwum Państwowego w Poznaniu, volkslisty zostały przekazane tutaj w kolejnych etapach, które miały miejsce w latach 1951, 1959, 1971, 1976, 1979 i 1980. Do akt załączona była prowadzona dla nich jeszcze w okresie okupacji kartoteka, która obejmowała część przekazywanych akt. Do archiwum akta niemieckiej listy narodowościowej przekazała również Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu, która jak można mniemać wykorzystywała je do prowadzonych śledztw politycznych.

Obecnie w zasobie Archiwum Państwowego w Poznaniu akta niemieckiej listy narodowościowej obejmują znaczną liczbę dokumentów, w podziale na poszczególne powiaty: Deutsche Volksliste Zweigstelle Kempen 14595 j.a. = 51,10 mb. Jest to największy zasób ze wszystkich tego rodzaju dokumentów w całej Wielkopolsce.

Kto może czytać volkslisty?

W 2013 r. Naczelny Sąd Administracyjny, wydał decyzję, która za niedopuszczalną uznaje stosowaną w archiwach państwowych praktykę odmowy wydawania kopii okupacyjnych list narodowościowych. NSA zwrócił uwagę, że „udostępnienie archiwaliów dotyczy wszystkich jego form, a więc ich osobistego przejrzenia, sporządzania kserokopii i ich uwierzytelnienia oraz wydania zaświadczenia. Nie są to odrębne kategorie, wobec czego ma tu zastosowanie ustawa z 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym. Zgodnie z art. 2 służy on także potrzebom obywateli. Jeśli więc wnioskodawca wskaże cel nienaruszający prawnie określonych interesów państwa i obywateli, nie ma podstaw do odmowy” – stwierdził sąd. Dyrektor archiwum może w uzasadnionych wypadkach tego odmówić na podstawie art. 17 ustawy. Musi jednak wykazać i uzasadnić, że potencjalne udostępnienie volkslist narusza konkretne przepisy, dotyczące interesów państwa i obywateli.

A zatem, dociekliwym kępnikom życzę interesującej i zadziwiającej lektury przy czytaniu volkslist z powiatu kępińskiego.

Bibliografia:

- Lenort Feliks, *Diligentibus Deum*, [w:] *In Memoriam* 5, Poznań 2016.
- Niemcy w Polsce 1945 – 1950 Wybór dokumentów*, tom III, pod redakcją Włodzimierza Bartodzieja, Hansa Lamberg, Wydawnictwo Neritron, Warszawa 2001.
- Sprawozdania z pracy agenturalno-operacyjnej PUBP Kępno 1945–1946*, Sygnatura archiwalna IPN Po 06/127/9, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Poznaniu.
- Strykowski Krzysztof, *Akta Niemieckiej Listy Narodowościowej i ich pozostałość w Archiwum Państwowym w Poznaniu*, „Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny” 2005–2007, nr XII/XIV.
- Strykowski Krzysztof, *Położenie osób wpisanych w Wielkopolsce na niemiecka listę narodowościową w latach 1945–1950*, Instytut Historii UAM, Poznań 2004.
- Techmańska Barbara, *Niebezpieczny powojenny Dolny Śląsk*, „Pamięć i Przyszłość” 2014, nr 23.
- Wikipedia, wolna encyklopedia

TABELE:

Deutsche Volkslisty w powiatach województwa poznańskiego (stan na 1 października 1943 r.)

Powiat	Grupa I	Grupa II	Grupa III	Grupa IV	Razem
Kępno	8036	6432	10344	409	25 221
Konin	5 548	12 952	446	121	19 074
Grodzisk	15 411	1 309	1 130	1 060	18 910
Chodzież	11 918	2 462	1 873	1 975	18 228
Miasto Poznań	6 105	2 809	4 381	3 227	16 522
Ostrów Wlkp.	7 696	3 999	2 006	638	14 339
Leszno	8 476	1 626	1 093	605	11 800
Wolsztyn	9 103	848	1 352	418	11 721
Kalisz	1.609	7 468	923	199	10 199
Wielkopolska	148 840	58 863	35 302	13 031	256 036

Źródło: Krzysztof Strykowski, *Położenie osób wpisanych w Wielkopolsce na niemiecka listę narodowościową w latach 1945–1950*, Poznań 2004, s. 43.

Liczba volksdeutschy w województwie poznańskim (stan na 21 stycznia 1947 r.)

Powiat	Liczba volksdeutschy	Liczba volksdeutschy, którym odmówiono rehabilitacji	Razem
Kępno	9340	75	9 415
Konin	6 569	76	6 645
Chodzież	5 526	20	5 546
Ostrów	4 330	75	4 405
Kalisz	2 525	108	2 633
Nowy Tomyśl	2096	22	2 118
Wolsztyn	1 667	40	1 707
Turek	1 203	34	1 237
Wielkopolska	48 745	992	49 737

**Liczba osób wpisanych na volklistę i zrehabilitowanych w poznańskim
(stan na sierpień 1950 r.)**

Powiat	Liczba zrehabilitowanych
Kępno	4 538
Konin	2 500
Chodzież	1 183
Międzychód	1 291
Miasto Kalisz	1 025
Razem	nie mniej niż 15 682

Źródło: Tamże, s. 442.

**Osadnictwo polskie na gospodarstwach poniemieckich poniżej 100 ha
w „starych powiatach” województwa poznańskiego
(stan na 1 października 1946 r.)**

Powiat	Ilość gospodarstw	Powierzchnia w hektarach
Kępno	3 300	35 657,73
Chodzież	2 517	34 574,22
Konin	2 951	24 848,92
Nowy Tomyśl	2 295	29 208,01
Wągrowiec	1 126	20 717,02
Razem	30 816	363 230,49

Źródło: Tamże, s. 491.

**Towarzystwo Miłośników Ziemi Kępińskiej
– opracował Marian Lorenz**

***Piosenka Jubileuszowa*
na 700-lecie miasta Kępna
na 2 głosy różne**

Piosenkę prostą o moim Kępnie
w dniu jego święta w prezencie dam,
bo wszystko dobre, wszystko co piękne ! bis
od ciebie, miasto rodzinne, mam. !

Tu matka wcześniej mnie nauczyła,
co znaczy Polska, co znaczy dom,
jak cenić życie wolne i prawe, ! bis
jak stawiać czoła ponurym dniom. !

Niech imię twoje, Grodzie Mściwoja,
dziś echo niesie do samych gwiazd,
za to, że polskim jesteś od wieków, ! bis
że polskim będziesz po wieczny czas! !

sprawami, był w domu rzadkim gościem. Edukacją dzieci zajmowała się matka, której – jak wspominał Władysław – „poświęcenie dla domu nie miało po prostu granic, a w powodzi swoich domowych obowiązków miała jednak zawsze czas na wyśpiewywanie swym przyjemnie brzmiącym sopranem (była wraz z ojcem przez długie lata członkiem kępińskiego chóru) różnych pieśni i piosenek, które wprowadzały w domowe ognisko nastrój niezapomniany”.

W domu Turowskich śpiew rozbrzmiewał bardzo często. Zawsze pod jakimś pozorem zbierała się u nich licznie zamieszkała w Kępnie rodzina i wydawało się wszystkim, że głównym i najważniejszym celem tych spotkań było wspólne śpiewanie przy akompaniamencie rodzinnej orkiestry: stryj Ludwik na skrzypcach, stryj Franciszek na gitarze, stryj Czesław, a później sam Władysław, i jego ciotka Zofia na fortepianie, brat Marian na wiolonczeli. Koncerty te przeciągały się często do późnych godzin nocnych.

Od najmłodszych lat wychowywał się Władysław w środowisku czynnie uprawiającym muzykę. Ojciec Jego, mimo że nie pasjonował się muzyką, to jednak zdawał sobie doskonale sprawę z ważności edukacji muzycznej dla „ogólnej ogłady człowieka” i wysyłał kolejno wszystkie dzieci na lekcje muzyki do miejscowych nauczycieli gry na fortepianie.

Po ukończeniu IV klasy Szkoły Powszechnej zostaje Władysław w 1917 roku uczniem Gimnazjum Klasycznego w Kępnie. W okresie tym zaczyna zdradzać znacznie większe zamiłowanie do nauki muzyki i śpiewu niż do innych przedmiotów. Bierze udział w licznych koncertach i popisach, jest aktywnym członkiem chórów. Należy najpierw do chóru istniejącego już od czasów zaboru pruskiego pod dyrekcją wybitnego muzyka niemieckiego Besserta, a następnie chórów pod dyrekcją profesora Flejgera, ks. Kwadego i innych.

Od 1922 roku jest członkiem „wielkiej” orkiestry gimnazjalnej, w której gra na flecie i klawierze. W orkiestrze tej grają również brat Władysława Marcin

na wiolonczeli oraz stryjeczny brat (późniejszy generał WP) Jan Wyderkowski na perkusji i kontrabasie.

W 1926 roku Turowski jako uczeń gimnazjum zakłada i dyryguje kilkunastoosobowym zespołem wokalnym złożonym z kolegów. W tym samym roku z okazji uroczystości imienin dyrektora gimnazjum Błażeja Groblickiego wykonuje swoją pierwszą kompozycję zatytułowaną *W Twego Święta Dniu*, którą zdobywa popularność wśród gimnazjalistów i profesorów.

W czasie pobytu w gimnazjum bierze również Władysław aktywny udział w pracach Szkolnego Kółka Teatralnego, które pod kierownictwem pedagoga Piotra Słowika wystawia głównie komedie Aleksandra Fredry: *Zemstę*, *Pana Geldhaba*, *Śluby panieńskie*, *Cudzoziemszczyznę*, *Damy i Huzary*. W sztukach tych gra Władysław główne role, co zapewne nie pozostaje bez wpływu na Jego późniejsze umiejętności w pisaniu wierszy, tekstów piosenek, scenariuszy sztuk.

Popularne na terenie szkoły były także Jego występy z własnymi piosenkami satyrycznymi i kupletami na tematy szkolne.

W latach dwudziestych pobiera lekcje muzyki u pedagogów: Janiny Błaszczak (fortepian), Pelagii Kamiwicz (fortepian), Stefana Bombickiego (fortepian i dyrygentura), Jana Hąci (fortepian, zasady muzyki, harmonia, instrumentoznawstwo).

Gimnazjum kończy Władysław w 1928 roku i już jesienią zostaje powołany do Szkoły Podchorążych Rezerwy Nr 7 w Śremie. Dzięki zdolnościom artystycznym zdobywa uznanie wśród kadry i awansuje ze stopnia starszego szeregowego do stopnia plutonowego podchorążego, co wówczas było wydarzeniem bez precedensu. W 1929 roku po ukończeniu Szkoły Podchorążych zostaje przeniesiony na praktykę do 60. pp w Ostrowie Wielkopolskim, gdzie w 1930 roku awansuje do stopnia podporucznika.

W 1930 roku podejmuje Władysław studia na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego. W trakcie studiów kończy rozpoczętą już w kępińskim gimnazjum operetkę w trzech aktach pt. *Studenteria*. Po dwóch latach przerywa studia i powraca do Kępna, gdzie z dużym powodzeniem wystawia z miejscowym zespołem amatorskim swój pierwszy większy utwór słowno muzyczny, a mianowicie wspomnianą *Studenterię*, po której powstaje kilka innych operetek wystawianych również z dużym powodzeniem.

W tym czasie poznaje Marię Wenclówną. Nici wzajemnej sympatii zadzierzgnięte podczas wspólnej pracy w zespole amatorskim, zaowocowały małżeństwem zawartym w kwietniu 1939 roku.

Najstarsza siostra kompozytora, Bronisława, otrzymuje pracę w Gdyni i wkrótce sprowadza tam całą rodzinę. Z Gdyni przeprowadza się rodzina Turowskich do Orłowa, gdzie w 1937 roku umiera ojciec.

Władysław zarabia w Orłowie muzykowaniem z własnym zespołem muzycznym. Gra na zabawach, balach, dansingach oraz akompaniuje na fortepianie w Gdyńskiej Szkole Tańca profesora Galuby. Później pracuje krótko jako kierownik Biura Informatora Morskiego w Orłowie, a w 1938 roku otrzymuje posadę korespondenta i tłumacza polsko-niemieckiego w Stoczni Gdańskiej. Ten okres życia uznać można jako pierwszy okres dojrzałości życiowej i zarazem kompozytorskiej Władysława Turowskiego.

1 września 1939 roku wybucha II wojna światowa. Turowski bierze czynny udział w walce z najeźdźcą. 6 października 1939 roku po walecznie stoczonej ostatniej w kampanii wrześniowej bitwie pod wodzą generała Kleeberga, dostaje się wraz z innymi oficerami do niewoli niemieckiej. Przebywa kolejno w obozach jenieckich: w Ziegenhain od 6 października do 10 listopada 1939 roku, w Weilburgu do 27 maja 1940 roku, w Osterode do 28 sierpnia 1940 roku, w Woldenbergu do stycznia 1945 roku oraz w Murnau

do kwietnia 1945 roku. Po wyzwoleniu angażuje się do pracy w baonach wartowniczych przy obozach dla niemieckich jeńców wojennych we Francji (Ziming, Bolbec, Coursy, Reims).

Przeszło pięcioletni pobyt za drutami wykorzystuje na intensywne pogłębianie swych muzycznych wiadomości, ucząc się u współtowarzyszy muzyków. Komponuje w tym okresie wiele różnych utworów.

Przeżycia wojenne, a zwłaszcza niewola i czas obozowy wywarły swoje piętno na losach i twórczości artystycznej Władysława. Okres ten można uznać za następny w kształtowaniu się Jego twórczości, dość specyficznej, bo związanej z okolicznościami II wojny światowej, ciężkimi przeżyciami dla Polaka i twórcy.

W listopadzie 1946 roku wraca do kraju, osiedlając się w miejscowości Michałowice, w powiecie jeleniogórskim, gdzie Jego żona pracowała w Ośrodku Domów Wypoczynkowych.

Wkrótce zostaje zatrudniony na stanowisku kierownika organizacji zajęć kulturalnych w domach wypoczynkowych. W 1948 roku zostaje kierownikiem Ośrodka Funduszu Wczasów Pracowniczych w Michałowicach, a w roku 1949 mianowano Go Naczelnikiem Wydziału Pracy Kulturalnej Dykcji Dolnośląskiej Funduszu Wczasów Pracowniczych w Jeleniej Górze.

W kwietniu 1950 roku, wskutek pogarszającego się w klimacie górskim zdrowia, zostaje Turowski przeniesiony na równorzędne stanowisko w Dykcji Morskiej Funduszu Wczasów Pracowniczych w Koszalinie. Pracuje tu nieprzerwanie aż do osiągnięcia wieku emerytalnego, czyli do czerwca 1971 r.

Okres jeleniogórski, a szczególnie koszaliński, to wielki sukces Turowskiego w wielu dziedzinach: artystycznej, społecznej, zawodowej, pedagogicznej oraz osobistej, ponieważ w pierwszym roku pobytu w Koszalinie rodzi się Jego syn Marian, a w rok później córka Maria.

Największy rozkwit twórczości Władysława przypada na lata pobytu na Ziemi Koszalińskiej. Tu powstaje opracowany przez Niego duży wybór pieśni i piosenek pt. *Z piosenką na wczasach* wydany dwukrotnie przez Polskie Towarzystwo Muzyczne w Krakowie w 1952 i 1954 roku. Natomiast w 1963 roku staraniem Wydziału Kultury UW w Koszalinie ukazuje się śpiewnik pt. *Ziemia Koszalińska w nowej pieśni i piosence*, który zawiera ponad 50 kompozycji. W rocznicę 70-lecia urodzin oraz 50-lecia pracy artystycznej w 1976 roku Miejski Ośrodek Kultury w Koszalinie wydaje kolejny, trzeci zbiór piosenek pt. *Naszemu miastu*. Największą popularność zyskała *Pieśń o Ziemi Koszalińskiej*.

Oprócz wielu pieśni i piosenek związanych tematycznie z Koszalinem tworzył coraz to nowe utwory, programy artystyczne, montaż słowno-muzyczne dla licznych zespołów amatorskich, jak np.: *Służba nie drużba*, *Kwiaty dla żołnierzy*, *Bursztynowy Naszyjnik* i wiele innych.

Pomimo, że najbardziej aktywny okres swojego życia i twórczości spędza w Koszalinie, nie zaniedbuje kontaktów z rodzinnym miastem Kępnem. Wyrazem tego są Jego kompozycje o naszym mieście i dla naszego miasta. Z najbardziej znanych wymienić należy: piosenkę *Z okazji 300-lecia miasta Kępna* (1962), *Wyrjmy to imię w marmurze – Pieśń Liceum Ogólnokształcącego w Kępnie im. mjr Henryka Sucharskiego* (1975), *Piosenkę o Starym Kępnie* (1976) oraz *Piosenkę Jubileuszową* na 700-lecie miasta Kępna napisaną w 1982 roku z okazji obchodów 700-lecia Układu Kępińskiego.



Władysław Turowski
Fot. T. Fikowicz, 1976 r.

Z okazji 300-lecia miasta Kępna

Ach, gdybym tak jakimś cudem
lub djabelską sztuką
mógłbym się znaleźć teraz nagle
na kępińskim bruku.
Ujrzeć jeszcze raz choć w tym życiu
dobrze znane knieje:
Łysią Górę, cmentarz, Kopiec,
Samicę, Aleje.
Lub pójść pieszo razem z moją
pobożną babulinką
na odpust do Mikorzyna.
Albo też na Pólko.
Czy w kościelnej wspierać kruchcie
mury kurzem kryte.
Lub na chórze w czasie kazań,
Spać z starym Szmytem,
Albo w parku z podlotkami
hasać po kobiercach
i tam na złość Latuskowi
w ławkach dłużyć serca.
kazać sobie wróżyć z ręki
Bartkowi lub „Cucel”.
Czy i kiedy już na dobre
Znów do Kępna wrócę,
i przy świetle księżycowym
spóźnioną godziną
żegnać się na progi
z najdroższą dziewczyną.
Aby łatwiej potem było
znieść boleść rozłąki,

zalać się z rozpaczy w pestkę
prostuchną u Płonki
i na Rynku wraz z innymi
w różowych humorach
zaśmiać się do rozpuku
i z dowcipów Adorka.
Albo ryczeć „Gaudeamus”
z rzewną łezką w oku
tak ochryple, aż Pan Werno
spisałby protokół.
I urznięty szaleć dalej
w tanecznych podskokach
na zabawie kolejarzy
po sali Durnioka,
a nad ranem na dobiek
i nadomiar złego,
powlec jeszcze się na dworzec
drynda kaliskiego
i dopóty nie pamiętać
o żadnych morałach,
póki by mi żonka droga
wałkiem w łeb nie dała,
Ach gdyby to tak być mogło,
gdyby tak się stało,
lżej by mi się tutaj żyło
i lżej umierało.

1962

Poza pracą twórczą i zawodową zdobywa Władysław Turowski w Koszalinie duże uznanie i popularność dzięki swej aktywnej i wszechstronnej pracy pedagogicznej oraz społecznej. Przez długie lata był dyrygentem i kierownikiem artystycznym wielu amatorskich zespołów chórnych, wokalnych i instrumentalnych, które pod jego batutą odnosiły sukcesy nie tylko w skali wojewódzkiej, ale również ogólnopolskiej. Wymienić tu należy zdobycie I miejsca przez Zespół Pieśni Ławica PWP z Mielna w Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Artystycznych Służb Zdrowia w 1962 roku w Kudowie Zdroju, zdobycie I miejsca przez Miejski Kwartet Wokalny Bałtyckiej Brygady WOP w centralnych eliminacjach, I miejsce w eliminacjach dywizyjnych i I miejsce w eliminacjach okręgowych Pomorskiego Okręgu Wojskowego uzyskane wraz z pucharem przez Zespół Artystyczny Jednostki Wojskowej w Unieściu i wiele innych.

Od 1962 roku Turowski prowadził Społeczne Ognisko Muzyczne w Koszalinie jako dyrektor tej placówki i jego okresowych filii w Mielnie, Bobolicach i Mościcach, które z roku na rok miały coraz większe osiągnięcia. Świadczą o tym liczne sukcesy, z których na uwagę zasługują: I miejsce w Wojewódzkim Festiwalu Społecznych Ognisk Artystycznych w Słupsku w 1967 roku, dwukrotnie uzyskane I miejsce w latach 1978 i 1979 w Międzywojewódzkim Przeglądzie Pianistycznym w Miastku, a także przyznanie Ognisku Muzycznemu Medalu Pamiątkowego „Za szczególne zasługi dla miasta Koszalina”, „Medalu Honorowego Twórcom i Mecenatom Kultury i Sztuki”.

Turowski udzielał się również społecznie: był inicjatorem i współzałożycielem Koszalińskiego Towarzystwa Muzycznego, Polskiego Związku Chórów i Orkiestr – Oddziału Wojewódzkiego w Koszalinie, a także organizatorem Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych. Jest wreszcie także autorem hymnu Ziemi Koszalińskiej, którego pierwsze takty wygrywane są z wieży ratuszowej. Stanowi on także codzienny sygnał Rozgłośni Polskiego Radia w Koszalinie.

99. Wzrójmy to imię w miaromuse
Pieśń Liczom Ogólnopolskiego
im. Mjr Henryka Sucharskiego

Wzrójmy to imię głębie w miaromuse, w
puchem co się py py do - ta! Niech nasz jak i stały cwał! Wzrójmy to imię,
Wzrójmy to imię co - ta - ta. Nie - guie - my być i ta - ta,
Wzrójmy to imię, na stały jak i stały cwał! Niech nasz jak i stały cwał!
Wzrójmy to imię, na stały jak i stały cwał! Niech nasz jak i stały cwał!

WZRÓJMY TO IMIĘ W MIAROMUSE
Pieśń Liczom Ogólnopolskiego z Ławicy
im. Mjora Henryka Sucharskiego
Tekst i muzyka
W. Turowski

Wzrójmy to imię głębie w miaromuse,
niech puchem co się py py do - ta!
Niech nasz jak i stały cwał! Wzrójmy to imię,
Wzrójmy to imię, na stały jak i stały cwał!
Wzrójmy to imię, na stały jak i stały cwał!

Pieśń napisana dla Liczom Ogólnopolskiego w uroczystości
rocznicy, kiedy i wstawała na stały cwał! Wzrójmy to imię,
Wzrójmy to imię, na stały jak i stały cwał! Wzrójmy to imię,
Wzrójmy to imię, na stały jak i stały cwał!

PIOSENKA O STARYM KĘPNIE

TEKST I MUZYKA
W. TUROWSKI

Wzrójmy to imię głębie w miaromuse,
niech puchem co się py py do - ta!
Niech nasz jak i stały cwał! Wzrójmy to imię,
Wzrójmy to imię, na stały jak i stały cwał!
Wzrójmy to imię, na stały jak i stały cwał!

Wzrójmy to imię głębie w miaromuse,
niech puchem co się py py do - ta!
Niech nasz jak i stały cwał! Wzrójmy to imię,
Wzrójmy to imię, na stały jak i stały cwał!
Wzrójmy to imię, na stały jak i stały cwał!

Wzrójmy to imię głębie w miaromuse,
niech puchem co się py py do - ta!
Niech nasz jak i stały cwał! Wzrójmy to imię,
Wzrójmy to imię, na stały jak i stały cwał!
Wzrójmy to imię, na stały jak i stały cwał!

1976

Piosenka o Starym Kępnie
Tekst i muzyka: Władysław Turowski

Ach, jak pięknie
było w Kępnie
za mych młodych lat!
Jak różowy,
kolorowy
zdał się wtedy świat!
Słonecznymi uliczkami
czas beztrosko biegł,
a nas pędził, jak dynamit,
nazwany młody wiek.

W środku rynku
katarynka
stare walce gra,
a papużka,
mała wróżka,
szczęście do rąk pcha...
I co kwartał na jarmarkach,
pod plandeką bud,
na kogutkach i fujarkach ! bis
grało się, jak z nut. !

Rój bogdanek,
koleżanek,
jak bukiecik róż,
swą urodą
stroił młodość
i tak barwną już.
A w wiązance tych dziewoi
pewien kwiatek tkwił.
co zawładnął sercem moim
już na resztę dni...

Po manowcach,
Szumach, Kopcach,
w plantach w cieniu drag,
w gronie starej
zgranej wiary
brzmiał sztubacki śpiew.

Gdzież to wszystko się podziało?
Schnie za śladem ślad ...
Ach, jak bardzo by się chciało ! bis
wrócić do tych lat! ... !

X.76.

Za całokształt pracy twórczej, pedagogicznej i społecznej otrzymał Turowski szereg zaszczytnych wyróżnień i odznaczeń, państwowych i regionalnych. Został odznaczony między innymi: Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, odznaką „Za zasługi w rozwoju województwa koszalińskiego”, złotym medalem „Zasłużonego Działacza Miasta Koszalina”.

Na szczególne podkreślenie zasługują, świadczące o Jego osiągnięciach artystycznych, nagrody, wyróżnienia i odznaczenia przyznawane przez centralne i regionalne instytucje kulturalne. Wymienić tu należy: odznaczenie i tytuł „Zasłużonego Działacza Kultury”, nagrodę Ministra Kultury i Sztuki z okazji jubileuszu 35-lecia pracy artystycznej i kompozytorskiej (1961), nagrodę artystyczną Ministra Kultury i Sztuki I Stopnia (1962) oraz doroczne wojewódzkie nagrody artystyczne za wybitne osiągnięcia w dziedzinie upowszechniania muzyki.

Władysław Turowski zakończył swoje pracowite życie 1 września 1983 roku. Pochowany został na koszalińskim cmentarzu w Alei Zasłużonych.

Imię Turowskiego zostało godnie upamiętnione w Koszalinie, w którym spędził najbardziej aktywny i najdłuższy okres swojego życia. Już w roku śmierci imię kompozytora otrzymało Społeczne Ognisko Muzyczne w Koszalinie. Część pamiątek po zmarłym przejęło Muzeum Koszalińskie,

a w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej zorganizowano „Miejsce pamięci Władysława Turowskiego”, wreszcie Jego imieniem nazwano ulicę nowego osiedla koszalińskiego.

Kępiński rodowód oraz Jego wybitne osiągnięcia kompozytorskie zdecydowały, że w 1992 roku w Towarzystwie Miłośników Ziemi Kępińskiej zrodził się pomysł, aby na motywach Jego *Pieśni Jubileuszowej* napisanej z okazji obchodów 700-lecia Układu Kępińskiego opracować Hejnał Miasta Kępna. Podjęto przygotowania.

Aranżacji *Pieśni Jubileuszowej* dla potrzeb hejnału dokonała pani mgr Barbara Jabłońska – dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej I Stopnia w Kępnie.

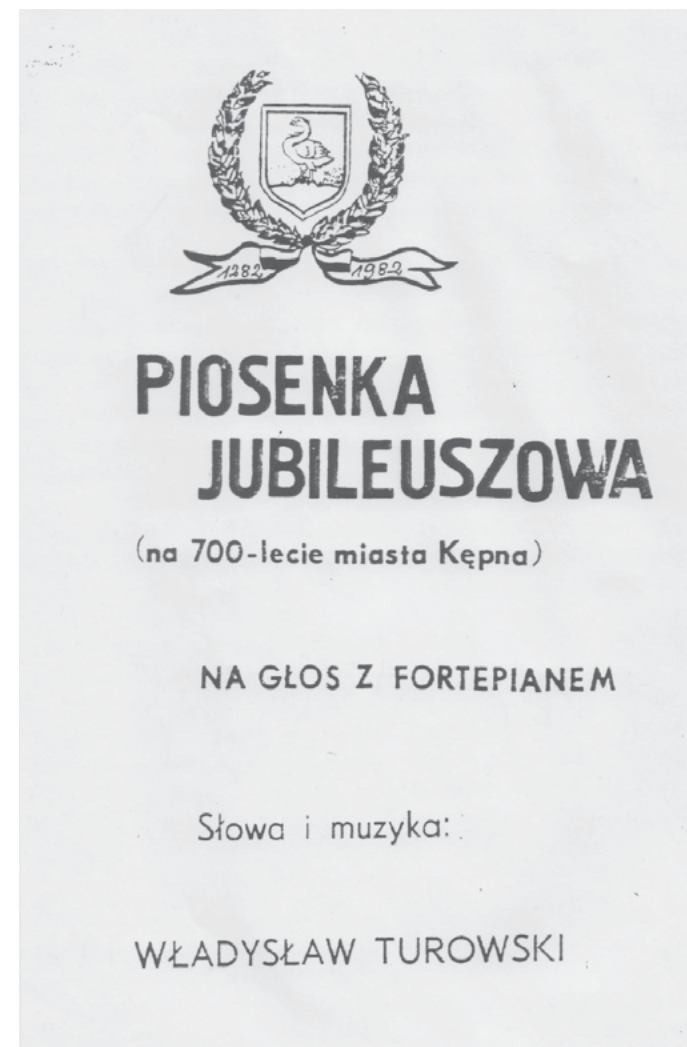
29 stycznia 1993 roku Towarzystwo Miłośników Ziemi Kępińskiej zwróciło się do Rady Miejskiej w Kępnie z propozycją uruchomienia hejnału miasta. Przedstawiono obszerne uzasadnienie zawierające między innymi życiorys artystyczny Władysława Turowskiego oraz zapoznano radnych miejskich z nagraniem magnetofonowym zawierającym propozycję hejnału miasta Kępna. 18 marca 1993 roku uchwałą nr XXXIII/215/93 Rada Miejska w Kępnie podjęła decyzję o przyjęciu od dnia 1 kwietnia 1993 roku przedstawionej przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Kępińskiej aranżacji *Piosenki Jubileuszowej* Władysława Turowskiego jako Hejnału Miasta Kępna.

Po zakończeniu prac technicznych 3 maja 1993 roku z okazji Święta Konstytucji 3-Majowej po raz pierwszy z wieży zegarowej budynku obecnego Sądu Rejonowego w centrum kępińskiego Rynku zabrzmiał hejnał miejski. Od tego momentu codziennie o godzinie 12.00 można w naszym mieście usłyszeć hejnał, który sławi imię Kępna oraz jego wybitnego syna Władysława Turowskiego.

Piosenka jubileuszowa (na 700-lecie miasta Kępna)

na głos z fortepianem

Słowa i muzyka: Władysław Turowski



PIOSENKA JUBILEUSZOWA

Słowa i muzyka: WLADYSLAW TUROWSKI

Uroczyste

mf *7/8*

p *rit.*

7/8

Piosenka pro- sta
wre- cnie
twa- je.

o mi- ła Ka- pita
mnie na- uc- czy- cie,
pro- ście Mi- ła- no- ja,

Kwia- je- go świą- ta
co zna- czy dla- cie,
że- to- czo wie- cie

w pre- cen- cie daw- no,
co zna- czy daw- no,
do sa- mych gwał- d.

to wzywa- do- bre,
jak ce- nie- ży- cie
że- to, że- pro- ście

mf *7/8*

p *rit.*

7/8

Wzywa- co- pie- kne
na- uc- i- pro- ne,
je- steś od- wie- ków,

od- cie- bie, mi- ła- sto
jak sta- wie- cie- ta
za- pro- ście- cie- sie

rodzi- ne ma- ni-
po- mu- ry- my- fu- iom.
po- wie- cny- czo- s.

do wzywa- do- bre,
jak ce- nie- ży- cie
że- to, że- pro- ście

Wzywa- co- pie- kne
na- uc- i- pro- ne,
je- steś od- wie- ków,

od- cie- bie mi- ła- sto
jak sta- wie- cie- ta
za- pro- ście- cie- sie

1. 2.
dla- na- mam.
na- ry- m- d- si- m.
nie- czo- g

2. Tu ma- bia
3. Wle- ci- mi- g
czas!

mf *7/8*

Sławomir Kasztelan

Dobroczynność na Ziemi Kępińskiej w latach 1816–1854

Poniższy artykuł zobrazuje działalność mieszkańców Ziemi Kępińskiej w kwestii często pomijanej, a mianowicie dobroczynności. Idąc tropem zagadnień dotyczących tego tematu, można natknąć się także na poboczne informacje, które bardzo dużo mówią nam o życiu ludzi sprzed lat. Często można się spotkać z opinią, że organizacje charytatywne i rozmaite akcje pomocowe to nowe osiągnięcie cywilizacyjne, jednak korzenie takich zjawisk społecznych sięgają znacznie głębiej. Głównym źródłem informacji wykorzystanych w niniejszym artykule są „Dzienniki Urzędowe Królewskiej Regencji Pruskiej w Poznaniu”. Pismo to wychodziło dla każdej prowincji monarchii Hohenzollernów osobno i zawierało zarówno informacje dotyczące całego państwa Pruskiego, zamieszczane w dziale *Powszechny Zbiór Praw*, jak też informacje dotyczące już tylko danej jednostki administracyjnej, w tym przypadku Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Władze pruskie wydawały pismo, aby łatwiej było dotrzeć z informacją do ludności słabo lub zupełnie nie znającej języka niemieckiego. Było to więc bardzo praktyczne posunięcie. Niemniej jest to źródło, które można świetnie wykorzystać do badań nad dziejami dziewiętnastowiecznej Wielkopolski.

Pierwszy numer wyszedł 4 czerwca 1816 r. pod tytułem „Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Posen”. Mimo że tekst był w dwóch językach, po niemiecku i po polsku, to tytuł „Dziennik Urzędowy Królewskiej Regencji Pruskiej w Poznaniu” zaczęto drukować dopiero od roku 1821. Z biegiem czasu da się zauważyć marginalizowanie języka polskiego. Wraz ze zmianami

na stanowisku Naczelnego Prezesa Wielkiego Księstwa Poznańskiego ograniczano wpływ języka polskiego, używając go tylko do tłumaczenia coraz mniejszej ilości informacji, często jedynie drugorzędnych, dotyczących najczęściej chorób bydła czy miejsc zamieszkania agentów ubezpieczeniowych. Ostatecznie w październiku 1876 r. język polski znika już zupełnie. Poniższy artykuł jest próbą zwrócenia uwagi na powyższe pismo, które wydaje się być trochę pomijane. Możemy znaleźć w nim wiele informacji na tematy związane zarówno z regionem kępińskim, południową Wielkopolską, ale także i szerzej, na tematy związane z funkcjonowaniem Wielkiego Księstwa Poznańskiego i realiami życia ludzi w XIX wieku.

Kępno po zakończeniu niespokojnego czasu wojen napoleońskich rysuje się nam jako szybko rozwijające się miasteczko targowe, o peryferyjnym, ale dogodnym położeniu przy traktach do większych miast. W pierwszej połowie XIX wieku zorganizowana opieka nad potrzebującymi przejawiała się na różne sposoby, jednym z nich było istnienie w Kępnie szpitala¹. Nie była to oczywiście instytucja w obecnie spotykanym kształcie, raczej miejsce, które dziś nazwalibyśmy przytułkiem, w którym doraźne schronienie i pomoc dostawali potrzebujący. Bardziej trafne wydaje się być określenie użyte przez księdza Pawła Fabisza, który zanotował: „w Grembaninie exystuje stancya dla 5 ubogich”². Faktem jest jednak, że Kępno – jako miejsce swojego zamieszkania – wybierała większość lekarzy i chirurgów znajdujących się na terenie ówczesnego powiatu ostrzeszowskiego, do którego Kępno wtedy należało. Mieszkał tu również fizyk powiatowy, urzędnik, który koordynował i nadzorował wszystkie kwestie związane z medycyną na terenie powiatu.

Jednym z przejawów dobroczynności związanych z opieką zdrowotną były szczepienia na ospę, jeszcze nie tak rozpowszechnione jak dzisiaj. Wtedy choroba ta była śmiertelnie groźna. Władze w Poznaniu nakłaniały do szczepień

1 J. Kurzawa, S. Nawrocki, *Dzieje Kępna*, Kalisz 1982, s. 86. Por. L. Plater, *Opisanie historyczno-statystyczne Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, wydanie J. N. Bobrowicza, Lipsk 1846, s. 301.

2 P. Fabisz, *Kronika dekanalna Kempieńska*, Wrocław 1855, s. 110.

i aby zwiększyć ich zasięg, nagłaśniały przypadki śmierci na tę chorobę³. By zmotywować urzędników zdrowia do wykonywania szczepień, wyróżniano tych, którzy byli bardziej aktywni. Wyróżnienie to, poza wymienieniem na łamach „Dziennika Urzędowego”, polegało także na wypłaceniu nagrody w wysokości od 25 do 100 talarów. Doktor Koschny z Kępna był jednym z czternastu lekarzy, którzy na terenie Wielkiego Księstwa w roku 1818 dostali nagrodę finansową – według władz zasłużył na nagrodę w wysokości 50 talarów⁴. Akcja szczepień trwała nieustannie. W świetny sposób obrazuje to cytata:

Zebranie w ogół skutecznione w naszym obwodzie w roku zeszłym szczepienia krowinki, nader pomyślny, okazało skutek. Zaszczepiono nią ogółem 27, 569 dzieciom. Z podanych poświadczeń władz miejscowych i księży przekonał się, iż z podanego ogółu liczba 26,746 dzieci obeyrzaną była przez szczepiących między 7 mym i 10 tym dniem, które przeto za ubezpieczone od przyszłego zarażenia się uważać można. Oddając chętnie sprawiedliwość gorliwości naszych urzędników zdrowia i wakcynatorów, postępujących spokojnie w mozolnem wprawdzie, ale za to nader dobroczynnem dziele, miło nam szczególnie, iż Król. Ministerstwo spraw lekarskich raczyło w piśmie swoim z d. 22 z. m. zasługę pojedynczych wakcynatorów następującemi nagrodzić premiami.

Wśród nagrodzonych znaleźli się: fizyk powiatowy powiatu ostrzeszowskiego, zamieszkały w Kępnie, Borchard oraz lekarz Remelski z Ostrzeszowa, którzy dostali po 25 talarów premii. Wyróżnionych z terenu całego Wielkiego Księstwa Poznańskiego było wtedy zaledwie dwunastu lekarzy⁵. Za rok 1820 po raz kolejny nagrodzono jedynie dwunastu lekarzy,

3 „Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Posen” 1818, nr 13, s. 403 (dalej jako „Amb.”).

4 „Amb.”, 1818, nr 31, s. 936.

5 Tamże, 1820, nr 51, s. 837–838. W cytatach zachowano oryginalną pisownię. Por. „Handbuch über den Königlich – Preussischen Hof und Staat: für das Jahr” 1818, s. 245. Tamże, 1821, s. 276.

a wśród nich także Burcharda i Remelskiego kwotą 25 talarów⁶. Za szczepienia przeciwko ospie w roku 1821 nagrodzonych zostało jedenastu lekarzy, wśród nich był fizyk powiatowy Borchard, który po raz kolejny otrzymał nagrodę w wysokości 25 talarów⁷. W roku 1822 kolejny raz doceniono starania doktora Borcharda z Kępna i chirurga powiatowego Remelskiego z Ostrzeszowa, przyznając im po 30 talarów premii. Była to najwyższa premia, którą – obok dwóch wymienionych lekarzy – dostał jeszcze tylko fizyk powiatowy z Krotoszyna, doktor Maier⁸. Za szczepienia wykonane w roku 1823, z terenu powiatu ostrzeszowskiego tylko doktor Borchard został nagrodzony kwotą 25 talarów⁹. Natomiast za szczepienia wykonane w roku 1824 żaden z lekarzy praktykujących w ówczesnym powiecie ostrzeszowskim nie został nagrodzony premią¹⁰.

Po epidemii cholery z lat 1830–1831, która swoim zasięgiem objęła także Kępno, a zupełnie ustała tutaj w lutym 1832 roku¹¹, pojawiło się kolejne niebezpieczeństwo. Pomimo wysiłków i znacznych sukcesów w walce z ospą, nie dało się jednak zupełnie pokonać tej choroby. W czerwcu 1832 roku

6 „Dziennik Urzędowy Królewskiej Regencyi w Poznaniu” 1822, nr 24, s. 265 (dalej jako „D.U.”).

7 „D.U.” 1822, nr 49, s. 508.

8 Tamże, 1824, nr 43, s. 442.

9 Tamże, 1825, nr 12, s. 187.

10 Tamże, 1825, nr 40, s. 613.

11 Tamże, 1832, nr 10, s. 74. Por. P. Fabisz, *Kronika Powiatu Ostrzeszowskiego*, Oleśnica 1859, s. 43. Na stronach niniejszego artykułu wielokrotnie będą pojawiać się sumy pieniędzy. Przeliczenie przytoczonych kwot wykracza poza temat niniejszego artykułu. Dodatkowo należy zaznaczyć, że na przestrzeni okresu czasu, nad którym się pochylamy, zachodziły regulacje w tej kwestii. Niemniej, aby chociaż w minimalnej formie spróbować oddać wartość przytaczanych sum, można podać za „Dziennikiem Urzędowym” z roku 1850, nr 6, s. 49–50, że wynagrodzenia roczne dla nauczyciela w Mechnicach w roku 1850 wynosiło: „45 Tal. w gotówce, 10 szefli żyta, 5 szefli jęczmienia, 5 szefli tatarski, 17 szefli kartofli i użytek z 1 morgi 170 pr. ogrodu”. Drugi przykład zamieszczony w „Dzienniku Urzędowym” z roku 1852 w nr 16 na s. 132, mówi nam, że wakuje „posada pierwszego nauczyciela przy szkole wspólnej w Ostrzeszowie, z której dochód wynosi tal. 150 w gotowiźnie przy wolnym mieszkaniu i użytku części ogrodu”.

przypadki ospy pojawiły się w Kępnie oraz na terenie powiatów pleszewskiego i krotoszyńskiego¹².

Doskonale zdawano sobie sprawę, że aby odnieść sukces w walce z ospą, proces szczepień musiał być konsekwentnie kontynuowany. Za poświęcenie i gorliwość lekarzy w związku z akcją przeprowadzania szczepień w roku 1832, nagrody w powiecie ostrzeszowskim otrzymali doktor Grimm w Kępnie¹³ oraz chirurg powiatowy Remelski w Ostrzeszowie¹⁴.

Skalę zagrożenia chorobą niech zobrazuje kilka liczb przytoczonych z przeprowadzanej corocznie statystyki prowincji. Są to dane dla całego terenu Wielkiego Księstwa Poznańskiego. W roku 1829 na ospę zmarły 594 osoby¹⁵, w roku 1830 – 511 osób¹⁶, w roku 1831 na ospę zmarło 300 osób¹⁷, 1832 – 825 osób¹⁸, 1833 – 1 098 osób¹⁹, w roku 1834 – 614 osób²⁰, 1847 – 176 osób²¹, 1849 – 209 osób²². Choć z biegiem lat sytuacja poprawiała się, jak widać z przytoczonych liczb, problem ospy nadal był poważny.

Kępno zostało także wytypowane jako miasto, w którym miał znajdować się ośrodek, w którym fizyk powiatowy miał regularnie szczepić bezpłatnie kilkoro zdrowych dzieci, a następnie pobierać od nich materiał na świeżą szczepionkę. Poza Kępnem punkty takie znajdowały się w Poznaniu,

12 „D.U.” 1832, nr 25, s. 221.

13 Tamże, 1831, nr 21, s. 203 – lekarz praktyczny, chirurg i akuszer Karol Jerzy Grimm osiadł w Kępnie (sprawozdanie za pierwszy kwartał roku 1831).

14 Tamże, 1833, nr 46, s. 539–540.

15 Tamże, 1830, nr 17, s. 166.

16 Tamże, 1831, nr 16, s. 141.

17 Tamże, 1832, nr 21, s. 187.

18 Tamże, 1833, nr 19, s. 235.

19 Tamże, 1834, nr 13, s. 143.

20 Tamże, 1835, nr 22, s. 267.

21 Tamże, 1848, nr 29, s. 242.

22 Tamże, 1850, nr 23, s. 181.

Rawiczu, Krotoszynie i Międzyrzeczu²³. Z 1 lipca 1854 roku zdecydowano jednak o zlikwidowaniu większości „zakładów szczepienia wakcyny”, bo tak te ośrodki nazywano, pozostawiając taki punkt jedynie w Poznaniu. Zobowiązano jednocześnie poznańskiego fizyka powiatowego, aby na każde żądanie jak najszybciej wysyłał szczepionkę²⁴. Zagrożenie epidemią ospy nie było już takie duże jak przed kilkunastoma laty. Jak widać, konsekwentne szczepienia przyniosły efekt.

Nie można zapomnieć o kolejnym przejawie dobroczynności, jakim były rozmaite stowarzyszenia czy związki, bardzo popularne w tamtym okresie. Praktycznie w każdym mieście działało stowarzyszenie, najczęściej zrzeszające panie, które zajmowało się działalnością charytatywną. Na ślad takiej organizacji można natrafić także w Kępnie. Bardzo dobrze obrazuje nam to poniżej zacytowana pochwała:

W skutek czynnych starań towarzystw damskich pod przewodnictwem Pani Dyrektorowej Wolthemas w Kempnie i Pani Landratowej Borowski w Ostrzeszowie zaopatrzono w przeszłym roku

- 1) W szkole przemysłowej w Kempnie 17, a
- 2) W szkole przemysłowej w Ostrzeszowie 6 ubogich dziewcząt odzieżą różnego rodzaju, a prócz tego sprawiono także dla dotyczących szkółek przemysłowych potrzebne przedmioty do udzielania nauki dziewczętom w ręcznych robotach niewieścich²⁵.

Następna pochwała przynosi nam kolejne informacje na temat dobroczynności w Kępnie, ale także i na temat społecznie usposobionej Pani Dyrektorowej:

23 Tamże, 1840, nr 36, s. 372.

24 Tamże, 1854, nr 22, s. 193.

25 Tamże, 1838, nr 22, s. 235.

Skutkiem czynnej gorliwości i chwalebnych usiłowań towarzystwa mężatek w Kempnie, mianowicie żony Dyrektora Sądu ziemsko-miejskiego Woltemas, dziewczęta, mające udział w nauce przemysłowej, zrobiły w przeszłym roku 18 koszul, 20 fartuszków, 24 chustki, 58 par pończoch, z których 9 par przedano za 2 tal, 7 sgr, 6 fen.

Prócz tego w ostatnie święto Bożego Narodzenia [1839 roku – przyp. S.K.] 32 ubogie dziewczęta obydwóch wyznań obdarzone zostały 10 koszulami, 24 parami pończoch, 17 parami trzewików, 24 chustkami i 18 fartuszkami. – Tę chwalebna czynność towarzystwa mężatek w Kempnie, szczególnie Dyrektorowej Sądu ziemsko – miejskiego Pani Woltemas, podajemy niniejszym do publicznej wiadomości²⁶.

Towarzystwo mężatek kontynuowało swoją działalność, której celem było „lepsze wychowanie i kształcenie młodzi żeńskiej w mieście Kempnie ptu Ostrzeszowskiego”. Z okazji Świąt Bożego Narodzenia 1841 roku, rozdzielono pomiędzy 46 ubogich dziewcząt: 9 sukien, 15 fartuszków, 25 chustek, 10 par trzewików, 23 par pończoch, 24 koszule, 1 pieśnik oraz inne drobnostki. Towarzystwo posiadało ponadto w gotówce 77 tal, 13 sgr, 9 fen²⁷.

Oto sprawozdanie obrazujące działalność za rok 1842:

Stowarzyszenia mężatek w miastach Kempnie i Ostrzeszowie zasłużyły się i w roku zeszłym sprawie kształcenia młodzieży żeńskiej gorliwym udziałem dla tamecznych szkółek przemysłowych, w Kempnie przez 90, w Ostrzeszowie przez 56 dziewcząt uczęszczanych [...] Prócz tego rozdani między 55 pilnych uczennic: 20 koszul, 6 sukien, 24 par pończoch, 13 par trzewików, 21 chustek, 13 fartuchów [...] Kasa stowarzyszenia w Ostrzeszowie nie ma wprawdzie zasobów w groszu, stem wszystkim przez losowanie robótek kobiecych, składanych już to przez członki towarzystwa, już przez inne szanowne mężatki

26 Tamże, 1840, nr 23, s. 268–269.

27 Tamże, 1842, nr 12, s. 124.

tego miasta, chętnie obmyślane bywają koszta, potrzebne na rozdawkę podarunków pilnym uczennicom, i to sprawiło, że i tu 30 ubogim i pilnym dziewczętom 5 koszul, 4 suknie, 15 par trzewików, 10 fartuchów, i 6 chustek, obok wielu drobnostek rozdano²⁸.

Kolejny krótki tekst, zatytułowany *Zasługa*, obrazuje działania Pań w roku 1843: „Stowarzyszenie mężatek w celu kształcenia dziewcząt w kobiecych robotach w Kempnie rozdało, przy sposobności ich egzaminu w jesieni r. z., między uboższe i pilniejsze uczennice 23 koszul, 16 par trzewików, 72 par pończoch i 30 chustek”²⁹.

Sprawozdanie za rok 1844 dostarcza nam kolejnych informacji: „uczycielki szkoły przemysłowej w Kempnie, panny Henryka i Fanny Heinert, i uczycielka szkoły przemysłowej w Ostrzeszowie, pani Remelska, odznaczyły się roku zeszłego szczególną pilnością w pełnieniu swych obowiązków. Przy pierwszej szkole, która na początku roku tegoż, włącznie listu zastawnego na 50 tal, miała zasobu kasowego: 17 tal, 16 sgr, 11 fen. Wpłynęło r 1844. z składek: 33 tal, 9 sgr. Było zatem dochodu: 104 tal, 25 sgr, 11 fen”³⁰.

Kolejną zasługą stowarzyszenia mężatek w Kempnie było „opatrzenie na gwiazdkę r. z. dziewięćdziesiąt biednych dziewcząt odzieżą z funduszu dobrowolnych składek 95 tal 18 sgr 9 fen wynoszącego”³¹.

Podobnie w roku 1850, kiedy to „chwalebnym usiłowaniem Towarzystwa mężatek w Kempnie udało się także w roku przeszłym, pomimo szczupłych funduszy opatrzyć 91 dziewcząt odzieżą”³², oraz w roku 1851,

28 Tamże, 1843, nr 9, s. 78–79.

29 Tamże, 1844, nr 12, s. 97.

30 Tamże, 1845, nr 10, s. 71.

31 Tamże, 1847, nr 15, s. 105.

32 Tamże, 1851, nr 14, s. 146.

w którym „Stowarzyszenie niewiast w Kempnie, podczas Świąt Bożego Narodzenia znowu 82 biednych dzieci bezpłatnie przyodziło i obdarowało”³³.

Nasze niezawodne Panie także w latach 1852 i 1853 zaopatrywały ubogie dzieci w niezbędną odzież zimową. Z okazji Świąt Bożego Narodzenia w roku 1852 obdarowały 77 dzieci³⁴, a w roku 1853 – 102 potrzebujących³⁵.

Zbiórki pieniędzy na różne cele dobroczynne wyznaczane przez władzę były stałą praktyką stosowaną w Prusach w pierwszej połowie XIX wieku. Takie ogólnie ogłaszane zbiórki pieniędzy nazywane były wtedy kollektami. Mieszkańcy Wielkiego Księstwa Poznańskiego wspierali dobroczynne inicjatywy bardzo często i to sporymi środkami finansowymi. Dodatkowo należy zaznaczyć, że mało kiedy dotyczyły one terenu powiatu, w którym były ogłaszane. Pierwszą taką akcją zbierania pieniędzy zamieszczoną na łamach „Dziennika Urzędowego” była składka ogłoszona w taki sposób „[...] w tutejszej Prowincyi kollekta po kościołach i domach katolickich, na urządzenie kościoła N Panny w Magdeburgu”. Wyniki kollekty na interesującym nas terenie były następujące:

8) Od W. Radcy ziemiańskiego³⁶ powiatu ostrzeszowskiego domowa zbieranka w tymże powiecie wynosząca 26 tal: 23 drg: 8d., jako to:

1. z miasta Mixstata	12 zł	3 gr. p.
2. z parafii Doruchów	12 zł	-
3. Tokarzewa	6	-
4. miasta Ostrzeszowa	24	7 ½

33 Tamże, 1852, nr 9, s. 71.

34 Tamże, 1853, nr 11, s. 108.

35 Tamże, 1854, nr 8, s. 93.

36 W tekście niemieckim określenie *Landrath* jest tłumaczone jako „radca ziemiański”. W początkowym okresie wydawania „Dziennika Urzędowego”, do roku 1818, można spotkać określenie „konsyliarz ziemski”. Mowa tutaj o urzędniku, który swoimi uprawnieniami odpowiadałby dzisiejszemu staroście.

5. Grabowa Wojtostw	10	-
6. parafii Siamianic	3	29
7. gminy dito ³⁷	6	-
8. miasta Grabowa	19	-
9. Opatowa	6	-
10. Szklarki Myślniowskiej	4	3
11. Rojowa	3	13
12. miasta Kempna	17	2
13. od W. J Panny Zuzanny Bielinowney z Bobrownik 2 dukaty w złocie.		

9) Od W. JX. Oficyała Gogoła w Ostrzeszowie kościelna zbieranka z Oficyalatu Ostrzeszow:

8 talar: 10 dgr: 5dn³⁸.

W tym samym roku na apel o wsparcie „dla dotkniętych pożarem ognia mieszkańców Sierakowa” odpowiedzieli: „Kupiec Salomon Szeyer z Kempna, przekazując 3 tal i 4 dgr., Oficjaliści Król. Prusk. magazyno w solnych w Poznaniu, Czarnkowie, Gnieźnie, Inowrocławiu, Kempnie, Krotoszynie, Pyzdrach, Pleszewie, Rawiczu i Skwierzynie – ogółem: 55 tal, 10 dgr.; W. Radzca – Ziemiański Powiatu Ostrzeszowskiego z różnych mieysc: 15 tal, 21 dgr, 7 dn³⁹.

Oto kilka przykładowych kollekt ogłoszonych na łamach „Dziennika Urzędowego”. Jedną z nich była przeznaczona na kościół katolicki w Halberstadt: „Z Dekanatu Kempno przez JX. Dziekana Hubner – 0 tal, 1 gr, 8 4/5 fen”. Była to najmniejsza kwota spośród wszystkich ofiarowanych. Dla porównania od „JX Oficyała Gogol z Oficyalatu Ostrzeszow 2 tal, 22 gr, 3 fen⁴⁰. Kolejną zbiórkę pieniędzy zarządzono na potrzeby ubogich studentów z terenu

³⁷ *Dito* tłumaczy się jako „jak wyżej, tak samo”.

³⁸ „Amb.” 1817, nr 40, s. 1193-1194.

³⁹ Tamże, 1817, nr 50, s. 1435-1449.

⁴⁰ „D. U.”, 1822, nr 6, s. 64.

Wielkiego Księstwa Poznańskiego studiujących we Wrocławiu. Tym razem dziekan Hubner przeznaczył: 1 tal, 7 gr i 4 fen⁴¹. Następna kollekta odbyła się w kościołach i domach katolickich prowincji poznańskiej na rzecz pogorzalców z miejscowości Zauditz w powiecie raciborskim. [dziś wieś Sudice w Republice Czeskiej – S. K.]. Z dekanatu kępińskiego, dziekan Hubner przekazał: 1 tal, 14 dgr, 9 3/5 den. Ponadto z powiatu Ostrzeszowskiego przekazano: 2 tal, 18 dgr, 6 2/5 den⁴². Na początku roku 1833 ogłoszono kollektę na odbudowanie spalonego domu pastora w Sycowie. Z powiatu ostrzeszowskiego przekazano: 1 tal, 20 sgr, 10 fen. Dodatkowo z Krotoszyńskiego okręgu Ewangelickiego, do którego należało Kępno, przekazano: 5 tal, 5 sgr, 11 fen⁴³.

Nie sposób przytoczyć wszystkich przykładów ogłoszonych i przeprowadzonych w ten sposób zbiórek pieniędzy. Znacznie wykraczałoby to poza ramy niniejszego artykułu. Niestety zbiórki pieniędzy najczęściej miały związek z jakąś klęską, pożarem lub powodzią, ale też na przykład ze zniszczeniami po kampaniach napoleońskich. Na przestrzeni lat zmieniała się także forma przeprowadzania składek i ogłaszania ich wyników. W pierwszych latach wydawania „Dziennika Urzędowego” stosowano bardzo dokładne wykazy z nazwiskami darczyńców, z czasem ograniczono się tylko do podania kwoty i okręgu, z jakiego wpłynęły pieniądze.

Wprowadzono także stałe zbiórki pieniędzy. Najstarszą taką stałą kollektą przeprowadzaną na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego, była kollekta na potrzeby utrzymania ubogich studentów z Wielkiego Księstwa uczących się we Wrocławiu. Organizowano ją raz na kwartał. Dla przykładu w roku 1823 korzystało z takiej pomocy 11 studentów, którym zapewniono bezpłatne wyżywienie i zasiłek pieniężny⁴⁴. Aby otrzymać taką pomoc, student

⁴¹ Tamże, 1822, nr 16, s. 165.

⁴² Tamże, 1822, nr 24, s. 266-268.

⁴³ Tamże, 1833, nr 12, s. 125.

⁴⁴ Tamże, 1823, nr 10, s. 122.

musiał uzyskać odpowiedni atest od władz z miejsca swojego pochodzenia⁴⁵. Poza tym wsparciem dla kształcącej się młodzieży z terenu Wielkiego Księstwa było, powstałe w roku 1841, Towarzystwo Naukowej Pomocy. Lokalny komitet Towarzystwa znajdował się także w powiecie ostrzeszowskim⁴⁶.

Kolejną cykliczną kolektą była ta na potrzeby instytutu wsparcia wdów i sierot ponauczyielskich⁴⁷. Trzecią stałą kolektą, którą zobowiązani byli przeprowadzić duchowni „obu wyznań” z terenu Wielkiego Księstwa Poznańskiego, była kollektka na upowszechnienie Biblii⁴⁸. Zajmowało się tym Pruskie Towarzystwo Biblijne, którego przedmiotem działania było: „rozszerzenie pisma świętego w kraiu i za kraiem, według przyjętego przez każde wyznanie przekładu, bez not i przypisków”⁴⁹.

Kollekta na wsparcie ubogich akademików miała odbywać się po pierwsze, w kościołach katolickich:

- a) za pierwszy kwartał w dzień Bożego Narodzenia roku poprzedzającego;
- b) za drugi kwartał w pierwsze święto wielkanocne;
- c) za trzeci kwartał w pierwsze święto zielonych świątek;
- d) za czwarty kwartał w pierwszą niedzielę miesiąca października.

Po drugie, w kościołach ewangelickich:

- a) w niedzielę *invocativ*;
- b) w dzień modlitwy;
- c) w święto żniwne;
- d) w pierwszą niedzielę adwentową.

⁴⁵ Tamże, 1832, nr 19, s. 162.

⁴⁶ P. Fabisz, *Kronika Powiatu...*, s. 44.

⁴⁷ „D. U.”, 1832, nr 29, s. 272.

⁴⁸ Tamże, 1833, nr 47, s. 562.

⁴⁹ Tamże, 1823, nr 8, s. 99-100.

Kollekta na upowszechnienie Biblii miała odbywać się w kościołach ewangelickich w pierwsze święto zielonych świątek, natomiast kollektka na potrzeby instytutu wdów i sierot miała odbywać się w pierwszą niedzielę listopada⁵⁰.

Finansowanie pomocy społecznej pochłania duże pieniądze, tak samo było i w XIX wieku. Apele do obywateli o wpłaty pieniędzy zdarzały się i od samego króla, oto przykład:

Na sprawozdanie W Pana z dnia 4 m. b. zezwalam stosownie do wniosku zgromadzonych na 7my Sejm prowincjalny Stanów W Xsięstwa Poznańskiego, aby składki na utrzymanie instytutu leczenia obłąkanych w Owińskach, domu poprawy w Kościanie, instytutu głuchoniemych w Poznaniu i prowincjalnego funduszu na ubogich, także nadal według liczby dusz na pojedyncze powiaty prowincji Poznańskiej i na nienależące do związku powiatowego miasta Poznań i Bydgoszcz były rozkładane, dalszy zaś rozdział składek przypadających na pojedyncze powiaty pozostawiony był uchwałom Stanów powiatowych, obok przepisane prawem spółdzielania przełożonej Regencji. – Ten mój rozkaz ma przez Dzienniki urzędowe prowincji Poznańskiej być podany do publicznej wiadomości. Fryderyk Wilhelm⁵¹.

Częstym przypadkiem dobroczynności były indywidualne zapisy osób wierzących na cele religijne. Takim przykładem jest zapis małżeństwa Jana Stanka i jego żony Franciszki z domu Bieniewicz. Zapisali oni w styczniu 1819 roku parafialnemu kościołowi kępińskiemu: „Wielkiemu ołtarzowi, Ołtarzowi Boskiej Opatrzności, po 1000 złotych na ofiary błagalne”⁵².

Podobnym do poprzedniego jest zapis Maryanny z Karsznickich Wężykowej z Myjomic, która w swojej ostatniej woli przeznaczyła: „Kościołowi

⁵⁰ Tamże, 1834, nr 49, s. 575.

⁵¹ Tamże, 1846, nr 3, s. 17.

⁵² „Amb.” 1819, nr.17, s. 261-262.

Katolickiemu parafialnemu w Mejomicach na stały fundusz utrzymywania onegoż 2000 zł; temuż Kościołowi na 66 Mszy za iey duszę 2000 zł; Kościołowi w Baranowie na 66 Mszy za duszę iey męża 2000 zł⁵³.

Kolejnym podobnym zapisem, może być przykład księdza Marcina Marka Dulskiego. Przekazał on należącą mu się od kupca pretensję [dług – S. K.], w wysokości 240 talarów, kościołowi katolickiemu farnemu w Kępnie na msze żałobne oraz fundusz budowniczy⁵⁴. W tym samym roku odnajdujemy kolejną informację o darze na jeden z kościołów Ziemi Kępińskiej. Tego czynu dobroczynnego dokonał ksiądz Jędrzej Bris w Grębaninie, przeznaczając 600 talarów „na polepszenie dochodu każdorazowego altarzysty przy tamecznym katolickim kościele parafialnym”⁵⁵.

Kolejnym przykładem dobroczynnej działalności jest zapis 5 talarów przez księdza Fastreda Siegerta, seniora klasztoru w Paradyżu. Pieniądze te miały być przeznaczone na zakup książek dla ubogich dzieci w szkole w Wyszanie⁵⁶. W testamencie kwotę 30 talarów zapisała kościołowi w Kobyłej Górze, panna Waleria Drobicka, pochodząca z tej samej miejscowości⁵⁷.

Małżeństwo Jan i Franciszka z Biniewiczów Stankowie z Kępna przeznaczyli w swoim testamencie kwotę 700 talarów na kościół katolicki w Kępnie oraz roczną rentę z 6 talarów na kościół katolicki, a z 10 talarów na szpital⁵⁸. Z kolei testamentem swoim, zmarła panna Barbara Święcicka, zapisała kościołowi w Olszowie 166 talarów i 20 srebrnych groszy⁵⁹. Kolejny zapis jest dość dobrze znany w Kępnie, niemniej jednak ze względu na jego znaczenie dla powstania nowego kościoła, zostanie on zacytowany w całości:

53 Tamże, 1818, nr 16, s. 284–285. Por. P. Fabisz, *Kronika dekanalna...*, s. 123.

54 „D. U?”, 1824, nr 23, s. 203–204.

55 Tamże, 1824, nr 51, s. 590.

56 Tamże, 1829, nr 35, s. 480.

57 Tamże, 1834, nr 11, s. 118.

58 Tamże, 1834, nr 22, s. 237.

59 Tamże, 1834, nr 46, s. 539.

Pobożny zapis. Zmarły w Kempnie X. Proboszcz Paweł Alojzy Grzybowski testamentem z dnia 5. czerwca 1830., publikowanym w Sycowie dnia 12. Kwietnia 1833., zapisał parafialnemu kościołowi katolickiemu w Kempnie różne grunta, z których dochody mają być zbierane na fundusz budowy kościoła. N. Król raczył najwyższym rozkazem gabinetowym z dnia 16. Grudnia 1834. Zapis ten potwierdzić. Poznań, dnia 10. Lutego 1835. Król. Pruska Regencja II⁶⁰.

Dokładniejszego opisu dostarcza nam ksiądz Paweł Fabisz, który wymienia, że w skład tego zapisu wchodził folwark, dwa komornicze domy, stodoła i pole uprawne o powierzchni 71 morg i 163 prętów. Dzierżawa z tego folwarku miała być przeznaczona na murowany kościół w Kępnie⁶¹.

Zdarzały się także zapisy na kościół osób pozostających przy życiu. Obrazuje to kolejny przykład, który ukazuje nam także zajęcia mieszkańców Kępna, typowe dla przygranicznego miasta targowego:

Katolicki kościół parafialny w Kempnie otrzymał w ostatnich latach od kilku dobrodziei następujące dary:

- 1) od obywatela i ekonoma kościoła Józefa Gintra pajak wartości trzech talarów;
- 2) od wdowy Salomei Biedermann zwierciadło, wartujące sześć talarów;
- 3) od obywatela i zegarmistrza Leopolda Biedermann nowy baldachin, wartości 15 talarów;
- 4) od tego samego pozłacany krucyfiks i dzwonki do organ, wartości sześciu talarów;
- 5) od panny Maryi Wiebmer, należącej do religii ewangelickiej, wyszywaną poduszkę na ołtarz, wartości dziesięciu talarów;

60 Tamże, 1835, nr 9, s. 69.

61 P. Fabisz, *Kronika dekanalna...*, s. 113.

- 6) od obywatela i krawca damskiego Franciszka Poszwińskiego pajak wartości czterech talarów;
- 7) od obywatela i handlarza wieprzami Mateusza Bulmajera, sześć par świec jarzących, wartości dwunastu talarów;
- 8) od niewymienionego dobroczyńcy sześć par złotych świec woskowych, wartości pięciu talarów;
- 9) od obywatela i krawca damskiego Wawrzyńca Biczynskiego wotum, wartości sześciu talarów;
- 10) od obywatela i handlarza wieprzami Michała Idzkowskiego sześć par świec jarzących wartości 12 talarów;
- 11) od obywatela i handlarza wieprzami Augustyna Idzkowskiego sześć par świec jarzących, wartości podobnie dwunastu talarów. – Czcząc pobożny umysł dawców, podajemy to niniejszym do publicznej wiadomości⁶².

Kolejnym przykładem, który można uznać za związany z szeroko pojmowaną religijnością, jest ofiarność mieszkańców podczas zakładania ewangelickiego cmentarza w Trzcinicy. Wtedy to:

- a) tamtejszy dziedzic rotmistrz Poser częścią ofiarą w groszu częścią w drzewie 24 Tal. 25 sgr. Wynoszącą;
- b) były porucznik Poser w Aniołku w drzewie 5 Tal. 10 sgr.;
- c) generalny pełnomocnik majątności Laski inspektor Hamburger 3 Tal. 10 srg.;
- d) nadleśniczy Peikert w Laskach Nowej wsi 2 Tal.;
- e) tamtejszy zaś młynarz Bogumił Kabitz prowadził z chwalebnią gorliwością interesa i przytem bardzo wiele podróży swoim kosztem odbył;

⁶² „D. U.”, 1841, nr 31, s. 309-310.

f) gmina kazała grunt nowym parkanem z porzniętych desek ogrodzić i drogę do tegoż drzewami nasadzić;
koszta przez dobrowolne składki zebrano i roboty ręczne i zaprzężne podjęto⁶³.

W ostatnim kwartale roku 1846 kępiński kościół ponownie został hojnie obdarowany:

- a) od Michała i Małgorzaty małżonków Idzkowskich, ubranie do mszy w białym kolorze wartości 50 Tal.;
- b) od Józefa małżonków Zyllwińskich kanon wartości 2 Tal. 15 sgr., mszał i worek dzwonkowy wartości 3 Tal.;
- c) od handlującego wieprzami Mat. Bulmaier 6 świec jarzących wartości 12 Tal.;
- d) na sprawienie nowej czarnej kapy od Jana Wyderkowskiego 20 Tal.;
- e) od wdowy Biedernamm 20 Tal.; od Walentego Wienera 3 Tal.; od Knorra 3 Tal.; od Józefa Idzkowskiego 3 Tal.; od Karola Lisa 3 Tal.; od Kajetana Schulza 1 Tal.; od Józefa Lisa 3 Tal.; od Bogumiła Kokosińskiego 3 Tal.⁶⁴.

Spis ten można jeszcze uzupełnić o zapisy: „Szymona Jerczyńskiego z dnia 23 stycznia 1827 w wysokości 100 Tal. na dziesięć mszy; Katarzyny Łęckiej z roku 1843, także w wysokości 100 Tal. za dusze Jana i Katarzyny i na ich dusz wymianę”⁶⁵.

Zdarzały się także i dary osób indywidualnych na cele nie związane z kościołem. Po analizie „Dzienników Urzędowych” należy przyznać, że teren ówczesnego powiatu ostrzeszowskiego, a więc i wchodząca w jego skład Ziemia Kępińska, były miejscem, w którym – w porównaniu z innymi częściami Wielkiego Księstwa – odnotowywano zdecydowanie mniej takich

⁶³ Tamże, 1846, nr 42, s. 272-273.

⁶⁴ Tamże, 1847, nr 2, s. 18. W niemieckiej wersji nazwisko Kokosiński zapisane jest jako Kokociński.

⁶⁵ P. Fabisz, *Kronika dekanalna...*, s. 118.

przejawów dobroczynności. Mogło wynikać to albo z ubóstwa ludności, albo z peryferyjnego położenia regionu. Być może dlatego, że brakowało tutaj rozwiniętego przemysłu, a tradycyjnym sposobem zarabkowania nadal było rolnictwo i handel, który nie generował wystarczających zysków? Czynnikiem takich mogło być wiele. Jednak zdarzały się i takie dobroczynne zasługi, jak podarowanie przez dziedzica dóbr Słupia, Franciszka Niemojewskiego, szkole katolickiej w tej miejscowości drewna na ogrodzenie budynku i ogrodu szkolnego. Dziedzic na swój koszt wykonał także ławki z pulpitemi wartości 15 talarów⁶⁶, natomiast w ostatnim kwartale 1849 roku: „Posiedziciel dóbr Niemojewski ze Słupi, powiatu Ostrzeszowskiego, z okazji odbytego tamże egzaminu szkolnego, dał na sprawienie materiałów piśmiennych 3 Tal. 3 sgr., a nauczyciela Kukułkę, uznając postępy dzieci szkolnych, hojnie obdarzył”⁶⁷.

Chyba najbardziej cenionym przejawem dobrego uczynku wobec drugiego człowieka jest uratowanie mu życia. Wydarzenie takie zostało uwiecznione na kartach „Dziennika Urzędowego” w następujący sposób:

Gospodarz Tomasz Berski z Rzetni w powiecie Ostrzeszowskim, powracając dnia 6 stycznia r. b. z jarmarku w Kempnie, znękany mrozem upadł na drodze. Na doniesienie iadącego tąż drogą włościanina Kokoła, udał się Ekonom Ostrzycki zastępujący Woyta w Rzetni na sankach po przemarzłego Berskiego, przywrócił go do życia za pomocą użytych gorliwie z najlepszym skutkiem środków i uratował czterem nieletnim dzieciom oycy. Na zdanie przez nas sprawy raczył N. Pan oświadczyć Ekonomowi Ostrzyckiemu pismem ręcznym Naywyższe Swe zadowolenie. Podaiemy to do wiadomości powszechny⁶⁸.

Kolejnym takim przykładem było uratowanie przez Szymona Pietrzaka, parobka ze Słupi, pięcioletniej córki Maryanny Belki z Lasek. Dziewczynka

66 „D. U.”, 1844, nr 14, s. 113.

67 Tamże, 1850, nr 4, s. 36.

68 „Amb.” 1820, nr 15, s. 178-179.

„nieszczęśliwym przypadkiem wpadła w bardzo głęboki staw w Laskach, i bliską była utonienia”⁶⁹. Kilka miesięcy później podobna sytuacja miała miejsce w Kępnie. Sześcioletniego chłopca, który wpadł do kanału upustowego, uratował „z wielkim mozolem i własnego życia niebezpieczeństwem” garbarz Dawid Hoffmann z Kępna⁷⁰.

XIX wiek to okres, w którym ludzie byli narażeni na pożary w jeszcze większym stopniu niż dzisiaj. Pomimo postępu w wielu dziedzinach, nadal większość budynków powstawała z drewna. Niestety bardzo często było to przyczyna wielkich tragedii, niekiedy pożar doprowadzał do upadku miasta. W roku 1822 w okolicy miały miejsce dwa większe pożary, które zostały odnotowane na łamach „Dziennika Urzędowego”. Przy obydwóch wzmiankach na temat pożarów umieszczono nagłówki *Pochwała*, opisując akcję gaśniczą. Pierwszy z pożarów miał miejsce 10 maja 1822 roku w Świbie, gdzie „odznaczył się naychlubniey W. Chrzanowski, posiedziciel VIgo. udziału wsi Olszowa. Przybiegłszy niezwłocznie z wszystkimi swoimi ludźmi, swą trafna czynną pomocą, na mieyscu ogień utamował”. Drugi pożar wybuchł 29 maja tego samego roku w Baranowie. W tym przypadku „odznaczył się szczególniey Burmistrz Krause w Kempnie pośpieszywszy niebawnie z Kempnińską sikawką i przy własney czynney pomocy poczyniwszy tak trafne i godne pochwały rozporządzenia że według zdaney nam przez Radcę Ziemiańskiego sprawy, iemu samemu winno się ocalenie miasta”⁷¹. Kolejny rok także ciężko doświadczył mieszkańców Baranowa. 25 listopada 1823 roku w godzinach wieczornych wybuchł kolejny pożar. Tak samo jak poprzednio, opis działania ludzi opatrzony został nagłówkiem *Pochwała*:

Odznaczyli się szczególniey ku zapobieżeniu większemu nieszczęściu:

- 1) Pan Krause Burmistrz w Kempnie, przez pośpiech, z jakim sikawkę tegoż miasta z potrzebną liczbą ludzi na miejsce trwogi sprowadził i narzędziami gaszenia nader zręcznie kierował;

69 „D. U.”, 1846, nr 4, s. 30.

70 Tamże, 1846, nr 32, s. 197.

71 Tamże, 1822, nr 34, s. 334-335.

- 2) Pan Prittwitz Porucznik w 3cim szwadronie 7go pólku huzarów, i
- 3) Pan Koenigk Konduktor, którzy to dway ostatni z niebezpieczeństwem życia dwoie dzieci płomieniom wyrwali.

Także przy ratowaniu kościoła parafialnego katolickiego, którego dach iuż się w niektórych mieyscach począł palić, odznaczyli się szczególnie mieszkancie żydowski Aleksander Koppel, tudzież mieszczanie Wiener, Antoni Matusiński, Posswinski młodszy⁷².

Kolejna pochwała dotyczy właściciela dóbr Adama Wężyka z Rzetni i żandarma Mullera, którzy podczas pożaru w Przybyszewie 22 marca 1828 roku „szczególnie się odznaczyli śpieszną i czynną pomocą”⁷³. Następnym nieszczęściem był pożar, który wybuchł w Wyszanowie 7 kwietnia 1830 roku. Według relacji Radcy Ziemiańskiego, podczas akcji gaśniczej odznaczyli się chwalebnie: Właściciel dóbr Józef Karsznicki w Lubczynie; Ekonom Salzbrunn, także z Lubczyny; Dozorca graniczny Bild; Sołtys Wyszanowa Jan Brilok; Saeger – urzędnik z pobliskiej wsi Osiek⁷⁴.

21 października 1830 roku wybuchł pożar w domu mieszkalnym w Siemianicach. Według relacji Radcy Ziemiańskiego szybką i skuteczną akcją ugaszenia ognia podjęli: pisarz ekonomiczny Jahn oraz włodarz dominialny Hadrys. Za co należała się im pochwała⁷⁵. Okazją do kolejnej pochwały na kartach „Dziennika Urzędowego” był kolejny pożar w Świbie 1 czerwca 1833 roku, wtedy też:

odznaczyły się chwalebnie następujące osoby:

- 1) Posiedziciel dóbr Józef Chrzanowski;
- 2) Nad Inspektor celny Baron Seidewitz;

⁷² Tamże, 1824, nr 2, s. 12.

⁷³ Tamże, 1828, nr 23, s. 265.

⁷⁴ Tamże, 1830, nr 25, s. 279.

⁷⁵ Tamże, 1830, nr 52, s. 583.

- 3) Cieśla Fryderyk Stilwachs;
- 4) Mularz Andrzej Schmidt;
- 5) Rzeźnik Banasch;
- 6) Nauczyciel mieyscowy Paszkiewicz;

tak iż chętnie chwytny sposobność, ten czyn chwalebny do publiczney podać wiadomości⁷⁶.

Rok 1840 także nie był szczególnie łaskawy dla mieszkańców Świby, doświadczając ich 5 października kolejnym pożarem. Tym razem na pochwałę zasłużyli: komisarz obwodowy Heinrich w Podzamczu, nadinspektor celny Arciechowski w Świbie i gościnny Abraham Grun z Kierzna⁷⁷. Kolejny pożar na interesującym nas terenie miał miejsce w Kępnie 2 listopada 1841 roku. Pochwałę za akcję gaśniczą otrzymali: „poczthalter Porucznik Hocke i reprezentant miasta J. W. Friedlaender, obadwa z Kempna, co z pochwałą dla nich uznajemy”⁷⁸.

Następny pożar w Kępnie, który udało się jeszcze opanować, miał taki oto przebieg: „przy wybuchłym pod dniem 27 Listopada r. z. w czasie nocy ognia w stajni do browaru Sadomskich w Kempnie należącej, udało się kowalowi i radnemu Karolowi Fryderykowi tamże, przez nadzwyczajną czujność i oględność takowy w powstaniu przytłumić, a tak dalszemu szerzeniu się koniec położyć, co niniejszem z pochwałą do publicznej podaje się wiadomości”⁷⁹.

W służbę dobroczynności zaprzęgnięto także kreatywność. Poniższy przykład jest oryginalny i interesujący: „za dozwoleńiem rządowem zawiązało

⁷⁶ Tamże, 1833, nr 31, s. 374-375.

⁷⁷ Tamże, 1840, nr 45, s. 439.

⁷⁸ Tamże, 1841, nr 49, s. 492.

⁷⁹ Tamże, 1852, nr 6, s. 48.

się w prowincji Poznańskiej towarzystwo mające na celu uzyskanie z przedaży zbieranych kości funduszu na cele dobroczynne”. Kości jako odpad miał być odsprzedawany jako surowiec dla przemysłu i tam dalej przerabiany. Agentami powyższego towarzystwa na Ziemi Kępińskiej byli doktor Gura z Kępna oraz właściciel dóbr Kręski z Grębanina⁸⁰.

Już jednak w lipcu 1843 roku „towarzystwo w celu zbierania kości zwierzęcych”, uchwaliło swoje rozwiązanie, a Królewskie Ministerstwo 20 lipca zatwierdziło tę decyzję. Jak podano, cel został osiągnięty. Chciano zwrócić uwagę ubogiej ludności na wartość, jaką posiadają marnujące się do tej pory kości zwierzęce. Teraz już każdy na własny rachunek mógł odsprzedawać ten surowiec. Wydaje się jednak, że spodziewano się lepszego wyniku finansowego, a jak podano, po odtruceniu wydatków i kosztów, pozostało do rozdzielenia 101 tal, 6 sgr, 9 fen⁸¹.

Omawianie kwestii związanych z szeroko pojętą dobroczynnością na Ziemi Kępińskiej rozpoczęliśmy od roku 1816, czyli od momentu kiedy rozpoczęto wydawanie „Amtsblatt der Koniglichen Regierung zu Posen” (potem jako „Dziennik Urzędowy Królewskiej Regencji Pruskiej w Poznaniu”), które to wydawnictwo dostarczyło nam szeregu cennych informacji. Jako cezurę zamykającą przyjęty został rok 1854. To data, która dla historii Kępna ma duże znaczenie. Właśnie wtedy rozwojowi miasta stanęły na przeszkodzie płomienie. Jak się okazało, przeszkoda ta została pokonana, jednak był to dla organizmu miejskiego cios ogromny. W latach czterdziestych w Kępnie doliczono się 530 domów, z czego zaledwie 70 było murowanych⁸². Poza tym miesiąc sierpień, w którym miał miejsce kataklizm, znacznie ułatwił rozprzestrzenianie się ognia. Na łamach „Dziennika Urzędowego” znajdziemy informację na temat i tego kataklizmu. Jako pierwsza pojawia się wiadomość znamienna dla miasta targowego, a mianowicie: „Roczniatarg wyznaczony

80 Tamże, 1841, nr 37, s. 364-376.

81 Tamże, 1843, nr 32, s. 263.

82 L. Plater, *Opisanie historyczno- statystyczne...*, s. 301.

na 16. Sierpnia r. b. w Kempnie, który dla wybuchłego pożaru nie mógł się odbyć odłożono na 10 Października r. b.”⁸³. Na podstawie wykazu pożarów umieszczonego w „Dzienniku Urzędowym” w roku następnym, „Dzień pogorzeli” w Kępnie oznaczono pod datą 15 sierpnia 1854 roku. Z wykazu tego wynika także, że był to największy pożar ze wszystkich, które miały miejsce w roku 1854 na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego⁸⁴. Przeniesienie dnia jarmarku (roczniatargu) na październik miało być więc rekompensatą dla handlujących. Bezpośrednim następstwem pożaru była zmiana siedziby władz:

Po najwyższym zezwoleniu translokacji tak urzędu radzco – ziemiańskiego, jako też kassy powiatowej resp urzędu poborów powiatowych ostrzeszowskiego powiatu z Ostrzeszowa do Kempna, nastąpi translokacja pomieniona dnia 1. Października r. b. i to w ten sposób, że obrót czynności przy sądzie radzco – ziemiańskim i przy kasie powiatowej z dniem 29. Września r. b. w Ostrzeszewie przestanie, a z dniem 3. Października r. b. w Kempnie się rozpocznie. Poznań, dnia 2. Września 1855. Królewska Regencya. I.⁸⁵.

Poza komunikatami administracyjnymi mającymi związek z pożarem, pojawiło się odniesienie do dobroczynności: „aby zdobyć się na sposoby wystawienia na nowo kościoła ewangelickiego, pogorzałego w Kempnie wraz z zabudowaniami plebańskimi w Sierpniu r. b., zezwolił JPan Naczelny Prezes prowincyi na powszechną kolektę domową. Urzędom radzco – ziemiańskim i tutejszemu Dyrektoryum policyjnemu polecono odprawienie tejsze kolekty”⁸⁶.

83 „D. U.”, 1854, nr 37, s. 299.

84 Tamże, 1855, nr 39, s. 367.

85 Tamże, 1855, nr 37, s. 337.

86 Tamże, 1854, nr 42, s. 353.

Bibliografia:

„Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Posen – Dziennik Urzędowy Królewskiej Regencji w Poznaniu” – roczniki od 1816 do 1855.

Fabisz P., *Kronika dekanalna Kempnińska*, Wrocław 1855.

Fabisz P., *Kronika Powiatu Ostrzeszowskiego*, Oleśnica 1859.

„Handbuch über den Königlich – Preussischen Hof und Staat” – roczniki 1818, 1821.

Kurzawa J., Nawrocki S., *Dzieje Kępna*, Kalisz 1982.

Plater L., *Opisanie historyczno-statystyczne Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, wydanie J. N. Bobrowicza, Lipsk 1846.

Wacław Majchrzak

Marian Kucharzak

Naznaczono ich imionami. Nadawanie imion dzieciom polskim w pow. kępińskim¹ w latach 1941-1945

W niniejszym opracowaniu autorzy pragną przede wszystkim zwrócić uwagę na sposób „naznaczania” nowo narodzonych dzieci Polaków za pomocą imion narzucanych przez okupanta. Należy przy tym jednak wspomnieć o innych, wiążących się z powyższym zagadnieniem, formach dyskryminacji i eksterminacji mieszkańców Kępna i sąsiednich gmin, które rzutowały na sytuację demograficzną tego rejonu.

Już w pierwszych dniach wojny mieszkańcy Kępna i okolic dowiedzieli się o haniebnej zbrodni w pobliskim Torzeńcu i Wyszanie, na skutek której zginęli trzej kępnianie. Z kolei mord Jana Rybarka z Bralina, a także liczne aresztowania aktywistów kępińskich, zapowiadało niekończące się szkany w stosunku do Polaków i Żydów. Na początku października 1939 r. wywieziono do Łodzi 40 rodzin żydowskich. Konfiskowano, grabiono i wywłaszczano prawowitych właścicieli z ich warsztatów pracy. Wszystkie te straty, na początku wojny i w trakcie jej trwania, ciekawie przedstawiają historycy i regionaliści w takich m.in. opracowaniach jak: *Zbrodnie hitlerowskie na Ziemi*

¹ Rozpatrywane zagadnienie dotyczy pow. kępińskiego, autorzy odnoszą je do aktualnego podziału kraju na powiaty. Zatem w opracowaniu uwzględniono miasto i gminy wchodzące w skład obecnego powiatu kępińskiego (podział administracyjny z 1999 r.), a mianowicie: miasto i gminę Kępno oraz gminy: Baranów, Bralin, Łęka Opatowska, Perzów, Rychtal i Trzcinica. Natomiast w okresie okupacji niemieckiej powiat kępiński obejmował również miasta Ostrzeszów i Grabów n/Prosną oraz gminy: Doruchów, Grabów, Kobyla Góra, Ostrzeszów oraz Podzamcze.

Kaliskiej w latach 1939–1945 (FTKZK, 1979) czy *Dzieje Kępna* Stanisława Nawrockiego i Jana Kurzawy (PTH O/Poznań, 1978). Z publikacji tych dowiadujemy się o pojedynczych mordach na cmentarzach kępińskich oraz o licznych aresztowaniach znanych mieszkańców regionu, w tym 75 osób z Kępna. Aresztowanych wywożono do obozów koncentracyjnych m.in. w Dachau. Niezwykle brutalnie traktowano wysiedlanych. W sumie wysiedlono w Kępnie ok. 1 500 osób. W powiecie kępińskim łącznie wysiedlono do Generalnej Guberni 1 486 osób oraz przesiedlono 7 643 osoby². Rugowano mieszkańców z lepszych gospodarstw do gorszych. Powszechne było łączenie polskich rodzin na jednym gospodarstwie. To tylko zasygnalizowane, niektóre formy dyskryminacji i eksterminacji mieszkańców powiatu kępińskiego, które spowodowały duże straty ludności. W Kępnie co najmniej 200 osób pozbawiono życia, w gminie Bralin 24 osoby, w gminie Kępno-Północ (po wojnie Krążkowy, obecnie gmina Kępno) – 66 osób, w gminie Kępno-Południe (obecnie Baranów) – 71 osób, w gminie Łęka Opatowska (wówczas Opatów) – 68 osób, w gminie Perzów – 264 osoby, w tym 125 bezpośrednio w działaniach wojennych, w gminie Rychtal – 76 osób i w gminie Trzcinią (wówczas Laski) 41 osób³.

2 M. Rutowska, *Wysiedlenia ludności polskiej z Kraju warty do Generalnego Gubernatorstwa 1939–1941*, Instytut Zachodni, Poznań 2003, s. 57. Wielkości liczbowe dotyczą „starego” pow. kępińskiego z częścią rejonu ostrzeszowskiego i ówczesną gminą Podzamcze.

3 *Zbrodnie hitlerowskie na Ziemi Kaliskiej w latach 1939–1945*, pod red. A. Czubińskiego, Kalisz 1979, s. 81–82.



Arthur Greiser w mundurze Obergruppenführera SS

Źródło: Wikipedia

Utworzenie w październiku 1939 r. przez niemieckie władze okupacyjne z części ziem polskich nowego okręgu niemieckiego, obejmującego województwo poznańskie i prawie całą Ziemię Łódzką oraz trzy powiaty z woj. pomorskiego i pow. gostynińskiego, i nazwanie go Krajem Warty (Reichsgau Wartheland) spowodowało, że ten nowy okręg (powstały z ziem wcielonych do Rzeszy) poddany został bezwzględnej germanizacji. Okręg Wartheland (często zamiennie używano nazwy Warthegau) podzielono na trzy rejencje: poznańską, kaliską (później zmienioną na łódzką) i inowrocławską. Powiat kępiński⁴ znalazł się w rejencji łódzkiej ze stolicą w Łodzi, która

4 Na szczęblu powiatu najwyższym urzędnikiem państwowym i samorządowym był landrat (w pow. kępińskim, landratami byli: von Reinersdorf, Hans Neumann, w latach 1942–1944 Karl Heinrich Lehmann, a do końca okupacji Ansorge). Podlegali mu burmistrzowie i wójtowie. Szczęblem pośrednim między „władzą okręgu” a powiatem były rejencje (patrz mapka). Zob. też: J. Kurzawa, S. Nawrocki, *Dzieje Kępna*, FTKZK, UM i G w Kępnie, Kalisz 1982, s. 164–165.

przyjęła nową niemiecką nazwę Litzmannstadt. Zmianę nazw miejscowości, ulic i sztyldów bezwzględnie egzekwowano. Zamierzano wprowadzić język niemiecki do wszystkich dziedzin życia, aby germanizacja sprawnie przebiegała powoływano na stanowiska sprawdzonych i zaufanych ludzi. Jednym z nich był Arthur Greiser⁵, mianowany dekretem Adolfa Hitlera namiestnikiem Kraju Warty (Reichsstatthalter) oraz przywódcą okręgu partyjnego (Gauleiter), czyli został jednocześnie szefem administracji państwowej i samorządowej oraz przywódcą politycznym okręgu Wartheland.



Mapa Kraju Warty z podziałem na rejencje i powiaty

Źródło: AP Poznań – dodatkowo zaznaczono granicę m. GG a Górnym Śląskiem – uzupełnił W. M.

⁵ A. Greiser urodził się 22.01.1907 r. w Środzie Wlkp. (matka Ida Siegmund pochodziła z Kępna, ojciec Gustav z Gdyni), do szkoły średniej uczęszczał w Inowrocławiu. Przed objęciem funkcji szefa okręgu Kraju Warty był prezydentem senatu Wolnego Miasta Gdańsk; wstąpił do NSDAP 1 grudnia 1929 r. (nr legitymacji 166635). Do SS wstąpił 29 września 1931 r. (nr 10795), szybko awansował, od stopnia podporucznika (Untersturmführer SS) do stopnia generała (Obergruppenführer SS) – dane na podstawie: C. Epstein, *Wzorcowy nazista – Arthur Greiser i okupacja Kraju Warty*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2010, s. 22, 51, 57 oraz www.dws-xip.pl/reich/biografie/lista 1. html - lista SS Obergruppenführerów w Allgemeine SS i Waffen SS [dostęp online 20.06.2018].

Jedną z form dyskryminacji Polaków w Kraju Warty – rzadko przytaczaną w opracowaniach – było nadawanie nowo narodzonym dzieciom polskim tylko wybranych imion. Za pomocą imion zamierzano odróżniać dzieci polskie od niemieckich. Zresztą w polityce germanizacyjnej obowiązywała zasada stygmatyzowania, dzielenia, segregowania i naznaczania obcych. Arthur Greiser, jako jeden z młodszych stażem partyjnym gauleiterów na ziemiach wcielonych do Rzeszy, wykazywał się w wielu dziedzinach nadgorliwością w procesie germanizowania swojego okręgu. Jego wyprzedzające (w stosunku do władz centralnych) propozycje niejednokrotnie znajdowały zrozumienie i akceptację. Przywołać tutaj należy chociażby jego rozwiązania w sprawie volkslisty. Wystąpił on też z prośbą do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy o stosowny wykaz imion dla nowo rodzonych dzieci polskich. Uzyskał indeks imion akceptowalnych. Na podstawie swojego zarządzenia nr I/52,141/1–13 z 1 listopada 1941 r. dzieci, których obydwój rodzice byli Polakami, mogły otrzymać tylko określone imiona, znajdujące się w wykazie. Powyższe zarządzenie uzupełniono o dodatkowy wymóg, mianowicie że każde dziecko musi zawsze otrzymać jako drugie imię Kazimierz bądź Kazimiera, jeśli nie nadano wspomnianego imienia jako pierwsze. Z kolei „dzieciom, których choćby jedno z rodziców posiada niemieckie obywatelstwo bądź wpisane jest do jednej z grup niemieckiej listy narodowościowej względnie posiada dowód przesiedlenia jako Niemca z innych krajów, nie wolno nadawać imienia znajdującego się w spisie imion dla dzieci polskich” – cytujemy za Czesławem Łuczakiem odpis zarządzenia Namiestnika Rzeszy w okręgu Warty do Prezesów Rejencji w Poznaniu, Inowrocławiu i Łodzi w sprawie nadawania imion dzieciom polskim⁶.

⁶ Cz. Łuczak, *Położenie ludności polskiej w Kraju Warty 1939–1945 (dokumenty niemieckie)*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1987, s. 321–324. Lista imion dla dzieci polskich ze zbiorów Bundesarchiv Berlin – Aktensignatur: R 138 II/2 – materiały Biura Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów, Warszawa 1947, t. (nieczytelny) s. 110, w których brak imienia żeńskiego Ratysława i męskiego Wiślimir. Natomiast u wspomnianego wyżej Czesława Łuczaka brak imienia męskiego Lutomił. Warto dodać, że odpis listy imion do BOW w Warszawie potwierdził za zgodność z oryginałem prof. K. M. Pospieszalski w Poznaniu 30.06.1961.

Lista imion dla dzieci polskich jest na „pierwszy rzut oka” długa. Zawiera ok. 460 imion. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że w Polsce w owym czasie było używanych kilkanaście tysięcy imion⁷ to liczba jest więcej niż skromna, a jeśli dodamy, że wykaz zawiera zdecydowaną większość imion starosłowiańskich, historycznie zaprzyszłych, od dawna nie używanych, to dyskryminacja Polaków w tym względzie przez hitlerowców jest bardzo wymowna.

Wykaz imion dla dzieci polskich:

- A. brak
- B. Bądzimierz, Bądzisław, Błażej, Błogosław, Bogdan, Bogdana, Boguchwał, Boguchwała, Bogufał, Bogumił, Bogumiła, Bogumir, Bogusław, Bogusława, Bogusz, Boguwola, Bojomir, Bolebor
- C. Chleb, Chlebosław, Chociebor, Chociemierz, Chociesław, Chociesława, Chocisław, Chronisław, Chwalibóg, Chwalimir, Chwalimierz, Chwalimira, Chwalisław, Chwalisława, Chytomir, Ciochomir, Cichomił, Cichosław, Cichosława, Cichomierz, Cierpimir, Cierpisław, Cierpisława, Cieszygor, Cieszymierz, Cieszymił, Cieszygrad, Cieszysław, Cieszysława, Czcibor, Czcibora, Czesław, Czesława, Częstobor, Częstowoj, Czcimisław, Czcimisława
- D. Dalegor, Dalemierz, Dalomił, Daromiła, Długomił, Długomir, Długosław, Długosława, Dobięgniew, Dobiemierz, Dobiemiest, Dobiesław, Dobiesława, Dobrociech, Dobrochna, Dobięgniew, Dobrogniewa, Dobromierz, Dobromiera, Dobromiła, Dobromir, Dobromira, Dobromysł, Dobronieg, Dobroniega, Dobrosław, Dobrosława, Dobrowiest, Dobrowieść, Dobrowoj, Domamierz, Domasław, Domasława, Domysław, Dorosław, Drogomierz, Drogomił, Drogomir, Drogomira, Drogomysł, Drogosław, Drogosława, Dzierżykraj, Dzierżymierz, Dzierżymir, Dzierżysław, Dzierżysława
- E. brak

- F. brak
- G. Gniewomierz, Gniewomir, Godysław, Godzimierz, Godzimir, Godzisław, Godzisława, Gorysława, Gorzysław, Gorzysława, Gościmierz, Giścimił, Gościrad, Gościsław, Gościsława
- H. brak
- I. Idzi, Iścisław, Izasław
- J. Jaclaw, Jacek, Jaczewoj, Jadwiga, Janina, Janisław, Jarogniew, Jarosław, Jarosława, Jaromierz, Jaropełk, Jerzy.
- K. Kanimierz, Kazimierz, Kazimiera, Krzesimierz, Krzesisław, Krzesisława, Krzywosąd
- L. Lechosław, Lękomierz, Letosława, Lubomierz, Lubomiera, Lubomiła, Lubomił, Lubomir, Lubomira, Lubomysł, Lubosław, Lubomierz, Ludomysł, Ludosław, Ludosława, Lutobor, Lutogniew, Lutomierz, Lutomił, Lutosław, Lutomysł
- Ł. brak
- M. Małgorzata, Męcimierz, Mierogniew, Mieronieg, Mieroniega, Mierosław, Mierosława, Miłostroj, Miłowit, Miłowuj, Mirosław, Mnożysław, Modlibóg, Modliboga, Mojomierz, Morzysław, Mścibor, Mścigniew, Mścisław, Mścisława, Mściwoj, Myślbor, Myślimir, Myślisław
- N. Naczęsław, Nadamierz, Namysław, Niezamysł, Niedamierz, Niegosław, Niegomierz, Niegosława, Niezamysł, Niecisław
- O. brak
- P. Pakosław, Pęcisław, Pęcisława, Pękosław, Pelagia, Polemir, Prosimierz, Prym, Pryska, Przebysław, Przebysława, Przeclaw, Przeclawa, Przedbor, Przedpełk, Przedzimir, Przedzisław, Przedwoj, Przemil, Przemysł, Przesław, Przesława, Przybyczest, Przybygniew, Przybymierz, Przybyrad, Przybysław, Przybysława, Przybywoj.
- R. Racibor, Racimierz, Racisław, Radomierz, Radomiła, Radomir, Radomysł, Radowit, Radociech, Radosław, Radosława, Radzimierz, Radzimir, Radzisław, Radzisława, Radziwoj, Ratymir, Ratysława, Rolisław, Rościgniew, Rościmierz, Rościsław, Rościsława, Rosława, Rosław, Rozmysław
- S. Sądomierz, Sądosław, Samosława, Samomysł, Sędzimierz, Sędzimir,

⁷ J. Grzenia, *Słownik imion*, PWN, Warszawa 2008, s. 9.

Sędzislaw, Sędzislawa, Sędziwoj, Siecieszaw, Siecieszawa, Siemislaw, Sieroslawa, Sieroslawa, Siestrzeń, Siestrzewit, Skarbimierz, Skarbimir, Sławowoj, Sławobor, Sławogost, Sławomierz, Sławomiera, Sławomiła, Sławomir, Sławomira, Sławowoj, Sławosz, Słupnik, Sobiebor, Sobiesąd, Sobieszaw, Sobieszawa, Spycigniew, Sprycimierz, Spitogniew, Spitosław, Spitosława, Stanimierz, Stanisław, Stanisława, Stojgniew, Stojmierz, Strojślaw, Stosław, Stronislaw, Stronislawa, Strzeżymierz, Strzeżymir, Strzeżysław, Strzeżysława, Strzeżywoj, Swatosz, Sulimierz, Sulimir, Sulirad, Sulislaw, Sulislawa, Suliwoj, Sulpicjusz, Świętobój, Świętobor, Świętochna, Świętomierz, Świętomiera, Świętomir, Świętopełk, Świętorad, Świętosław, Świętosława, Szczęsława, Szczęsny, Szukosław

T. Tarsylja, Tęgomierz, Tolislaw, Tolislawa, Tomislaw, Tomislawa, Trzebiemierz, Trzebieszaw, Trzebieszawa, Trzebomysł, Trzebowit, Twardosław, Tworzymierz, Tworzysław, Tworzysława

U. Ubysław, Unimierz, Unisław

W. Warcislaw, Waclawa, Wawrzyniec, Wiaroslawa, Więciemierz, Więcemił, Więcemiła, Więcesław, Więcesława, Wielislaw, Wielislawa, Wierzchosław, Wierzchosława, Wiślimir, Witomierz, Witomysł, Witosław, Witosława, Wityślaw, Włastybór, Włastymir, Włastymira, Włodzimierz, Włodzimierz, Włodzimiera, Włodzisław, Włodzisława, Włodziwoj, Włosciwor, Włosciślaw, Włosciśława, Wojmierz, Wojmir, Wojsław, Wojciecha, Wojciech, Wojsława, Wolimierz, Wolimir, Wróciemierz, Wróciwoj, Wróciwoja, Wrocislaw, Wróciśława, Wszebąd, Wszebor, Wszebora, Wszeciech, Wszegniew, Wszemierz, Wszemił, Wszemiła, Wszerad, Wyszieniega, Wszemierz, Wszesław, Wszesława

Z. Zasław, Zbigniew, Zbislaw, Zbroislaw, Zbromierz, Zbroślaw, Zbylut, Zbysław, Zbysława, Zdobysław, Zdobysława, Zdzibor, Zdzimierz, Zdzisław, Zdzisława, Zdziwoj, Żegota, Żelimir,

Żelislaw, Żelislawa, Żerosław, Żerosława, Ziemieszaw, Ziemowit, Znatysław, Znatysława, Żywislaw, Żytomir

Podajemy wykaz imion na podstawie wspomnianego zarządzenia Arthura Greisera opublikowanego w pracy prof. Czesława Łuczaka. Jak wynika z przedstawionego zestawienia, brak w nim takich popularnych imion w Polsce jak: Adam, Andrzej, Agnieszka, Józef, Grzegorz, Tadeusz, Maria, Urszula, Krystyna, Paweł, Łukasz, Szymon, Piotr, Jan.

Zarządzenie Arthura Greisera respektowało oprócz obowiązkowego stosowania się do narzuconych wykazem imion – jak już wspomniano – dodawanie każdemu dziecku imienia Kazimierz bądź Kazimiera. Dlaczego tym imieniem stygmatyzowano dzieci polskie? Źródłosłów imienia Kazimierz składa się z dwóch członów, „kazi” – znaczy „niszczyć”, a „mir” to „pokój”, co w dość swobodnym tłumaczeniu można odczytać, jako to „ten który niszczy pokój”⁸. Przytaczane są różne hipotezy dotyczące dodawania tego imienia każdemu nowo narodzonemu dziecku polskiemu. Nie udało się na razie odnaleźć uzasadnienia ze strony niemieckiej. Wydaje się, że takie zastosowanie mogło wynikać po prostu z faktu popularności tego imienia w Polsce. Zanim Arthur Greiser wprowadził obowiązek naznaczania dzieci polskich imieniem Kazimierz/Kazimiera w 1941 r., już we wcześniejszym rozporządzeniu (z września 1940 r.) nakazywał urzędnikom, aby dzieciom polskim nadawać imiona czysto polskie, a te, które przypominałyby w wymowie bądź w pisowni nazwy niemieckie, należało dodatkowo wzbogacić imieniem Władysław lub Władysława⁹. W ostatecznym wykazie imion dla dzieci polskich, imiona Władysław/Władysława już się nie znalazły. Z dużym prawdopodobieństwem można zatem przyjąć, że potomkom zakonu niemieckiego źle się kojarzyło imię zwycięzcy spod Grunwaldu. Brak tych imion w wykazie (oraz innych imion słowiańskich) potwierdza, że okupanci w realizacji celów dyskryminacyjnych kierowali się dowolnymi kryteriami.

8 J. Grzenia, *Słownik imion...*, s. 187 – wyjaśnia m.in., że imię to zapisywano w dokumentach średniowiecznych jako Kazimir (1145), Kazemir (1177), Kazimar (1222), Kazimierz (1233). Współczesna forma Kazimierz pojawia się w XVI w. jako imię książąt i królów polskich z rodu Piastów i Jagiellonów.

9 Cz. Łuczak, *Dyskryminacja Polaków w Wielkopolsce w okresie okupacji hitlerowskiej – Diskriminierung der Polen in Wielkopolska zur Zeit der Hitler Okupation*, Poznań 1966, s. 361.

W Urzędzie Stanu Cywilnego w Kępnie (niem. Standesamt Kempen) rejestrowano urodzenia dzieci z miasta Kępna i gminy Kępno Północ tj. z miejscowości: Borek Mielęcki (Borkendorf), Domanin (Ahrenfelde), Hanulin (Birkenfelde), Kierzno (Kirschdorf), Kierzenko (Waldau), Kochłowy (Kochel), Krążkowy (1939–1943 Kronschkau, 1943–1945 Kreisendorf), Mechnice (Moosdorf), Mikorzyn (Gabelsbach), Myjomice (Michelsberg), Osiny (Aspen), Ostrówiec (1939–1943 Ostrau, 1943–1945 Strohwitz), Przybyszów (Juliustal), Rzetnia (Mühlbach), Szklarka Mielęcka (Langental), Turze (Tischendorf), Zosin (Joachimstal). Nie wyodrębniono w tym opracowaniu przysiółków, osiedli i majątków ziemskich, gdyż w większość zapisów w dokumentach urodzenia figurują nazwy miejscowości sołeckich. Rejony działania urzędów stanu cywilnego pokrywały się w zasadzie z terytorium gminny.

Urząd Stanu Cywilnego w Bralinie (Standesamt Bralin) rejestrował w omawianym okresie urodzenia dzieci tak polskich, jak i niemieckich z następujących miejscowości: Bralin, Chojęcin (Heubach), Czermin (Bornheim), Gola (Kalenfeld), Mielęcin (Mielencin), Mnichowice (Mühlenberg), Nosale (Nesselrode), Nowa Wieś Książęca (Fürstlich Neudorf), Tabor Mały (Klein-Friedrichsburg), Tabor Wielki (Gross Friedrichsburg), Weronikopole (Breitental), Wygoda Turkowska (Wygoda).

W gminie Kępno-Południe (obecnie gmina Baranów), Urząd Stanu Cywilnego (Kempen-Süd) obejmował swym działaniem miejscowości: Albertów (Albertshof), Baranów (Rundstatt), Donaborów (Ambach), Feliksów (Felixhof), Grębanin (1939–1943 Grabenau, 1943–1945 Gremben), Jankowy (Stiegenfeld), Joanka (Waldeck), Justynka (Justinhof), Łęka Mroczeńska (Langenmoor), Marianka Mroczeńska (1939–1943 Marienau, 1943–1945 Marienhöhe), Mroczeń (Moorschütz), Młynarka (Spiegel), Olszowa – obecnie w gminie Kępno (1939–1943 Erlenbrunn, 1943–1945 Erlenhöh), Słupia p. Kępnem (1939–1943 Freienfelde, 1943–1945 Lüben), Żurawiniec (Waldvorwerk).

W gminie Łęka Opatowska (wówczas gmina Opatów) zarejestrowano urodzenia z miejscowości: Biadaszki (Bogendorf), Dobry Gość (Gutengast), Kuźnica Słupska (Rasensteine), Łęka Opatowska (Wolfsfurt), Marianka Siemieńska (Marienau), Opatów (Wölfingen), Piaski (Langensand), Raków (Mittenbach), Stogniew (Riedhausen), Siemianice (Schemmingen), Szalonka (Krummensee), Trzebień (Sickerbach), Zmysłona Słupska (Freihofen).

W gminie Perzów odnotowano urodzenia z miejscowości: Brzezie (Briese), Domasłów (Domsel), Koza Wielka (Groß Cosel), Miechów (Mechau), Perzów (Perschau), Słupia p/Bralinem (Schlaupe), Trębaczów (Trembatschau), Turkowy (Türkwitz), Zbyszyna (Sbitschin).

Do gminy Rychtal w okresie okupacji należały miejscowości: Dalanów (Dallenau), Darnowiec (Dörnberg), Drożki (1939–1943 Drossen, 1943–1945 Droske), Dworzyszczce (Karlshof), Gierczyce (Friederikenhof), Krzyżowniki (1939–1943 Kreuzendorf, 1943–1945 Grenzendorf), Mały Buczek (Klein Butschkau), Okrzyce (Friedrichshilf), Proszów (Proschau), Remiszówka (Remiszowka), Rychtal (Reichtal), Ryniec (Riemberg), Sadogóra (Gartenberg), Skoroszów (1939–1943 Schellendorf, 1943–1945 Schnellenberg), Stogniewice (Herzberg), Szarlota (Charlottenberg), Wesoła (Wesoła), Wielki Buczek (Hohenbusch), Zgorzelec (Brandetal).

Także z miejscowości ówczesnej gminy Laski (teraz gmina Trzcinica), rejestrowano urodzenia w miejscowym USC (Standesamt Hirscheck). Rejestrowano zatem urodzenia z miejscowości: Aniołka Pierwsza (Angelheim), Kuźnica (Schmieden), Laski (Hirscheck), Piotrowka (Petershagen), Pomiany (Rosenwiese), Smardze (Lauterbach), Trzcinica (1939–1943 Sternbruch, 1943–1945 Strenze), Wodziczna (Führheim). W badanych gminach uwzględniono tylko miejscowości sołeckie oraz większe przysiółki i osady.

W okresie od 1 listopada 1941 r.¹⁰ do ok. 20 stycznia 1945 r.¹¹, tj. w czasie obowiązywania zarządzenia Greisera, urodziło się w Kępnie 218 dzieci polskich (113 chłopców i 105 dziewczynek), 411 dzieci niemieckich (220 chłopców i 191 dziewczynek). W gminie Kępno-Północ (po wojnie gmina Krążkowy, obecnie gmina ta wchodzi w skład miasta i gminy Kępno) zarejestrowano 380 urodzeń dzieci polskich (196 chłopców i 184 dziewczynek), a dzieci niemieckich 119 (59 chłopców i 60 dziewczynek). Natomiast w gminie Bralin zarejestrowano 112 (60 chłopców i 52 dziewczynki) urodzeń dzieci polskich oraz 259 (141 chłopców i 118 dziewczynek) dzieci niemieckich. W gminie Kępno-Południe (obecnie Baranów) w omawianym okresie zarejestrowano w USC Standesamt Kempfen-Süd urodzenia dzieci polskich 419 (221 chłopców i 198 dziewczynek), dzieci niemieckich 119 (66 chłopców i 53 dziewczynki). Z kolei w gminie Łęka Opatowska (wówczas gmina Opatów) urodziło się 361 dzieci polskich (176 chłopców i 185 dziewczynek) oraz 64 dzieci niemieckie (36 chłopców i 28 dziewczynek). W gminie Perzów odnotowano 87 urodzeń dzieci polskich (43 chłopców i 44 dziewczynki) oraz 282 dzieci niemieckich (150 chłopców i 132 dziewczynki), natomiast w gminie Rychtal urodziły się 104 dzieci polskie (52 chłopców i 52 dziewczynki) oraz 184 dzieci niemieckich (98 chłopców i 86 dziewczynek). W miejscowościach należących do ówczesnej gminy Laski (obecnie Trzcинica) zarejestrowano 349 urodzeń dzieci polskich (179 chłopców i 170 dziewczynek) i 55 dzieci niemieckich (30 chłopców i 25 dziewczynek).

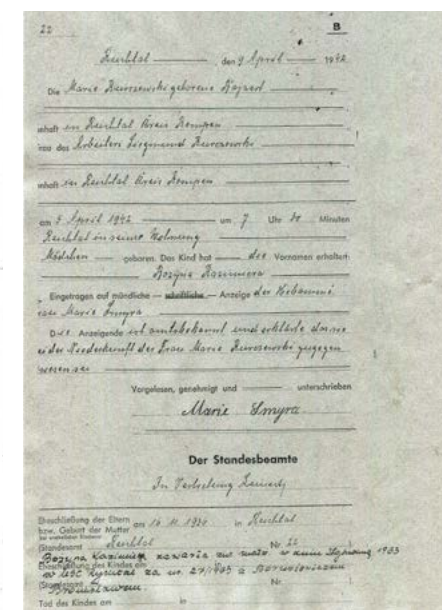
Wprowadzony przez autorów podział na dzieci polskie i niemieckie jest podziałem niezbyt precyzyjnym, zwłaszcza w odniesieniu do dzieci zakwalifikowanych jako niemieckie. Opracowanie uwzględnia podział dzieci zarówno etnicznych Niemców, jak i folksdojczów traktowanych jako dzieci niemieckie. Zauważyć należy, że relatywnie wysoki procent urodzonych w tym

10 Zarządzenie A. Greisera z 1.11.1941 r. zaczęto stosować po pewnym czasie (np. w Kępnie 15.12.1941 r., w gminie Kępno-Północ 10.12.1941 r., w gminie Kępno-Południe 9.12.1941 r.).

11 Również daty zakończenia stosowania wspomnianego zarządzenia dotyczącego nadawania imion dzieciom polskim są zbliżone (w m. Kępnie 12.01.1945 r., w gminie Kępno-Północ 15.01.1945 r., w gminie Kępno-Południe 17.01.1945 r.), co wiązało się ze zbliżającym się wyzwoleniem Kępna i okolic.

okresie dzieci niemieckich w stosunku do dzieci polskich wynikał nie tylko z nowego osadnictwa niemieckiego, lecz także z dość dużej liczby wpisanych mieszkańców miasta i omawianych gmin na niemiecką listę narodowościową (dalej DVL). Znamiennym faktem dla powiatu kępińskiego było to, że był to jedyny powiat w Kraju Warty, gdzie obowiązywał przymus wpisania się na DVL, nawet tych mieszkańców, którzy mieli niewielkie związki z niemiecką i pochodzeniem niemieckim¹². Jednakże nie oznacza to, że wielu Polaków nie występowało dobrowolnie z wnioskiem o przyjęcie na DVL.

Z analizy skorowidzów ksiąg urodzeń urzędów stanu cywilnego wynika, że dzieci polskie otrzymywały imiona w zdecydowanej większości zgodnie z wymogami zarządzenia. O nielicznych odstępstwach od tej zasady, autorzy informują w dalszej części opracowania.



Fotokopie metryk urodzenia i fragmentu księgi chrzcielnej

1. Włodzimierza Kuśnierczyka ur. w Ostrówcu

2. Bożeny Borusiewicz z d. Kurczewska ur. w Rychtalu

12 Krzysztof Strykowski w pracy *Położenie osób wpisanych w Wielkopolsce na niemiecką listę narodowościową w latach 1939–1950*, IH UAM, Poznań 2004 na s. 43 podaje, że w pow. kępińskim wg stanu na 1 października 1943 r. wpisanych było na DVL 25 221 osób, z tego do grupy III 10 344 tj. najwięcej (w obu zestawieniach) spośród wszystkich trzydziestu powiatów w Wielkopolsce.

Imiona nadawane dzieciom polskim w pow. kępińskim w okresie

01.11.1939–20.01.1945

I. cz.

L.p.	Imiona	Miasto Kępno	Gmina Kępno-Północ (d. Krążkowy)	Gmina Bralin	Gmina Kępno-Płd. (Baranów)	Uwagi
1.	Jerzy Kazimierz	23	29	8	35	
2.	Janina Kazimiera	27	43	15	55	
3.	Jadwiga Kazimiera	11	7	9	26	
4.	Bożena Kazimiera	9	8	4	10	
5.	Stanisław Kazimierz	5	52	10	40	
6.	Stanisława Kazimiera	1	27	1	19	
7.	Zbigniew Kazimierz	14	6		7	
8.	Kazimierz	12	35	5	30	
9.	Kazimierz + drugie imię	5	7	4	15	drugie, zgodne z listą
10.	Kazimiera	11	21	4	33	
11.	Kazimiera + drugie imię	5	1	2	9	drugie, zgodne z listą
12.	Mirosław Kazimierz	6		1	2	
13.	Mirosława* Kazimiera	4	5	2	3	*imię spoza listy?
14.	Mierosława Kazimiera	5	2			
15.	Czesław Kazimierz	7	21	13	25	
16.	Czesława Kazimiera	4	20	2	10	
17.	Małgorzata Kazimiera	3			2	
18.	Bogumił Kazimierz	1	1			

19.	Bogumiła Kazimiera		6			
20.	Włodzimierz Kazimierz	1		1		
21.	Bogdan Kazimierz	7	4	1	5	
22.	Bogdana Kazimiera	1	2			
23.	Bronisław Kazimierz	4	8	1	10	
24.	Bronisława Kazimiera	1	9	1	5	
25.	Zdzisław Kazimierz	2			7	
26.	Zdzisława Kazimiera	3	2		3	
27.	Wojciech Kazimierz	2	1		1	
28.	Lechosław Kazimierz	2	2			
29.	Mieczysław* Kazimierz	3	11	1	8	*imię spoza listy
30.	Mieczysława* Kazimiera	1	7		2	*imię spoza listy
31.	Pelagia Kazimiera		4	3	3	
32.	Bolesław* Kazimierz	1	4	2	15	*imię spoza listy?
33.	Bolesława Kazimiera		2		1	
34.	Wacław* Kazimierz	1	6		5	*imię spoza listy?
35.	Władysław* Kazimierz		4		2	*imię spoza listy
36.	Imiona bardzo rzadko nadawane – zgodne z wykazem (drugie Kazimierz/a)	11	8	5	12	np. Chwalimir, Witosława

37.	Imiona wieloczłonowe (3 i 4 członowe zgodne z wykazem)	8	6	1	12	imię 4 członowe Bogusław Wojciech Stanisław Kazimierz
38.	Imiona spoza obowiązującego wykazu bez dodatkowego Kazimierz/ Kazimiera	17	9	16	5	Imiona niezgodne z wykazem urzędowym
39.	Imiona zgodne z wykazem bez dod. Kazimierz/ Kazimiera				2	
	Razem	218	380	112	419	

**Imiona nadawane dzieciom polskim w pow. kępińskim w okresie
01.11.1939–20.01.1945**

II. cz.

L.p.	Imiona	Gmina Łęka Opat. (d. Opatów)	Gmina Perzów	Gmina Rychtal	Gmina Trzcinica (d. Laski)	Uwagi
1.	Jerzy Kazimierz	24	1	7	25	
2.	Janina Kazimiera	36	6	22	24	
3.	Jadwiga Kazimiera	30	1	7	16	
4.	Bożena Kazimiera	18		3	2	
5.	Stanisław Kazimierz	41	6	6	35	
6.	Stanisława Kazimiera	12	5		11	

7.	Zbigniew Kazimierz	14	1	1	1	
8.	Kazimierz	27	11	2	54	
9.	Kazimierz + drugie imię	7	2		22	drugie, zgodne z listą
10.	Kazimiera	36	14	4	45	
11.	Kazimiera + drugie imię	7	7		25	drugie, zgodne z listą
12.	Mirosław Kazimierz					
13.	Mirosława* Kazimiera					*imię spoza listy?
14.	Mierosława Kazimiera			2		
15.	Czesław Kazimierz	8	2	7	3	
16.	Czesława Kazimiera	8	2	2	1	
17.	Małgorzata Kazimiera	1				
18.	Bogumił Kazimierz					
19.	Bogumiła Kazimiera	7		2		
20.	Włodzimierz Kazimierz					
21.	Bogdan Kazimierz	9	2	5	5	
22.	Bogdana Kazimiera			1	5	
23.	Bronisław Kazimierz	16	3	3	1	
24.	Bronisława Kazimiera	7			1	
25.	Zdzisław Kazimierz	3				
26.	Zdzisława Kazimiera	4				

27.	Wojciech Kazimierz	1				
28.	Lechosław Kazimierz					
29.	Mieczysław* Kazimierz			1		*imię spoza listy
30.	Mieczysława* Kazimiera					*imię spoza listy
31.	Pelagia Kazimiera	4	1		4	
32.	Bolesław* Kazimierz	1		2		*imię spoza listy?
33.	Bolesława Kazimiera	1			1	
34.	Wacław* Kazimierz	1				*imię spoza listy?
35.	Władysław* Kazimierz					*imię spoza listy
36.	Imiona bardzo rzadko nadawane – zgodne z wykazem (drugie Kazimierz/a)	8	9	7	10	np. Chwalimira Witosława
37.	Imiona wieloczłonowe (trzy członowe zgodne i częściowo zgodne z obowiązującym wykazem)	1	2		5	np. Teresa Stanisława Kazimiera
38.	Imiona spoza obowiązującego wykazu bez dodatkowego Kazimierz/ Kazimiera	26	11	5	50	Imiona niezgodne z wykazem urzędowym

39.	Imiona zgodne z wykazem bez dod. Kazimierz/ Kazimiera	3	1	15	2	
	Razem	361	87	104	348	

Z zestawienia (patrz tabele) wynika, że najczęściej wybieranymi, a w rzeczywistości narzuconymi imionami dla chłopców były: „obowiązkowy” Kazimierz oraz Stanisław, Jerzy, Zbigniew, Bogdan, Bronisław. Podobnie wśród dziewczynek – przy znikomej możliwości wyboru imienia – najliczniej wystąpiły imiona: Kazimiera (jako pierwsze imię i jako drugie w każdym przypadku), Janina, Jadwiga, Stanisława, Czesława. Dość obszerna lista imion dla dzieci polskich, o której wspomniano wcześniej, sprowadzała się w praktyce do wyboru imienia (imion) zaledwie z kilkunastu możliwości. Wybierano zatem imiona, które były popularne przed okupacją niemiecką. W analizowanych gminach odnotowano jako pojedyncze, rzadko stosowane, imiona starosłowiańskie. Jakkolwiek zarządzenie nie przewidywało stosowania imion wieloczłonowych (więcej niż dwa imiona), to w Kępnie odnotowano osiem takich przypadków, w gminie Kępno-Północ sześć (w tym jedno czteroczłonowe), w gminie Bralin jedno, w gminie Kępno-Południe dwanaście, w gminie Łęka Opatowska jedno, w gminie Perzów dwa, a w gminie Trzcinica pięć. W gminie Rychtal nie odnotowano imion wieloczłonowych. Tak jak w przypadku imion dwuczłonowych, imiona wieloczłonowe zawierały imię Kazimierz/a. Niejako odrębną grupę stanowią dzieci polskie o imionach bardzo rzadko już stosowanych, np. Żegota, Mścibor, Bronimierz, Jaromierz, Lubomira, Szczęsława. Z zestawienia imion wynika, że dla dzieci polskich zabrakło tak popularnych imion jak: Józef, Maria, Anna, Elżbieta, Jan, Łukasz, Mateusz, Marek, Tadeusz, Agnieszka oraz imion pochodzenia germańskiego: Henryk, Zygmunt, Waldemar i niektórych imion słowiańskich, m.in. Mieczysław/a, Wiesław/a i wspomniany już wcześniej Władysław/a.

Na podstawie przeprowadzonych badań można stwierdzić, że w omawianym okresie w analizowanych gminach pow. kępińskiego 1 775 nowo narodzonych dzieci (87,5%) otrzymało imiona zgodnie z wykazem urzędowym tj. każde dziecko, jeśli nie otrzymało pierwszego imienia Kazimierz/Kazimiera, dostawało je jako drugie. Z kolei częściowo do zarządzenia zastosowało się 4,5% (92) rodziców. W tej grupie za „częściowo wypełniających zarządzenie”, autorzy uznali te przypadki, w których pierwsze imię jest spoza obowiązującego wykazu, ale jako drugie imię zastosowano Kazimierz/Kazimiera. Uwzględniając zatem powyższe dane, należy zauważyć, że wszystkich dzieci, które naznaczono imieniem Kazimierz/a, było łącznie 92%.

Odrębnego zinterpretowania wymaga fakt odnoszący się do grupy 139 dzieci (najwięcej w gminie Trzcinica – 50) o polskim brzmieniu nazwiska i imienia, które otrzymały imiona popularne w Polsce przed wojną, np. Piotr, Józef, Tadeusz, Maria, Elżbieta, Barbara, zapisanych zgodnie z regułami języka polskiego (np. Henryk, a nie Heindrich). W tym przypadku domniemywać można, że rodzice z najniższych grup volkslisty nie stosowali się w pełni do przepisów obowiązujących w tym względzie, to jest zapisu imion w języku niemieckim. Dla rodziny zapewne nieobojętym było, czy synowi np. nadać imię Richard czy Ryszard, a córce Therese czy Teresa, pomimo zadeklarowania się rodziców jako volksdojczów (dalej DVL)¹³ Również niewielka grupa

13 Ogólne rozporządzenie o wprowadzeniu DVL na terenach wcielonych do Rzeszy zostało wydane w marcu 1941 r. Kryteria klasyfikacyjne do poszczególnych grup DVL różniły się nieco w okręgach. Najbardziej restrykcyjne formy rekrutowania na DVL stosowano w Kraju Warty. Według R. Kaczmarka (*Polacy w Wehrmachcie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010, s. 53–54) i W. Zmyślonego (www.wehrmacht-polacy.pl) kryteria dotyczące wpisu na jedną z list przedstawiają się następująco: I grupa DVL (Volksdeutsche – tzw. Reichsliste) – Niemcy aktywni politycznie przed wojną, przedstawiciele mniejszości niemieckiej w II Rzeczpospolitej, otrzymywali obywatelstwo niemieckie. II grupa DVL (Deutschstämmige) – Niemcy bierni politycznie przed wojną, również otrzymywali obywatelstwo niemieckie. Dowody osobiste dla I i II grupy były w kolorze niebieskim. III grupa DVL (Eingedeutsche) – Polacy niemieckiego pochodzenia (spolonizowani) oraz przedstawiciele innych narodowości, mówiący w swoich językach, otrzymywali ograniczone obywatelstwo z możliwością odebrania go, posiadali dowody osobiste w kolorze zielonym. IV grupa DVL (Rückgedeutsche) – osoby pochodzenia niemieckiego spolonizowane, wyjątkowo mogli otrzymać obywatelstwo niemieckie poprzez nadanie indywidualne (dowody osobiste koloru czerwonego).

dzieci (23) otrzymała imiona zgodne z wykazem dla dzieci polskich, jednak bez dodatkowego Kazimierz/Kazimiera. Motywy, jakimi kierowali wpisujący się na DVL, były różnorodne. Wyjątkiem są jednak ci Polacy pochodzenia niemieckiego, których przymusowo wpisywano na DVL – dotyczyło to w szczególności terenów nadgranicznych. Biorąc pod uwagę fakt, że w pow. kępińskim¹⁴ do IV grupy wpisanych było 409 osób i zestawiając tę liczbę z liczbą 162 nadanych imion bez „naznaczenia” Kazimierz/Kazimiera, można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że osoby te „mieszczą się” prawdopodobnie w gronie folksdojczów, zwłaszcza grupy IV. Osoby należące do tej grupy często były nazywane przez Reichsdeutschów (Niemców z Rzeszy) „renegatami”, mimo niemieckich korzeni czuli się oni niejednokrotnie Polakami. Prawdopodobnie niektórzy Polacy wpisani na DVL nie zerwali z polskością. Znane są przypadki chrzczenia dzieci osób przynależnych do III lub IV grupy w polskich kościołach, w których chrzestnymi byli Polacy¹⁵. Domniemanie, że tylko folksdojczowie z najniższej grupy mogli nadawać imiona, omijając zarządzenia dotyczące ich nadawania, pozostaje tylko w części prawdziwe. Zdarzały się sytuacje, jakkolwiek odosobnione, że imię można było wybrać według życzeń rodzica (najczęściej ojca) lub akuszerki w wyniku przekupienia urzędnika.

Wywiady przeprowadzone z kilkunastu osobami zwłaszcza z gminy Kępno-Północ – skąd pochodzą autorzy niniejszego opracowania – pozwalają stwierdzić, że stopień odczuwanego piętna poprzez narzucone imię był bardzo zróżnicowany. Wynikał on ze stopnia świadomości rodzinnej, pielęgnowania tradycji nadawania imion po dziadkach, rodzicach czy też ważnych dla rodziny postaciach. Część osób, z którymi rozmawiano, uznała przymus nadawania tylko określonych imion Polakom jako wyraźną dyskryminację, wręcz łamanie

14 Jest to zestawienie dot. „starego” pow. kępińskiego, uwzględniające również cztery gminy i dwa miasta „ostrzeszowsko-grabowskie”, wchodzące w skład ówczesnego pow. kępińskiego.

15 O takiej sytuacji napisał również Georg Hansen w powieści dokumentalnej *Kiedy Kalisz był niemiecki...* (s. 175). Autorem znana jest także relacja ustna Marii D., która, jako Polka, była matką chrzestną dziecka przyzwoitej rodziny wpisanej na DVL (miejscowi nazywali ich „dojczsztynikami” – z niem. Deutshtämmige).

podstawowego prawa rodziców do nadania swojemu dziecku imienia według osobistej decyzji. Większość uznała, że w tej kwestii, nie wiele można było wskórać, „był to przede wszystkim przymus władz okupacyjnych”. Z faktem narzuconych imion trzeba było się pogodzić. Niewielka grupa osób nie polubiła narzuconego imienia (imion). Osobiste odniesienia do imion narzuconych, jak wspomnieliśmy, są bardzo zróżnicowane. Tak do narzuconego imienia odnosi się urodzona w Baranowie w 1942 r. Kazimiera Lissy-Kalafarska¹⁶:

Mnie, wówczas dziewczynkę w wieku szkolnym, niepokoiło to, co rodzice mówili nam, swoim córkom, o przeżytych represjach związanych z odmową podpisania przez Ojca folkslisty – wysiedlenie z domu jednorodzinnego i skierowanie ojca na przymusowe roboty w hitlerowskiej Rzeszy – a w szczególności to, iż imiona moje – Kazimiera, i młodszej siostry, ur. w 1944 r. – Janina Kazimiera, były narzucone przez władze okupanta. Zazdrościłam starszym siostram Krysi i Tereni, że mają swoje patronki, święte Kościoła Katolickiego, a moim patronem jest mężczyzna – Kazimierz, również święty młody i piękny, ale mężczyzna... Marzyłam, by jak najszybciej nadszedł czas bierzmowania, przyjęcie wybranego przeze mnie imienia. Było to imię Zofia. Kazia przyłgnęło do mnie na zawsze, było stygmatem. Z czasem zły stosunek do własnego imienia złagodzony został po lekturze w starszych klasach bardzo pozytywnych bohaterek o tym imieniu. W wieku dorosłym tłumaczyłam sobie z dumą, że imię moje jest pieczęcią, którą można także nosić jako dowód polskości, miłości do Ojczyzny, której uczyli nas rodzice od dziecięcych lat.

Podobne i zbliżone dylematy z „niechcianymi” imionami miało wiele osób. Badani zwracali uwagę na swoiste dodatkowe zniewolenie poprzez konieczność „okrojania” uroczystości nadania imienia, czyli chrztu, do zwykłego wydarzenia ze względu na trudności komunikacyjne, rozdzielenie rodziny – często wybierano innych chrzestnych, niż planowano, dzieci

¹⁶ Fragment wspomnień Kazimiery Lissy-Kalafarskiej z maja 2013 r. – maszynopis w zbiorach W. Majchrzaka.

chrzczono w odległych kościołach, dla większości polskich wiernych z powiatu kępińskiego był czynny kościół w Doruchowie¹⁷.

Najbardziej odczuwający dyskomfort z nadania niechcianego imienia, mogli skorzystać z możliwości zmiany imienia/imion na podstawie dekretu z 25 września 1945 r.¹⁸. Na jego podstawie i decyzji innych kompetentnych organów¹⁹ dokonano jedenaście zmian w mieście Kępnie, w gminie Kępno-Północ – cztery, w gminie Kępno-Południe – trzy zmiany, a w gminie Rychtal – jedną zmianę. Zmiany dotyczyły redukcji jednego imienia, zmiany obu imion bądź zmian imienia/imion w zapisie niemieckim na zapis w języku polskim. Odnotowano też jedną zmianę nazwiska z brzmienia niemieckiego na brzmienie polskie.

Wiedza mieszkańców pow. kępińskiego dotycząca nadawania imion dzieciom polskim w okresie okupacji jest niepełna. Istnieje powszechne

¹⁷ Sytuację Kościoła Katolickiego w pow. kępińskim w okresie okupacji hitlerowskiej, przedstawia na przykładzie dekanatu ostrzeszowskiego, ks. Edward Nawrot w „Roczniku Kaliskim” XXV/1966 s. 149–168: przed wybuchem wojny w dekanacie tym czynnych było dwanaście kościołów parafialnych, pięć kościołów filialnych trzy sukursalne oraz sześć kaplic. Jedynym dostępnym dla Polaków od 1941 r. w tym dekanacie pozostał kościół w Doruchowie, do którego wierni mogli uczęszczać tylko w niedzielę. Kościół ten pełnił posługę dla katolików z pobliskich i dalszych parafii – spoza dekanatu ostrzeszowskiego m.in. z rejonu Kępna, Mikorzyna, Bralina, Podzamecza, Baranowa, Opatowa, Rzetni, Węglewic, Lasek, Galewic. Łącznie w Doruchowie chrzczono dzieci z ok. 90-ciu miejscowości, nie licząc 12 miejscowości z terenu parafii Doruchów (dane z ksiąg chrzcielnych z tego okresu pozyskano dzięki przychylności ks. proboszcza Ireneusza Powagi – serdeczne dzięki). W całym Kraju Warty zamykano kościoły już w 1940 i 1941 r., m.in. kościół parafialny w Kępnie zamknięto w czerwcu 1941 r., a od października 1944 r. otwarto go dla katolików niemieckich. Jak podaje Jan Sziling, w całym Kraju Warty w owym czasie było 1 023 parafii, a otwartych kościołów ok. 50, posługę dla wiernych sprawowało 70 księży (*Hitlerowska polityka eksterminacji duchowieństwa katolickiego w Kraju Warty*, [w:] *Akcje okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła Katolickiego w Kraju Warty*, IPN Muzeum Historii Miasta Łodzi, Łódź 1997, s. 22). Dodać warto, że na początku 1939 r. w Kraju Warty było 2 100 księży.

¹⁸ Dziennik Ustaw nr 48/45 poz. 273, 25.09.1945 r.

¹⁹ Oprócz wspomnianego dekretu dokonywano zmian na podstawie: zarządzenia Prezesa Rady Ministrów z 7.04.1952 r., nr 72, decyzji odpowiedniego wydziału Urzędu Wojewódzkiego, decyzji Sądu Rejonowego w Kępnie, decyzji Starosty Powiatowego, niektórych zmian dokonywały też Urzędy Stanu Cywilnego.

przeświadczenie (tych, którzy interesują się II wojną), że – jak wynika z analizy rzeczywistych nadań – można było nadawać dzieciom wszystkie imiona słowiańskie. To nie prawda. Nie ma też świadomości, że z zaproponowanych przez okupanta imion dla polskich dzieci, ponad 80% nie było już od dawna używanych. Pokutuje też potoczna wiedza, że wszystkie dzieci jako imię pierwsze musiały otrzymać Kazimierz lub Kazimiera. Obowiązkowy Kazimierz dotyczył wszystkich polskich dzieci, ale nie był konieczny jako imię pierwsze.

Przymusowe narzucanie imion dzieciom polskim wynikało w Kraju Warty z nadgorliwości namiestnika tego okręgu, Arthura Greisera. Chciał, by w Wielkopolsce i na Ziemi Łódzkiej wszystkie dziedziny życia funkcjonowały wzorowo (Mustergau), dlatego osobiście odpowiada za to, co się działo w Warthegau. Posiadał specjalne pełnomocnictwa od Hitlera, rządził przy pomocy dekretów, pomijając niejednokrotnie władze centralne²⁰. Odpowiada za zbrodnie (wspomniane w pierwszej części opracowania), prześladowania na tle narodowościowym, deportacje ludności do Generalnej Guberni, germanizowanie ludzi i ziemi, z największymi rygorami wprowadzanie volkslisty. Wszystko to świadczy, że Arthur Greiser był gorliwym nazistą, dlatego właśnie Polski Najwyższy Trybunał Narodowy w Poznaniu – udowadniając mu większość przestępstw – skazał go na karę śmierci. Wyrok wykonano 21 lipca 1946 r. w Poznaniu.

Opracowanie powstało dzięki pomocy Kierowników USC: z miasta i gminy Kępno – p. Marii Skiby, z gminy Baranów – p. Sylwii Adamskiej, z gminy Bralin – p. Marzeny Urbańskiej, z gminy Łęka Opatowska – p. Agnieszki Sarnowskiej-Stępniewskiej, z gminy Perzów – p. Kingi Plota, z gminy Rychtal – p. Agnieszki Sobczyk, z gminy Trzcinica – p. Joanny Gatner. Dziękujemy także osobom wymienionym w opracowaniu za bezinteresowne dostarczenie materiałów źródłowych, fragmentów wspomnień, itp. materiałów. Dziękujemy również za uwagi związane z częścią tego opracowania opublikowaną w „Tygodniku Kępińskim” 2019, nr 24 i 25.

²⁰ C. Epstein, *Arthur Greiser...*, s. 300-.

Bibliografia:

- Archiwa Urzędów Stanu Cywilnego w Kępnie, Baranowie, Bralinie, Łęce Opatowskiej, Perzowie, Rychtalu i Trzciny – skorowidze ksiąg urodzeń z lat 1941–1945
- Archiwa domowe – fotokopie aktów urodzenia Bożeny Borusiewicz, Kazimierzy Lissy-Kalafarskiej, Włodzimierza Kuśnierczyka, Wacława Majchrzaka
- Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Stanisława Kostki w Doruchowie
- Bundesarchiv Berlin – wykaz imion dla dzieci polskich – materiały Biura Odszkodowań Wojennych, Warszawa 1947.
- Epstein Catherine, *Wzorcowy nazista – Arthur Greiser i okupacja Kraju Warty*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2010.
- Grzenia Jan, *Słownik imion*, PWN, Warszawa 2008.
- Hansen Georg, *Kiedy Kalisz był niemiecki...*, KTPN, Kalisz 2014.
- Kaczmarek Ryszard, *Polacy w Wehrmachcie*. Wydawnictwo literackie, Kraków 2010.
- Kurzawa Jan i Nawrocki Stanisław, *Dzieje Kępna*, FTKZK, UM i G w Kępnie, Kalisz 1982.
- Łuczak Czesław, *Dyskryminacja Polaków w Wielkopolsce w okresie okupacji hitlerowskiej- Diskriminierung der Polen in Wielkopolska zur Zeit der Hitler okupation*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1966.
- Łuczak Czesław, *Położenie ludności polskiej w Kraju Warty 1935–1945 (dokumenty niemieckie)*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1987.
- Majchrzak Wacław, *Naznaczeni imieniem – pleszewscy Kazimierze*, „Rocznik Pleszewski” 2016.
- Nawrot Edward ks., *Kościół Katolicki dekanatu ostrzeszowskiego w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Rocznik Kaliski” 1996, nr XXV.
- Rutowska Maria, *Gubernia 1939 – Wysiedlenia ludności polskiej z Kraju Warty do Generalnej Guberni 1939–1941*, Instytut Zachodni, Poznań 2003.
- Strykowski Krzysztof, *Położenie osób wpisanych w Wielkopolsce na niemiecką listę narodowościową w latach 1939–1950*, Instytut Historii UAM, Poznań 2004.

Wspomnienia (fragment) Kazimierzy Lissy-Kalafarskiej – maszynopis w zbiorach Wacława Majchrzaka
Zbrodnie hitlerowskie na Ziemi Kaliskiej w latach 1939–1945, pod red. Antoniego Czubińskiego, FTKZK, Kalisz 1979.

Netografia:

Arthur Greiser, [https://sv.wikipedia.org/wiki/Arthur Greiser-SS Oberführer](https://sv.wikipedia.org/wiki/Arthur_Greiser-SS_Oberfuehrer) w 1934 – zdjęcie [dostęp 8.04.2019].

Lista SS Oberguppenführerów w Allgemeine SS i Waffen SS, [https://www.dws-xip.pl/reich/biografie/lista 1](https://www.dws-xip.pl/reich/biografie/lista_1) [dostęp 20.06.2018].

Autorzy:

Marian Kucharzak – ur. w 1949 r. w Mechnicach. Wieloletni wójt gminy Bralin, badacz dziejów południowej Wielkopolski, zwłaszcza pow. kępińskiego. Autor *Ocalić od zapomnienia* (Towarzystwo Rozwoju Gminy Bralin, 2018).

Wacław Majchrzak – ur. w 1944 r. w Mechnicach. Emerytowany nauczyciel II LO im. Tadeusza Kościuszki w Kaliszu, b. członek OKBZH w Łodzi IPN. Obecnie przygotowuje opracowania dot. polityki ludnościowej i wysiedleń w Kraju Warty.

Sprostowania

Gwoli wyjaśnienia odnośnie artykułu pt. „Gawęda o kępińskim browarnictwie” ([w:] 4. Rocznik Muzeum Ziemi Kępińskiej, Kępno 2018, ss. 29-48) Czytelnikom należy się wyjaśnienie uzupełniające, dotyczące zamieszczonego materiału ikonograficznego. Osnowa planu miasta widniejąca na stronie 44, owszem bazowała na planie Aleksandra Władimirskiego wykonanego w 1814 roku, lecz szkic użyty w „Gawędzie” stworzył Pan Sławomir Wieczorek (kępiński historyk-amator z wykształcenia inżynier budownictwa) na okoliczność cyfrowego artykułu Kępno w okresie Księstwa Warszawskiego (dostęp on-line: 8.06.2012 roku; kepnosocjum.pl).

Pan Sławomir Wieczorek bazując na pierwotnym szkicu Władimirskiego uzupełnił plan rosyjskiego lekarza m.in. „o przeznaczenie budynków zajętych wówczas przez szpital wojskowy”, na co wyraźnie wskazał jeden z Czytelników.

Pisząc artykuł o kępińskim browarnictwie dokonałem skrótu myślowego nie precyzując dobitniej, iż wykorzystany w publikacji plan pochodzi i owszem od Pana Romana Lehmana (w formie skanu), acz był wyłącznie reprodukcją pochodzącą ze zbiorów prywatnych.

Pierwotny plan dla opracowania planu Pana Wieczorka pochodził z książki Topo-miediczeskoje opisanie miesteczka Kempna, Petersburg 1815 http://www.kepnosocjum.pl/photogallery.php?photo_id=40225, http://www.kepnosocjum.pl/photogallery.php?photo_id=29721

*

Drugie sprostowanie dotyczy treści katalogu uzupełniającego do wystawy „Pod drzewem wiśni” o tymże samym tytule. Zamieszczone na stronie 69 zdjęcie (pierwotny podpis podaje autorstwo W. W. Wheelera z publikacji A Glimpse of the Isles of the Pacific, 1907; pol. Ulotne spojrzenie na Wyspy Pacyfiku; czyli pozycję opisującą wrażenia z podróży) zostało przeze mnie błędnie podpisane. Zdjęcie jednakże znajduje się w książce pióra W. W. Wheelera, acz na 202 stronie, nosi zgoła oczywisty tytuł Japanese Geisha Girls, czyli Japońskie gejsze.

Za obie popełnione omyłki, dziękując czujnym Czytelnikom uprzejmie przepraszam.

Marcin Wiatrak
Październik 2019

Sprawozdanie z działalności Muzeum Ziemi Kępińskiej im. T. P. Potworowskiego za rok 2018

1. Działalność naukowo-badawcza

1.1 Wydawnictwa

Katalog uzupełniający do wystawy „Z ziemi” autorstwa Dominika Makoscha
Publikacja ukazała się w wersji tradycyjnej (papierowej) w nakładzie 500 egzemplarzy oraz nieodpłatnie w wersji elektronicznej do pobrania ze strony muzeum.

Katalog uzupełniający do wystawy „Początki Spółdzielni Mieszkaniowej w Kępnie”

Publikacja ukazała się w wersji tradycyjnej (papierowej) w nakładzie 400 egzemplarzy oraz nieodpłatnie w wersji elektronicznej do pobrania ze strony muzeum.

Katalog uzupełniający do wystawy „Pod drzewem wiśni” autorstwa Marcina Wiatraka

Publikacja ukazała się w wersji tradycyjnej (papierowej) w nakładzie 400 egzemplarzy oraz nieodpłatnie w wersji elektronicznej do pobrania ze strony muzeum.

Katalog uzupełniający do wystawy „Dotykając horyzontu poznania. Malarstwo pejzażowe T. P. Potworowskiego

Publikacja ukazała się w wersji tradycyjnej (papierowej) w nakładzie 500 egzemplarzy oraz nieodpłatnie w wersji elektronicznej do pobrania ze strony muzeum.

Publikacja „Kępno jakim kiedyś było”

Książka przedstawia szkic kulturowy opisujący życie i obyczajowość lokalnej gminy żydowskiej Kępna w zarysie.

Publikacja „Powiat kępiński za czasów Grenzschutzu 1918-1920”

Prezentowana czytelnikom książka to zapis walki, choć nie powstańczej, mieszkańców powiatu kępińskiego o prawo do polskości, przynależności do państwa polskiego. Opór nie mógł być zbrojny, więc wyrażał się tak jak w długich latach pruskiej dominacji na tych ziemiach, polskim słowem, polską prasą, kultywowaniem polskich obyczajów.

Publikacja „4 Rocznik Muzeum Ziemi Kępińskiej im. T. P. Potworowskiego”

2. Zbiory i dokumentacja

2.1 Dary

Muzeum wzbogaciło swoje zbiory o następujące przedmioty przekazane w darze:

1. „Święty Idzi patron Mikorzyna” opracował i napisał mgr Mieczysław Zbierski 1947 r. – 1 szt. – MZK 8060
2. „Bralin” Hanys Rybark Rolnik Bezpłatny dodatek do „Nowego Przyjaciela Ludu”, 1963 – 3 szt. – MZK 8061/1-3
3. Bezpłatny dodatek do „Nowego Przyjaciela Ludu”; „Z dziejów walk o wolność na odcinku kępińsko-ostrzeszowskim” – referat Mec. Ignacego Wierusza, 1935 r. – 3 szt. – MZK 8062/1-3
4. „Mikorzyn w przyszłości” Mieczysław Zbierski, 1935 r. – 4 szt. – MZK 8063/1-4
5. Pamiętnik Wystawy Kępińskiej 1945-1948 Powiat Kępiński w 3-letnim planie odbudowy wystawa i targi 1948 – 1 szt. – MZK 8064
6. „XV lat rozwoju miasta Kępna” – materiały wydane z okazji 300-lecia nadania Kępnu praw miejskich 9-11 września 1960 r. – 3 szt. – MZK 8065/1-3
7. Ziemia Kępińska w 25-lecie PRR (jednodniówka) Kępno – Grudzień 1970 r. Powiatowy i Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu w Kępnie – 1 szt. – MZK 8066
8. „Kult św. Idziego” Mieczysław Zbierski 1935 r. – 1 szt. – MZK 8067
9. Ostatnia sesja Vaticanum II, Zbigniew Czajkowski, 1966 – 1 szt. – MZK 8068
10. Chopin; Tadeusz Mayzner; Warszawa 1947 – 1 szt. – MZK 8069
11. Niemiecki nalot część III Warszawskie Powstanie, Zygmunt Gizella, Poznań 1946 r. – 1 szt. – MZK 8070
12. Fort VII w Powstaniu, Marian Olszewski; 1971 r. – 1 szt. – MZK 8071
13. „Seminarium duchowne w Poznaniu, jego zadania i dzieje” Ks. Dr Zygmunt Baranowski, Poznań 1946 – 1 szt. – MZK 8072
14. Sprawozdanie za rok 1946 Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce – 1 szt. – MZK 8073
15. „Między Dwoma Wojnami”, K. Ziliacus, 1946 – 1 szt. – MZK 8074
16. „Grunwald 1410-1960”; Olszyn 1959 r.; red. Zofia Cukrowska – 1 szt. – MZK 8075
17. „Proces Artura Greisera przed Wojennym Trybunałem Narodowym” Warszawa, Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, 1946 – 1 szt. – MZK 8076
18. Niebo astronomia dla laików; Sir Jamek Jeaus; 1948 r. – 1 szt. – MZK 8077
19. „Maria Piłsudska Matka Marszałka, Wizerunek życia” Elga Kern, 1935 r. Warszawa – 1 szt. – MZK 8078
20. Notatki Mieczysława Depczyńskiego z okresu II wojny światowej – 1 szt. – MZK 8085
21. Pismo codzienne „Słowo Powszechne” Nr 183 (7051) Wyd. B C D Warszawa, piątek 1 sierpnia 1969 r. – 1 szt. – MZK 8086
22. Pismo codzienne „Słowo Powszechne” Nr 182 (7050) Wyd. B C D Warszawa, czwartek 31 lipca 1969 r. – 1 szt. – MZK 8087
23. Pismo codzienne „Słowo Powszechne” Nr 181 (7049) Wyd. B C D Warszawa, środa 30 lipca 1969 r. – 1 szt. – MZK 8088
24. Pismo codzienne „Słowo Powszechne” Nr 180 (7048) Wyd. B C D Warszawa, wtorek 29 lipca 1969 r. – 1 szt. – MZK 8089
25. Pismo codzienne „Słowo Powszechne” Nr 179 (7047) Wyd. B C Warszawa, poniedziałek 28 lipca 1969 r. – 1 szt. – MZK 8090
26. Pismo codzienne „Słowo Powszechne” Nr 178 (7046) Wyd. B C Warszawa, sobota 26, niedziela 27 1969 r. – 1 szt. – MZK 8091
27. Pismo codzienne „Słowo Powszechne” Nr 177 (7045) Wyd. B C D Warszawa, piątek 25 lipca 1969 r. – 1 szt. – MZK 8092
28. Pismo codzienne „Słowo Powszechne” Nr 176 (7044) Wyd. B C D Warszawa, czwartek 24 lipca 1969 r. – 1 szt. – MZK 8093
29. Pismo codzienne „Słowo Powszechne” Nr 175 (7043) Wyd. B C Warszawa, środa 23 lipca 1969 r. – 1 szt. – MZK 8094
30. Pismo codzienne „Słowo Powszechne” Nr 174 (7042) Wyd. B C D Warszawa, wtorek 22 lipca 1969 r. – 1 szt. – MZK 8095
31. Pismo codzienne „Słowo Powszechne” Nr 173 (7041) Wyd. B C Warszawa, poniedziałek 21 lipca 1969 r. – 1 szt. – MZK 8096
32. Pismo codzienne „Słowo Powszechne” Nr 172 (7040) Wyd. B C D Warszawa, sobota 19, niedziela 20 lipca 1969 r. – 1 szt. – MZK 8097
33. Pismo codzienne „Słowo Powszechne” Nr 171 (7039) Wyd. B C D Warszawa, piątek 18 lipca 1969 r. – 1 szt. – MZK 8098
34. Pismo codzienne „Słowo Powszechne” Nr 170 (7038) Wyd. B C D Warszawa, czwartek 17 lipca 1969 r. – 1 szt. – MZK 8099
35. Pismo codzienne „Słowo Powszechne” Nr 169 (7037) Wyd. B C D Warszawa, środa 16 lipca 1969 r. – 1 szt. – MZK 8100
36. Pismo codzienne „Słowo Powszechne” Nr 168 (7036) Wyd. B C D Warszawa, wtorek 15 lipca 1969 r. – 1 szt. – MZK 8101
37. Pismo codzienne „Słowo Powszechne” Nr 167 (7035) Wyd. B C Warszawa, poniedziałek 14 lipca 1969 r. – 1 szt. – MZK 8102
38. Pismo codzienne „Słowo Powszechne” Nr 165 (7033) Wyd. B C D Warszawa, piątek 11 lipca 1969 r. – 1 szt. – MZK 8103

39. Pismo codzienne „Słowo Powszechne” Nr 164 (7032) Wyd. B C D Warszawa, czwartek 10 lipca 1969 r. – 1 szt. – MZK 8104
40. Pismo codzienne „Słowo Powszechne” Nr 163 (7031) Wyd. B C D Warszawa, środa 9 lipca 1969 r. – 1 szt. – MZK 8105
41. Pismo codzienne „Słowo Powszechne” Nr 162 (7030) Wyd. B C D Warszawa, wtorek 8 lipca 1969 r. – 1 szt. – MZK 8106
42. Gazeta Jubileuszowa 1884-1934 wydano przez Oddział Poznański Związku Zawodowego Drukarzy z okazji 50-lecia pracy zawodowej Franciszka Depczyńskiego, Bronisława Gruszczyńskiego – 1 szt. – MZK 8107
43. Plakat Stadion Miejski w Kępnie 9 września 1960 r. spotkanie piłkarskie Repr. Marynarki Wojennej – Gdynia Repr. M-Kępna – 1 szt. – MZK 8108
44. „Wielkopolska podziemna w latach 1939-1945” opracowanie str. 39 – 1 szt. – MZK 8109
45. Moneta z majątku Mańkowskich, Winnogóra, 1917, nominał 5 – 1 szt. – MZK 8110
46. Nekrolog Śp. Mieczysław Depczyński 5 października 1975 r. – 1 szt. – MZK 8127
47. Ulotka z okazji 300-lecia miasta Kępna wydana przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację Zarząd Powiatowy - 22 sierpnia 1960 – 1 szt. – MZK 8128
48. Zdjęcie Mieczysława Depczyńskiego – 1 szt. – MZK 8129
49. Poradnik Rolniczy nr 4 Rok II Kępno w kwietniu 1932 r. – 1 szt. – MZK 8130
50. Poradnik Rolniczy nr 1 Rok II Kępno w styczniu 1932 r. – 1 szt. – MZK 8131
51. „Wieczory pod lipa” - bezpłatny dodatek do Nowego Przyjaciela Ludu nr 2 Kępno luty 1926 r. – 1 szt. – MZK 8132
52. Zygmunt Guła, „Mieczysław Depczyński dziennikarz, społecznik” – załącznik „Południowa Wielkopolska” 2 kwietnia 1978 r. – 1 szt. – MZK 8133
53. Zdjęcie ks. Józefa Janiszewskiego z 1 lipca 1931 r. – 1 szt. – MZK 8134
54. Najnowsze wiadomości – Kępno, piątek 4 maja 1945 r. Nr 83, ulotka – 10 szt. – MZK 8135/1-10
55. Najnowsze wiadomości – Kępno, sobota 5 maja 1945 r. Nr 84, ulotka – 1 szt. – MZK 8136
56. Najnowsze wiadomości – Kępno, sobota 19 maja 1945 r. Nr 83, ulotka – 3 szt. – MZK 8137
57. Najnowsze wiadomości – Kępno, wtorek 22 maja 1945 r. Nr 94 – 12 szt. – MZK 8138/1-12
58. Najnowsze wiadomości – Kępno, środa 23 maja 1945 r. Nr 95 – 7 szt. – MZK 8139/1-7
59. Ulotka do obywateli, KZPT Oddział 2 co każdy wiedzieć winien 6 postulatów 8 września 1960 r. – 1 szt. – MZK 8140
60. Fragment z życia katolickiego o „Panu Franciszkowi Depczyńskiemu przed przejściem na dobrze zasłużony spoczynek” – 1 szt. – MZK 8141
61. Mały przewodnik - Poznań 24 kwiecień, Rok 1938 – 1 szt. – MZK 8142
62. Życzenia z okazji 50-lecia pracy zawodowej Halina Grodzka, Marian Pochudzki, Czesław Hejszka 1410 1910 Cel Narodowy i Dobroczynny – 1 szt. – MZK 8143
63. Życzenia z okazji 50-lecia jubileuszu zawodowego, Poznań, dnia 15/7. 1934 – 1 szt. – MZK 8144
64. Życzenia z okazji 50-letniego jubileuszu zawodowego, składa Olbiński – 1 szt. – MZK 8145
65. Życzenia z okazji 50-letniego jubileuszu zawodowego, Gród Lecha 14.7.1934 – 1 szt. – MZK 8146
66. Życzenia z okazji 50-letniego jubileuszu zawodowego od koleżanek Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu – 1 szt. – MZK 8147
67. Życzenia z okazji 50-lecia jubileuszu zawodowego, Drukarnia Wydawnicza Fr. Krajna, Poznań ul. Strzałowa 2A – 1 szt. – MZK 8148
68. Życzenia z okazji 50-letniego jubileuszu zawodowego; Gdynia Cześć Polskiemu Bałtykowi – 1 szt. – MZK 8149
69. Życzenia z okazji 50-letniego jubileuszu zawodowego, Poznań lipiec 1934 – 1 szt. – MZK 8150
70. Życzenia z okazji 50-letniego jubileuszu zawodowego, Poznań 15/7 1934 r. – 1 szt. – MZK 8151
71. Życzenia z okazji 50-letniego jubileuszu zawodowego, 20.II.1934 Poznań – 1 szt. – MZK 8152
72. Życzenia z okazji 50-letniego jubileuszu zawodowego, Lwów 13 lipca 1934 r. – 1 szt. – MZK 8153
73. Polska Poczta Telegraf; Telefon życzenia z okazji 50 letniego jubileuszu zawodowego 14/7 1934 r. – 1 szt. – MZK 8154
74. Broszura „Wystawa Fotografii Artystycznej” Rzemiosło na 300-lecie Kępno autorzy Haniszewski ST. – Kuropatwińska Maria Kępno, wrzesień 1960 r. – 1 szt. – MZK 8155
75. Zaproszenie w ramach „Dni Kępna” na uroczystości 300-lecia nadania Kępnu praw miejskich; 9-11 września 1960 r. – 1 szt. – MZK 8156
76. Ulotka do obywateli, KZPT Oddział 2 dla uczczenia 300-lecia miasta Kępna – 1 szt. – MZK 8157
77. Koperta z września 1960 r. – Obchody 300-lecia nadania Kępnu praw miejskich – 1 szt. – MZK 8158
78. Najnowsze wiadomości Kępno, piątek 4 maja 1945 r. Nr 83 – 1 szt. – MZK 8159

79. Najnowsze wiadomości Kępno, sobota 5 maja 1945 r. Nr 84 – 1 szt. – MZK 8160
80. Najnowsze wiadomości Kępno, sobota 19 maja 1945 r. Nr 93 – 1 szt. – MZK 8161
81. Najnowsze wiadomości Kępno, wtorek 22 maja 1945 r. Nr 94 – 1 szt. – MZK 8162
82. Najnowsze wiadomości Kępno, środa 23 maja 1945 r. Nr 95 – 1 szt. – MZK 8163
83. Ulotka Błyskawica Powiatu Kępińskiego Kępno, dnia 30 lipca 1952 r. Nr 1 – 1 szt. – MZK 8164
84. Ulotka Błyskawica Powiatu Kępińskiego Kępno, Pod hasłem : „Ziemniaki dla klasy robotniczej” – 1 szt. – MZK 8165
85. O Nową Wieś – Gazetka Powiatu Kępińskiego, Wrzesień 1954 r., Nr 6 (12) – 1 szt. – MZK 8166
86. O Nową Wieś – Gazetka Powiatu Kępińskiego, Grudzień 1953 r., Nr 6 – 1 szt. – MZK 8167
87. O Nową Wieś – Gazetka Powiatu Kępińskiego, Sierpień 1954 r., Nr 5 (11) – 1 szt. – MZK 8168
88. O Nową Wieś – Gazetka Powiatu Kępińskiego, Maj 1955 r., Nr 3 (17) – 1 szt. – MZK 8169
89. O Nową Wieś – Gazetka Powiatu Kępińskiego, Luty 1954 r., Nr 1 (7) – 1 szt. – MZK 8170
90. O Nową Wieś – Gazetka Powiatu Kępińskiego, Sierpień 1955 r., Nr 7 (21) – 1 szt. – MZK 8171
91. O Nową Wieś – Gazetka Powiatu Kępińskiego, Czerwiec 1954 r., Nr 4 (10) – 1 szt. – MZK 8172
92. Wykonamy z Honorem obowiązki wobec ojczyzny – Gazetka Powiatu Kępińskiego, grudzień 1956 Nr 5 – 1 szt. – MZK 8173
93. Głos Ostrzeszowa Nr 2 Gazetka powiatu ostrzeszowskiego Maj 1955 r. – 1 szt. – MZK 8174
94. Życie Powiatu - Gazeta Powiatu Ostrzeszowskiego Listopad-Grudzień 1954 r. Nr 1 – 1 szt. – MZK 8175
95. O Nowa Wieś w X-tą rocznicę Nr 1 (15) Gazetka Powiatu Kępińskiego styczeń 1955 r. – 1 szt. – MZK 8176
96. O Nowa Wieś Nr 1 (26) Gazetka Powiatu Kępińskiego styczeń 1956 r. – 1 szt. – MZK 8177
97. Z dorobkiem idziemy do wyborów w dniu 26 października – ulotka Kępno, dnia 22 października 1952 r. – 1 szt. – MZK 8178
98. Z dorobkiem idziemy do wyborów w dniu 26 października – ulotka Kępno, dnia 23 października 1952 r. – 1 szt. – MZK 8179
99. Gazetka Kępińska Nr 9 (34) Wrzesień 1956 r. – 1 szt. – MZK 8180

100. Gazeta Kępińska Nr 11-12 (36-67) Listopad-Grudzień 1956 r. – 1 szt. – MZK 8181
101. Zarząd Miasta Kępna Kępno, dnia 14 kwietnia 1945 r. Nr 5 – pismo informacyjne – 1 szt. – MZK 8182
102. Zarząd Miasta Kępna Kępno, dnia 17 marca 1945 r. Nr 4 – 1 szt. – MZK 8183
103. List Pochwalny dla Redakcji „Nowego Przyjaciela Ludu” w Kępnie, nadany przez Komitet Regionalny Wystawy Rolniczo-Przemysłowej powiatu kępińskiego 12-15 sierpnia 1934 r. – 1 szt. – MZK 8184
104. „Historia wychodźstwa polskiego w Niemczech” – Tom I – zebranie Konstytucyjne Związku „Wspólnoty” 25.10.1929 r. w Poznaniu – 1 szt. – MZK 8185
105. „Serce od Boga” Śpiewnik kościelny dla użytku pobożnych katolików na cały rok. Drukarnia Spółkowa w Kępnie 1916 r. – 1 szt. – MZK 8186
106. Pieśni na Boże Narodzenie – Drukarnia Spółkowa w Kępnie 1916 r. – 1 szt. MZK 8187
107. Zwycięstwo Ludu w Wielkopolsce Jednodniówka; Red. Stanisław Mąderek – 1 szt. – MZK 8188
108. O ziemi Polskie na zachodzie wydawnictwo Oddziału Propagandy Gł. Zarządu Polit. – Wychowawczego, Poznań – 1 szt. – MZK 8189
109. Opis czyli wiadomości o kościele i cudownym obrazie NMP na Półku pod Bralinem, Ignacy Puchała z Mnichowic pod Kępnem maszynopis str. 49 – 1 szt. – MZK 8190
110. Walki obronne w pierwszych dwóch dniach września 1939 r. Kępińskiego Batalionu Obrony narodowej str. 21 – 1 szt. – MZK 8191
111. „Ciężki walk o byt” - wspomnienia M. Depczyńskiego z okresu pracy w drukarni w Poznaniu i ze swej młodości oraz strajków w różnych zakładach drukarskich – 1 szt. – MZK 8192
112. Opracowanie na temat zakończenia I wojny światowej i powstania wielkopolskiego maszynopis 10 stron – 1 szt. – MZK 8193
113. Opracowanie na temat przyczyn wybuchu I wojny światowej i przebiegu powstań wielkopolskich, maszynopis 6 stron – 1 szt. – MZK 8194
114. Z teki „Moich Wspomnień” Powstanie Wielkopolskie, maszynopis 12 stron – 1 szt. – MZK 8195
115. Rękopis przyczyny drugiej wojny światowej 10 stron – 1 str. – MZK 8196
116. M. Depczyński „Strajk szkolny w powiecie Kępińskim”, Kępno 1970 – 1 szt. – MZK 8197
117. Z dziejów wsi Kępińskiej do 1945 r. Mieczysław Depczyńskiego, Kępno 1964 r. stron 65 – 1 szt. – MZK 8198
118. Nowy Przyjaciel Ludu 1913-1939 r. M. Depczyński Kępno 1963 r. – maszynopis s. 13 – 1 szt. – MZK 8199

119. Krótkie wiadomości o bitwach w związku z pobieraniem ziemi z pobojuwisk z okazji obchodów 550 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem; zarząd okręgu ZBoWiD – 1 szt. – MZK 8200
120. 100 lat Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Kępnie 05.06.1898 – 05.06.1998 r. Alfons Tomczak – 1 szt. – MZK 8201
121. Wspomnienia z pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej w Kępnie w roku 1939 r.; Waław Kokociński 12 str. – 1 szt. – MZK 8202
122. Na ucieczce (fragment moich wspomnień) Mieczysław Depczyński; maszynopis 5 stron – 1 str. – MZK 8203
123. Rodzina Depczyńskich, autor Mieczysław Depczyński, maszynopis 15 str...; 1963 r. – 1 szt. – MZK 8204
124. Zbrodniarz wojenny Adolf Kietzmann autor Mieczysław Depczyński, Kępno listopad 1963 r., maszynopis str. 5 – 1 szt. – MZK 8205
125. Wspomnienia z pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej w Kępnie w roku 1939; autor Waław Kokociński maszynopis 8 stron – 1 szt. – MZK 8206
126. Wspomnienia o Waławie Kokocińskim – 1 szt. – MZK 8207
127. „Mieczysław Depczyński” autorstwa Zygmunta Guła, maszynopis stron 4 – 1 szt. – MZK 8208
128. Powiat kępiński za czasów GRENZSCHUTZU 1918-1920-Kępno 1969 r. maszynopis 62 str., oprac. Mieczysław Depczyński – 1 szt. – MZK 8209
129. Hufiec Harcerstwo im. Stefana Czarnieckiego Poznań – Jeżyce w latach 1913-1973 – 1 szt. – MZK 8210
130. Zaproszenie Święto Konstytucji 3 Maja 1791 – 1999 01.05.1999 – 1 szt. – MZK 8211
131. Zaproszenie na uroczystość obchodów Święta Konstytucji 3 Maja 01 maja 2007 r. – 1 szt. – MZK 8212
132. Medal Srebrny Duży dla Drukarni Spółkowej w Kępnie nadany przez Komitet Regionalny Wystawy Rolniczo-Przemysłowej 12-15 sierpnia 1934 r. – 1 szt. – MZK 8213
133. Najnowsze Wiadomości Kępno, czwartek 24 maja 1945 r. Nr 96 – 1 szt. – MZK 8214
134. Głos plastyków: miesięcznik ilustrowany poświęcony sztuce plastycznej, nr 7-8, rok II, Kraków 1932 – 1 szt. – MZK 8232
135. Piękno Ziemi Kępińskiej w rysunkach Wojciecha Kościelniaka – 1 szt. – MZK 8235/1-100
136. Piękno Ziemi Kępińskiej w rysunkach Wojciecha Kościelniaka – 1 szt. – MZK 8236/1-100
137. Fotografia Elewarr sp. z o. o. Elewator Kępno – 1 szt. – MZK 8237
138. Fotografia Kępno – strona wschodnia fot. Stanisław Haniszewski – 1 szt. – MZK 8244

139. Fotografia Kępno – rynek strona północna fot. Stanisław Haniszewski – 1 szt. – MZK 8238
140. Mapa Kępna i powiatów ościennych – 1 szt. – MZK 8239
141. Fotografia Kępna – gmach Liceum Ogólnokształcącego fot. Stanisław Haniszewski – 1 szt. – MZK 8240
142. Fotografia Kępno – fragment rynku, strona wschodnia fot. Stanisław Haniszewski – 1 szt. – MZK 8241
143. Sztandar PZPR Komitet Miejski – Gminny w Kępnie – 1 szt. – MZK 8242
144. Sztandar PPR Komitet Gminny w Bralinie, pow. Kępno – 1 szt. – MZK 8243
145. Zaproszenie na uroczyste obchody 90-tej rocznicy urodzin Tadeusza Piotra Potworowskiego – 1 szt. – MZK 8251
146. Folder prac Potworowski galerie Lacloche – 8, place Vendôme, Paris – 1 szt. – MZK 8252
147. Folder Musée National de Poznań 1976 r. – 1 szt. – MZK 8253
148. Fotografia T. P. Potworowskiego PWSP 1962/63 – 1 szt. – MZK 8254
149. Fotografia wystawy prac Piotra Potworowskiego, Poznań 1976/77 – 1 szt. – MZK 8256
150. Koperta T. P. Potworowski 1898 – 1962 malarz ziemi kępińskiej pobyt w Grębaninie 1935-1939 – 1 szt. – MZK 8257
151. Fotografia Nowy Przyjaciół Ludu – 1 szt. – MZK 8258
152. Fotografia Tadeusza Piotra Potworowskiego – 1 szt. – MZK 8259
153. Fotografia dorożki przewożącej grupę osób – 1 szt. – MZK 8260
154. Fotografia Tadeusza Piotra Potworowskiego z kobietą – 1 szt. – MZK 8261
155. List Poznań 22.VI.1977 r. od Moderskiej – 1 szt. – MZK 8262
156. Katalog prac z lat 1953-1957 Tadeusza Piotra Potworowskiego – 1 szt. – MZK 8263
157. Fotografia pielgrzymki na Jasnej Górze na zdjęciu Helena i Regina Paluch, Ksiądz z Myjomie – 1 szt. – MZK 8266
158. Książeczka Arbeitsbuch Deutsches Reich Agnes Wrobel 1935 – 1 szt. – MZK 8267
159. Dokument Bferdekarte nr 561009 – 1 szt. – MZK 8268
160. Urywek dokumentu nr 403 z 1941 r. Kempen – 1 szt. – MZK 8269
161. Dokument nr 641 z 1901 roku w Parzynowie Entlaffungs = Beugnis – 1 szt. – MZK 8270
162. Świadectwo st. stz. Szajstek Tadeusz 2 marca 1926 r. urodzony ukończył szkołę Podoficerską – 1 szt. – MZK 8271
163. Z dnia na dzień – serwis informacyjny Wrocław 12.VIII.1981 r., środa Nr 10/85 – 1 szt. – MZK 8273

2.2 Zakup muzealiów

1. Afisz Jan Tomczak – MZK 8111
2. Zaświadczenie Karla Webera – MZK 8112
3. Dokument Komunalnej kasy Oszczędności w Kępnie, 31.05.1939 r. – MZK 8113
4. Koperta Inspektoratu Szkolnego Kępińskiego – MZK 8114
5. Dokument z Finanzamt Kempen – MZK 8115
6. Książeczka kwitowa na nazwisko Marianna Łuczak – MZK 8116
7. Książeczka członka Banku Ludowego na nazwisko Edmund Czabiński – MZK 8117
8. Pismo z Finanzamt Kempen – MZK 8118
9. Pismo z Urzędu Skarbowego w Kępnie do Józefa Karolewskiego – MZK 8119
10. Koperta z nazwiskiem Edmund Czabiński – MZK 8120
11. Urzędowy blankiet wekslowy – MZK 8121
12. Urząd Skarbowy – karta rejestracyjna – MZK 8122
13. Decyzja Urzędu Skarbowego w Kępnie – MZK 8123
14. Urząd Skarbowy w Kępnie – karta rejestracyjna – MZK 8124
15. Pismo ze Starostwa Powiatowego w Kępnie do Edmunda Czabińskiego – MZK 8125
16. Wezwanie z Urzędu Skarbowego w Kępnie – MZK 8126
17. Katalog zabytków sztuki w Polsce, Tom V Województwo Poznańskie pod red. Teresy Rusczyńskiej i Anieli Sławskiej – MZK 8231
18. Tymczasowe zaświadczenie tożsamości na nazwisko Rozalia Kurek – MZK 8232
19. Mapa „Grenzmark Posen – Westpreussen, Verlorene Ostgebiete und Danzig” – MZK 8234
20. List Borek Mielecki – Kępno 1845 Wawrzyn chowański – MZK 8245
21. List Donaborów – Kępno 1826 F. Sołtysiak, H. Daniel – MZK 8246
22. Akt notarialny Kępno 1891 – Stempelmarke Preussen – MZK 8247
23. Akt notarialny Kępno – 1817 Peter Wałęcki Carl Feipe – MZK 8248
24. Akt notarialny Kępno 1876 Daszkiewicz Iwankowski – MZK 8249
25. Pamiętnik oprawiony w skórę z motywem papugi; wymiar 14x20,5 cm od 1890 do 1897 – MZK 8275
26. Testament wdowy Franciszki Zielińskiej po zmarłym mężu Walentym w 1836r. – MZK 8276
27. Działo się w Warszawie w Pałacu Rzeczypospolitej Krasińskich Zwanym ..., Rękopis 1789 – MZK 8277
28. Polonia et Silesia. Mapa. K75/1 – MZK 8278

29. Fotografia żołnierzy niemieckich w Kępnie z 1939r. – MZK 8281
30. Gazeta Warszawska – MZK 8282
31. Tygodnik Ilustrowany nr 4722 (9) listopada 1902 – MZK 8283
32. Tygodnik Ilustrowany nr 22 30 maja 1908 – MZK 8284
33. Mapa Der Königlichen Republik Polen mit Woiwodschaften Sieradz, Lentschitz und Rawa oder Gross Polens südlicher Theil Nro 40, I. [Ignatz] Albrecht sculp. [rytownik]; 1789r. – MZK 8285
34. Mapa Basse ou Grande Pologne ou sont les Palatinats de Posna, Calisch, Strad, Lencici, Rava, Brest et Inowlocz [autor] Nicolas Sanson d'Abbeville, Paris 1665 – MZK 8285

2.3 Inwentarze

Trwają prace nad elektronicznym inwentarzem zbiorów (669 zdigitalizowanych zbiorów, numizmatyka – 601, sztuka – 19, archeologia – 49).

3. Działalność wystawiennicza

3.1. Wystawa stała „Z historii Kępna”

Wystawa podzielona jest na pięć modułów odpowiadających takim tematom jak: archeologia, etnografia, rzemiosło, sport i kultura oraz miasto. W każdym z modułów odnaleźć można kluczowe elementy konstruuujące tkankę miejską Kępna. W archeologii przypominamy o dziejach najdawniejszych ziem kępińskiej a w etnografii o wiejskich korzeniach kępińskiej osady. Moduł miasto prezentuje cały wachlarz źródeł do historii miasta: od działalności Strzeleckiego Bractwa Kurkowego, poprzez kępińską prasę, aktywność związaną z handlem, przemysłem i wyszynkiem do kwestii wyznaniowych. Bogata aktywność sportowa mieszkańców Kępna podkreślona została w sporcie i kulturze, w której znajdziemy również eksponaty świadczące o ożywionym życiu kulturalnym w mieście jak: pamiątki związane z działalnością Chóru Męskiego „Echo” czy też egzemplarz pierwszego, paryskiego wydania Pana Tadeusza z 1834 roku pochodzący ze szkolnej biblioteki w Kępnie. Zwieńczenie kępińskiej opowieści stanowi rzemiosło – będące obszerną prezentacją eksponatów symbolizujących działalność kępińskich cechów.

3.2 Wystawa czasowa „Z ziemi”

Wystawa fotografii ukazującą piękno Ziemi Kępińskiej. Autorem zdjęć jest Dominik Makosch – nauczyciel, historyk, anglista, a także członek

Stowarzyszenia Socjum Kępno i Okolice oraz Towarzystwa Miłośników Ziemi Kępińskiej. Podczas wydarzenia były rozdawane katalogi.



Wernisaż wystawy czasowej pt. „Z ziemi”, 2 lutego 2018 r.

3.3 Wystawa. Początki Spółdzielni Mieszkaniowej w Kępnie”

Podczas wystawy można było obejrzeć fotografie związane z wybudowaniem bloków przez Spółdzielnię Mieszkaniową w Kępnie. Zapoznać się z historią początku funkcjonowania spółdzielni, kiedy to 12 grudnia 1957 podczas Walnego Zebrania Założycielskiego Spółdzielnię Mieszkaniową Typu Lokatorskiego w Kępnie. Dowiedzieć się o ludziach takich jak Feliks Gruszka czy Czesław Niechciał. Podczas wydarzenia były rozdawane katalogi.

3.4 Wystawa „Pod drzewem wiśni”

Wystawa poświęcona sztuce, kulturze i uzbrojeniu dawnej Japonii prezentowała przedmioty codziennego użytku, ubiór oraz drobne wytwory licznych rzemieślników. Oprócz elementów powszednich wyeksponowane zostały również narzędzia wojny: zbroje, miecze oraz inne uzbrojenie, jakim posługiwali się samuraje na przestrzeni wieków.

3.5 Wystawa „Z kroniki muzeum”

Wystawa zorganizowana na 80-lecie obchodów istnienia Muzeum. Przedstawiała zbiory prezentowane na przestrzeni kilkudziesięciu lat działalności, które są niezwykle cenne dla mieszkańców regionu ziemi kępińskiej oraz materiały z Archiwum Państwowego w Kaliszu. Całe wydarzenie objęte było patronatem honorowym Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



Wystawa pt. „Z kroniki muzeum”, 3 sierpnia 2018 r.

3.6 Wystawa „Dotykając horyzontu poznania. Malarstwo pejzażowe T. P. Potworowskiego”

Prezentowana wystawa przedstawiała najciekawsze realizacje pejzażowe pochodzące ze zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu oraz Muzeum Ziemi Kępińskiej, począwszy od prac wykonywanych na papierze, mających charakter studyjny, kameralnych portretów bliskich, skoczywszy na potężnych realizacjach, bliższych formule malarstwa abstrakcyjnego.



**Wystawa „Dotykając horyzontu poznania.
Malarstwo pejzażowe T. P. Potworowskiego”, 14 sierpnia 2018 r.**

3.7 Wystawa plenerowa „Muzealny Street art”

Wystawa przedstawiała cztery rysunki w centrum miasta.

W części wschodniej rynku namalowano portret Wacława Kokocińskiego, wieloletniego burmistrza miasta Kępna, współzałożyciela Muzeum oraz Pierwszego Prezesa Towarzystwa Miłośników Ziemi Kępińskiej. Pomimo wielu obowiązków i pracy znalazł czas na kolekcjonowanie różnych pamiątek związanych z dziejami miasta i jego mieszkańców. Był ogromnym pasjonatem historii regionalnej.

W części zachodniej natomiast widniał patron naszej instytucji Tadeusz Piotr Potworowski – pierwszy kustosz i współzałożyciel muzeum. Był T. P. Potworowski wpływowa postacią polskiej sztuki współczesnej. Malarz wypracował indywidualny niepowtarzalny i rozpoznawalny styl. Artysta nie dbał o realizm, najważniejsza dla niego była gra kolorów, kształt figur oraz układ plam barwnych.



Wystawa plenerowa „Muzealny Street art”, 30 lipca 2018 r.

Kolejne graffiti po stronie północnej i południowej nawiązywało do naszej wystawy stałej w siedzibie muzeum. Jedno z nich przedstawiało stanowisko archeologiczne, którego zadaniem jest przypomnienie o najdawniejszych dziejach ziemi kępińskiej. Ostatni malunek na pierzei południowej prezentował skupionego przy pracy stolarza, otoczonego tradycyjnymi narzędziami.

3.8 Wystawa „Droga do niepodległości”

Wystawa zorganizowana z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Przedstawiała najważniejsze daty oraz fotografie osób, które przyczyniły się do odzyskania przez Polskę niepodległości.

4. Popularyzacja

4.1 Noc Muzeów

12 maja 2018 roku odbyła się piąta edycja Nocy Muzeów w Kępnie pod hasłem „W krainie Samurajów”. Wydarzenie rozpoczęło się od wykładu na temat „Japonia współczesna i epoki samurajów” na którym zaprezentowane zostały miecze i inna broń. Następnie odbył się pokaz szermierki japońskiej. W trakcie całej imprezy dzieci i dorośli mogli poczuć się jak gejsza, gdyż wykonywany był tradycyjny makijaż i można było przebrać się w kimono. Każdy mógł także brać udział w warsztatach z origami. Dużym zainteresowaniem cieszył się pokaz pisania imion na pergaminie. W międzyczasie odbywały się koncerty Taiko na tradycyjnym bębnie japońskim i Shamisen – struny trzech smaków. Na koniec przeprowadzony został quiz wiedzy o Japonii, w którym zwycięzca otrzymał nagrodę.



Noc Muzeów pod hasłem „W krainie Samurajów”, 12 maja 2018 r.

4.2 Warsztaty w czasie ferii zimowych (12.02.2018 i 19-21.02.2018)

Dnia 12 lutego odbyły się warsztaty teatralno-plastyczne (miejsce: Biblioteka Samorządowa). Dzieci i młodzież poznały tajniki kulis teatru, w tym zadania jakie stoją przed aktorami. Nauczyły się czytać scenariusz, wykonały własną

scenografię. Zwieńczeniem zajęć była prezentacja nietuzinkowej pozytywki, tzw. samograjki. Odbiorcy mogli usłyszeć nie tylko melodię, ale poznać proces jej powstawania.

Następnie w dniach 19-21 lutego (poniedziałek-środa) odbyły się warsztaty LEGO (miejsce: Muzeum), gdzie uczestnicy składali roboty oraz pojazdy z różnych klocków LEGO.



Warsztaty LEGO w czasie ferii zimowych, 19-21 lutego 2018 r.

4.4 Muzealny Dzień Dziecka (08.06.2018)

Muzeum Ziemi Kępińskiej im. T. P. Potworowskiego z okazji Dnia Dziecka zaprosiło na warsztaty tworzenia gier planszowych – połączenie fantastyki z historią Kępna.



Muzealny Dzień Dziecka, 8 czerwca 2018 r.

4.5 Lekcje muzealne

Muzeum organizuje również lekcje muzealne. Lekcję muzealną można wybrać ze stałej oferty przygotowanej przez muzeum lub zamówić lekcję na wybrany dowolny temat. Oferta lekcji muzealnych zmienia się wraz z nowym rokiem szkolnym.

4.6 Warsztaty z „Elementarzem małego muzealnika”

Każdy uczestnik warsztatów otrzymuje własny egzemplarz, w którym znajdzie 21 zadań o różnym stopniu trudności. Książeczka zawiera kolorowanki, wycinanki i zadania typu narysuj, połącz, podpisz. Wszystkie zadania zostały zainspirowane historią Kępna i eksponatami znajdującymi się w muzeum. Dzięki niemu w sposób łatwy i przyjemny można przybliżyć sobie ważne wydarzenia w dziejach miasta, poznać jego zabytki i wiele cennych eksponatów z regionu.

4.7 Warsztaty „Mobilne Centrum Kultury”

Warsztaty odbywały się w plenerze i były propozycją kreatywnego spędzenia czasu nie tylko dla najmłodszych. Bogaty program artystyczno-edukacyjny miał za zadanie aktywizację mieszkańców, działanie międzypokoleniowe i integrację sąsiedzką poprzez udostępnianie kultury.



Warsztaty „Mobilne Centrum Kultury”, 18-19 sierpnia 2018 r.

4.8 Warsztaty „Warsztatownik małego patrioty”

Przy współpracy ze Szkołą Podstawową w Nowej Wsi Książęcej przeprowadzone zostały międzypokoleniowe warsztaty patriotyczne. Na warsztatach dzieci wraz z osobą dorosłą rozwiązały zadania związane z historią Polski.

4.9 Orowadzanie kuratorskie po wystawie „Dotykając horyzontu poznania. Malarstwo pejzażowe T. P. Potworowskiego”

Wyjątkowy spacer po wystawie „Dotykając horyzontu poznania. Pejzaże T. P. Potworowskiego”, podczas którego bliżej przyjrzeliśmy się działalności

artystycznej T. P. Potworowskiego. Wspólnie prześledziliśmy rewolucję jakiej ulegała jego twórczość, poczynając od zachłyśnięcia się przez malarza nurtem koloryzmu, aż po realizację dotyczącą zagadnienia abstrakcji, czy malarstwa materii. Dowiedzieliśmy się w jaki sposób odczytywać malarstwo pejzażowe Potworowskiego oraz gdzie szukać źródeł jego inspiracji. Była to wyjątkowa podróż do przeszłości, w której odkryliśmy rolę Grębanina i Kępna w jego artystycznej karierze, a także poznaliśmy ciekawostki związane z życiem osobistym malarza. Spacer po ekspozycji oraz opowieść o twórczości T. P. Potworowskiego poprowadziła kurator wystawy Joanna Kuźnik.

4.10 Warsztaty Bożonarodzeniowe

Celem wszystkich uczestników było stworzenie stroika świątecznego, który mógł być dekoracją w ich domu. Wydarzenie to było idealnym sposobem na spędzenie czasu przez rodziców z ich pociechami, by móc poczuć przedświąteczny klimat Świąt Bożego Narodzenia.

5. Organizacja i współpraca

5.1 Doskonalenie zawodowe

Zastępca dyrektora Muzeum – Tomasz Tajnert, wziął udział w konferencji „Marketing w kulturze”.

Adiunkt muzealny – Patrycja Sumara wzięła udział w szkoleniu „Kreatywność w edukacji muzealnej”.

Asystent muzealny – Martyna Wycisk wzięła udział w szkoleniu „Ewidencja zbiorów muzealnych”.

Asystent muzealny – Marcin Wiatrak wziął udział w szkoleniu „SPECTRUM-dokumentacja muzealna” oraz „Widok na widowie”.

5.3 Współpraca

Podjęliśmy współpracę z instytucjami muzealnymi na obszarze całej Polski, instytucjami kultury, wyższymi uczelniami, środowiskami twórczymi, organizacjami społecznymi i edukacyjnymi, animatorami kultury oraz innymi podmiotami wspierającymi zadania w zakresie kultury.

Zostało zatem w tomie V Rocznika Muzeum Ziemi Kępińskiej im. T. P. Potworowskiego w Kępnie zamieszczonych siedem tekstów dotyczących się zarówno historii starszej, ale też i niemal współczesnej. Obok opracowań, w których podjęto problematykę historii Kępna, jego okolic, a nawet i całej Wielkopolski w XIX stuleciu, gdy mimo narastającego nacisku germanizacyjnego polskość zwycięsko zakwitła, zaproponowano studia dotyczące się straszliwych lat II wojny światowej. Gdy Wielkopolanie zapłacili przerażającą cenę za swój głęboki patriotyzm. Z pełną odpowiedzialnością zachęcam do lektury „Rocznika” przynoszącego mnóstwo bardzo interesujących informacji i komentarzy. Znakomicie poszerzają one wiedzę o Ziemi nam najbliższej.

prof. zw. dr hab. Grzegorz Strauchold
Instytut Historyczny
Uniwersytetu Wrocławskiego

ISBN 978-83-956356-0-1



9 788395 635601



Muzeum Ziemi Kępińskiej
im. T. P. Potworowskiego

ISBN: 978-83-956356-0-1
ISSN: 2449-5670